Historyi prawodawstw słowiańskich

Okresu I. Częśč III.

Zasady prawa prywatnego i karnego tudzież postępowanie sądowe obojga obejmująca.

Treść części

Prawdziwość tego co się w pierwszym i drugim tomie o Słowianach powiedziało, wykazuje szczegółowy rozbiór ich prawodawstw karnego i cywilnego. Ktokolwiek je dokładnie rozważy, przyzna, że ludy te zasługują, ażeby się z ich prawami bliżej obeznano.

Dział I. Wstępne przedmioty obejmujący.

Roz. I. rodzina i gmina słowiańska

W zaciszy domowej ojciec czeladce, w żupie starszyzna mężom czyli, jak ich później nazywano, obywatelom, a w całej ziemi czyli kraju Książe rej wodził ziemianom. Ponieważ pierwiastkowo nie znali Słowianie niewolników, przeto czeladzią nazywano domowników wszystkich władzy naczelnika rodziny ulegających, bądź że ci krewnymi sobie, bądź że sługami byli. Odkąd u nich wyobrażenia o niewoli nastały, czeladzią zaczęli nazywać Słowianie jedni niewolników, drudzy wyraz czeladź w dawniejszem pojmowali znaczeniu. Ta zmiana w nazwie

pokazuje się naprzod na Rusi, gdzie (podług traktatów Olega i Igora) czeladzinem tylko, a nie inaczej nazywano niewolnika, i zawsze na jednej z wszelką rzeczą majątek składającej kładziono go szali (1.). Później zaczęto tamże nadawać mu inszą jeszcze nazwę, o czem w drugim tomie dzieła tego powiedzieliśmy. Ale u Czechów (2.) domowników czeladzią a naczelnika rodu głową czeladzi, w długie nazywano czasy (3.).

Widząc że im tak snadniej przyjdzie utrzymać majątek rodziny i pomnożyć go przemysłem, tudzież że tak łatwiej będzie ponosić ciężary publiczne, słowiańskie rody lubiły zostawać we spólności majątkowej i po śmierci głowy czeladzi wybierając sobie na władykę

(1.) Lietopis Nikonowski I. str. 287. czeladi i towara.

(2.) Podług ułamku starej pieśni noszącej napis sejm, znajdują się przy wydaniach sądu Libuszy.

(3.) S. 96. R. Z. C. pred czeledi.

jednego członka z rodziny któryby w domu jej czeladce wodził, w sądach krajowych sprawy jej bronił, na obrady publiczne w jej uczęszczał imieniu. Z innego względu, bo wielu obrony od napaści obcej, rody giermanskie pod jednego zostawały władzą; po którego śmierci władza ta spadała na najstarszego z rodu, bez względu na to, w jakim on stopniu pokrewienstwa zostawał ze zmarłym. A tak prawo władania rodziną pochodziło u Słowian z wyboru, i stawało się każdego, mającego do tego potrzebne przymioty udziałem, bez względu na to czy on był starszym lub młodszym w rodzie; gdy tymczasem prawem dziedzictwa władzę tę u Giermanow osięgano. Każdemu wolno

było u Słowian wystąpić ze spólności majątkowej skoro mu się tak podobało; ta bowiem majątkowa wspólność, nosiła na sobie cechę handlowej spółki. Dlatego też ⌐ Po śmierci członka rodziny części jego nie przyrastała wspólnemu majątkowi, lecz szła na podział równy pomiędzy jego dzieci, na syny i córki zarówno. Na to wszystko niżej przytoczymy dowody, prawa rodzinne i rzeczowe rozbierając.

Celem dania sobie wzajemnej pomocy i utrzymania wewnętrznego porządku, łączyły się rodziny i gminę tworząc. Czeskie prawo nazywa gminy osadami (2), inne prawa słowiańskie nazywają je inaczej, jak się o tem wnet powie. Z gmin znowu, łączących się w jedno,

(1) w bulli papieżkiey u Racz. str. 2. czoi: in villa Sagittariorum Bolesz cum sociis suis.

⌐ spolnikami nazywają braci razem mieszkających najdawniejsze polskie akta urzędowe (1)

(2) §. 91. R. Z. C. przed osadu.

powstawały kraje, mające za zasadę rządu gminne urządzenia, rozwinięte mniej więcej konstytucyjnie, podług owczesnych wyobrażeń; lub ulegające ścisłej władzy monarszej, a więc nie mogące swobodnie rozwinąć gminnych swoich urządzeń. Obszernie rozwiedliśmy się w tej mierze rozbierając zasady politycznego prawa Słowian. Wypada teraz zastanowić się nad urządzeniami słowiańskich gmin, lubo nie ze wszystkich prawodawstw wiadomości w tej mierze wyczerpać się dała.

Odkąd ziemianie rozwijając prawa wielkiej, że ją tak nazwę, gminy czyli całej ziemi, zaczęli gminem i gminnemi gardzić urządzeniami, poszło stąd że prawa gmin nie poczytano być godnemi spisania

i podania ich do pamięci. Pozostały ich małe szczątki w źródłach prawodawstwa mianowicie też w przepisach o prawach skarbowych, policyjnych, tudzież dotyczących się służebności publicznych czyli urzędów. Większa ich część żyje jeszcze w zwyczajach ludu (1.), o które się nikt nie troszczy. Najwięcej gminnych praw zachowały nam zakony serbskie. Porównawszy je z przepisami rozproszonemi po innych prawodawstwach przekonaliśmy się, że słowiańskie gminy sprawowane były przez wybieraną od siebie starszyznę, podobnie jak rodziny przez ojców czeladzi. Starszyzna ta idąc w pomoc głównemu kraju rządowi, trudniła się wykonywaniem jego poleceń, przestrzegała publicznego

(1.) Reutz, w Dorpater Jahrbücher 14. 3. str. 197.

porządku, będąc za wszelkie w obrębie swym wyrządzone bezprawia odpowiedzialną, i do odpowiedzialności tej pociągając każdego członka gminy. Pięknie rzecz tę rozwinął P. Palacki (1.), i on pierwszy zwrócił uwagę na to, że gminne urządzenia Saksonów z takichże urządzeń u Słowian istniejących przez naśladownictwo powstały. Nasze więc prawa gminne rozwinęły się z ducha narodowości słowiańskiej nie będąc wypływem monarszych postanowień, jak mylnie P. Stenzel (2.) utrzymuje. Bo od niepamiętnych czasów starszyzna wiejska trudniła się u Słowian wybieraniem podatków i czynszów rządowych (3.) co dziś jeszcze ma miejsce u Rossyan.

Każdy członek gminy
w szczególności

(1.) W Czasopisie XI. str. 76-80.

(2.) Urkundensammlung str. 25.

(3.) r. 778. u Koch-Sternfeld, Bytraege zur teutschen Voelher, Sitten und Staatskunde. I. str. 240. tradimus autem et Decaniam Sclavorum cum opere fiscali seu tributo justo, quod nobis antea persolvi consueverat.... Hos omnes praedictos Sclavos, qui sub illis actoribus sunt, qui vocantur Taliub et Sparuna, qui infra terminum manent, quem conjuravit ille Jopan qui vocatur Physso.

w szczególności odpowiadał u Rusinów za wewnętrzny pokój w obrębie gminy naruszony, dla tego tamże tudzież w Polsce gmina wraz ze swoim okręgiem nosiła pokoju nazwisko (mir) (1.). U nas nazywano gminy łacińskim wyrazem viicinia: po polsku nazywano je opole, później (2.) osadami je zwano (3.), dziś a mianowicie na Podlasiu okolicami (podobnie nazywają je prawa Dufrana (ava) mianujoz). We ogóle zwracam uwagę na to, że pomiędzy rodziną a gminą ścisły zachodził związek. Albowiem jeżeli jeden z członkow przewinił, powinien go był ojciec czeladzi albo na zemstę wydać pokrzywdzonemu, bez względu na to czy winowajca był sługą, lub wolnego urodzenia człowiekiem, albo wynagrodzić za szkodę. Toż samo prawo obowiązywało gminę. Wszakże

(1.) Ttomacze praw polskich z roku 1449. 1503. u Lel. str. 37. 65. mówią o przedawnieniu zapadającem w mirze w pokoju, tudzież o prawie gmin, ażeby idący na wojnę żołnierze nie we wsi lecz na pokoju stawali. Gdzie wyraźnie mir, wieś, od pokoju odróżniono, i znowu jedno z drugiem pomięszano.

(2.) U Ttomaczy praw polsk. z roku 1449. u Lel. str. 28.

(3.) X. I. str. tego dzieła r. 1253. u Worbs neues Archiw. I. str. 83. quod si solutio capitis super viciniam acciderit, homines Episcopi vel Glogoviensis Ecclesiae, qui sunt in dicta vicinia solvant Dominis suis portionem, quae ipsos contingit. Similiter si non

ta odpowiedzialności ciążyła li tylko na rodzinie, we spólności majątkowej zostającym; za członka rodu żyjącego oddzielnie, chociażby też w jednymże domu z resztą swej mieszkał rodziny, nie odpowiadał ród (1.). Również i gmina nie odpowiadała za członka tego, który do spólnictwa gminy nie należał, udzym będąc człowiekiem, lub którego się zrzekła i wydała na ukaranie, nie chcąc zań odpowiadać. Rząd najwyższy krajowy, czuwając nad bezpieczeństwem kraju, zakazał z tego względu przyjmować do swego spólnictwa udzych, czyli jak się prawo serbskie wyraża drugich nie swojskich ludzi (2), bez wyraźnego ze swej strony pozwolenia. Na Węgrach zaręczenie

venerint ad clamorem cum aliquis in via spoliatur aut percutitur, non trahantur... nostra ad judicia.

(1.) Pr. Ruska §. 63. 64. §. 38. 47. Pr. D. C.

(2.) Druzijega §. 87. 88. pr. D. C.

musiał dać obcy człowiek do kraju przybywający, że za wszelkie przestępstwa dostatecznie odpowie (1.). Jak osoba pojedyncza, tak i gmina moralnej ulegała śmierci i zgoła jakie prawa pojedynczym ludziom i rodom, takie też gminom służyły. Gmina miała osobne sądy, skąd się sądy przysięgłych rozwinęły, o czem niżej będzie. Całą gminę zapozywano przed sąd krajowy jeszcze w XIII. XIV. wieku (2.). Za zbrodnie i winy nie tylko pojedyńczo ale nadto solidarnie odpowiadała gmina; a solidarność ta dorozumiewała się z samego prawa. Na koniec własność nieruchomą gmina posiadała, czyli wspólne grunta, które u wszystkich Słowian aż po dziś dzień do gminnych praw należą.

(1.) Koloman, u W. I. str. 145.

(2.) r. 1288. u Szczyg. str. 164. stat. małop. str. 40. ubi fuerint villani communiter vel divisim culpabiles.

Opole które wyżej wytłomaczyłem, i osada, którą wytłomaczę teraz, w zapomnienie z czasem poszły. Rozumiano przez osadę, obowiązek gminy, stawienia ludzi na świadków, ilekroć urzędnik sądowy zjeżdżał na grunt celem zrobienia śledztwa. Osada czyli gmina w której okolicy popełniono czyn śledztwu ulegający, mając wiadomość o bezprawiu lub będąc obowiązana mieć ją, powinna była dopomódz wykryciu prawdy, wybrawszy do świadectwa z pomiędzy siebie ludzi, najlepszą o rzeczy tej mających wiadomość. Morawskie szczególniej prawa o osadzie mówią (1.). Ponieważ uciążliwości wielkie nękały słowiańskie gminy, starano się więc

(1.) P. Palacki, w Czasopisie XI. str. 91.

przez osobne, tym celem uzyskiwane przywileje uwalniać od tych ciężarów, skąd poszło, że urządzenia gminne z czasem ustały zupełnie na całej słowiańszczyznie z wyjątkiem ruskich ziem, o czem w następnym powiem okresie.

Rozdział II. osoba i jej stan.

Odkąd u Słowian powstawały wyobrażenia o stanach, tworzyły się i prawa właściwe ludziom stanu, ludziez tym którzy do stanów nie należeli. W zasadach prawa politycznego rożnicę tę wykazałem szczegołowo; ogólnego wyrazu na oznaczenie ludzi stanu, Słowianie nigdy nie mieli. Sam (1.), stannik, (2.), sanownik (3.) stan (4.) sa wyrazy

str. 91.

(1.) W prawach serbskich §. 23. pr. D. C.

(2.) Tamże §. 140. pr. D. C.

(3.) U Nestora 14. str. 18.

(4.) W Psalt. Matg. str. 45.

godności oznaczające, bynajmniej zaś nie mające takiego znaczenia jak rzymskie status. Zwierciadło saskie III. 73. uważa Słowian nie zniemczonych za niewolników, i stanowi że Słowianka wchodząca z Niemcem w małżeńskie związki niewolnika rodzi, z powodu że dziecię nie dzieli losu ojca lecz matki swojej. U Słowian zasada ta miała miejsce co do poddaństwa; poddanego bowiem dziecię, w poddaństwa stan wchodziło. Wszakże mimo to Słowianie nie uważali niewolnika za rzecz. Kto go zabił nie tylko panu i rodzinie zabitego, ale i do książęcego skarbu karę główszczyzny opłacał. Tak więc i niewolnik był osobą, podług wyobrażenia słowiańskich prawodawstw,

8

gdy przeciwnie u Giermanów, lubo nie wszystkich, niewolnik był rzecza, w rzymskiem wyrazu tego znaczeniu (1.). Kobiety z przyczyny niedołężności płci zostawały pod opieką, szczególniej też u tych Słowian na których prawodawstwo wielki wywarło wpływ giermańskie prawo. Wszakże i u tych do aktów urzędowych nawet używane były za świadków kobiety (2.).

Z powodu zgrzybiałego wieku lub niedołężności, nikomu u Słowian nie odbierano życia, ani go praw własnych nie pozbawiano: owszem, jak świadczy Helmold II. 12. niedołężnych starców oddawano na wyżywienie młodym ludziom. Wprawdzie sąsiadujący z Niemcami Słowianie mieli mieć i ten obrzy-

(1.) Eichorn Deutsche Staats und Rechtsg. wydania piątego I. str. 318.

(2.) r. 1200. u Boczka II. str. 56. Uxor Hartlebi.

dły zwyczaj że zabijali starców: wszakże sam P. Grimm (str. 488) oświadcza, że nie śmie twierdzić, czyli go Giermanowie od Słowian przyjęli, czy też przeciwnie Słowianie od Giermanów. Ktokolwiek się w charakterze obudwu tych narodów rozpatrzył dokładnie, ten łatwo dostrzeże tu prawdy.

Podług wyobrażeń słowiańskich, tylko ten utraca własne prawa, o którym w tej mierze stanowczo wyrzekły ustawy. Przedawnienie pozbawia praw rzeczonych: zbrodnia lub przestępstwo odbiera prawa osobiste, a niekiedy nawet osobę wyzuwa z majątku. Na uwagę zasługują, bezecni (czesi), jak się z praw czeskich przekonywamy, jest

tego

tego wyrazu zrzodłostowem) i sromotni: pierwszym wyrazem oznaczono mężczyzn, drugim kobiety czci i sławy pozbawione. Tłomaczenia łacińskie prawodawstw polskich i czeskich, używają wyrazu infamis (1.) i tak się wyrażają w tej mierze, iż tu łatwo dostrzedz wpływu obcego prawodawstwa. Właśnie ci Kronikarze polscy, którzy bardzo przesiąkli prawem rzymskiem, o bezecenstwie mówią najwięcej (2.). Jak podług prawa rzymskiego, tak i podług krajowego, niczem się nie dało zmazać bezecenstwo. Nie tylko zaś na samym winowajcy ale i na jego potomstwie ciążyło. I tak świadczy Długosz I. str. 882. że rodzinie Zarembow. dla tego że ich przodek pomagał niegdyś

(1.) Glossar (Rozkochany) łacińskie infamia, tłomaczy przez przymlowa.

(2.) Lelewel p. 49. przyp. 41. p. 147.

Margrabiom Zgorzelickim (von Branderburg) do zabicia w Rogoźnie Króla Przemysława, zakazano służyć w wojsku, tudzież używać sukien koloru szkarłatnego. Powszechniejsza kara na bezecnych postanowiona była obcięcie brody; a na sromotne niewiasty, lub te które chciano zesromocić, wymierzano karę od Niemców przejętą, noszenia psów i karmienia ich własnemi piersiami (1.).

Z przepisami o bezecenstwie zostaje w związku prawo o nadwerężeniu czci osoby i o wynagrodzeniu za bezczeście. W źródłach prawodawstw słowiańskich z okresu tego, narodowym pisanych językiem, wyrazu tego nie wyczytałem: samo atoli wy-

(1.) Kosmas str. 25. Zb. 244. J. S. Bandtk. dz. I. str. 193.

rażenie się w tej mierze prawa łacinskim pisanego językiem, tudzież wzięty od Tomaszy praw polskich (1.) wyraz czestnik, osobę wyższego stanu (nobilis), a niekoniecznie urzędnika oznaczający, domniemywać się każe, iż zasady praw słowianskich o bezczesiu, które obszernie rozwinę w następnym okresie, już tu miały swoj zaród. Cześć osoby prawnie jej przyznaną, nazywali Węgrzyni homagium (2.).

O zamieszkaniu prawnem, same tylko polskie i czeskie prawa wspomniały. Podług praw polskich, ma każdy zamieszkanie prawne tam, gdzie sam istotnie mieszka: ale prawo czeskie (3.) rożnicę robi między żonatym i nie żonatym; między zamężną,

(1.) U Lelewel str. 59.

(2.) r. 1270. u Fejera t. 1. str. 89.

(3.) §. 17. pr. z. c.

a niezamężną kobietą. Stanowi, iż w związku ~~żyjący~~ małżeńskim żyjący mężczyzna, ma tam zamieszkanie prawne, gdzie z żoną mieszka, i że tamże pozew wręczony mu być powinien, bez względu na to, czyli we własnej majętności, czyli w cudzej mieszka.

Rozdział III. o rzeczach.

Pomniki prawodawstw słowiańskich narodowym pisane językiem, w ogóle nazywają rzecz wszelką, wecz, weszt; od wyrazu wiet, oznaczającego mowę. Podobnież dawni Giermanowie wyrazu sache (1.), na oznaczenie rzeczy używali. Z powodu wewnętrznej swej ceny, Czesi mianowicie

(1.) Od sagen, słow kop.

nazywali majątek wszelki, bądź ruchomy bądź nieruchomy chlebem, zbożie (1.). W szczególe nazywali majątek ruchomy, a mianowicie bydło, dobytkiem, nabytkiem; inni nazywali go statkiem, towarem, a mianowicie też Rusini, Czesi (2.), Polacy i Serbowie. Wszakże Słowacy i bydło statkiem ~~na-zywali~~ mianowali, i dotąd Gorale karpaccy bydło rogate grubym statkiem; nierogaciznę, drobnym statkiem zowią (3.). Na powierzchni ziemi leżące rzeczy nazywali Czesi zwierzchniemi (zwrchek): a te (4.) były albo ruszające się, lub nieruszające; czyli jak dziś mówimy dzieliły się na ruchomości i nieruchomości. Z nieruchomości zaś mianowicie grunta, nazywali Słowianie wszyscy dzie-

(1.) Wyraz Bog, jak mniemam, jest jego źrzodłosłowem.

(2.) §. 127. Pr. Z. C.

(3.) Pamiętnik powsz. krakowsk. VI. str. 373.

(4.) Jak się wyrażają Tłomacze praw polskich z roku 1449. u Lel. str. 44. 45.

dzictwem, ojczyzna (1.). Do tych rzeczy największą przywięzywali wartości, osobny sposób postępowania sądowego na ich poszukiwanie przepisawszy. Co nie składało własności, czyli majątku wyłącznie do jednej należącego osoby, było obcem czyli spólnem. Juś Wacerad wyrazem obec nazywa grunta spólne, służące gminie na spólne pastwisko. Rzecz nie mająca właściciela nazywała się pustą, zobaczymy niżej, kto sobie takową mógł przywłaszczyć.

Godnem jest uwagi, że prawo serbskie pod wyrazem delg, dug, zarowno rozumie zmysłowe i umysłowe rzeczy, czyli, jak dziś mowimy, rzeczy i obligacye; tym sposobem unika

(1.) Od dziada ojca nabyta rzecz spadek, u Serbów baszczyna, od bacza, ojciec, gospodarz; dziś jeszcze skotary karpaccy naczelnego pasterza baczą nazywają.

błędu, jaki z tego właśnie powodu w prawie rzymskiem niektórzy upatrują. Słowiański wyraz dełg, dług, przeszedł i do prawa germańskiego, w którem podług twierdzenia P. Grimm str. 611. wszelką należytość (debitum) oznacza.

Pomiędzy nieruchomemi i ruchomemi rzeczami, prawo odznacza i wysoko ceni rzeczy przeznaczone do czci boskiej, użyteczne w boju, potrzebne do rolnictwa: nie które rzeczy szły u Słowian w jednejże z pieniędzmi cenie, i pospolicie miejsce ich zastępowały. Idźmy do szczegółów.

Dąb wielce ceniono, bo za czasów pogańskich, w gajach dębowych ofiary składano Bogom (1.), a za chrześciańskich czasów, po-

(1.) Hartknoch p. 109. sq. Hajek 14. p. 355. vita s. Ottonis p. 618. 715. 716.

trzeba sama nakazywała wysoko szacować drzewo, do budowy najprzydatniejsze. Reszta o drzewach, krzewach i ziołach należy do bogosłowia.

Słowianie sąsiadujący z Niemcami, używali konia do wróżb i boju, i zwierze to wraz z ciałem rycerza palili na stosie, obok innych kosztowności (1.). Wszystkie niemal prawodawstwa słowiańskie, wielką zwierzęciu temu naznaczały cenę. Na Pomorzu podług wartości koni, szacowano wartość nieruchomego majątku: jeszcze w roku 1240. sprzedano tam wioskę za cenę dwóch koni (2.). A jak dziś u czarnogorców podług liczby broni ognistej którą gmina posiada szacuje się siła kraju, tak za świadectwem

(1.) Hajek II. p. 159. III. p. 106. Dreger p. 287.

(2.) A. W. Hist. 51. p. 269. Ewers p. 216. vita s. Otton p. 669. Dreger p. 204. Grimm p. 108. 586. Lelew. p. 128. 130.

świadectwem opisywaczy życia s. Ottona, podług liczby koni wnoszono o sile krajowej większej lub mniejszej. O tem wspominając Karamzin (1.) mylnie się wyraził, że na Pomorzu każdego posiadacza konia nazywano Księciem.

U Rusinów głowszczyzna opłacała się końmi, bronią. Dla tego też prawda ruska pomiędzy najkosztowniejszemi rzeczami wymienia niewolnika i konia, a złodzieja kradnącego konie (koniewyj tat), mocniej jak kogo innego karze. W Polsce wartość konia szła zaraz po wartości roli. Osobny przepis przedawnienia (lat dwa) na kradzież koni i klaczy, postanowił statut Wielkopolski. U Węgrów nie wolno było udzoziem-

(1.) I. przyp. 168.

cowi zakupywać koni i wołów
bez pozwolenia królewskiego. Mógł
tylko jednego do podróży nabyć
konia i parę wołów do pługa.
Straż pograniczna przestrzegała
tego, ażeby nikt na granicę nie
przyprowadzał na sprzedaż koni,
pod karą utraty towaru swego.
Urzędnik nie pilnujący w téj
mierze przepisów prawa, albo
karę pieniężną opłacał za to,
albo tracił wolność jeżeli jéj
zapłacić nie mógł. Jeżeli zaś
sam urzędnik był w zmowie
z przekraczającemi prawo, utra-
cał majątek cały a do tego i
wolność. Kto uzyskał pozwo-
lenie od Króla na kupienie
koni, kupować je musiał w o-
znaczonej sobie liczbie, w przy-
tomności od urzędu wyznaczonego

na to p. Przystawa (1.).

Bydło, trzoda, miód, futra, wosk, niewolnicy, stali za pieniądze. Wołami płacono Sędziemu karę w Polsce i w Serbii: inne sądowe opłaty składano tamże i na Rusi w futrach; a Rusini z wszelkich bez żadnej różnicy opłat w tych się uiszczali rzeczach. Bydło i trzodę dzielono na większą i mniejszą, także z powodu mniejszego lub większego wykroczenia, za które się temi opłacano rzeczami (2.). Miód w wielkiej był cenie, nacz już kronikarze w IX. wieku żyjący uwagę zwrócili. Podziśdzień Słowianie pilnie chodują pszczoły (3.). Owad ten wymieniony jest w §. 202. pr. Z. C. obok klaczy i szczepów. Nawet za uszkodzenie drzewa, w którem się

(1.) ś. Władysław, u W. I. str. 140.

(2.) Magnum animal: bos, vacca, taurus: reszta wszystko parvum Dobner 18. p. 228. §. 52. 94. pr. D. C. pr. R. p. 68. sq. Wyrazem skot oznaczali Giermanowie tego rodzaju rzeczy, który, jak Grim str. 565. uważa, odpowiada słowiańskiemu skot. Ten zaś wyraz oznaczał toż samo co pieniądze, Karamz. I. przyp. 477.

pszczoły chowały, wielką stanowiło karę prawo polskie i ruskie. O wosku i niewolnikach, jako szczegól-niejszej gałęzi przedmiotów handlu, wiele piszą ruscy kronikarze, a nawet i prawa tego ludu do-kładniej niż któregokolwiek inne-go, o tych rzeczach mówią (1.).

Narzędzia do gospodarstwa wiejskiego, rybołóstwa i ptasznictwa przydatne, wymienia szczególniej Ruska Prawda.

Odjąwszy mu to co się obcego do niego wcisnęło, łatwo jest do pierwotworu i samodzielności znowu przywieść słowiańskie pra-wodawstwo. Ale gdy czas zmie-niający i niszczący wszystko wie-le w niem nadwerężył, działając różnie na różne słowiańskie lu-dy, wykluczając to z jednego pra-

(1.) Schlözzer IV. p. 100.

wodawstwa co właśnie w drugiem zostawił nienaruszonem, więc trudno jest w zgodności i porządna całość przywieść jednego słowiańskiego narodu prawo, nie mając względu na prawo drugiego narodu; trudno jest zrozumieć jedno, nie zajrzawszy w prawo pobratymczych ludów. Dlatego też ani czeskiego prawa, bez polskiego, ruskiego i. t. p. nikt nie zrozumie, ani ducha ruskiego prawa myślą nie ogarnie, kto się nie rozpatrzy w prawach reszty słowiańszczyzny. Mylnem więc jest, co w tej mierze wyrzekł P. Reutz (1.) i o czem się łatwo przekona każdy, gdy rozważy ów związek ściśle z sobą połączonych praw, jaki mu przedstawia prawodawstwo rozległej i błogiej słowiańszczyzny.

(1.) str. 7. Ergaenzungen derselben (der Russischen Rechte) aus der Geschichte ihrer Geschlechtsverwandten ist kaum moeglich.

Prawodawstwo słowianskie wcale inny duch ożywia, aniżeli giermanskie. Początku praw giermanskich szuka P. Phillips w niebie, i religijnością je charakteryzuje. Ja w ziemi szukam początku praw słowianskich, i stamtąd jego wyprowadzam wątek. Charakterem jego jest pokoj, bo nie oddycha ono wojną, jak giermanskie prawodawstwo. Chociaż żywość i kłotliwość, cechujące przymioty Słowian, przebijają się w ich prawie, nawzajem rozlewa się w nich łagodność i troszczenie się raczej o swoje niż cudze, rzucające swiatło na sposób myślenia narodu nie lubiącego się mieszać do spraw obcych. Flegma i mało mowność Giermanow, tudzież szorstkość cechująca ich prawo, wido-

cznie okazują, że inaczej myśleli nasi, do zaborów nawykli sąsiedzi. W niektórych częściach słowiańskiego prawodawstwa, na co szczególniejszą uwagę powinien zwrócić czytelnik, bardzo uderza niejednostajność, gdyż raz nadto jest łagodne drugi raz nadto surowe, raz w skutkach i wnioskach równe czyli, łacinsko-polskim mowiąc wyrazem, konsekwensyjne sobie jest, drugi raz bywa dziwaczne i nie stosowne. Wszakże wady te są, w każdem prawodawstwie nie kształcącem się naukowo, i w tej mierze prawo jest podobne do młodzieńca wiekiem i doświadczeniem nie wytrawionego, nie zwracającego uwagi na działalności swej skutki, idącego raczej za natchnieniem serca aniżeli kierującego się

rozumem. Wyskoki takie w całem prywatnem i publicznem Słowian życiu widzimy, i to właśnie dowodem jest, że oni są jeszcze młodzieńczem ludem, rozwijającym moralne swe siły, do których zupełnego rozwinięcia gruntownej potrzeba oświaty. W przeciwnym znajduje się stanie reszta Europy, a mianowicie giermańskie ludy, w których prawodawstwie, mianowicie też od XVI. wieku, wad tych nie spostrzegamy. I nic dziwnego, gdy ludy te są więcej od nas podeszłe wiekiem, gdy się u nich gruntowna ustaliła oświata, gdy prawa swoje rozwinęły naukowo, pierwotne ich zasady w niepamięć puściwszy. Wszakże i na słowiańskie prawodawstwo przyjdzie kolej rozwinięcia się

cia się

Sędzia (zwródbord) Lelewel Polska śr. wiek IV. 215. Mikl. radic.

rozwinięcia się zupełnego kwitnienia: wtedy nowem natchnie się życiem, a zasilone będąc narodowością z której się młodzieńcze słowiańskie ludy nigdy nie wyzuły, żyć będzie długo i czerstwo pierwotne to i samodzielne wielkiego ludu prawo.

Dział II. sądownictwo i zasady karnego prawa.

Oddział I. Poczet sądów i skład sądownictwa.

Rozdział I. Dawne narodowo-słowiańskie sądy.

Człowiek będąc z natury obdarzony uczuciem religiy i sprawiedliwości, ma także mowę usposobioną do oznaczenia prawości, tudzież do wyrzeczenia swego o niej zdania

czyli wyroku. W ewangeliach Ostromirskich jest wyraz sąd, w ułamkach ewangelii ś. Jana stoi wyraz suditi (sądzić), a u Waczerada osud, znaczy wyrok bogów. Ostatni ten wyraz dowodzi że za pogańskich jeszcze czasów Słowianie sądem nazywali dane o rzeczy zdanie, czyli uznawające coś być prawdą, lub przeciwnie. Osobom także i rzeczom z wyrokowaniem we związku będącym, nadawano nazwy z wyrazu sąd złożone. Z tych na szczególną zasługuje uwagę nazwisko Sędzia, sądnica (1.) dawane osobie wyrokującej i miejscu gdzie wyroki dawano; tudzież osudie (2.) znaczące naczynie do użycia sądowego przeznaczone. Była to urna, w któ-

(1.) U Waczerada sudce, sudnice.

(2.) W sądzie Libuszy i u Waczerada;

ra, jak mniemam zbierano gałki wyrokujących, przez które Sędziowie sąd swój objawiali, uniewinniając lub potępiając obwinionego. Ponieważ tylko u Czechów naczynie wszelkie urny postać mające wyrazem osudie nazywa się (polskie sądek, sąd, w psałterzu Małgorzaty i u Bielskiego, snadź stąd poszły) wnoszę przeto, że zwyczaj głosowania gałkami nie był narodowo słowiański. Wiadomo jest że u Polaków i u Serbów ustnie, a później dopiero z pisma wyrok ogłaszał Sędzia.

W domowem zaciszu naczelnik rodziny wykonywał sądy, czeladź sądząc. Kronikarze nasi (Kadłubek I. str. 134. Boguchwała u Sommersb. II. str. 27.) podają że Bolesław Śmiały sam wydał wy-

rok na udzołożnice żony, które mężowie ich własnym nie skarali sądem. Jeszcze prawo serbskie s. 75. stanowi, iż gospodarz sam Otroków swoich sądzić powinien, i że oni we własnych sprawach (za swoje długowe), do jego sądu a nie gdzieindziej po wyrok udawać się powinni.

Jeżeli czeladź na wyroku ojca rodziny poprzestać nie chciała, lub jeżeli sprawa była tego rodzaju w której on sam wyrokować nie mógł, udawano się po sąd przed starszyznę. Zważywszy com o liczbie XII. urzędników u Słowian powiedział w drugim tomie tego dzieła przyznamy że XII. także Sędziów zwykle zasiadało na gminnych sądach. Podług Nestora (u Reutza str. 85)

XII. sędziów zasiadało w gaju Peruna na Rusi, i rozsądzało sprawy aż do czasów Włodzimirza, który bałwana tego obalić, a sądzących w jego imieniu mężów osmagać kazawszy, zakazał im nadal wyrokować. Jeżeli podług twierdzenia Naruszewicza (1.) Perun i Prowe znaczyli jedno, więc pewną jest rzeczą, że nad Elbą także, i gdziekolwiek tylko u Słowian bóstwo to czczono, sądy tymże odbywały się sposobem. Rzecz dziwna że i za chrześciańskich czasów XII. Sędziów zasiadało w Nowogrodzie na sądach (2), i że tyluż snadź Kmieci sądziło w Czechach. Wnoszę to z nazwy Dwunastnika, które tu Sędziom ziemskim dawano (3), tudzież z podania o dwunastu Kmieciach za-

(1.) I. str. 425-429.

(2.) Karamz. II. str. 62. 63.

(3.) Rozkochany w. 264.

II. 1.

siadających później w ziemskich sądach czeskich, lubo w wątpliwości byli sami dawni Czesi, ilu u nich istotnie Kmieci na sądach zasiadało niegdyś (1.)

Miejscem posiedzeń sądowych, były za pogańskich czasów święte gaje. W czasach chrześciańskich pod gołem niebem, a w dżdżystej porze w karczmach sądy odprawiano. Dotąd odbywają się gminne u nas sądy po karczmach: wesoły bowiem umysł Słowianina nie może się obejść bez zabawy, nawet i w ten czas gdy jest poważną zajęty sprawą (2.). Wytoczony przed siebie spór starszyzna gminna, albo rozstrzygała sama; albo wyznaczała na to sąd pojednawczy; albo na koniec oddawała się pod sąd przy-

(1.) P. Palacki. w Czasopisie IX. n. 2. str. 440. następne.

(2.) Gallus w Bejtraege i. t. d. I. str. 55.

sięgłych. Uwagę zwracam na to, że gdy o sądach pojednawczych najdawniejsze przemilczały źrzódła (nie było naturalnie kronikarzy rzeczą rozwodzić się w tej mierze, lubo i oni wiele o tem napomknęli) z późniejszych dopiero czasów biorąc wymiar na przeszłość, wyobrażenie pewne o nich zrobić sobie można. Zważając na ducha naszego prawodawstwa, nikt temu nie zaprzeczy, że jednawcze sądy były szczególniej z prawodawstwem narodowo-słowiańskiem zgodne, które będąc proste, łatwo się dało wytłomaczyć stronom, a Sędziemu było snadno pogodzić zwaśnionych, wymódz na nich zgodę, i takową wesprzeć swoją przytomnością. Samo nawet prawodawstwo przepisywało Sędziemu, ażeby przedewszy-

stkiem starał się godzić strony (1.). W sądownictwie więc słowiańskiem, dwojakiego rodzaju Sędziowie byli; na co dawni kronikarze, akta urzędowe, tudzież księgi prawodawcze dostarczają wiele dowodów (2.). Podług prawa serbskiego mieli jedni Sędziowie strony godzić, inni powinni byli je sądzić. Ci drudzy nazywali się Sędzianmi, tamci Duszmikami (3.). Takież samo nazwisko nadają prawa węgierskie i dawniejsze czeskie tym Sędziom, którzy podług duszy, a więc podług sumienia, nie zaś podług litery prawa (po prawdu nie po zakonu) sądzili (4.). Do nich szczególniej należały sprawy zwodowe, lub gdy trzeba było ocenić szkody. I w prawach ruskich inaczej zwała się sprawa

(1.) St. Małopolsk. str. 67. prout poterit amicabiliter secum componere tencantur.

(2.) Bolesław I. tak sądził: si compositio sequi non poterat, per judicia versabat. Dług. I. str. 163. Dla tego też i o Bolesławie II. stary kronikarz (vita S. Stan. p. 342.) mówi, że on godził sprawy podług communis aequitas Akt urzędowy z r. 1287. (Nakieł. str. 200. 210. cum mediatore procedebat sicut est mos judiciorum Nawet w sporach familijnych i politycznych udawano się do tego źródła. Dług. I. str. 794. Sommersb. II. str. 85.

(3.) Formula: na jich wieru i na jich duszu w §. 20. 146. Pr. Z. C. lubo z innej okoliczności przytoczona, za przykład posłużyć może.

sprawa (orudie) tak i u Czechów (1.) łacinskie negotium, tłomaczono przez orudye) sądzona od sędziów książęcych, inaczej roztrząsana od sądow jednawczych (dobri mużie, dobri ludje). Rozbiera traktat Msiistawa Daw. sprawy, które należało sądzić podług prawa, i odróżnia je od spraw, które trzeba było sądzić podług sumienia (po zakonu po wieremnem).

W statucie małopolskim str. 57. i w prawach mazowieckich z r. 1377. nazywają się pojednawczy sędziowie mediatores, a z r. 1397. compositores, co Tłomacz spolszczył jednacze, skłaczyce (od składania, złożenia); ci podług wyrażenia się prawa, z pomiędzy krewnych obojga strony, powoda i oskarżonego, bywali wybierani. Toż prawo odróżnia jed-

(4.) §. 56. 147. pr. D. C. szto rekut duszniü, duszewniü, koj cjene.

(1.) Glossar Bohemar.

naczy prawnie nadanych (mediatores de jure dati) odjednaczy przez samychże zwaśnionych prywatnie sobie obranych (alibi extra juditium). Pierwsi spisywali akt ugody, wrazie, jeżeli się powtornie wszczął spór o tęż samę rzecz, okazywali go w sądzie, czyli jak się Tłomacz praw mazowieckich wyraża, urządzenie albo jednanie przed panami ukazywali i wymawiali. Na ten czas zupełna wiara była dawana temu, co zdziałali niegdyś. Drugich oświadczenie tyle w sądzie znaczyło, co świadectwo, a więc jak proste świadectwo popierane i sprawdzone być musiało. Z praw tychże z roku 1397. pokazuje się, że sprawa mniejszej wagi, upoważniała sędziow do ukończenia

jej przez sąd pojednawczy.

Tego rodzaju sądy pojednawcze istniały i u Czechów w czasach najdawniejszych. Czytamy w sądzie Libuszy o poprawach, które początkowo znaczyło pojednawcze sądy (compositio controversiae). Później nastały sądy arbitrów. O nich mówi nazwisko ubermann (od niemieckiego ueberein kommen) cudzoziemszczyzna trąci. Z takiegoż samego zrzodła wypłynęły sądy kompromisarskie na Węgrach, które w następnym okresie wielce się upowszechniły w Polsce. Albowiem powiedziano (1.), że w sprawach mniejszej wagi wolno jest stronom poddać się sądowi dowolnie obranemu, zdać się nań i wyrok jego przyjąć; a gdyby się następnie z pod tego sądu uchylić chciały, mają,

(1.) r. 1243. u Wagnera I. str. 103. r. 1200. 1233. 1278. u Fejera II. III. 2. 4. 2. str. 382. 374. 477.

za karę zapłacić summę pewną. Niegdyś były także w Morawij pojednawcze sądy. Wskazuje na to ów sąd szlubowany morawski (1.), podobny do sądów serbskich, który Dusznicy sprawowali.

Pomówmy teraz o sądach przysięgłych.

Ogłosiwszy to zdanie w pierwszem wydaniu dzieła mego, że sądy przysięgłych są narodowo-słowiańskiem urządzeniem, zobaczyłem w krótce, że myśl ta trafiła do przekonania uczonych (2.): bo uważali słusznie, że początku tych sądów, z urządzeniami gminnemi w ścisłym zostającego związku, szukać tam należy, gdzie gminy w całej swej sile istniały we wiekach najdawniejszych. Zastanawia ulubiona słowiańskiemu

(1.) *Ślubni sud.* jak się Brneńskie ziemskie prawa Xiążęcia Ulryka z roku 1237. u Boczka II. str. 326.

(2.) S. p. Mejer, (wydawca dzieła *origines et progres des institutions judiciaires chez les Germains*, wyszło to dzieło w Hadze 1825. w sześciu tomach), pisał do mnie w tej mierze z Amszterdamu pod dn. 1. Maja 1834. r. *Primo loco illud reponam, ipsam judicii juratorum originem apud occidentalis Europae populos non plene esse cognitam. Erat certe apud Anglos vetus quoddam institutum Magna Assissa appellatum, a quo hoc judicium vulgo traditur esse derivatum; non tamen conveniunt, nisi in eo fere quod duodecim judices* de

prawodawstwu okrągła liczba, z dziesiątków, stów, i tysięcy złożona, którą sądom opłacalne oznaczali kary. Bo okrągłość zera, połączonego z jednością, tworząc nieskończoność w rachubie, dziwnie przypadała do myśli Słowianina, który wierzył we wszechmocność jednego, początku i końca nie mającego Boga. Całą przestrzeń swej ziemi, jak mówi Zoryan Chodakowski (str. 3.), na jednakie sta podzieliwszy Słowianie, do tej liczby dodając i od niej ujmując zero, otrzymywali z niej najmniejszy i największy liczebny poczet, dziesiątków i tysięcy. Na równe znowu części sta i tysiące dzieląc, mieli pięcio-dziesiątne i pięcio-setne liczby, od których nazwisko swe nosili ich urzędnicy, zwani

de quaestione statuunt. Przytaczając następnie zdanie tych którzy z Jerozolimy, z czasu Krucyat wywodzą sądy przysięgłych, uwagę czyni: sed ingenue fateor neque mihi satis placere hanc conjecturam, neque certam occurrere mihi rationem, quare non in omnibus Europae partibus ~~judici~~ judicium juratorum vel admissum, vel saltem cognitum fuerit, quippe cruce signati principes et milites ex omnibus Europae regionibus in Asia convenerant. Altera ratio est quod judicium juratorum intime cohaereat cum illa divisione populi Angliae, in Decanias, Hundredas et Centeñas vel Sciras, quorum coetuum praefecti vocabantur Tithingmen Centenarii, et Grafiones

Dziesiątnikami, Pięciodziesiątnikami, Setnikami, Pięcio-setnikami, Tysiącznikami (3.). Nazwy te bądź wszystkie razem bądź pojedynczo wymienione w pomnikach Słowian, mieszkających nad Ilmenskiém jeziorem, w Polsce, w Czechach (4.) i za Karpatami, nie miałyżby mieć pewnego znaczenia? czyż je machinalnie kładli i pisarze mówiący o słowiańskich urzędach? lub czy raczej Słowianie nie przywięzywali takiego do nich znaczenia, jak i ich sąsiedzi Gotowie; to jest mając je za nazwy starszyzny nad gminami i zbrojną narodową siłą przełożonej? Gdy wiadomo że słowiańska żupa toż samo miała znaczenie co saksonska Scira (5.), wnieść można że i słowiańskie mniejsze podziały

Grafiones; quae divisio aliis nominibus etiam apud Slavos occurrere comperui te docente. Equidem nescio an apud Slavos quoque locum habuerit, quod quaeque Decania pro singulis incolis, Centena pro Decaniis, Scira pro Centenis, in solidum respondeat. Si hoc foret, nullum de ea re dubium mihi restaret. Neque, quod tertio loco addam, mirum esset Slavorum instituta inprimis in Magna Britannia invaluisse. Id enim est indubitatum, Varnos seu Verinos, populum slavicum, apud Albin commorantem, cum Saxonibus, cum Frisonibus, et Anglis fuisse permixtum. Ita Carolus Magnus, Germaniae populis leges scriptas dictans, unam eandemque legem Anglis et

ziemi, jako to miry (w Ruskiej Prawdzie). i inne miały się w tymże samym stosunku do takichże podziałów saksonskich; skąd wypada ten wniosek że saksonskich i słowianskich podziałów ziemi, było jedno i toż samo znaczenie polityczne. Gdy nadto wiadomo jest że u Słowian gmina i pojedynczy jej obywatele, podobnież jak u Saksonow odpowiadali za bezprawia w obrębie swego zamieszkania wydarzone, słusznie wnioskować można, że i u nas mniejsza gmina większej, a ta znowu jeszcze większej była w tej mierze odpowiedzialna; czyli że za bezprawia w okręgu gminy wyrządzone naczelnicy starszyzny mniejsi odpowiadali większym, Dziesiętnicy Pięciodziesiętnikom, a ci znowu Setnikom.

et Verinis dedit, et ipse ille Ulemarus, qui ad leges Frisionum additamenta sapientum adjecit, similia quoque adjecit legi Anglorum et Verinorum, qui caeteroquin cum Saxonibus et Frisionibus occidentalem Marcam Carolingii Imperii colebant. Hinc cum Anglis et Saxonibus, Slavos in Britaniam delatos, eosque in Angliam proficiscentes in Hollandia commorasse; frequens Vittorum in veteribus chronicis mentio satis probat.

(3.) Z. wyżej na str. i tamże przytoczonego Kadłubka wyjątek z Dometiana odnoszący się do XII. wieku, tudzież nazwy urzędników o których prawa Gotów wspominały, w Szaffaryka starożytn. str. 52.

Rzecz zastanowienia godna, że na zachodzie w jednej tylko Anglij, za panowania tamże Saksonów, pokazały się ślady sądów przysięgłych. Komui tu wprowadzenie tychże przypisać należy? Trudno jest odpowiedzieć na to. Wszakże wiadomo jest (6.) że dawno jeszcze przed przybyciem w te strony Saksonów, Słowianie mieli w Anglii swoje osady, tudzież w pobliskiej Holandyi, a więc dorozumiewać się można że oni pierwsi sądy przysięgłych tu zaprowadzili. Sprzyjające temu okoliczności sprawiły, że sądy przysięgłych pięknie się u Anglików rozwinąwszy, przeszły i do innych europejskich ludów; gdy tym czasem sądy te u jednych słowiańskich ludów zaginęły

(4.) Wacerad, w decuriones, prefatus.

(5.) Glossarium juridicum w Zbirka P. Hanki, str. 333. Szaffarzyk w przytoczonem miejscu.

(6.) Twierdzi to Szaffarzyk starožitn. I. str.

zaginęły zupełnie, u drugich małe znaczenie miały, i nigdy się należycie nie mogły rozwinąć. Wniosek czyniąc z tego, co w szostym tomie dzieła mojego powiem o Litewskich czyli raczej ruskich kopach, mniemam że u Słowian sprawę, przed siebie wytoczoną, gdy starszyzna gminy nie mogła rozstrzygnąć sama (zwłaszcza gdy wprzód rozporządzone musiało być śledztwo), odsyłała ją, jeżeli to była sprawa cywilna, po rozstrzygnienie albo załatwienie do Dusznikow lub pojedynczych Sędziów; jeżeli zaś kryminalna była sprawa, że wyznaczała Sędziów, którzy, poprzednio przysięgę złożywszy że ją sumiennie rozpoznawać będą, albo wyrokowali sami (zdanie swoje poddając następnie pod zatwierdzenie star-

szyzny, lub, za czasów monarchicz-
nych urzędnikowi Książęcemu,
albo nawet samemu Książęciu);
albo całą rzecz do wyższej wła-
dzy odsyłali, ażeby ją ta rozstrzy-
gła. U Czechów (1.) gdy potrzeba
było wyśledzić zbrodnią zadaną
o fałszowanie monety, wyznacza-
no ludzi tegoż samego co i ob-
winiony stanu, dla wybadania,
azali ją popełniono. Jeżeli ci,
wyśledziwszy występek, przysięgli
na to że je spełniono istotnie,
na doniesienie sobie o tem Mo-
narcha wydawał na zbrodniarza
wyrok śmierci. Z resztą żadne-
go innego wyraźnego świadectwa
o sądach przysięgłych w Morawij
i w Czechach nie podały nam
źrzódła, lubo w przepisach pra-
wa o oczystnikach wiele śladów

(1.) Czasopis 4. str. 306.

wskazuje na to, że sądy owe ist-
niały tam istotnie (1.). U Węgrów
(2.) w sprawie o zabojstwo, złodziej-
stwo, łotrowstwo i tym podobnych
szlachcicowi zrobionej, wyznaczał
Król XII. Sędziow ze szlachty, któ-
rzy pod przysięgą, powinni byli
wybadać rzecz na gruncie, a na-
stępnie donieść o wszystkiem Kró-
lowi. Ten zwyczajnym sądom
oddawał się potem do rozstrzy-
gnienia. Z miejscowych obywate-
li Sędziow takich wyznaczał
Monarcha. Wszakże daleko wcze-
śniejsze, bo z XI. wieku pocho-
dzące podanie o sądach przysię-
głych węgierskich mamy, które
niżej w zasadach prawa o zło-
dziejstwie rozebrane będą.

Czytamy w prawach Du-
szana Cara (3.), że za czasów

(1.) Palacki w Czas. XI. str. 94. następne.

(2.) r. 1298. u Fejera VI. 2. str. 140.

(3.) §. 120. pr. D. C.

Stefana Milutina jego dziada, i za dawniejszych Carów, był zwyczaj, że obywatele rowni sądzeni bywali przez rownych i że Włastelow wielkich Włastele, średnich ludzi ich rowiennicy, Serbów Serbowie sądzili. Dworzanina włastelskiego jeżeli był szlacheckiego rodu (1.) sądzili jego koledzy, rowni mu stanem, a sądzili go podług przysięgi (porotom). Podług przysięgi jak prawo nakazywało (2.), sądzono i wtedy, jeżeli się mimo wiedzy rzecz cudzą kupiło; rownież jak i wtedy, gdy podrożującego okradziono na drodze. Bo w ten czas wyznaczano cnotą nie poszlakowanych ludzi, ażeby ci sumiennie roztrząsneli rzecz i oszacowali zgubę, którąby starszy-

(1.) Pronijarewik §. 78. pr. D.C.

(2.) da go oprawi porotā po zakonu §. 101. pr. D.C.

zna gminy wynagrodziła następnie pokrzywdzonemu (1.). Takimże obyczajem sądzono i Przystawa który się w urzędowaniu sprzeniewierzył; lub jeżeli Serb woś kupił w cudzej ziemi, a zgłosił się potem właściciel (2.). Sędziów tych nazywa prawo serbskie przysięgłymi (porotci), z tą wyraźną wzmianką że się oni zupełnie różnią od Sędziów, przez Cara po ziemiach ustanowionych. Gdy albowiem tamci podług własnego sumienia i złożonej na to przysięgi sądzili (czto reku duszom swoim, porotom), ci, o czem niżej będzie, sądzili podług litery prawa (po zakonniku, po zakonu). Sądzili w liczbie dwudziestu czterech, dwunastu, sześciu, podług ważności sprawy, większej, mniejszej (3.).

(1.) Da im jest porota ajerowani czlowjeci, czto reku duszom swojem, ere su izgubili s' onemi porotci, to im da platę Kjefalie i straże, §. 127. pr. D. C.

(2.) §. 146. 149. pr. D. C.

(3.) Za weliko djelo da su 24. sudie, a za mani d'lg da su 12. i za malo djelo 6. §. 119. pr. D. C.

Pop ubrany w mszalne odzienie odbierał od nich przysięgę, w kościele, a następnie przysięgli u Sędziowie rozpoczynali sądy. Na co się większość zgodziła (Komo-se weti klnu, na co się większość zaklinała, przysięgała, zgadzała), to było prawem, i podług tego winowajcę albo uwalniano albo skazywano.

Uwagę zwrócić na to należy, że dawniejsze rękopisy prawa serbskiego więcej aniżeli nowsze o sądach przysięgłych (porotu) mówią: późniejsze na zwyczajną Sędziów nazwę, (sudie) zamieniły, przysięgłych Sędziów. Duszan Car (1.), w tym nawet celu szczególniej serbskie prawodawstwo poprawić chcąc w tej mierze zmianę zaprowadzić w sądowni-

(1.) Jak o tem sam mowi w §. 2. pr. D. C. zakonom że sim stożenna bysze prawii sud,

ctwie. Skąd widać że i w Serbii ustały z czasem sądy przysięgłych, a ich miejsce zwyczajne zajęły sądy (1.).

(1.) P. Palacki w czasopiśmie, XI. str. 92. 93.

Rozdział II. Nowe narodowo-sło-wianskie sądy.

Dawne narodowo-słowianskie sądy, tylko się tam utrzymać mogły, gdzie wpływ oświaty zachodniej był mały. Jakoż widzieliśmy że u Serbów sądy przysięgłych trwały niegdyś w całej mocy. U innych Słowian małe ich przebijały się ślady, z powodu że sądy ziemskie, pod przewodnictwem Monarchy lub jego urzędników odbywane, górę tu wzięły. Dla tego też i w Serbii za czasów Duszana Cara zmieniła się dawna postać sądów przysię-

głych. Polubowne sądy koniecznie utrzymać się musiały. Przetrwały więc aż do najnowszych czasów, znacznej wszakże uległszy zmianie.

Za czasów monarchicznych ta głównie w słowiansko-narodowem sądownictwie dawnem zaszła zmiana, że nie starszyzna gminna ale ziemska; nie gmin ale raczej ziemianie na tych zasiadali sądach, spolnie sądząc z ziemskiemi urzędnikami, którym częstokroć sam przewodniczył Monarcha. Sądownictwo albowiem od czasu zaprowadzenia monarchicznych rządów stało się udziałem Króla, nie przeszedłszy dopiero z czasem, jak P. Palacki utrzymuje (1.) w jego ręce.

Pierwszy ślad porządnych

już

(1.) W Czasopiśmie XI. str. 86. i następne.

II. 7.

już sądow ziemskich znajduje-
my w Morawij. Albowiem pra-
wa morawskie Konrada zastrze- II. 7.
gły że Sędzia (rozumiem ziem-
ski) nie powinien sam odby-
wać sądów, lecz w obecności
Kasztelana lub kilku ze szla-
chty. Starosta zaś (villicus)
odbywając sądy powinien spólnie
z rycerstwem zasiadać i natych-
miast, nie oddalając się z miej-
sca, wydawać wyrok. Gdyby
zaś czas zagajenia sądu nad-
szedł a Starosta zbraniał się
iść na sądy, może sam Sędzia
z rycerstwem zamiast niego są-
dzić. Obadwaj zaś Sędzia i
starosta, rano a nie w wie-
czór sądzić powinni sprawy.
Pieśń stara sądem Libuszy
zwana, obszernie mowi o zwy-

czaju zwoływania naród na wie-
cę, celem rozsądzenia ważnych
spraw (1.). Wszakże zwyczaje,
które, podług tejże pieśni, przy-
odbywaniu sądów miały już te-
raz mieć w Czechach miejsce
trącą udzoriem szczyzną. Jeszcze
ich bowiem u innych Słowian
a mianowicie nadłabanskich
nie używano co szczególniej
o sądach bożych (jak się wy-
żej z Helmolda dowiodło) rozu-
mieć należy. Libusza, mowi
ta pieśń, zapozwawszy (pogna-
wszy) przed siebie kłócące się
o dziedzictwo strony, i wezwa-
wszy na sąd czelniejszych
kraju obywateli, wstąpiła na
tron ojcowski w zamku Wy-
szogrodzkim ustawiony, otoczona
dworem dziewic w naukach

(1.) Wěčinu prowolati w národ,
w naród k rosauzenj na
sněm sebrán.

guslarskich biegłych. Z tych jedna niosła w ręku księgę (deski) praw, druga miecz karzący. Był tam i ogień i do odbywania sądów używana święta woda, (co wskazuje na sądy boże). Księżna wezwała naród, ażeby podług zakonu sądził zwaśnione strony, jeżliby mu się tak zdało; jeżeli nie, ażeby podług swojego wyrokował zdania, i tym sposobem nowe na podobny przypadek ustanawiał prawo (nalez). Ziemianie pomyśliwszy nieco nad sporem przed siebie wytoczonym, wezwali Księżną, ażeby kazała zebrać głosy. Dziewice jej orszaku zebrały takowe w naczynie święte. Głosy te przejrzawszy jeden ze znakomitych ziemian, ogłosił obecnym

wolę wiecy.

Że zrzodeł głównych i podrzędnych wiadomo nam, że ilekroć słowiańscy Monarchowie mieli wiece, wtedy odbywali i sądy powszechne (1.), tudzież że w każdym innym razie wolno było stronom na ich dwór przychodzić i sprawę swoją przedstawić. Ale w XIII. wieku stałe były wiecowe, czyli, jak je w Czechach zwano, ziemskie sądy, w całej słowiańszczyznie rzymsko katolickiego obrządku.

W ośm dni po głównych jakich świętach odbywały się na Węgrach, dla tego nazywano je octava, octavalia (2.); w Czechach, jak się z prawa ziemi czeskiej dowiadujemy, odbywano je w suche dni; w Pol-

(1.) Obecne mowi dyplomat morawski z r. 1238. u Boczk.

(2.) U Fejera IV. 3. str. 549. 559. octavae Epiphaniae Domini.

się miały miejsce już przed Kazimirzem W. (1.), ale czas odbywania ich wiadomy nam nie jest. Na Węgrach i u nas przewodniczył im Wojewoda lub inny jaki znakomity urzędnik, albo nawet sam Król gdy objeżdżał ziemie (2.). Odbywał je w Czechach najwyższy Sędzia ziemski. Odtąd nie trudniła się w Czechach sądownictwem wieca; w Polsce i na Węgrach jeszcze ją, ale rzadko, dla rozstrzygania ważniejszych sporów zwoływano. Czytamy w węgierskich dyplomatach (3.), że dwóch ze szlachty, i dwóch Sobagów grodowych, wyznaczonych na to od Króla, wspólnie z Komesem, odbywali zwyczajne ziemskie sądy; wyroki swe (w sprawach

(1.) Statut Wielkopolski str. 141. 142. termini pro hereditatibus generales prout hactenus exstitit teneantur.

(2.) Koloman, u W. I. str. 147.

(3.) r. 1231. 1270. u Fejera III. 2. 4. 1. str. 259. 92.

⌈ Szlązku sądzono sprawy na wiecu, a sądził Monarcha w przytomności zebranych obywateli, lub wyższy urzędnik z jego polecenia (1)

o dziedzictwo lub głowę, pod zatwierdzenie monarsze dawać obowiązani. Na⌈ W Polsce wyznaczony przez Króla ziemski Sędzia odbywał w każdej ziemi te sądy z dobraną przez siebie liczbą znakomitych obywateli (1.). Wezwani ci obywatele do pomocy nie nosili nazwiska osobne jak u Giermanów, Sędziami nawet nie nazywali się, (2.). Kazimirz W. zapatrując się na dawniejsze prawa (3.) urządził ziemskie sądy dla małej polski w Krakowie i Sandomierzu; dla wielkopolski w Kaliszu i Poznaniu. Zasiadali w tych sądach Sędziowie i Podsędkowie, a zwierzchni nad niemi dozór miał Wojewoda lub Generał-starosta.

(1) Henryk I. - Książę szląski mówi, Urkunden des Kloster Leubus, Ingramus baro et castellanus meus. eandem collacionem in mea audiencia recognovit. cum multitudine nobilium, ac wlgi (vulgi)......

(1.) r. 1212. judex terrestris, rps. P. Helcla r. 1241. Abraam Zakacki judex Lomzensis, u Papr. str. 275. r. 1322. judex Cracoviensis, r 1339. Paulus judex a domino Rege in terra Sandomiriensi deputatus una cum Henrico Subjudice Sandomiriensi rps. P. Helcla.

(2.) Eichorn Deutsche Staats und I. str. 700. 701.

(3.) Secundum tempora antiquiora mowi stat. Matop. str. 36.

Ile razy atoli Król objeżdżając kraj, w jakąś w obręb ziemi lub powiatu, gdzie się sądy odbywały, przewodniczenie im należało się Monarsze. Wszelkie sprawy mianowicie też spory o dziedzictwo, i długi trzysta grzywien wynoszące (jak ze statutu K. str. 119. wnoszę,) należały do sądow ziemskich. W przypadku gdy, jak mowi statut wislicki str. 126. 127, czas lub okoliczności nie pozwalały zasiąść Monarsze na sądzie, Sędzia i Podsędek mieli rozpoznawać sprawy z szesćią panow. Juź nawet dla rozstrzygnienia sporow o dziedzictwo, nie każą zwoływać wieców statuta małopolski i wislicki (1.), lecz je do sądow ziemskich odsyłają.

(1.) str. 27. 126. 127.

Nie sądzmy wszakże aże-
by przez zaprowadzenie sądów
ziemskich obywatele zupełnie mie-
li być wykluczeni od sądownictwa;
należeli bowiem do niego u
wszystkich Słowian, gdzie dwor-
skość nad ziemstwem góry nie
wzięła, lecz należeli tylko wy-
brani; z powodu tego że coraz
to bardziej zawilszą stawała się
znajomość prawa, a więc nie
każdemu przystępną była. Tak
więc z rzeczy samej wypadło,
że szczególniej urzędnicy z obo-
wiązku trudnić się musieli
sądownictwem, a ziemianie dzie-
lili z niemi mozoły, podo-
bnie jak niegdyś obywatele
z wiejską starszyzną. Ponie-
waż pod królewskim bokiem
odbywały się te sądy, dla tego
też

też sąd ziemski praski stał się głównym, wskazującym reszcie sądów ziemskich jak wyrokować mają, (1.), a na koniec ten sąd stał się główny na cały kraj Trybunałem po XIV. wieku. Jeszcze bowiem wtedy był obok praskiego, sąd pilzeński wcale od niego nie zawisły (2.), dzielił się na większy i mniejszy komplet. Kłomacz tamże do §§. 66. 69. R. Z. C. (3.) daje poznać że sprawy nie cierpiące zwłoki, a mianowicie o głowę, śmiertelne zranienie, gwałt kobiecie zadany, i wszelkie szkody sto kóp groszy pragskich (marcas) przenoszące, w małym komplecie, z siedmiu panów, najwyższego sędziego i najwyższego komornika zło-

II. 3.

(1.) r. 1884. u Palack. w Czasop. IX. 4. str. 409.

(2.) Palacki tamże XI. 1. str. 87.

(3.) Z czem porównać §. 172. i następne Pr. Z. C.

II. 3.

żonym, mogą być roztrząsane.
Większy komplet był, kiedy panowie we czterech ławicach, jak się wyraża Andrzej z Duby, zasiedli, i to się nazywało pełnym sądem. Przewodniczył temu sądowi Król; jeżeli rzecz szła o ukaranie śmierci obywatela, należącego do rzędu panów: w każdym innym przypadku przewodniczył mu najwyższy sędzia. Nie do niego należało rej tu prowadzić, lecz zasiadał on tu dla tego, ażeby, przy pomocy pisarza ziemskiego, uczyć panów prawa, przypominać im je, i prosić ich ażeby podług niego, a nie podług swej woli wyrokować raczyli.

Ponieważ dawne narodo-

wo- słowiańskie sądy (następnie jak się rzekło zastą=pione przez (1.) na polubowne, (godzące) wiece) wielorako się podzieliły (1.), i sądy przysięgłych.

dla tego też i sądy ziemskie musiały się dzielić nie tylko na większy i mniejszy komplet, ale nadto odrębnie na większe i mniejsze sądy, mianowicie też u Czechów którzy w okresie tym najwięcej z pomiędzy wszystkich słowiańskich ludów hierarchią, rozwinęli urzędniczą,, nastał ten porządek rzeczy. Tu bowiem o- procz sądu ziemskiego (w Pra- dze jak się rzekło odbywającego swoje posiedzenia), był w każdym kraju mniejszy sąd ziemski, sprawowany przez komornika ziemskiego ludzieź znakomitszych obywatelów i innych urzędników. W jakim zaś do wyższego sądu

ziemskiego zostawał on stosunku, i jakie sądził sprawy, powiem o tem niżej, rzecz o sądownictwie urzędników rozbierając.

Prawa Duszana Cara mówią o sędziach postanowionych od Cara ażeby po ziemiach sądzili (1.). Każdy okrąg czyli powiat miał własnych Sędziów, przed których bez różnicy stanu, wszyscy obywatele jakiego bądź powołania i majątku, (Włastele, carscy urzędnicy, bogaci i ubodzy), powinni byli sprawy swe wytaczać, to jest te które przez sądy przysięgłych załatwić się nie dały (2.). Zważając na to co w §. 58. pr. D. C. powiedziano, że sprawy o miedze przez sędziów postanowionych od Cara należą,

(1.) §. 116. pr. D. C. Sudie, koi e car postawio po zemli suditi.

(2.) §. 81. 139. 140. pr. D. C.

wnoszę, że podobnegoż rodzaju spory, jak w Polsce, w Czechach i gdzieindziej, do serbskich sądów ziemskich należały. Od tych sądów odwoływano się do Cara, a mianowicie w sprawach kryminalnych większej wagi, przed Cara musiała być ostatecznie wytoczoną sprawa (1.).

Nad Elbą już w XII. wieku ani śladu nie było sądownictwa narodowo-słowiańskiego. Sądy ziemskie cudami i tu także nazywane istniały na Szląsku niemal aż do XVIII. wieku; ale je tamecznie niemczący się Książęta już w pierwszej połowie XIV. wieku ograniczać zaczęli, nie bez oporu ze strony narodu czyniomego w tej mierze. Rzecz do tego przyszła że na-

(1.) S. 146. pr. D. C. Za tri rabote, za newjeru, i za k'rw, i za rozboj wladiĸczskyj da idu prjed cara.

stępnie same tylko spory o dziedzictwo rozstrzygały ziemskie sądy (1.).

U wszystkich Słowian sądy odbywały się zrana, z mocy wyraźnego na to postanowienia w Polsce, i w Czechach. W jednej tylko Serbii w każdej chwili gdy przed Sędzią stanęły strony, sądzone być mogły. Mówi §. 43. pr. D. C. że gdy powód w południe (na objedu) wezwie przed Sędziego oskarżoną osobę, ta powinna się stawić wieczorem, to stanąć powinna w południe (dnia następnego rozumi się).

(1.) Stenzel str. 516.

Rozdział III. Sądy cudzoziemsko-słowiańskie.

Dotąd wyliczyliśmy sądy w duchu

narodowości słowiańskiej rozwinięte, bo w nich mieli udział obywatele; Książe i urzędnicy przewodniczyli im. Monarcha będąc naczelnikiem państwa, czyli narodu złożonego z rodowitych i przybranych dzieci, to jest starodawnych tego kraju i wcielonych do królestwa ludów, odprawiał obok sądów z ducha narodowości rozwiniętych, osobne sądy, jak niegdyś podle sądów przez starszyznę gminną odprawianych, sądzili ojcowie czeladzi. Bo nie podobną było rzeczą co chwila zwoływać sądy ziemskie, a później samo nawet prawo nie dozwalało tego, określiwszy kadencye tychże sądów. Sądy te monarsze albo dworskimi, albo urzędniczemi zwano, z powodu że się na

monarszym odprawiały dworze, przez Sędziów od Króla na to postanowionych. Sądy urzędników po ziemiach odbywane, tudzież sądy przyznawane przez Monarchę osobom prywatnym, były poniekąd następstwem dworskich sądów. Pomówmy o nich w szczególe, zacząwszy od dworskich.

Dworskie sądy rozwinęły się szczególniej tam, gdzie była władza Monarchy wielka, lub gdzie możnowładztwo panów przeważało; bo ci naśladując w tej mierze Króla, dworskie sądy także mieli dla rozpoznawania spraw podwładnych sobie ludzi. Na dyplomatach dalmackich Księcia Krzesimira, z końca X. wieku, czytamy pod-

pisy

podpisy sędziów dworskich i prowincyonalnych (1.). Urzędowe akta węgierskie z XI. i następnych wieków mowią o dworskich Sędziach w imieniu Krola i Królowej (w dobrach na użytek téjże danych) sądzących. Powiedziano, że w miastach przywilej na to mających sądy żadne odbywać się nie mogą, (2.); że Sędzia dworski ma prawo każdego kraju obywatela zapozwać przed siebie, i rozpoczętą na monarszym dworze sprawę ukończyć za dworem, byle nie we własnych dobrach, gdyż bawiąc u siebie Sędzia nie ma być uważany za urzędnika, lecz za prywatnego człowieka; że na koniec Sędzia dworski może sobie Pod-

(1.) Regalis curiae judex, Salvislavus Nonnensis judex, Lucius u Schwandtn. III. str. 125.

(2.) Zdaje się że zamiast zysku szkodę miewały z odbywających się u siebie sądów miejskie gminy.

sędka ustanowić, byle nie więcej nad jednego (1.)

Chociaż na Rusi odbywały się wieca, przecież zwoływano je raczej w przedmiocie prawodawczym niż sądowniczym. Nic też o sądach ziemskich u tego ludu odbywanych nie czytamy, lecz o samych tylko sądach dworskich i urzędniczych. Owa niby-włodzimirowska ustawa mówi o sądach urzędników (2.). Prawda Ruska §. 15. 53. wspomina o sądach na Książęcym dworze odbywanych w sprawach karnego prawa i w sprawach o dziedzictwo. Traktat Męcisława Dawidowicza stanowi, że udzoziemskiego kupca tylko przed sąd Książęcy zapozywać można. Serbskie prawa §. 136.

(1.) Przywilej s. Stefana potwierdzony przez Andrzeja II. r. 1222. u Fejera III. 1. str. 376. Porownać także dyplomata z r. 1190. 1263. u Fejera II. IV. 3. str. 858. 115.

(2.) Namiestnik ili Tijun, ili Sudia, u Karamz. I. przyp. 506.

mowią o sądach i Sędziach dworskich (koi sudia iest u dworu carewom, sudia dworski), i dodają że się ich władza rościągała w pewnej na około dworu przestrzeni (obłast). Ponieważ powiedziano że każdy bez różnicy stanu człowiek, czy krajowiec czy cudzoziemiec, może się tu udać po sprawiedliwość (1.); i ponieważ zastrzeżono oraz ażeby się każdy we właściwym prawował sądzie; wnoszę stąd, że nie otrzymujący prawa w sądach niższych, do sądu dworskiego mógł się udawać.

Świadczy Gallus (str. 55.), że każdemu bez różnicy, wolny był przystęp do Bolesława Chrobrego, ilekroć wypadało, bogatego lub możnego nawet zaskarżyć

II. 7.

(1.) S. 46. pr. D. C. Ko doide na dwor carew, da se swakomu uzini prawda.

pana. Jest to najdawniejszy ślad w dziejach naszych o sądach dworskich, czyli jak się akt urzędowy z XIII. wieku wyraża [r. ~~XXX~~] (1.), przed dworem (praedewore) odbywanych. Akta urzędowe z XI. i następnych wieków pochodzące, mówią o sądach dworskich wielkiego czyli krakowskiego Księcia, tudzież innych udzielnych polskich Książąt (2.). Też akta wspominają także Podsędków dworskich (3.). [Kazimirz W. wciągnął przepisy o sądach dworskich ze statutu Wielkopolskiego do Wislickiego (4.), które poniekąd były podobne do takichże obowięzujących w czeskiej krainie. Albowiem u Czechów wszyscy obywatele świeckiego i duchownego stanu, uzy-

(1.) r. 1217. u Nakiel. str. 135.

(2.) r. 1066. u Papr. str. 13.

(3.) Subjudex Curiae r. 1242. 1248. u Papr. str. 363. u Nakielsk. str. 164.

(4) r. 1203. dyplomatie Henryka I., Urkunden des Kloster Leubus, wymiony jest Voizlaus iudex curie.

(4.) str. 146.

[Takichże wspominają i dyplomata szląskie (4).

skawszy na to przywilej, nie do ziemskich lecz dworskich należeli sądów, a ilekroć im tu wypadła sprawa, sam Monarcha na niéj zasiadać był powinien. Odkąd w Czechach ustalił się sąd ziemski, w taki, jak się wyżéj rzekło, sposób, sądu dworskiego ograniczała się władza, na sądzeniu służebników królewskich, tudzież Manów, czyli prawem feudalnem posiadających od Króla dobra. Przeciwnie w Polsce przed dworskie sądy należeli nie tylko prawem dzierżawy grunta posiadający obywatele, tudzież królewscy urzędnicy, ale także, od czasów Kazimirza W., ostatecznie odwoływały się tu miasta, na prawie niemieckiem osiadłe (1.). Już w

(1.) S. 57. 120. 127. 129. pr. Z. C.

prawach Sobiesława II. wspomnio-
ny wyraz nadwore (1.).

W Polsce znacznie się z czasem musiała rozszerzyć sądownicza Wojewodów władza, kiedy akta urzędowe z XIII. wieku (2.) wspominają o Sędziach i Podsędkach wojewodzkich. Ale już na począ-
tku XIV. wieku, jak się ze statu-
tu Małopolskiego pokazuje, zna-
cznie się zmniejszyła: gdyż, wy-
jąwszy żydowskie sprawy, ograni-
czyło się sądownictwo Wojewodów, czyli panow ziemi (3.) na samem dozorowaniu sądow ziemskich i na przestrzeganiu publicznego bez-
pieczeństwa i porządku. Nieza-
bawem urząd Wojewody polskiego przechodzić zaczął w znaczenie i godności Jenerał-Starosty; jakoż i u tłumacza statutu Małopols-

(1.) Dobner do Hajka VI. str. 523.

(2.) Lelel. str. 98.

(3.) Tłomacze praw polskich mowiąc o Wojewodach używają wyrazów. Pan Krakowski, Sandomirski, Lubelski.

kiego str. 99. Capitaneus toż samo znaczy co Wojewoda. Twierdzić można, że gdyby senatorska godność, do tego imienia przywiązana, nie była nam zachowała pamięci Wojewodów, byłby i w Polsce ten urząd zniknął zupełnie. Toż samo się działo w następnym okresie z Kasztelanami.

O znaczeniu i zatrudnieniu serbskich i ruskich Wojewodow powiedziałem w II. części. Tenże ich sam los spotkał co i Wojewodę polskiego. Posadnik ruski wojewodzinską i kasztelańską władzę ogarnął: ale co on właściwie znaczył w sądownictwie, nie jest nam dokładnie wiadomo. To wszakże żadnej nie ulega wątpliwości, że w Nowogrodzie, gdzie się odbywała wieca, ten urzędnik

stał naczele sądownictwa, i wspól, nie z Wielkim Księciem, rozstrzygał ważniejsze sprawy.

Ów przywilej Przemysława Ottokara, wspomina tylko o czeskich Marszałkach, i tęż samę im przyznaje władzę, jaką w następnym okresie mieli nasi Podwojewodowie; to jest dozór nad targami i rozstrzyganie spraw stąd wynikłych. Późniejsze akta urzędowe morawskie i czeskie, tudzież pomniki prawodawstw czeskich, wiele mówią o najwyższym Komorniku, i na niego to, jak się zdaje, w części się, przelała sądowa władza dawnych Wojewodów, i połączyła się ze znaczeniem Prokuratorów Cesarsko-Niemieckich (1.). Miał najwyższy Komornik w sądach znaczenie

(1.) Maurer str. 110. z aktów urzędowych u Lelew. str. 94. przyp. 19. 20. dowiadujemy się że na Szląsku był wielki Podkomorzy i Komornicy (magnus, Comerarii). O Wojewodzie szląskim milczą źródła, lubo Kasztelana wspominają. Widać oczywiste Czechów naśladownictwo.

znaczenie, podobne do tego, jakie, podług postępowania sądowego francuzkiego, ma teraz Jeneralny Prokurator. Do niego bowiem należało bronić praw królewskich, dozór mieć nad Komornikami niższymi, czyli, jako ich zwano, młodszymi. Do pomocy dodano mu Starostę, zwanego także starym Komornikiem. Mówi o tem Andrzej z Duby w przedmowie do Wacława Króla.

Sądy kasztelanskie miały powagę wielką, u tych Słowian, u których władza Wojewodów była mała. W II. części zwróciłem uwagę na to, że w Polsce byli Kasztelanowie więksi i mniejsi, judices zwani. Już akt urzędowy z roku 1145. (1.) rozróżnia jednych od drugich. Z tego co

(1.) U Lelewel str. 168.

:D. 7.

w przywilcju serbskim dla klasztoru Trebnickiego od Henryka brodatego danym podano t. j. iż wyjąwszy pewne sprawy (tu wymieniono causas furti et) ktore monarcha własnemu rozpoznaniu zostawił ma resztę sądzić Kasztelan lub jego zastępca (judex curiae): tudzież z tego co w stat. małopolskim str. 36. 38. 100. o Kasztelanach powiedziano, wyprowadziłem ten wniosek, iż <u>Castellani</u> <u>regales</u> byli krolewscy, a zaś <u>judices</u> że to byli prywatni urzędnicy. Tłomacze praw polskich, azeby tamtych lepiej odroznić od sędziow zwyczajnych, nazywają ich <u>sędziami</u> <u>grodzkiemi</u>. Powiedziano w statucie: pro capite quolibet Castellanorum <u>judices</u> judicandi et cognoscendi

habeant facultatem quilibet in sua Castellania." Wyrazy te i stąd są dla nas ważne, iż nam wskazują granice sądownictwa kasztelańskiego (1.). Stąd atoli nie można wnosić („ pro quolibet capite") że w każdem zdarzeniu mógł na panów i szlachtę Kasztelan wymierzyć karę śmierci: bo i owszem sądzić należy, że wyrok śmierci na szlachtę wyższą Król z panami wydawał. Potwierdza to i ów przepis w statucie Wielkopolskim objęty, a z prawa czeskiego, jak się zdaje, naśladowany, że Biskup krakowski jest mocen dać obronę, (treuga, Tłomacze praw polskich u Lelew str. 89. mowią dać mir) o zbrodnią obwinionemu obywatelowi, i postawić go

(1.) Godnem uwagi jest że Tłomacze praw polskich samego wojewodzkiego sędziego zowią sędzią, sędziego kasztelańskiego nazywają panem Cześnikiem.

w stanie usprawiedliwienia się sądownie, kiedy mu się przed sobą Król lub jego Namiestnik usprawiedliwić nie dozwolą. I Kasztelanowie na jednym zastępuy poprzestać byli powinni: W Wielkiej-polsce należało sądownictwo kasztelanskie do Generał-Starosty. Zastępcami ich byli więksi i mniejsi Starostowie, którzy się także i Kasztelanami zwali, (w stat. Wielkp. str. 151.). Bielski w ogóle zawsze nazywa Kasztelanów Starostami.

Jak w Polsce Kasztelan krakowski nad wszystkiemi urzędnikami ~~[illegible]~~ krajowemi celował, tak i w Czechach Kasztelana praskiego pierwszą była w kraju dostojnosć.

Burgrabia praski miał sobie dodanego pomocnika (młodszego podle nieho towarzisze) który zupełnie odpowiada polskiemu judex castri. Akta urzędowe czeskie nazywają go judex Castellanus. Za nim sprawa jaka, mianowicie kryminalna, lub inna w związku z nią zostająca, wprowadzona była do sądu ziemskiego; przed Burgrabią, albo jego pomocnikiem, opowiedziana być musiała (D. t. 14. pohon o szkody t. 41. pohon o hlawu a unos). Było nadto Burgrabiego obowiązkiem, wykonywać wyroki ziemskiego sądu, a na ten cel miał sobie dodanych pachołków i Komornika. Wszelkie sprawy niesporne rozstrzygać mógł, podobnie

jak i Kasztelan polski, a to nam wyjaśnia dla czego w Polsce, i o dziedzictwo toczyły się nie raz sprawy przed Kasztelanem. Na co zważając nie przypuścimy z P. Lelewelem str. 97. przyp. 26. str. 98. przyp. 27.), że jednostajność zachodziła pomiędzy sądownictwem polskiem wojewodzkiem a kasztelanskiem. Jeśli Król zasiadał na sądach, na ten czas Burgrabia trzymając w ręku laskę, (hól) godności swej godło; stał po lewej, a Podkomorzy po prawej ręce (1.). Z przywileju Konrada pokazuje się, że Kasztelan morawski miał też same, co Burgrabia czeski obowiązki i też same przywileje.

Jest jeden szczegół w prawodawstwie czeskiem, dla tego

D. 7.!

(1.) Andrzej z Duby o obudwu Burgrabiach mówi w przedmowie do Króla Wacława, i. w. t. XI, VI. o panskych nálezeiech w t. LVIIII. Co Purkrabie i. t. d.

pamięci godnym, że on zostaje w związku z tem, co się w następnym okresie i w Polsce wydarzyło. Było tu czterech najwyższych urzędników: najwyższy Komornik, Burgrabia, najwyższy Sędzia, najwyższy pisarz; którzy wszyscy, czwartego wyjąwszy, musieli być z rzędu panów. Dopoki zostawali na urzędzie, (bo nie byli dożywotnimi), nie ulegali krolewskiej władzy, bo on ani danych im na posiadanie dobr zastawić, ani samych tychże urzędników skazać na wygnanie (zostawiti zapsati), nie mogł (1.), chyba za zniesieniem się w tej mierze z panami. A i wtedy usunąć ich nie wolno było, jak tylko za udowodnieniem im, że są swego

Ludwik

(1.) D. t. 41. Nalez że Kral naiwyszszieih urzadów nemóż zastawiti.

urzędu niegodni. Na wzór tych
czterech urzędników, tyluż zasia-
dało w sądach ziemskich pro-
wincyonalnych, którzy wszakże,
co się samo z siebie rozumie,
takiego przywileju nie używali.

Pojedynczo mówiliśmy wy-
żej o dwu pierwszych: o czwar-
tym pomówimy w następnym
rozdziale. Sędziego najwyższego
władza wielce była podobna
do tej, jaką ma u nas Prezes
Trybunału: albowiem on miał
dozór nad rzecznikami i całym
składem służebników sądowych.
Do pomocy dodano mu Pod-
sędka (podsudek młodszy) glos-
sar. (Bohemar) wyraz Subses,
oddaje przez Podsędek), który
kierował prowadzeniem spraw
do regestru przyjętych, i do od-
sądzenia

Zalograf: nie mając co robić [illegible] się o [illegible].

odsądzenia wydziałom porożdawanych. Reszta się rzekła przy sądach ziemskich.

Sądownictwo urzędników niższych.

Niższych urzędników polskich sądowych, nazywa akt urzędowy z roku 1332. (u Lelew str. 231.) ministeriales et officiales universi. Podobnież wyraża się i statut Kazimirza W. jednego tylko Oprawcę, (maleficiorum judex) szczegółowo wymieniając. Był to urzędnik nader małego znaczenia, nie przez siebie, lecz z rozkazu wyższego działający. Stekroć kroniki wymieniają sędziów, z sądami dworskiemi, wojewodzkiemi, kasztelańskiemi, w ścisłym nie zostających związku, roz-

naitych i obojętnych używają wyrazów, Prolocutores, Sindici, Procuratores (1.); a podobnej obojętności dopuszcza się i statut Kazimirza str. 31. 34. nazwiskiem Prolocutores, Procuratores, sędziów i obrońców sądowych mianując. Z samych wyrazów widać, że ci urzędnicy, tudzież Kanclerze i Wice-Kanclerze (2.), przez naśladownictwo cudzoziemszczyzny u nas, i u reszty Słowian obrządku rzymsko-katolickiego, powstali.

Powiedziałem wyżej dla czego w Czechach, w każdym kraju, jak się prawo ziemi czeskiej wyraża, czyli w każdej Ludzie, jak mowi Rząd ziemi czeskiej, utworzono mniejszy sąd ziemski (3.). Nastało to w pier-

(1.) Dług. I. str. 164. Lelewel str. 96.

(2.) Lelewel str. 96. 347.

(3.) D. t. XI. IX. o mocy nálerów panskych„ w tom miestie za starych pánów náleži panszti szli, ale nie jinde"

wszej połowie XIII. wieku, dalej bowiem nie sięgają o sądach tych mówiące świadectwa. Sprawy wynoszące dziesięć grzywien bez łóta, czyli sto kóp groszy (ad summam decem marcarum minus lothone) rozstrzygał sąd mniejszy ziemski, złożony z Podkomorzego, Podsędka (1.), Podpisarza tudzież innych urzędników, do kompletu dobranych, i ze szlachty (Vicecamerarius, Vicejudex, Vice-Notarius, cum aliis Beneficiariis et terrigenis). Sprawy do których używano sądu bożego przez żelazo i wodę, do sądu Cudy także należały. Były to sprawy kryminalne mniejszej wagi, dziś pod rozpoznanie Podsędków i sądów policyi poprawczej po większej części należące.

(1.) Podsudek. S. 203. pr. z. c.

zwano i te narokani a §. 152-171. Pr. Z. C. pilnie je wyliczają.

W najniższej instancyi wyrokowali mniejsi urzędnicy: a ich sądownictwo zwano urzędami (urzadi), poprawami (poprawa), kmiectwami. Ostatnie, były podobne do dzisiejszych wójtówstw gminnych (1.), i zbliżały się wielce do znaczenia, jakie miały sądy poprawami zwane: dla tego też często biorą się jedne za drugie (2.). Od tych sądów odwoływano się do mniejszych sądów ziemskich, a znowu od tych, jak się Andrzej z Duby w tytule XXX. O prawiech stanych wyraża, szła appellacya do sądów pańskich, czyli ziemskich właściwie tak zwanych. W akcie

(1.) mały urzad §. 156. Pr. Z. C.

(2.) §. 81. R. Z. C. A každy kto ktereho panosži konszela zemskeho, poprawcu za pohnali...

urzędowym Przemysława Otto, wszyscy ci mali sędziowie nazwani są judices provincionales, ale inne dyplomata inaczej ich zowią, jako to: Beneficiarii, Officiales, Officiali, Vice-Officiales, Sudarii (1.). Mają oni jeszcze inne nazwiska: Czudarii, Justitiarii, Poprawczones, Urzędnikones, Capitanei, Camerarii, Subcamerarii (2.). Nadto wyczytujemy z dyplomatu morawskiego z r. 1350. (3.) Bailivi, i.e. minores provinciarum seu districtuum Officiales.

Trudno jest odgadnąć, co wszczególności każdy z nich znaczył: wszakże sprobujmy, czy się nam to nie uda. Bez wątpienia pomylił się szanowny J. S. Bandtkie, biorąc za jedno

(1.) Akt urzędowy z r. 1348. u Dobnera IV. III. str. 320. 339. z r. 1351. W Dyplomacie z r. 1350. 1353. przytoczonym przez P. Haukę, wymieniony jest Sudarius. W akcie urzędowym z r. 1361. przywiedzionym przez tegoż, jest długi szereg urzędników wypisany.

(2.) Akta urzędowe wyżej przytoczone tudzież z r. 1336. 1405. u Dobnera IV. str. 300. Hagek II. str. 64. Dobner III. str. 339. I. str. 240.

(3.) U Dobnera IV. str. 325.

Burgrabiów, Starostów, Kasztelanów i urzędników Poprawcrones zwanych; był albowiem Poprawca niższym, od tamtych urzędnikiem, a w akcie urzędowym z r. 1405. (1.) wyraznie jest powiedziano, że Poprawczo i Justitiarius jedno znaczą. O urzędnikach zwanych Cudarii, wyżej się powiedziało. Przełożeni nad miastami (Praefecti civitatum) nazywali się Urzędnikami (2.). Wyraz Beneficiarii oznaczał wszelkiego stopnia urzędników, nagradzanych od rządu dzierżawami, za wyświadczone przysługi. Stosownie więc do tego, jakie posługi ci urzędnicy pełnili, albo ich zwano szczególnem nazwiskiem, zgodnem z ich powołaniem i obowiązkiem, alboli też zwa

(1.) U Hajka II. str. 64.

(2.) Hajek II. str. 64.

zwano ich nazwiskiem osobnem to jest, Sędziami (Sudarii), lub inaczej, stosownie do wyższych obowiązków, które pełnili (w §. 85. R. Z. C. wymienionych Pány urzędniky, nazwał tłumacz łaciński Beneficiarii)(1.).

Odkąd na Rusi ustały wiece, a sądy gminne upadać zaczęły, sądownictwo tego ludu na dworskich i urzędniczych sądach polegało. Objeżdżał kraj i sądził Wirnik, mianowicie od czasu, kiedy gminom zakazano zgodnym sposobem załatwiać wydarzone w ich okręgu zbrodnie: ale w miejscu urzędowania swego Tijun książęcy odbywał sprawy (2.). Stosunek jego z Wirnikiem, był prawie taki sam, jaki pomiędzy węgierskim Wojewodą a

(1.) Tor dyplomat, którego rok nie jest wiadomy (u Dobnera I. str. 240.

(2.) Jest to wyraz cudzoziemski Grimm str. 757.

niższemi sądami zachodził. Z tą wszelako różnicą, że Tijuna godności, większa lub mniejsza, stosowała się do obrębu władzy, jaką posiadał. Był albowiem Tijun książęcy, miejski lub wiejski (ogieńszczański, sielski). Pierwszy, jak uważa Karamzin (1.), sprawował administracyjną i sądową władzę, i wymierzał sprawiedliwości obwodowi lub powiatowi, któremu przewodniczył: dwaj po nim następni toż samo czynili w miastach i wsiach, gdzie urzędowali (2.). W osobie Wirnika i Tijuna, skupiało się sądownictwo ruskie okresu tego: drugi szczególniej cywilne, pierwszy kryminalne rozsądzał sprawy. Wszakże podobnie jak polski i czeski

(1.) II. przyp. 69.

(2.) Karamzin II. str. 62.

i czeski Kasztelan, wykł był
Wirnik ruski rozstrzygać spra-
wy do sądownictwa niesporne-
go należące. Przed nim np.
usamowalniano niewolnika
(swoboda); co Prawda Ruska
§. 54. wykazuje.

Serbskie sądy, dzieliły się
na wielkie i małe. Do pier-
wszych, jak mniemam, liczono
sędziów carskich, objeżdżających
kraj i wymierzających sprawiedli-
wość; do drugich należeli sę-
dziowie owi, jakich postanowił
Car po żupach i włościach (1.).
Przekonywamy się z §. 119. pr.
D. C. że dopiero Duszan Car
zrobił taki rozkład sądowni-
ctwa; dawniej snadź odbywały
się sądy w sposób prostszy,
to jest wtedy, kiedy naczelnicy

(1.) §. 124. pr. D. C.

rodzin, duszniny i sądy przysię-
głych, wymierzały sprawiedliwość
narodowi. Duszanowscy wielcy
i mali sędziowie (sudie carevex
kefalie) załatwiali spory piś-
miennie, co oczywiście tchnie
duchem nowszego czasu, i wy-
dawali wyroki (knigi sudine)
w imieniu Cara S. 88. 116. 120.
pr. D. C. protokół każdej spra-
wy na dwie ręce spisywali.
Jeden eksemplarz brał Przystaw
wykonywający wyrok, drugi za-
trzymywano w sądzie, ażeby
go z owym Przystawowi da-
nym porównać mogła strona,
jeżeli mniemała iż on więcej
na niej wyexekwował, jak się
należało. Pomiędzy stroną
a zasiadającym sędzią, ani po-
krewieństwo lub powinowactwo, ani

nieprzyjaźń zachodzić nie mogła; bo w takim przypadku wolno było stronie wyłączyć sędziego. Tak stanowi §. 119. pr. D. C. i nakazuje, aby sędziowie carscy podług litery prawa potępiali albo uniewinniali oskarżonego (da mu sude popravdi §. 144. pr. D. C.). Nie powinni byli godzić zwaśnionych (umiriti), bo to do nich nie należało, lecz do duszników.

Były i sądy miejskie, o których §. 137. praw Duszan Cara mówi. W nich zasiadały osoby do składu miejskiego należące, a na ich czele stał urzędnik carski (Kefalie).

Nad Elbą i u reszty Słowian gdzie panowali Niemcy urzędnicy bez wyjątku wszyscy

wyżsi i niżsi obie nosili nazwy (judices generales, judices prowinciales).

Ktokolwiek rozpatrzy się należycie w tem, com w drugim tomie dzieła tego o początku poddaństwa i niewoli u Słowian powiedział, przyzna, że sądy jakie prywatni u nas nad podległym sobie gminem mieli, powstały z naśladownictwa feudalizmu zachodniej Europy. Wszakże szlachta usiłowała w Polsce rzecz tę przekręcić w XIV. wieku, i sądom prywatnym nadać kolor narodowości, niby że one z dawnych sądów rodowych powstały. Okolski przy opisie herbu Topor powiada, że gdy za panowania u nas Kazimirza W. zapo-

zwano do sądu; poddanych
Toporczyka Płazy, stanął tenże
przed Królem i upomniał się
o prawo do swoich ludzi na
téj zasadzie, iż ci odwiecznie
do Toporczyków należąc i ich
imie nosząc (quia omnes
essent Bipenni et Equi), przez
nikogo jak tylko przez Topor-
czyka sądzeni być muszą.
Król miał uznać słuszność po-
wodów jego, i przyznać mu
prawo sądzenia swoich ludzi.
Gdyby tak było, mielibyśmy
stąd oczywisty dowód, że ludzie
poddani nosili imie swego
pana i do jego należeli herbu.
Lecz gdy niemal wszystko co
nam o Toporczykach podały
dzieje wątpliwości ulega, godzi
się i o rzeczywistości aktu u-

I. 1.

rzędowego, który w tej mierze przytacza Okolski, wątpić. To wszakże pewna jest rzecza, iż w XI. już wieku ~~powszechnem~~ było u Słowian prawo, że wolno jest panu sądzić własnego poddanego(1.) i że nikt inny sądownictwa nad nim, samego nawet Monarchę nie wyjąwszy, przywłaszczać sobie nie może. Wszakże ludzie gminnego ale wolnego urodzenia, do sądów krajowych należeli, wyjąwszy jeżeli przez oddzielny na to przywilej uzyskał pan włości sądownictwo nad nimi.

Twierdzi P. Palacki(1.) że dopiero za czasow Karola 14. panowie czescy uznając się być Wazalami Królów, uzyskali od nich sądownictwo nad

I. r. (1) r. 1175. ut ipse per judices suos tam theutonicos quam polonos omni querulanti justitiam faciat... Urkunden des Kloster Leubus.

(1.) W Czasopisie XI. str. 88. 89.

całym bez różnicy gminem na ich osiadłym gruntach. Węgierskie prawa zastrzegły że tylko własciciel nie mniejsza, jak z dziesięciu Kmieci mający osadę, mocen jest u Krola o takowy postarać się przywilej (1.). Wszystkie prawodawstwa słowiańskie mowią o sądach i Sędziach prywatnych osób, ale ich bliżej nie opisują, prawa ruskie wyjąwszy, które mowią o Tijunach i Starostach sądownictwo u prywatnych osób sprawujących (2.). W Polsce i na Węgrach ci Sędziowie także nosili nazwę dworskich (3.). Na mocy przywileju udzielone sądownictwo rozciągało się do wszelkich spraw cywilnych i kryminalnych czynszownika [(4.). Wyjątek zachodził w do przypad-

(1.) r. 1270. u Fejera t. 1. str. 92.

(2.) W Prawdzie Ruskiej Tijun bojaresk, w traktacie Mścisława Dawidowicza Starosta Łatineski.

(3.) r. 1222. 1307. 1322. rps. P. Helela.

[a ilekroć ie odbywano zsyłał rząd z ramienia swego urzędnika, ktoryby wspolnie sądził, czyli zasiadał na sądzie. Tak było we Wielkopolsce.

(4.) r. 1124. 1209. 1272. 1325. u Fejera t. t. 1. str. 79. 92. u Wagnera I. str. 105. 223. r. 1326. u Lelewela str. 229. Ważny iest akt urzędowy Przemysława Krola, mocą ktorego porwała prawem niemieckiem obdarzoney osobie sądzić swoich ludzi absque nostro assessore aut Landwoyte iure theutonico iudicent cum suis scultetis, r. 1279. u Rzyszcz. str. 571. Toż samo mowi akt urzę-

ków bezpieczeństwu publicznemu zagrażających: gdyż wszelki bez różnicy człowiek, który naprowadził na kraj nieprzyjaciela, na życie panującego godził, wielki przelew krwi zrządził, w sądzie krajowym za to odpowiadał, aczkolwiek opłaty z takiej sprawy przypadające, nie szły na Sędziego publicznego, lecz na Sędziego prywatnego (1.).

Były prócz tego sądy prywatne pod opieką i dozorem sądów publicznych; ⌐ ~~Albowiem~~ wolno było poddanemu, nie znajdującemu tu sprawiedliwości, udać się do krajowych sądów; a prócz tego zawsze się tu stawić musiał każdy człowiek, pod prywatnym zostający sądem, gdy go przed siebie wezwał sędzia

dowy Ziemowita mazowieckiego z roku 1350. u Raczyńsk. str. 106. Praeterea si aliqua virgo vel mulier per aliquem incolarum praedictorum violenter oppressa coram nobis proclamaverit, hujusmodi judicium coram ipsorum incolarum dominis vel judicibus Dominorum eorundem, praesente cum nostro nuncio ventilabitur.

(1.) Lelewel str. 68. 69. przyp. 77. str. 90. przyp. 11. str. 126. 129. akt urzędowy z r. 1163. u Lelew. str. 171. r. 1327. u Fejera VIII. 3. str. 266. §. 75. pr. D. C.

⌐ wyjąwszy jeżeli w przywileju mocarszym takowe sądy udzielającym wyrażono, że one mają wszelkie, a nawet gardłowe sprawy sądzić (2). Bo inaczej

(2) Bolesław Książe szlązko-oleśnicki poświadcza r. 1213. Urkunden des Kloster Leubus, że niejakis Fryderyk Bodes sprzedał dobra klasztorowi Lubiązkiemu – cum omni jure supremo et infimo manus et capitis jure

sędzia publiczny. Akta urzędowe polskie i szląskie (1.): tudzież pomniki prawodawstw czeskich potwierdzają to.

Pomnąc na to wszystko co w II. tomie tego dzieła i o owczesnej polityce Królów słowiańskich powiedzieli, nie powinniśmy się dziwić, że częstokroć w jednej osadzie podwojnych znano Sędziów, polskich i niemieckich. Wielki to sprawiło uszczerbek dla sądownictwa i prawa krajowego. W Czechach (2.) nazywano poprawami i sądy niemieckie prywatnych osób. Czy one u reszty Słowian nosiły osobne nazwisko, odgadnąć nie umiem. Wszakże zdaje się że i w tej mierze naśladowano sądy krajowe, i do nich

(1.) n. p. u Lelew. str. 184. 193. r. 1202. stanowi Henryk I. Książę szląski, Urkunden des Kloster Leubus, że wolno udać się do Księcia, si ~~[illegible]~~ forte querulanti per iudices abbatis fuerit iustitia denegata.

(2.) D. t. XXIV. żałoba z przijma.

się stosowano. Wnosić to można z nazwisk Sędziów prywatnych i ich służebników. Szląskie, czeskie i polskie akta urzędowe (1.) nazwały ich Prokuratorami, Justycyaryuszami, Włodarzami (Vladarii, villici) urzędnikami (Advocatus provinicialis, ecclesiarum nuncius missus), Sołtysami (2), a nawet Komornikami.

Rozdział 14.ty

o służebnikach sądowych.

Najdokładniejszą wiadomość o służebnikach czeskich podaje Andrzej z Duby. w przedmowie do Wacława Króla, wyjąwszy tych którzy w sądzie ziemskim zasiadali, wszyscy

(1.) Akt urzędowy z r. 1290. u Lelew str. 208. Akta urzędowe P. Hanki Somm. I. str. 898. przywilej Przemyst. Ottokara.

(2.) Z niemiecka Gr. str. 769.

inni sędziowie byli służebnikami, i rozmaite już to narodowe już cudzoziemskie nosili nazwisko n.p. richtarz, radcye, conzel, i jeszcze inaczej jak się w 14. w. tomie powie (1.).

Panu czeskiemu oprócz majątku i znaczenia, nic więcej nie było potrzeba do osiągnienia nawet najwyższego urzędu. Ale najwyższy pisarz (summus notarius) mógł pochodzić i z gminnego rodu, gdyż, podług zeznania Andrzeja z Duby, powinien był być biegłym w naukach, bez których zupełnie obejść się mogli panowie. Miał sobie dodanych do pomocy Podpisarzów (młodszych), i z tymi wspólnie wpisywał do akt urzędowych (k' większym i k'

(1.) Bohemar) v. judex Scabinus.

mensijm dskam), umowy na które się albo strony zgodziły, albo sądy zawyrokowały. Ponieważ mała była powaga Pisarza, więc ani jego, a tem mniej Podpisarzy, imion w dekretach nie wymieniano. Na sądach i naradach sądowych, (pisarz) żadnego nie miał głosu, i wyraźnie powiedziano, że ma na nich siedzieć jak niemy, i tylko się wtedy odezwać, kiedy panowie, zapomniawszy przepisów prawa, każą je sobie przypomnieć temu, który wszystko był powinien umieć, za nich i za siebie. Czytając panom pisma urzędowe, lub ucząc ich prawa, nie mógł obok nich usiąść, lecz, jak wyraźnie powiedziano, siedzieć miał u ich nóg: a gdy

rzecz swą skończył, powinien był przez pojść. Największa odpowiedzialność ciążyła na nim za wierzytelność wypisów z desek. Jeśli go wydał bez pozwolenia panów, albo pieczęć zfałszował, karano go śmiercią; a na pieniężną karę skazywano, jeżeli kopija nie odpowiadała oryginałowi (1.)

O Notaryuszu ziemskim czyli jak się Psałterz Małgorzaty (1.) wyraził o Pisarzu mało co wspomniały węgierskie i polskie prawa. Podług statutu Kazimirza (str. 89.) brał tytułem opłat lisie futra, jeżeli od wyrobu roku który on napisał zaapellowano. Serbowie odróżniali Pisarza od Djaka (2.). Drugi był pierwszego podwładnym, i jemu

(1.) str. 25.

(2.) s. 103. pr. D. C.

się mniejsza aniżeli tamtemu składała opłata za podejmowane sądowe czynności.

Ważnem jest co o rozgałęzieniu urzędu Komorników podaje Andrzej z Duby. Ponieważ już w tym okresie krzewiło się w Czechach pieniactwo, i sądy processami zawalone były, a stąd urosła potrzeba powiększenia służebników sądowych, czyli Komorników, przeto Królowie czescy z własnych posiadłości wsi pewne obrócili na osady komornicze (1.) i uwolnili je od wszelkich podatków (a ne = platie ani uroków ani bernie zemské), z warunkiem, ażeby na każdą kadencyą sądową, każda osada po trzech komornikow przysy-

taty. Wszakże zwykli byli Komornicy zaniedbywać swój obowiązek; i, za zniesieniem się w tej mierze ze starym Komornikiem, zwykli byli, albo nie stawać w oznaczonym czasie, albo w nienależytej liczbie. Zdarzało się nawet że (1.) często zabrakło Komornika, gdy go powod zażądał. Temu zwykł był zaradzać Komornik stary, najmując, i za ogromną opłatą, ustępując powodowi Komornika. Czemu przecie z czasem zaradzono, stanowiąc iż najem Komorników ustać powinien, i że oni nic więcej pobierać nie mają, za fatygę nad to, co jest prawem przepisane. Pięc groszy praskich pobierał Komornik pozew w pierwszym okręgu

(1.) §. 33. pr. Z. C.

sądowym wręczający; podwajano tę sumę, gdy go wysyłano w odległejszy okrąg; i. t. d. Czem był najwyższy Komornik przy głównym sądzie ziemskim, tem był Komornik ziemski, przy niższym ziemskim sądzie. On i do składu sądownictwa należał: ale podwładni jego musieli stać przy drzwiach sądowej sali, i czekać na polecenia. Mimo tak małego ich znaczenia, zrzódła praw czeskich i morawskich, i tych służebników, i zgoła wszystkich pachołków sądowych, raz Komornikami drugi raz Komorniczemi druhami zowią (1.). W Morawii zwano także Komorników pohanci (2.) od wyrazu pohon, o którym niżej będzie.

w Polsce

(1.) S. 101. Pr. Z. C.

(2.) r. 1215. u Boczka.

57

W Polsce odrozniano Podkomorzego od Komornika: pierwszy znaczył toż samo, co Komornik ziemski czeski, z tą roznicą, że i w obozie pełnił swe obowiązki, jak się powiedziało w drugiej części. W czasie pokoju rozstrzygał spory o granice szczególniej z podziału dziedzictwa wynikłe. Komornikiem też zwano służebnika jego, tudzież służebników wyzszych urzędników (omnium nostrorum dignitariorum, powiedziano w st. K. str. 89). Niższym służebnikiem był Wożny, w Polsce i Mazowszu, który wszakże miał także swoich służebnikow (1.). Zastanowienia jest godną rzeczą, że już w owym przywileju Ty-

(1.) St. K. str. 117.

nieckim i w innym akcie urzę-
dowym z roku 1145. (1.) chałupnikow nazwano Komornikami (camerarii). Czyby stąd nie można wyprowadzić wniosku, że i w Polsce podobnie wynagradzano Komornikow publicznych jak w Czechach; że na utrzymanie dawano im zagrody (komory) gdy tym czasem wyższym urzędnikom udzielano dzierżawy (2.) zkąd może i prostego chałupnika, osadzonego na zagrodzie, zwać poczęto komornikiem.

Za Karpatami i na Rusi służba sądowa w sposób prostszy urządzona była. Na Węgrach znano tylko przy Przystawow, sędziom do pomocy dodanych. Serbskie prawa (3.) wy-

(1.) U Lelew. str. 167.

(2.) Dwory w §. 233. pr. Z. C. z ktereby dzieding neb dvora.

(3.) §. 103. 109. pr. D. C.

mieniają, Przystawa (sudin postanik ile Pristaw) tudzież pisarza większego i mniejszego (Pisar, Diak). Ostatnich dwóch wymieniono z okoliczności opłat pobieranych od zapisów dziedzin, przez Cara rozdawanych. Serbskiego Przystawa tylko wtedy musiały strony usłuchać, i być mu powolne, kiedy im pokazał pozew na piśmie (knigi): przeciwnie Komornik czeski, tylko wtedy list sądowy lub pieczęć okazywał stronom, jeżeli te wątpiły, azali istotnie Komornikiem jest ten, który ich przed sąd wzywa. Jak później u Rusinów (za Dnieprem) Straperzy sądowy był i Komornikiem i ajentem sądowym, tak teraz był nim serbski Przystawa.

Prawda ruska wspominała Metelnika: sądzę że on toż samo znaczył co i Pisarz (pisec). Metelnik pochodzi od mietka (znaku czyli pisma, stąd mietit znaczyć). Bo pierwiastkowo pisano runami. Prawda Jarosława wspomina Jabiednika (1.), ale ten dawniej toż samo u Rusinów znaczył, co później Wirnik. Albowiem późniejsze rękopisy Prawdy ruskiej, Wirnika znają, nic o Jabiedniku nie wspominając. Tamże (w Prawdzie ruskiej) i w traktacie Msćisława Dawidowicza wymieniono Dietskiego. Ten służebnik exekwował dłużnika, i dzielił dziedzictwo między braci, ilekroć się na podział nie mogli zgodzić (2). To dorozumiewać

(1.) Rakow. I. str. 103. podług P. Szaffarzyk. starożit. str. 356. wyraz Skandynawski.

(2.) Pr. R. §. 53.

się, daje, że Dietski odpowiadał poniekąd Komornikowi czeskiemu i polskiemu. Jakoż o Dzieckich (dzeczski), w Psałterzu Małgorzaty str. 4. powiedziano wyraźnie, nic o Komornikach nie wspomniawszy, skąd wniosek że Komorników nazwa jest nowsza. Czasami sam, czasami mianowicie gdy opór w ekzekucyi znajdował, wzywał do pomocy Miecznika. I w Polsce nazywano Miecznika Liktorem (1.). Podobny temu służebnikowi był serbski Globar, ściągający z winowajcy karę, włożoną nań przez sędziego. Globarów własnych miało i serbskie duchowieństwo (2.).

W kilku słowach powiem o Prokuratorze. Ten był podobnież jak i u Rzymian, przy-

(1.) Z części II. Nie sądzę, aby to w związku być miało z Miecznikiem polskim i czeskim, co Grimm str. 251. mówi.

(2.) §. 146. 151. pr. D. C.

watny i Książęcy. W pomniku z XI. wieku (1.) nazwanym jest chodataj, niby chodzący za powierzonym sobie interesem. Był to więc zwyczajny obrońca sądowy, czyli Prawydlnik jak się akt urzędowy z r. 1322. (rps. P. Helcla) wyraża, noszący inne jeszcze rozmaite łacinskie nazwiska, które wymienię niżej. Książęcy Prokurator był raczej podobny do niemieckiego Fiskała, niż francuzkiego Prokuratora. Zysków chciwi Monarchowie utrzymywali sobie tego rodzaju urzędników, lepsi uchylali ich albo mieli w obrzydzeniu, jako to Kazimirz W. który ich zdziercami nazywa (2.). Z tej przyczyny Prokuratorowie byli u nas w ohydzie, nie mając nigdy za sobą opinii

(1.) Glagolita Clozianus.

(2.) St. K. str. 33. Nostri judices et procuratores rapinam enormem saepius committunt. Dług. I. str. 541. bbo.

narodu. Dla tego też później sam nawet Instygator nie był w znaczeniu.

W kilku słowach powiem o stanie Obrońców sądowych w Polsce i w Czechach, innych ludów słowiańskich prawodawstwa nawet nie wspomniały o nich.

Gdy każdemu u Słowian wolno było stawać w swej obronie, przeto Prokuratora czyli zastępcę, jednem słowem Obrońcę w sądzie, tylko ten ustanawiał sobie, kto sam nie chciał lub nie umiał bronić swej sprawy. Stanowiąc Obrońcę strona zobowiązywała się przystać na wszystko, w czemże w jej zdziała imieniu (1.). U Czechów nazywano ich Prawnikami, Prawczycami, Oprawczycami (2.); najczęściej wszakże Rzecznikami, od

(1.) r. 1322. rps. P. Helda, commissarunt totaliter ad adquirendum vel perdendum.

(2.) W ułamkach słowników czeskich.

wyrazu rzec (1.), u Serbow Przystawani (2.). Stąd atoli wnosić nie można jak to czyni P. Palacki (3.), ażeby Przystawowie sądowi mogli oraz być Obrońcami sądowymi osób prywatnych. Nazwisko tylko takież same mieli, ale inszy wcale był ich obowiązek. Strona mogła sobie raz nazawsze obrać kogo obrońcą, a w takim razie, chociaż Przystaw był nie obecny, a przeciwnik zapozwał do sądu, powinien był zaczekać ze sprawą, aż zapozwany wróci do domu. Bliższe obronców stosunki tak z sądem samym, jako też i ze stronami znajome nam są z prawa czeskiego (4.). Obowiązkiem ich było nie tylko rady prawne

wne

(1.) Co jak u Waczrada stoi (pod wyr. rzecznik), pierwotnie oznaczało mowcę, to jest retora lub oratora.

Postoratow.

(2.) Pristaw §. 43. pr. D. C.

(3.) W Czasopisie XI. str. 90.

(4.) Andrzej z Duby f. 29.

wne dawać stronom, ale je także przestrzegać, ażeby się do ceremoniatu sądowego ściśle zastosowały, stawiając nogi w sądzie wedle przepisu; raz na przód to znowu w tył, prawą lub lewą postępując i zręcznie używając rąk i palców przy składaniu przysięgi, a na zapytania Sędziów głośno i dobitnie odpowiadając. Jednem słowem czeski obrońca sądowy, był wielce podobny do ~~czes~~ włoskiego Cicerone. Za te jego ceregele strony sowicie mu się opłacać musiały: wszakże uboższym musiał, jak się to i dziś u nas dzieje, za darmo służyć.

Rozdział 4. opłaty sądowe.

W tomie drugim dzieła tego na

pomknąłem o środkach, jakie w całej słowiańszczyźnie a mianowicie też w Czechach i w Polsce obmyślano, na utrzymanie urzędników. Wiele szczegółów o tem podają nam pomniki prawodawstw czeskich. Przekonywamy się z nich że wszyscy urzędnicy i służebnicy sądowi, dzierżyli włości w nagrodę prac swoich. Miał nad to każdy urzędnik stosowny do swego stopnia udział w opłatach składających się sądowi za zbrodnie i winy (1.). Opłaty takie były w Czechach większe niż gdzieindziej: bo tu nawet kroku stanić strony w sądzie nie mogły, nie opłaciwszy mu się sowicie. Wszystko tu szło piśmiennie ^ (dsky): najmniejszego zaś pisma nie wydano stronom, bez wzięcia

(1.) W przedmowie do Wacława Króla mówi o urzędnikach Andrzej z Duby: <u>ot Tebe czest mají a zbožie ot Tebe a ot obce grosz uroczeny berú za svú prací.</u>

chojnej zapłaty. Toż samo mia-
ło miejsce i u innych Słowian
sąsiadujących z Niemcami. Powia-
da Helmold I. 91. że kiedy nadel-
biańscy Drewlianie (Holzati) ro-
bili z Biskupem układ o dziesię-
cinę, która owym Krolóm na-
czelnie rządzący niemiecki komes
miał stwierdzić pieczęcią, a kan-
cellarya sądowa (notarii żądała
grzywnę za spisanie aktu, Sło-
wianie dla których podobne zdzier-
stwo było nie słychane (gens
inducta) woleli odstąpić od ukła-
du niż ową grzywnę zapłacić.
To nas przekonywa także i
o tem, że podobnego rodzaju
pisma urzędowe ~~urzędniczy na~~
~~tam a im się~~ opłacały się
podług taksy jak to i w Czechach
było: wszakże w Czechach urzęd-

nicy, na tem co im się należało nieprzestając, dziesięć razy więcej brali, jak o tem mówi Andrzej z Duby; i mocno nad tem utyskuje, w przedmowie do Wacława Króla. Komu idzie o drobne szczegóły, wielkiby z tego dzieła szereg, naliczyć mógł tych zdzierstw, czyli, jak je zwano, opłat.

W ogólności odróżniano większe i mniejsze sprawy, i stósownie do tych mniejsze lub większe składać kazano opłaty, nadając im nazwisko od czynności, która załatwiono w sądzie (pomocne, wyznanie, odpowiedcze i. t. d). Inne składano za karę czyli pokutę, jak się wyraża Andrzej z Duby w t. II. o vedeni práwa (głowszczyzne, za rany,

63

za szkody). Gdy zmiarkowano że strona skarana na ich opłacenie, posiada odpowiedni majątek, nie ekzekwowano jej lecz zostawiono do woli, aż je sama złoży. Jeżeli to wkrotce nie nastąpiło, udawali się w czasach oznaczonych, urzędnicy na ekzekucyą. Wtedy wielka ich zgraja, rozpierzchła się po kraju, i ściągała kary, termina na to rozpisując, i dopoty na kosztach nieuiszczających się żyjąc, dopóki się nie opłacili.

Różne w tej mierze spostrzeżenia robi Andrzej z Duby, którego warto odczytać (1.). Żaden i najwyższy urzędnik, nie gardził temi datkami, i było przepisane prawem, ile z nich każdy, a mianowicie

(1.) D. t. XLVIII. o vinach urzednicech t. LXX. Co ina zwin brano byti.

też na kommissorya zjeżdżający Burgrabia, Sędzia, brać powinni (1.), i jak każdego karnoś należy. Strona bezprawnie stojąca w uporze, więcej i chojniej im jeść dawać musiała. Rzecz dziwna, iż nawet przepisano takie opłaty, które urzędnikow wyższych zbytkowi dogadzały. Burgrabia praski miał zwyczajem niemieckim przyznane sobie prawo, brania dochodów na przepicie codzienne przez czas trwania kadencyi sądowych (2.). Wszakże że wszystkich służebników Komornik był jednym, którego niczem nasycić nie można było. Ażeby wszystkim służebnikom na dochodach nie brakło, nie wolno było przez jednego Komornika wszystkich przeprowa

(1.) D. t. L XIII. przieczina vin
D. t. L VIII. o sudi zemskem
po zwodiech a na diel t.
L VIII. co Purkrabi prazsky
kdyz z urzadem jede
t. XXI. o ztravie.

(2.) Andrzej z Duby w przedmowie do Wacława Króla mówi o tym urzędniku: a ma jemu na każdé suché dni na propitié jedno panowanie dáno byti mimo jeho diel w panowaniech. Co znaczy panowanie wytłomaczymy to w 8. tomie tego dzieła.

dzić pozwów, lecz do każdego z osobna, musiano brać innego Komornika (1.). Płacono mu od wręczenia pozwu, tudzież za drogę, tam i na powrót: a w czasie odbywania podróży, trzeba było Komornikowi dawać strawne. Mógł on żądać od powoda, ażeby mu do pomocy dodał człowieka swego, już to dla tego, ażeby mu tenże pokazał drogę prowadzącą do zamieszkania oskarżonego (priwedenie): już i dla tego, ażeby go obronił od napaści, jakąby mógł nań zrobić oskarżony, rozgniewany o wręczenie sobie pozwu. Bo szlachta czeska tegoż samego dopuszczała się na Komornikach, czego i szlachta polska w następnym okresie, t. j. że ich

(1.) S. 66. R. Z. C.

bita (tepu) i nie dopuszczała do swego domu. Na zaskarżenie z tego względu, do najwyższego Komornika i do Sędziów zrobione, spisywano protokół (w dski włożiti) i udzielano go Kmieciom, w których kmiectwie, mieszkał ów zuchwalec, uwiadomiając ich, iż już odtąd będzie do sądu pozywany jako bezziemny, kiedy jego zuchwalstwo wzbrania do siebie przystępu Komornikowi. Surowiej sobie w tym przypadku postąpili Serbowie: bo zuchwalcowi znieważającemu Przystawa nakazywali zabrać na skarb majątek (1.)

I w Morawii, jak się o tem z przywileju Konrada przekonywamy, sowicie się sądom

(1.) §. 79. pr. D. C.

sądom opłacano. Jeżeli ubogi, o wymiar sprawiedliwości dopraszający się, nie był w stanie uiścić się z opłaty, zabierano mu nawet i suknie (1.).

Główne opłaty sądowe nazywano tu prisudne (2.), przisąd, przesądne (3.), znaczące toż samo co pamiętne u Czechów i Polaków. Inne opłaty sądowe nazywano w Morawii ogólnie wyrazem wrez, od vierzi (procenta); albowiem strony składały tytułem opłat sądowych części procentu od kapitału będącego celem spisu, czyli jak mówią węgierskie akta urzędowe (4.), części dochodów z dziedzictwa swego lub dzierżawy sądowi musiały oddawać (5.).

I w Polsce wielkie panowało

(1.) W przywileju Konrada czytamy: pauper venit de propria re conquerendo pallium sibi nullatenus deponatur.

(2.) r. 1215. u Bocz. II. str. 38.

(3. U Tłomaczy praw polsk. Lelew. str. 41. tudzież w ziemiach ruskich w następującym używane określie

(4.) r. 1298. u Fejera VI. 2. str. 141. reditus ipsius possessionariae portionis.

(5.) Durich. str. 326. nie zupełnie trafił tłomacząc wyraz wrez.

zdzierstwo: nieporównanie więcej pobierali Sędziowie niż się za głowę zabitego składało (1.).

Składana przez Żydów opłata nazywała się Wandel (2.); dawaną mu od chrześcian, rodaków lub udzoziemców nazywano czesnem (3.), pamiętnem, pomocnem (4.) przewnem (5.). Wyrazów tych było toż samo u nas co i u Czechów (6.) znaczenie. W ogóle nazywano opłaty sądowe grzywnami groszów (7.), skąd później Litwini i ziem ruskich obywatele zwali sądowe opłaty kopami groszów (tak się wyraża litewski statut). Nie wszystko co brał Sędzia szło do jego kieszeni, lecz część z tych opłat do skarbu Monarchy, lub pana

(1.) Lelew. str. 62. o zdzierstwach i nadużyciach służebników, tamże str. 328.

(2.) Niemiecki wyraz r. 1264. u B. str. 11.

(3.) Dosłowne tłomaczenie łacińskiego honor, honorarium.

(4.) r. 1268. u Trzyg. str. 156. st. Cz. str. ~~101~~. 62.

(5.) r. 1303. u Rostkowsk. str. 65.

(6.) S. 79. 85. Pr. Z. C.

(7.) Marcae grossorum. stat. Kaz. str. 67.

w którego imieniu sądził, oddawać musiał. Na Szląsku, gdzie po większej części też same zwyczaje sądowe co i w Polsce panowały $\frac{3}{4}$, $\frac{2}{4}$ sądowych opłat mianowicie też z grzywien karnych szło na dochód Księcia. Pisarz brał opłatę od stawienia świadków, a brał ją większą jeśli spisywał ich świadectwo. Służebnicy brali od świadków i od karnych zakładów, ściągnionych na mocy wyroku sądu: Podkomorzy za rozgraniczenie dziedzictw spornych, i osądzenie sprawy stąd wynikłej; a wszyscy brali opłaty w pieniądzach wyjąwszy służebników, im albowiem w miejsce opłat oddawano części grabieży, (ciąży jak ją zwano) np. woły (1.). O.

(1) St. C. str. 116.

takichże opłatach, Pisarzowi i służebnikom w pieniądzach składających się, wspomina prawo mazowieckie z r. 1389. Ponieważ ilości tych kar nic w sobie nie zawiera szczególnego, nie wymieniliśmy ich pojedynczo. Zamiarem naszym jest ogółowo wystawić rzecz, a nie wdawać się w szczegóły, zwłaszcza, jeżeli te na odgadnienie ducha prawa nic wiele wpływają.

Sądy jednawcze brały opłaty, jednane, godne (1.). Inne były opłaty składane za kary (2.). W części podobnie jak i gdzieindziej dostawały się one pokrzywdzonemu. Rozmaite były: wymienimy je niżej przy zasadach prawa karnego. Ściąg-

(1.) Lel. str. 121.

(2.) pro paenis judicialibus aut aliis excessibus (muletis). jak się statut. K. str. 31. 32. 47. 49. wyraża.

gający je Sędziowie, równychże to i w Czechach dopuszczali się nadużyć, a mianowicie zabierali woły osobom na złożenie kary skazanym, i na własny obracali je użytek. Czemu zapobiegając Kazimierz W. postanowił pod karą, że ma być skazanemu zostawiona wolność wykupienia wołu aż do dni ośmiu lub czternastu. W zimie obywatel nie tyle co w lecie rolnictwem zajęty, w ośm dni wykupić ją miał; w czasie letnim większy przeciąg czasu przepisało mu prawo. Gminę, nie dopuszczającą grabienia służebnikom sądowym, uważano za gwałcicielkę prawa, i za to cięższej ulegała karze. Ponieważ zaś zgraja sądowych

pachołków stawała się ciężarem dla włości, ciąży ulegającej postanowiono, że Sędzia dwóch tylko służebników ma wysyłać w tym celu do gminy.

Zwróćmy uwagę na Ruś i Serbią. Podług Ruskiej Prawdy §. 7. nie tylko płacono zjeżdżającym na grunt sędziom i jego słudze, wracając im nakład podróży i dając prawem przepisaną grzywnę (perektadnaja, s'sadnaja griwna), ale nadto trzeba było żywić osoby do składu sądownictwa ~~[illegible]~~ wchodzące, dopuki poruczonej im i na gruncie śledzić się mającej sprawy, nie załatwiły. Z wielką skrupulatnością bada Prawda Ruska, jak i czem ich karmić

należy, i bardziej niż którekolwiek prawa jest ona w tej mierze podobna do praw giermanskich. Opłaty sędziom składane zwano urokami (_uroky sudebni_ i _urocy porotni_ od przysiąg(1)); składane służebnikom sądowym nazywano _nakładem_. Opłaty głowszczyzny, tudzież za rany i szkodę, miały własne nazwisko. Głowszczyznę zwano _wira_, z niemieckiego Wehrgeld, i składano ją Księciu za karę, tudzież pokrzywdzonemu, a nawet i Sędziemu dochodzącemu sprawy, wirę, tudzież pomocne (1.) dawano, (_pokłony wirne_). Karę za rany Księciu się opłacającą, zwano prodaż. Wyrazem _tjaża_ oznaczono szkody, w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu;

(1.) ot wiry pomoczennago Pr. R. 52. 94.

ale nie jest nam wiadomo, czy i kary Księciu za nie składane podobnie zwano: wszakże wyraz ten odpowiada ciąży znakomitą grającej rolę w polskiem prawie.

Prawo serbskie (1.), wyraźnie zakazuje Sędziom, jeżdżącym po kraju i sądzącym, żywić się (obrok) kosztem mieszkańców: wolno im tylko brać dobrowolne podarunki (dawa, poktony) byle i tych nie dawały strony w celu przekupienia Sędziego (opadanie). Osobom do składu sądownictwa wchodzącym, nic się nie należało od stron pobierać, nad to, co przepisało prawo. W ogólności nazywano to oprawa, globa, w szczególe nazywało się izdawa, i było

(1.) §. 64. 81. 143. 151.

i było przepisano w jakich sprawach ile pobierać się godzi. W pieniądzach rzadko w kosztownościach (1.) składano opłaty sądom, w nader małej ilości: wymienia prawo perper (był to rodzaj złotej monety) i denar: powiada że denar mieści w sobie cztery pieniądze (nowce). Wyznaczony od sądu urzędnik do pobierania kar sądowych zwał się Globar. Na uwagę zasługuje że serbskie miasta powinny były naczelnikowi swojego sądownictwa, wszystko sprzedawać taniej niż innym; i to liczono do jego dochodów (2.).

Miały i węgierskie sądy opłaty mniej więcej do wymienionych podobne, ale nie tyle ograniczone (3.).

(1.) jak w §. 80. pr. D. C. podług którego Przystaw bierze od miast w miejsce zapłaty pieniężnej konia i odzienie.

(2.) Dodatek do §. 45. pr. D. C. z r. 1390.

(3.) Fessler II. str. 811.

Blumer Die Landbücher str. 392.

W ogóle nazywano je *birso-*
gium (1.). Wytłomaczymy to w następnym okre- (1.) r. 1298. u Fejera VI. 2.
sie.
Powiedziało się wyżej, że i str. 141.
prywatni, sądownictwo własne
mający, podobne opłaty pobie-
rali. Jest wiele aktów urzę-
dowych mocą których robio-
no zapisy na dochodach
sądowych.

Rozdział VI.

Księgi urzędowe, sądowe.

Kiedy jeszcze ani pomyślano o tem
na zachodzie, już mieli Słowianie
urzędowe i sądowe archiwa, podobne
do dzisiejszych ksiąg hipotecznych,
jak się to w pierwszym tomie
tego dzieła, przy rozbiorze pom-
ników czeskiego prawodawstwa rze-
kło. Urządzenie to przynosząc

zaszczyt swojemu wiekowi, najpiękniej się rozwinęło w Czechach, z tej szczególniej przyczyny, że główne archiwum rządowo-sądowe, będąc tu składem ustaw krajowych na piśmie wydanych, osobliwej od rządu doznawało opieki. Na wzorowy porządek jaki w deskach ziemskich (tak je bowiem nazywano) panował, zapatrując się urzędy krajowe administracyjne i sądowe, pięknie rozwinęły z czasem urządzenie archiwalne, jak się to okaże w następnym okresie. Główne archiwum zostawało pod dozorem najwyższego Sędziego i najwyższego Komornika, bez których wiedzy nic w niem złożyć (wpisać do desk) nie było wolno. Alei i ci nie mogli

do niego zaglądać tylko wtedy, gdy panowie w pełnym komplecie na sądy zasiedli. Kiedy-indziej samemu tylko Krolowi stało ono otwarte, ktory jednakże otwierać je i brać z niego wypisow nie mogł sam, lecz w obecności czterech owych najwyższych ziemskich urzędnikow (1.).

O aktach urzędowych polskich już najdawniejsi kronikarze nasi wspominają; Z takowych wiele, z XI. XII. pochodzących wieku, miał w ręku Długosz piszac dzieje narodu polskiego (2.). Bo nawet z X. wieku pochodzić mające akta urzędowe, wylicza Paprocki (3.) mianowicie przywileje klasztorne z roku 999. 1006. a nawet przy-

(1.) D. t. LIII. Nález o dskách zemskych, LXIV. o wypise z desk bez porzeti.

(2.) In privilegio anno domini 1063. in Dzierzązna scripto et confecto, cujus memini me legisse tenorem Dług. I. str. 269. i Tenże na str. 352. pod r. 1065.

(3.) str. b2. 87. 393.

wileje takiei klasztoru na Ły-
sej gorze z roku 966. Pomnąc
na to ościsny w pierwotnych
dziejach chrześciańskiego u Sło-
wian kościoła przywiedli owo-
cześnie upowszechnionem u nas
chrześcianstwie, możnaby twier-
dzić, że na miejscach gdzie
później klasztory zakładano, sta-
ły dawniej kościołki, które mo-
gły mieć akta urzędowe własne.
Wszelako owo twierdzenie Paprockie-
go, jako pozbawione wszelkiego
dowodu jest i będzie prostem
urojeniem. Jest rzeczą pewną,
że przywileje dotyczące się spraw
duchownych, troskliwie chowano
później w kościelnych archiwach.
Powiada Długosz (1.) że uchwa-
łę synodu Łęczyckiego z r. 1180.
wyrażoną na piśmie i przecho-

(1.) I. str. 542.

wywana, w zbiorze urzędowych aktów kapituły krakowskiej, miał często w rękach własnych. Na początku XIII. wieku były u nas i archiwa sądowe ziemskie tudzież grodzkie, gdzie podobnie jak w deskach ziemskich czeskich zapisywano długi hipoteczne (1.). Bez wyraźnego zezwolenia dłużnika lub sądu nie mogły one być wpisywane w księgi, że się tak wyrażę, hipoteczne; wyjąwszy jeżeli szły, jak się dziś wyrażać zwykliśmy, drogą illacyi. Albowiem kto pod własną pieczęcią, lub gdy syn pod pieczęcią ojca (2.), wydał na siebie pismo i w niem przyznał dług zaciągniony, stawiał w możności

(1.) r. 1204. w owym przywileju żydowskim u B. str. 14.16. *Similiter possunt praetacti Judaei nostri, de nostro indulto, omnibus terrigenis nostris, cujuscunque status fuerint, suas pecunias dare, et ipsas eisdem libris terrestribus, castrensibus, civilibus, praetorialibus et scabinorum confirmare, secundum modum et consuetudinem.* Toż samo powiedziano także na str. 16. *Si aliquis terrigena noster cui aliquis Judaeus aliquam summam pecuniae super aliquam obligationem aut librorum inscriptionem concesserit.*

(2.) Statut. Kaz. str. 33.

wierzyciela zahipotekowania sobie tego długu, za poprzedniem ze strony sądu uznaniem tejże należytości. Przepisy i zwyczaje sądowe (1.) o tych i im podobnych szczegółach z samej natury rzeczy wynikających postanowić mogły, lubo wyraznie o tem nie mowią, zrzodła prawodawstwa naszego.

O księgach sądowych, a szczególniej też o przywilejach carskich, wiele mowią Duszanowe prawa, a mianowicie §.§. 106. 107. stanowiąc: że powinny być twarde, to jest niewzruszalne, wyjąwszy gdyby się pokazało, że są z fałszowane, bądź przez piszącego, bądź przez posiadającego je. Czy sądowe księgi miały tu w szczególe takież

(1.) Secundum modum et consuetudinem, powiedziano w owym przywileju żydowskim.

samo przeznaczenie jak w Czechach; w Polsce, a mianowicie czy w nie zastawy także wpisywano, o tem w pomienionych prawach nic nie stoi. Tylko to powiedziano wyraźnie że Sędzia powinien w osobną księgę wpisywać wyroki, i z niej wypisy dawać prawującym się stronom (1.).

(1.) §. 130. pr. D. C.

Oddział II.

Postępowanie sądowe cywilne.

Rozdział VII.

Zaporywający i Zaporwany.

Gdy jeden drugiego skrzywdzi, lub, (jak się prawo serbskie w §. 4. 24. wyraża) chcąc nie chcąc urwie, (przestupi czto ljubo wolom ili newoljeju, tko urwe),

73

na krzywca czyli [illegible] 118.

a zadosyć nie uczyni, strona ~~potrzywdzona~~ szkodowana udaje się do Sędziego [illegible] i jemu smutną swą opowiada dolę, „narzekając" [illegible] upominając się na winowajcę, lub żądając nań i aresztu [illegible] co winien dopuszczając się (1) [illegible] razal [illegible] Nie dozwalano narzekać o gwałt sobie zadany zhańbionej się niewieście, jeżeli (jak wyżej w §. 126 mówiliśmy) wprzód świadkami okolicznego sioła nie udowodniła sromoty; nie dozwalano też każdemu [illegible] narzekania rozpoczynać [illegible] na [illegible], jeżeli się samemu warunkowi nie poddał, chyba że został złupiony w lesie lub na pustem miejscu,

[illegible] zasiedł do oddania

(1) Narok quod latine vocatur accusatio, mówi akt urzędowy morawski r. 1222. u Boczka II. str. 14[illegible].

(1) R. 1220. [illegible]

(2) [illegible] pro latrocinio incusetur, quod Čečnice narok vocatur, u Boczka II. 203.

lub jeżeli był cudzoziemcem, (1) hospes, tak stanowią prawa morawskie Konrada.

Nadto koszta sądowe złożyć naprzód musiał, wyjąwszy gdy ubogim będąc nic nie posiadał oprócz płaszcza w którym przyszedł: tego bowiem jak §. 6. tegoż przepisu statutu, nie godziło się zabrać. Było w Czechach starodawne prawo, że nieprawnie grunt cudzy orzącemu narzucony rok wybywać, nowie bez głuchowania, ale narzucony rok trzeci wymaga, szem i drugiem go ostrzeżeniem narzucić rok, a jeżeli się po raz trzeci tegoż samego dopuścił czynu, można go było wezwać do sądu. Nowsze prawo, do pieniactwa pochopniejsze, postanowiło, iż zaraz po pierwszym

To, oco się strony ..

(1) jak przepisał §. 5. morawskiego statutu.

(2) Quando aliquis pauper venit de proprii re conquerendo pallium sibi nullatenus deponetur, stoi w tychże prawach.

(3) §. 159. 160. pr. Z. C. stawić się w sądzie i oświadczenia że rok narzucony niesłusznie:

roku stawić się w sądzie, i gdyby przy tem zajęcie (szkodę, wara) nastąpiło, rok nawzajem o wynagrodzenie szkodę narzucić przeciwnikowi należy (§. 275. 276. Pr. Z. C.)

spierają, (res quaestionis, lis) nazywa się w § 164. Supr. zł. tudzież u Tłomaczów statutów polskich z r. 1449. u Lel. str. 30. priter, co w staroruś. języku priter), a traktat Mścisława Dawidowicza orudje.

Napaść odpiera oskarżony, a następnie zbija jego zarzuty powód. Jednem słowem spierają się przjeti ili odgovoriti, jak się pięknie wyraża § 53. pr. D. C. (1.), co zupełnie toż samo znaczy, co rzymskie ait, negat. Toż prawo § 128. nakazuje stronom nie odstępować od rzeczy, gdy swą sprawę sądowi przekładają, iażeby się prawda (istina) lepiej wydała, każe im swe zażalenia przekładać pojedynczo. Przedmiot sprawy

(1.) Wzywano go ku odpowiadaniu jak się wyrażają Tłomacze praw polsk. czyli ażeby mógł odpierati nebo odpowiedati; da se powine i isprawi, jak mówią § 68. pr. Z. C. § 4. pr. D. C. § 128. pr. D. C. da mu odpira.

cywilnej nazywa §. 75. pr. D. C. krzywda, przedmiot sprawy kryminalnej, nazywa wrażda, i inaczej jeszcze. Ten drugi wyraz znany jest, czeskiemu (1.), ruskiemu i mazowieckiemu prawu. Wszakże wyraz wrażda, ma tylko wydanie Boltyna; wydanie praw mazowieckich J. W. Bandtkiego, zamiast wrażda czyta, wróżba. Co naturalnie jest omyłką pisarza, która w druku poprawić należało. Takiż sam błąd i wydawcom rękopisu krolodworskiego wyrzucić należy, ktorzy omyłki wrożba za wrażda (2.) nie poprawili. Zwał się jeszcze przedmiot kryminalnej sprawy narzekaniem (3.) o czem mówi-

(1.) §. 41. R. Z. C.

(2. w pieśni Jarosława.

(3.) Narok, w prawach morawskich Konrada, zwykle narzk.

to się wyżej.

Początkowo przyjęto u Słowian to z rozumu wypływające prawidło, że każdego bez wyjątku zapozywać jest wolno i że zaocznie nikt nie może być sądzony, wyjąwszy jeżeli sam unika sądu. Celem zapozwania było, ażeby się oskarżony z uczynionego zarzutu wytłomaczył.

W Polsce za czasów Bolesława I. (podług świadectwa Galla) ubogi wieśniak lub niewiasta, mogła i możnego pana przed Króla zapozwać. Toż samo było na Rusi i w Serbii: bo prawa ruskie co do osób zapozwanych i zapozywających, żadnej nie czynią różnicy, a prawa serb-

skie (1.) wyraźnie mówią, że i rolnicy (Neropsi) do kogo urazę mają, przed sąd carski zapozwać go mogą. Ograniczenie w tej mierze nastało, odkąd monarchowie słowiańscy prywatnym osobom własne mieć sądownictwo pozwolili. Rzecz tę objaśniłem wyżej, mówiąc o sądach dworskich i prywatnych.

Do sądów krajowych każdy stanąć musiał: wszakże co się dotyczy duchowieństwa, zrobiono w tej mierze wyjątek. Dokładnie o tem pomówimy niżej.

Godnem uwagi jest, co nam Andrzej z Duby podaje o sprawach osób. najwyższe urzęda sądowe spra-

(1.) §. 108. pr. D. C.

wujących. Albowiem z przyczyn, które łatwo odgadnąć się dadzą, postanowiono w Czechach, że owi czterej najwyżsi urzędnicy, dopóki zostają na urzędzie, nikogo do sądu zapozywać nie mają, do kogo z jakiego bądź prawa roszczą sobie pretensye: lecz że panowie powinni obmyślić środki, ażeby ciż urzędnicy, z powodu zawieszonego ich prawa wnoszenia skarg do sądu nic na tem nie szkodowali. Jeżeli obmyślone przez panów środki niedostatecznemi się okazały, wtedy dopiero wolno było urzędnikom w własnych sprawach wydawać pozwy (1.).

Spierających się w sądzie nazywają, czeskie, ruskie

(1.) D. t Naiwiszeri urzednicy nejmaji žádneho pohoniti

i polskie prawa istcami (1.) a
zaś (2.) (w przedmowie do
Wacława (Króla), & ówdzież
Tłomacze praw polskich, na-
dają im takie nazwiska:
winnik (winowajca) szampierz
(superz; od spierania się,
nie od champion, jak P.
Linde p. t. w. utrzymuje);
a §. 128. pr. D. C. zowią
ich prcy (spierający się,
koi se pru). Są to bała-
mutne wyrazy, często mające
prawdę, gdyż nie raz tru-
dno jest odgadnąć, kto się
pod takowym nazwiskiem
ma rozumieć, zapozywający,
czy zapozwany. Daleko więc
lepszych używają nazwisk
pomniki prawodawstw cze-
skich, powod, odpowiadacz:
pierwszem

(1.) isciec od ist, w Ruskiej Pr. ~~§. XXV~~ §. 36. isto.
~~Kr.~~ Z. C. istota rzeczy.

(2.) §. 137. Pr. Z. C.

pierwszem skarżącego, drugiem oskarżonego zowią. Dokładniejsze są w tej mierze prawa karne, i obfitsze wyrazy. Tłomacze praw polskich a przed nimi już Kodks Fryzyngenski, traktat Olega (1.) nazywają osobę, kryminalnie oskarżoną, złosnik, złodziej (maleficus) (2.), wrag, (wrah). Szczegołowych wyrazow ma nadto prawo czeskie wiele, jako to: provolan, żalovan, naumlovnyk, stracenec, wrażedlnik (3.) przez trzy pierwsze rozumie osobę, zapozwaną, a nie stawiającą się w sądzie, przez czwarty osobę poszlakowaną, przez piąty osobę sądownie skazaną, (4). Akta urzędowe morawskie (4).

(1.) S. 32. 47. 84. R. Z. C.

(2.) Nestor tak się wyraża: ni krasti ni klewetati ni złodiejati.

(3.) U Nestora czart nazwany jest wrażdolubiec. (Glossar Rozkochany) v actor, accusator.

(4.) ow akt Przemysława Ottokara, tudzież r. 1220. u Boczka I. str.

wyrazem sok mianują oszczer-
cę, czyli zadającego komu
zbrodnię, a nie mogącego jéj
dowieść. Nie jest to wyraz
słowiański lecz gotycki jak
najuczeńsi tegocześni gier-
mańskich i słowiańskich dy-
alektów badacze J. J. Grimm
i Szaffarzyk (1.) uważają.
Prawa serbskie (2.), od krzywdy
nazywają obwinionych krzywy-
mi ludzmi (3.).

Z przywileju klaszto-
rowi Tynieckiemu r 1268. nada-
nego (4.) pokazuje się że dni
30. zostawiono wolnego czasu
temu, który po otrzymaniu
pozwu do sądu, powziął
zamiar odbycia pielgrzymki
na święte miejsce, bądź dla
odpustu, bądź dla załatwienia

(1.) Staroż. I. str. 347.

(2.) §. 24. 40. 41. pr. D. C.
dużan szto ili kriw
da jest kriw kto pozowe
kriwa człowjeka.

(3.) Wyraz sokje §. 156. pr. D. C.
raz tylko w tem użyty
prawie, nie tak oznacza
należytość dla skarbu, jako
raczej karę za to opłacalną,
gdyby się z należytości nie
uiszczono. Tak więc sok
oznaczający winnego zostaje
z wyrazem sokje we związ-
zku.

(4.) Szczyg. str. 157.

interesów handlowych to jest na targach odbywających się zwyczajnie w podobnych miejscach. Poźniej ustanowiono w Polsce (1.), że po wręczeniu sobie pozwu do sądu, gdy się rzecz toczy wielkiej wagi, cztery tygodnie ma mieć powód wolnego czasu, do przygotowania się do sprawy; ale w sprawie małej wagi, zaraz nazajutrz stawić się w sądzie powinien. Prawo Duszan Cara w §. 40. stanowi, że powracającego z wojny nie wolno pozywać do sądu, aż dopiero po upłynieniu trzech tygodni od jego do domu przybycia. Nadto, że pozew wręczony być powinien przed południem, i że wtedy zaraz w po-

(1.) St. K. str. 41.

tudnie, pod karą sześciu wołów, stawić się ma oskarżony: później miano wzgląd na odległość mieszkania od sądu.

Rusini (1.) pozwalali zapozwanemu dni pięć, jeżeli dał rękojmię, że po upłynieniu tychże stawi się do sądu.

Opowiedziawszy, kto i kiedy mógł zapozywać do sądu, zobaczymy teraz, czy każdego i czy w każdym czasie zapozywać wolno było. [Ani stan, ani wiek, ani płeć, ani przywilej jakowy, nie wymawiały od stawienia się do sądu (2.). Co wszakże polskie i serbskie prawa zmieniły. Bo §. 76. praw D. C. zakazuje zapozywać żonę w nieprzytomności jej męża; a Kazimirz W. wbrew

(1.) Z. Reutza str. 84.

(2.) St. K. str. 71. 74. 75. Inaczej było w Giermanii, tam bowiem tylko płeć męzka wolnego stanu, miała przystęp do sądu, z Grimma str. 750.

[Duchowieństwo wyjąwszy, które się we właściwych sobie rozprawiało sądach, nikogo z cywilnych ludzi

dawnemu zwyczajowi stanowi,
że powod powinien wraz ze
służebnikiem sędziego, udać się
do domu oskarżonej niewiasty,
(dla krewkości jej płci jak się
Tłomacze praw polskich wyrażają,
wyłączonej od zborów męzczyznich, i w jej mieszkaniu dowiedzieć się o obrońcy, ktoremu
ona swą poruczyła od sprawę,
a następnie z nim samym się
rozprawić. Co się zaś dotyczy
małoletnich, stanowi tenże str. 97
że wolno ich wprawdzie do sądu zapozywać (może dla tego,
ażeby przerwać przedawnienie, lubo
o tem nic prawodawca nie mowi),
wszakże wyrok odłożyć ma Sędzia,
aż do czasu ich pełnoletności.
Ten zaś, ktory się dla tego wymawia od stawienia się w wła-

ściwym sądzie, że odtąd zrzekł się prawa niemieckiego, a chce przejść pod prawo polskie, nawet gwałtem do sądu, pod którym dotąd żył, pociągnionym być może (1.)

(1.) Z. st. K. str. 74.

porów. bryw. wlodkowo

Rozdział VIII.

O pozwach, i ujęciu zapozwanego czyli o więzieniach.

U wszystkich Słowian był sposób zapozywania do sądu prosty i tego trzymała się Ruś, gdzie sam powód bez dalszych formalności, wzywał przeciwnika ażeby się z nim udał do sądu. Pózniej nastał zwyczaj zapozywania przez sądową osobę, u Czechów Komornikiem, u Polaków Woźnym,

u Serbów Przystawem nazywa-
ną. We wieku XII. jak to wi
dać z Kosmasa, Komornik (exactor)
pierścieniem sądowym na znak urzę-
dowości opatrzony zapozywał, w
towarzystwie powoda i świadków
przybranych z osady. Ci nie tyl-
ko wskazać mu drogę do domu
oskarżonego powinni byli, ale nad-
to ich obowiązkiem było bronić
go przeciwko wszelkiej napaści
mianowicie ze strony zapozywa-
nego przypaść nań mogącej.
Już w prawie morawskiem
(Konrada) powiedziano jest, że
powód chcący zapozywać ma to
czynić w towarzystwie dwóch Ko-
morników (nuntii) to jest Ka-
sztelańskiego i sędziowskiego, tu-
dzież dwóch poczciwych ludzi
z okolicznej osady (de circum-

sedentibus villis), i że koniecznie w domu należy oskarżonemu pozew wręczyć. Zwyczaj ten zachowywał się długo na Litwie, o czem mówi statut tegoż kraju, tudzież istniał w Czechach, gdzie przy pewnych czynnościach, jako to przy zajściu musiał oprócz powoda i Komornika być i pachołek Burgrabiego (1.). Kondradowe morawskie prawo mówi, iż jeżeli Komornik wręczać będzie pozew bez owego towarzystwa, a zabitym zostanie, nie ma być nikt do odpowiedzialności pociągany za to.

Tyle w ogóle o pozwach. Przejdziemy teraz rzecz tę w szczególe, głównie zwracając uwagę na Polskę i Czechy, gdyż

(1.) Andrz. z Duby tyt. 53.

stawił się upadał we sprawie zaraz za pierwszym razem i trzech grzywien karę płacił. Wszakże gdy Król dworem do jakiej ziemi ~~zaś~~ zjechał, lub wiecowe odbywały się sądy, mógł służebnik ~~...~~ sądowy na rozkaz monarchy, Starosty i Sędziego ustnie zapozwać, gdziekolwiek zapozywanego w gospodzie lub na rynku zdybał.

~~zapozywano go miał prawo (in~~ hospitio aut in foro). Do innych sądów zapozywając, nie mógł się ważyć nachodzić domu szlachcica, lecz pozew musiał mu wręczyć na ręce Włodarza lub Sołtysa, wymieniając w nim ~~pr~~ co, kiedy i przed którego ~~sędziego został zapozwany.~~

W Małej Polsce tylko panów i szlachtę (Barones et Milites) zapozywano do sądów niższych na piśmie, ale i tych mógł przed siebie ustnie wezwać sędzia, nawet przez pachołka (familiaris), jeżeli ich obwiniono o zbrodnię (1.). ⌐ Wzywając do sądu Woźny, nie stosował się do godziny przed lub po południowej, na co w Serbii (2.) bardzo zważano. Polski Woźny

⌐ Do królewskich tylko sądów na piśmie ~~tylko~~ wszystkich bez różnicy, a więc i chłopów zapozywano, o czem wszystkie bez różnicy przywileje, szczególnie i t. d. mówiące dyplomata, swobody lub uwolnienie od ciężarów dające.

~~(1.) St. K.~~ str. 39. 44. 45.

Samowolny to był statut!

(2.) §. 46. pr. D. C.

rok 81

stawał przede drzwiami oskarżonego, uderzał laską, to jest godłem swego urzędu (1.), i głośno wymieniał nazwisko i imię osoby pozwanej; w krótkości opowiadał treść pozwu, a następnie wręczał takowy na piśmie. Tak nakazuje statut Kazimirza W. str. 39. 40. Wszakże czynić to powinien na wyraźny rozkaz (kazanie) sędziego i ~~[illegible]~~ żądanie powoda, tudzież krewnych i przyjaciół; bo inaczej bez upoważnienia, zapozywający Woźny cięższej karze ulegał, która niżej wymieniony. Sędzia wszelkiego stopnia nie może kazać zapozywać, jak tylko na zaniesione zaskarżenie (2.), tudzież uznawszy słuszność sprawy powoda.

(1.) I czeskiego woźnego było to godłem, co Tłomacz tainski do §. 95. R. Z. C. poświadcza.

(2. Statut Małop. str. 45.

powód wyni[illegible] śladów

Wymieniono w statucie Mało-polskim, kiedy może i powinien nie dopuszczać pozwu. Jeśli się nie stawił oskarżony (1.), wtedy za pierwszym i drugim razem płacił karę, za trzecim wyrokowano przeciw niemu ostatecznie (sententia definitiva). Większą karę płacił szlachcic, mniejszej ulegał kmieć, lub obywatel nieszlachcic, villanus (2.). Lecz jeśli się dla tego stawić nie chciał, że np. dziedzictwa, o które spór zachodził, nie miał własnego, lecz miał je wspólnie z drugim, którego właśnie nie było na ten czas w parafii, gdzie leżało toż dziedzictwo, pozew piśmienny w publicznem przybijano miejscu, co wszelako wraz

(1.) Nazywa to Ttomacz stat. Wiszn. niebycie, niestanie, z Lel. str. 121. w stat. Małop. str. 71. 72. wyraźnie powiedziano „actor forum ubique sequi debet.“

(2.) stat. Małop. str. 47.

z ustawą, toż nakazującą, poszło w zapomnienie (1.), a następnie nastało to, iż Woźny po trzykroć zapozywał nieobecnego, a gdy i tak nie stanął, sąd postępował sobie względem niego w sposób wyżej wymieniony (2.).

Podobnież zapozywano o dług większy, i zaocznie wydawano wyrok (3.).

W Mazowszu zapozywano w sprawach kryminalnych obyczajem do czeskiego wielce podobnym. Prawo z r. 1390. stanowi w tej mierze co następuje.

Gdy szlachcic zabije szlachcica; pokrzywdzony wywołuje przez Woźnego na rynku po trzy razy jego imie, i wzywa go ażeby się stawił do sądu.

(1.) Lel. str. 353.

(2.) St. K. str. 46.

(3.) St. K. str. 119.

Za trzecim razem gdy nie stanął, musiał z kraju na rok i sześć niedziel uchodzić i opłacić wrażdę, (inimicitia), jako nie broniący się, a więc zaocznie skazany (jure victus). Jeżeli go Książe przed się zapozwał, a on nie stanął, zabierano mu dobra: pokrzywdzony trzymał je, albo na zawsze, albo dopoki opłaty pieniężnej nie wytrzymał; wszakże krewni wykupić je mogli.

Zapozwany o występek sam się do sądu stawić powinien, bo jak stat. Kaz. str. 43. wyraźnie mowi, o takowe ani ojciec za syna, ani syn za ojca, ani brat za brata nie odpowiada, ani sługa za pana ani pan za sługę; i że współ-

sąsiedzi krzyw... słowo

niey występku z głównym sprawcą razem odpowiadają. Wyjątek wszakże przypuszcza w tym względzie prawo polskie i czeskie, albowiem jeżeli sługę zapozwano do sądu a ten udowodnił, że z rozkazu pana swojego zdziałał czyn nieprawny, pana a nie sługę sąd przed siebie przyzywał (1.). [Przepis ten nie dotyczy się skargi, takową albowiem albo sam pokrzywdzony, albo jego krewni; ale nikt obcy zaniesć do sądu musiał, co wyraźnie nakazują s. 212. pr. Z. C. s. 30. R. Z. C. Jeżeli o zabojstwo zanoszono skargę, potrzeba było szlochać i narzekać obyczajem giermanskim.

powód tym- słędzew

pozew tym- słędzew

Tym sposobem w r. 1293. wytoczony na szlązku spór przed

Księcia

(1.) s. 81. R. Z. C.

[Nie od zapozwania lecz od stawienia się w sądzie był wolny człowiek świecki, którego sprawę przejął na siebie Ksiądz, mówiąc że co ów zrobił, z rozkazu duchowney osoby zrobił to. Wtedy powód zamiast z człowiekiem świeckim rosprawiał się z Księdzem, ale już nie w świeckich lecz w duchownych sądach. A ponieważ tu łatwiey było Księdzu uniewinnić się, przeto duchowna osoba przyymująć na siebie taką sprawę musiała przysięgać na to że bynaymniey nie była i nie iest w zmowie z zapozwanym, i że przeymując na siebie iego sprawę nie działa tego dla podeyscia prawa. (2)

(2) pełno iest dowodów na to w urzędowych aktach, a mianowicie tych które się w rękopisach pubawskich znaydują. Naydobitniey mówi o tem akt urzędowy z roku 1254. także

Księcia opisuje Długosz I. str. 866.

W sprawach wynikających z prawa rzeczowego, lub zobowiązań się wzajemnych, lub gdzie szło o wynagrodzenie szkody, pan za sługę, wspólnik majątku za wspólnika odpowiadał, a tę zasadę wszystkie prawa słowiańskie (1.) przyjęły. Na to baczące łatwo odgadniemy, dla czego podług §. 212. Pr. Z. C. nie wolno się było o głowę rozprawić z przeciwnikiem przez zastępcę; i dla czego o karę pieniężną, na którą był przeciwnik sądownie skazany, wolno było i zastępcę do sądowego stawić pojedynku. Samo się przez się rozumie, iż to się małoletnich nie dotyczyło: ~~wyrzeczonej~~, ci dochadzący sądownie krzywdy, rodzicom ich

powod wyjm. kiedy p. zastępcę śledztwo

(1.) Nie przeczy temu stat. Małop. str. 84. (quilibet homo debet habere Advocatum, Procuratorem seu Prolocutorem), bo myśl jego jest ta; iż każdemu wolno jest mieć swego obrońcę sądowego.

wyrządzonej, w każdym razie (1.), przez zastępcę działać mogli.

Działającego sądownie w cudzej sprawie, nazywa statut Małopolski str. 34. Advocatus, Procurator, Prolocutor (2.), prawo czeskie porucznikiem, prawo serbskie w §. 28. i tego także nazywa Przystawem. Na Pomorzu nakazali Krzyżacy spierać się sądownie, tylko przez zastępcę (Procurator), ale i to kazał papież zmienić (3.). Był osobliwszy zwyczaj u Węgrów, iż wolno było oskarżonemu stanąć w sądzie przez zastępcę, ale powód koniecznie się musiał osobiście stawić (4.). Zwykle w Polsce odstępowano komuś całej sprawy, i tym sposobem przeprowadzano ją w sądzie. Kmieciowi zapożyczającemu szlachcica

(1.) Podług §. 31. 32. R. Z. C. D. t. IX. o sirotku rząd.

(2.) Tłomacz i tego także od spierania się, nazwał pierczą.

(3.) U Dregera str. 287. §. 25. Pr. D. C.

(4.) Fessler II. str. 803.

roku

o zranienie, powinien był, podług praw mazowieckich z roku 1377, pan jego do sądu towarzyszyć i dopomagać mu w skardze (assistere).

sopierz hrzyn

Wyraz pognać (w sądzie Libuszy), toż samo znaczy co zapoczywać. ze wszystkich słowiańskich prawodawstw samemu tylko czeskiemu znany, znać daje że tu odmienny był sposób zapoczywania. Czy on się na tem zasadzał, że nie chcącego przyjść, gwałtem prowadzono do sądu, odgadnąć nie umiem. Wszakże pewną jest rzeczą, że pozywanie czeskie zawsze różniło się wiele, od sposobu zapoczywania u reszty Słowian używanego.

O wszelką krzywdę (naichod) zapozywać wolno było, tymże samym

co i w Polsce sposobem, z tą tylko różnicą: iż kobiety niezamężne (panny lub wdowy) od zwykłej formalności uwalniano, jeżeli się o swoje wiano prawowały. Mężzatka musiała zwykłej dopełnić formalności, a nawet ten któremu swe wiano zapisała, zwykłym sposobem, o nie zapozywać był powinien (1.). Chcący wydać pozew, powinien się był naprzód udać do Pisarza ziemskiego, a następnie do starego Komornika, a żądać od nich służebnika sądowego, wręczającego pozwy. Tego to służebnika, czyli Komornika, należało podług przepisu dawnego prawa, opatrzyć pieczęcią, uzyskawszy ją, za pewną opłatą, od Pisarza ziemskiego: nowsze prawo snadź tego nie

(1.) A. z Duby w tytułach III. 14. Kde práwa hledati, o pohoniech §. 73. R. Z. C. D. t. LVIII. Co Purkrabi prażsky kdyż s urzadem iede.

~~wymagała~~. To uskuteczniwszy powód powinien był skargę swoję na piśmie złożyć w archiwum ziemskiem, przybrać sobie rzecznika, i dalej podług jego ~~instrukcyi~~ nauki działać. Zapozwana strona toż samo przedsiębrała, a przedewszystkiem starać się była powinna u Pisarza o Wizę, (radzi Andrzej z Duby w tyt. 119) ~~(2.)~~ Trzeba albowiem wiedzieć, iż wolno było Pisarzowi złożoną u siebie pismienną skargę zredagować lepiéj, i uzupełnić w niéj formalności prawa, a tem samem stronę ubezpieczyć. Wszakże Pisarz powinien to był uczynić przed zarządaniem jéj kopii od oskarżonego, przed napisaniem na niéj widymaty (visa) i poświadczeniem że się zgadza

~~(1.) D. t. xxxiii. o znatcích w žalobach t. LXX. o Wize~~

z oryginałem. Już potem nic w skardze nie wolno było Pisarzowi zmienić ~~(x)~~. Zobaczymy niżej do czego kopia taka służyła oskarżonemu.

Komornik zapozywał do sądu właściwego ~~(x)~~ (na poprawę, do grodu) nie tylko w obrębie tegoż sądownictwa mieszkające, ~~osoby~~ ale także i zamieszkałe w obrębie innych sądownictw osoby: ale wtedy ~~Ponieważ każdy sąd miał swojego Komornika, więc pewnie Komornik gdy gdzie indziej zapozywał,~~ powinien był sobie do pomocy przybrać Komornika tamtejszego sądu i z nim wspólnie zapozwać. To przybranie nastąpić było powinno za wiedzą sądu właściwego, bo, pominąwszy inne okoliczności, musiał sąd wzmiankę o tem w swo-

bacząc na formalności przepisane prawem, których jeżeli nie zachował wtedy pozew nie "przeszedł" ale "zszedł" (poszedł, zszedł), co znaczył że pozew doszedł do skutku lub upadł. Każdy sąd i t. p. miał w tym względzie swoje właściwe prawa

~~(x) D. L. LXXIX. o wize. Tenże mówi, viza jest znak w sie przez~~

~~4.~~ ~~5.~~ ~~13.~~ ~~7.~~ ~~17.~~ ~~18~~ 20. ~~29.~~ ~~30.~~ ~~35.~~ ~~36.~~ 40. ~~46.~~ por. ~~Z. C.~~

ich aktach uczynić, a to służyło za dowód nastąpionego zapozwania, gdyby np. chciał był ~~zapozwany~~ oskarżony utrzymywać, że mu pozwu nie wręczono.

Pozew do skutku przychodzi po dopełnieniu wszelkich ze strony powoda i Komornika formalności; przeciwnie upada pozew. Wyrazy techniczne na to ma prawo czeskie pohon pószet, pohon sszet. W źrzódłach, z których eśmy czerpali, jest tylko mowa o zapozywaniu do praskiego sądu: wszakże stąd wymiar można wziąć, o zapozywaniu i do innych sądów. Zobaczymyż więc, jak zapozywano.

Cała sztuka zależała na tem, ażeby wiedzieć, kogo, kiedy, i jak zapozwać, bo każdy stan,

innych wymagał formalności. (1.) §. 57. pr. Z. C.
acz kolwiek ~~wszystkich~~, służebników
królewskich wyjąwszy(1.) ustnie za- (2.) §. 29. pr. Z. C.
pozywano każdego.

Władykę i każdego ziemianina
(właściciela chociażby tylko za-
gonu ziemi) żonatego, zapozy-
wał Komornik ogłaszając przed miejscowym urzędem że się go zapozywa, a
następnie powtarzając toż samo
~~na~~ (na rynku ~~miejskim~~ ~~gdzie~~
~~się~~, ~~gdy~~ ~~odbywał~~ (tym poko-
niti). Potem udawał się do
jego zamieszkania (gdzie bydem
sledi, bydli, chlebi), a następ-
nie do miasta ~~najbliższej~~ ~~tamże~~
~~zamieszkania~~ przyległego ~~a nie-~~
~~należącego do tego~~ do którego lu-
dzie z owej majętności na targ
chodzili (2.). Tamże toż samo czynił, i znowu po
~~powtarzał, t. j. zapozywał oskar-~~
~~żonego, ażeby się do sądu w na-~~
~~znaczonym terminie stawił. Po~~
~~trzeci~~

trzeci, czyli raczej po czwarty raz, w dzień targowy, powtarzał pozew na rynku tego miasta, z którego sobie do pomocy drugiego Komornika przybrał (1.). Jeżeli ziemianin własną majętność mając mieszkał na cudzej (bądź dzierżawiąc ją, bądź zostając w obowiązkach publicznych lub prywatnych), ~~nie dosyć na tem~~ potrzeba mu było pozew i w jego mieszkaniu, i w majętności własnej wręczyć, zachowując następującą formalność. Komornik wszedłszy w progi domu, wzywa gospodarza lub włodarza jego, (panoszu ucho samego pana), lub któregokolwiek z jego ludzi, ażeby słuchał pozwu, a skończywszy swą rzecz, zapytuje się

(1.) ~~§. 77.~~ R. Z. C.

~~czy zrozumiał dobrze, o co tu idzie. Gdy milczał zapytany, znakiem było że zrozumiał, i pozew przyjął~~

+

~~Jedną z głównych~~ Jedną przyczyną nieważności wręczenia pozwu było, że żony zapozwanego (pani) nie masz w domu. W tedy szukał jej Komornik po całem mieszkaniu, zwłaszcza gdy miał na to poszlakę, iż się ona istotnie tam znajduje. Wtem nie powinien był żadnej doznać przeszkody; inaczej w relacyi sądowi składanej ~~k~~ ~~tkach~~ ~~własnych~~ wzmiankę, i o tem czynił, a to samo już służyło za dowód, iż pozew do skutku doszedł. Samo się przez się rozumie, iż chwilowe nie bycie żony ~~do~~ domu, nie służyło za dowód, że jej nie

masz (1). Jeżeli w miejscu sądu zastał Komornik osobę mającą być zapozwaną, mógł jej tam wręczyć pozew, gdy sama na to przystała, i gdy przed sądowym Pisarzem zeznała do protokołu, iż istotnie przyjmuje tu pozew.

Z przepisów o pozwach widać szczególniej, jak się już w tym okresie psuł charakter narodu czeskiego, i od dawnej prostoty słowiańskiej odstępował. Wyszukiwano najchytrzejszych sposobów, ażeby Komornika oszukać, i prawo pozwu zniweczyć. Szczególniej ~~Umawiano się tem, że~~ nie w tem miejscu obrał sobie zapozwany mieszkanie prawne, skąd go pozwano. Wszakże gdy przy pierwszym i dru-

(1.) §. 35. 45. Pr. Z. C.

gim pozwie, zarzutu tego nie
uczynił, przy pozwie trzecim
już go nie mógł robić. Jeżeli
to nie pomogło pozwany otwar-
cie wyznać musiał, zkąd chce
być zapozwany, zwłaszcza jeżeli
dla nieuważnienia pozwu, co
chwila przenosił się, z żoną,
z miejsca na miejsce, i w ten
sposób krył się przed Komor-
nikiem. W przypadku, gdy i
to nie pomogło, Kmiecie wy-
rokowali względem zamieszka-
nia prawnego, oskarżonej osoby.

Bezzennego (1.) (holomka)
jako nie mającego stałego zamie-
szkania, zapozywano naprzód
na targu; po drugi raz w tej
majętności, gdzie zwykle prze-
bywał (dworem sedie), a w przy-
padku nie zastania go w domu,

ziemy, ale nadto powinien był Komornik wezwać właściwy urząd o dostawienie go do sądu, i sprowadzenie z miejsca dotychczasowego jego pobytu.

Przeciwko duchowieństwu (klasztornemu i świeckiemu zarówno), i urzędnikom wszelkiego stopnia, nieco odmienniej szedł pozew. Księży wolno było zapozywać, gdy szedł spór o dziedzictwo, lub długi z niem mające związek: o wszelkie inne należytości trzeba się było prawować z duchowieństwem w jego właściwym sądzie (1.). Że tak było w Serbii i w Polsce widać ze statutu K. str. 33. gdzie wspomniono, że duchowni własne mający dziedzictwa (bona patrimonialia), od

(1.) §. 90. R. Z. C. 135. Pr. Z. C.

przepisow prawa krajowego wyłamywać się nie mogą; Duszan Car w §. 24. 25. mowi o dziedzictwach księży i stanowi, że Pop za to co winien (dużan ili kriw) do sądu carskiego zapozwany być może. Wyższych urzędników, a szczególniej Burgrabiego praskiego i biskupa ażeby zapozwać, sam Kmieć do ich mieszkania udać się musiał, i albo im samym, albo w nieprzytomności tychże, marszałkowi domu (1.) pozew wręczał. Następnie udawał się na grunt ich dziedziczny, gdzie powtórnie zapozywał ich już sposobem zwyczajnym. Niższego księdza zwykłym zapozywano sposobem, odczytując nań pozew przed ludem na mszach do kościoła zgromadzonym.

Węgierski Sędzia każdego bez różnicy, ktokolwiek rządu

(1.) Starościc mowi §. 60. Pr. Z. C. a §. 70. R. Z. C. domowniku neb szafarzowi.

pozew kogoś [illegible]

Komesów nie raz zapozywać przed siebie. Nie stawającego karano za pierwsze i drugie uchybienie pięciu pensami. Nie stawającego po raz trzeci skazywano zaocznie a gdy się oparł wykonaniu wyroku golono mu głowę i oddawano na stronę przeciwnej (2)

(2) Tak stanowi S. Władysław w Corp. jur. hung. I. 143.

Traktat Mieczysława Laurowicza używa wyrazu zwać, co okazuje że oprócz ustnego wezwania nie było żadnej formalności przy pozwach. Kto natychmiast zadosyć uczynić nie mógł stawać rękojmią według Rusk. Prawd. (ale dowód?) że mówi Deutr. 84., za pięć dni wrócić.

pozew [illegible]

do kościoła zgromadzonym.

Do sądu swego zapozywał na Węgrach Sędzia każdego bez wyjątku, kto do rzędu Komesów nie należał, lub nie był duchowną osobą. Nie stawającego za pierwszym i drugim wezwaniem karano pięciu pensami. Nie stawającego po raz trzeci, skazywano zaocznie, a gdy się opierał wykonaniu wyroku, golono mu głowę, i oddawano na służbę przeciwnej stronie (1.).

Reszty słowian prawodawstwa nic nie nadmieniają o pozwach. Ttraktat Msćisława Dawidowicza, używa wyrazu zwati, który wskazuje na to, że oprócz ustnego wezwania do sądu żadnych innych formalno-

(1.) S. Władysław u W. I. str. 143.

~~sii nie używano za Rusi~~

Wytoczywszy rzecz o pozwać, wypada mi zwrócić uwagę na przepisy prawa o więzieniach. Albowiem był to sposób zabezpieczenia się osób wezwanych przed Sędziego (1.), jeżeli się obawiano że się dobrowolnie nie stawią w sądzie; a dla duchowieństwa ludzi wyższego stanu osób, było więzienie karą. Zbrodniarza poszlakowanego wsadzano we więzy, i tak tłomaczyć się nakazywano mu (2.). Wszelka gmina obowiązana była zdybanego zbrodniarza wsadzić w kłodę, (pień drzewa, w który za nogi wsadzano obwinionego) i dostawić go do Sędziego. Człowiek taki

(1.) Straża, w słown. Kop. także trąt, polskie wtrącić, wiąza.

(2.) Es[illegible] causam dicere Viro[illegible]t. II. str. 106.

więzienie
mowi Czacki że nie
ma w prawie po
przepisu względem
bo rzecz lub [illegible]
nie zdała. Dziś dla
[illegible] dowodów lub
więzienie.

~~się nie używano na Rusi~~

Wyłożywszy rzecz o pozwać, wypada mi zwrócić uwagę na przepisy prawa o więzieniach. Albowiem był to sposób zabezpieczenia się osób wezwanych przed Sędziego (1.), jeżeli się obawiano że się dobrowolnie nie stawią w sądzie; a dla duchowieństwa ludzi wyższego stanu osób, było więzienie karą. Zbrodniarza poszlakowanego wsadzano we więzy, i tak tłomaczyć się nakazywano mu (2.). Wszelka gmina obowiązana była zdybanego zbrodniarza wsadzić w kłodę (pień drzewa, w który za nogi wsadzano obwinionego) i dostawić go do Sędziego. Człowiek taki

(1.) Straża, w słown. Kop. także trząt, polskie wtrącić, więza.

(2.) Ex vinculis causam dicere Kromer u Pist. II. str. 106.

nazywał się technicznie kłodnikiem, bądź że był za zbrodnię lub winę, bądź że za inne wykroczenie osadzony w dyby (1.). Bez względu na to czy był ubogim czy majętnym człowiekiem, nie mógł się zbrodniarz uwolnić od więzów daniem zaręki; ta bowiem li tylko w cywilnych sprawach uwolnić mogła od więzienia (2.). Prawda Ruska i traktat Mścisława Dawidowicza, mówiąc o wsadzaniu winnych do lochu (w pogrzeb), i w dyby, tudzież o więzieniu (swiezew), niewinnych; Prawo Duszana Cara s. 26. 113. o wrzuceniu winnych do ciemnicy, o uwięzieniu krzywdzicieli (świezin), dopóki nie wynagrodzą szkody, potwierdza-

(1.) r. 1232. u Narusz. 14. str. 378. r. 1261. u Stenzel str. 17.

(2.) r. 1270. u Fejera 4. 1. str. 90.

to mnieniane (1.). Toż Kadłubek i kronikarze inni (2.) mówiący o więzieniu i wygnaniu, jako o karze przeznaczonej dla duchownych osób. W Czechach dopiero za Karola IV. postanowiono karę ciężkiego więzienia i warownego (wazbu) na panow za takie zbrodnie, za które aż dotąd karę śmierci ponosili (3.). Tylko skazanego sądownie wolno było więzić. Szczególniej prawo serbskie §. 141. rozwodzi się nad tem, jak ściśle urzędnicy i Sędziowie przestrzegać mają tego przepisu. Po grodach i warowniach były w Serbii więzienia.

(1.) Gallus str. 67. 68. r. 1145. u Lelew. str. 168. nusquam incarcerari nisi in stabulo Abbatis.

(2.) U Som. II. str. 177.

(3.) §. 23. R. Z. C.

Rozdział IX.

Roki czyli termina sądowe.

Czy były jakie termina czasem oznaczone, i przeznaczone na odbywanie się sądów, na to, znajdujemy odpowiedź w samych tylko prawach czeskich, polskich i węgierskich. To wszakże dotyczy się tylko sądów cywilnych, bo te tylko miewały kadencye, z pewnymi długo trwającymi feryami, gdy przeciwnie kryminalne sądy, podobnie jak i u nas ciągle się zajmować musiały spraw odsądzaniem. Te sądowe termina zwano rokami w całej słowiańszczyznie. Ruś wyjąwszy, w jej bowiem prawodawstwie żadnej w tym względzie nie znajdujemy

zmianki. Snadź jedno znaczy sąd i rok (1.). Obadwa te wyrazy w jednemże zawsze pojmowano znaczeniu, z tą wszelako różnicą, iż częściej rokiem wszelki nazywano termin sądowy. Czeskie prawa różnicę czynią pomiędzy rokiem, a narokiem, przez pierwszy sądów cywilnych, przez drugi sądów kryminalnych posiedzenia rozumiejąc. W akcie zakładniczym biskupstwa lutomierzyckiego w XIII. wieku (na podobieństwo prawdziwych pism urzędowych utworzonym czyli zmyślonym) stoi wyraz narok w znaczeniu opłat sądowych przy zapozwaniu o gwałty. Zwyczajne, wielkie, i małe roki, tudzież między roki i po-

krym. czesk.

(1.) Posądzenie, narekę, inquisitio, appello w słow. Kop.

rocrki, nosiły nazwę od sądów większych i mniejszych, a roki jałowe nazywały się termina sądowe te, które na niżem spełzły (1.). W okresie tym u samych tylko Czechów różnica ta sądowych terminów istniała. Serbowie (2.) i Polacy (3.), same tylko roki znali. Jeszcze z r. 1355. pochodzący akt urzędowy pomorski, mówi o rokach (4.).

Sprawiedliwość polegała na tem ażeby nikogo nie pozbawiać no prawa nie zapozwawszy go przed Sędziego, nie wytoczywszy mu skargi, i nie przekonawszy go dowodami (5.). Nie należało na jednym poprzestać roku, lecz gdy słuszność wymagała należało dać zwłokę, oskarżonemu. Pieniacze nadużywali

(1.) Andrzej z Duby 4. 15. 28. Bohemarius w. 17. indictio narok. Rozkochany w. 27. judicium narok.

(2.) ~~na rok~~ priide, mowi §. 41. praw D. C.

(3.) U Tomaszów stat. Kazim.

(4.) Stenbeck, armiger, sprzedaje dabra, cum omni tali judicio et jure quod proprie dicitur manrecht (sądy prywatne), et cum omni jure sub justo incluso, et cum servitio dicti atque ~~cum una justitia proprie dicta~~ rokim (rozumiem roki), cum omnibus articulis et justiciis hic non scriptis, u Dregera 1. str. 46.

(5.) ~~Nullo actore, nullo judice,~~

w tej mierze prawa, dla tego zmuszano ich niekiedy do pisania się na rok ostateczny czyli do poddania się wyrokowi sądu zaocznemu (2.). Co w tej mierze Kazimierz W. postanowił u nas, powiem niżej. Na Węgrach siedm roków, a każdy po dni piętnaście dozwalano oskarżonemu w sprawach kryminalnych; później skrócono ten czas do roków trzech, tak wszelako iż w przeciągu jednego lata, rzecz cała załatwiona być musiała. Jeżeli się Sędzia w dni trzydzieści po ostatecznym terminie ociągał z wydaniem wyroku, wolno go było policzkować interesowanej w tem stronie (3.).

Ażeby się sprawa nie przeciągała (4.), oskarżony miał prawo

(1.) nullus attestationibus aut instrumentorum ammiculis, non citatum, non convictum non confessum exui privilegio, u Kadł. I. str. 54.

(2.) r. 1322. post plures dilationes terminorum partibus consentientibus, peremptorium terminum assignavimus, decernentes tum illum perdere causam suam omnino quicunque in eodem termino non comparuisset, rps. P. Helcla.

(3.) r. 1270. 1298. u Fejera t. 1. vl. 2. str. 88. 140. Fessler II. str. 813.

(4.) Pr. Z. C. §. 85. 92. 108. 109. 149. 19.

prawo nastawać na powoda,
ażeby rozpoczęty proces kończył;
i on był mu za to odpowie-
dzialnym, jeżeli się sprawa
z jego przeciągnęła winy.
Przyczyną tego było, iż skoro
powód wydał pozew, zaraz
akt zaskarżenia wpisywano
w deski ziemskie, a to miał
to taki skutek, jak u nas
ostrzeżenie w księgach hipotecznych
zrobione. Bo tym sposobem utracał
oskarżony ufność u ludzi, gdyż
nie jeden wahał mu się pożyczyć,
lub wniść z nim w stosunki pra-
wne, jako z takim, który na ma-
jątku podupaść może, sprawę
przegrawszy. W Polsce po wyda-
niu pozwu we trzy tygodnie
wyznaczano termin pierwszy (1.),
a w Czechach podwójny przeciąg

(1.) St. K. str. 41.

czasu, czyli niedziel sześć na sprawy do sądow ziemskich, cztery tygodnie na sprawy należące do niższych sądow, przeznaczano.

W czasie owym czyniono przygotowania do wystawienia sądowi sprawy w należytem świetle.

W pierwszych dwóch niedzielach opowiadał stan sprawy i swoje pretensye wytłuszczał powód, i dowodami je popierał, to się nazywało ~~opowiadaniem i wyświadczeniem~~ (1.). Pozwany trzymając w ręku Wizę, uważał czyli się istotnie zgadza skarga z opowiadaniem. Jeżeli się zgadzała szedł dalej proces (2.). Pretensye wszelkie w jedno zebrać i jedną skargę wytoczyć należało, nie dzieląc jej, czyli nie zostawiając oskarżonemu wyboru uiszczenia

(1.) §. 79. Pr. Z. C.

(2.) §. 97. 10. 97. R. Z. C.

się, tak lub tak, to jest ażeby zapłacił część a drugą część pozostał winien. Wyjątek zachodził co do spraw kryminalnych, w tych albowiem skarżący mógł dzielić skargę, domagając się tego, ażeby oskarżony albo karę poniósł śmierci albo zapłacił głowszczyzne, (1.). W sprawach tych mniej także pozwów niż w cywilnych wydawano. Albowiem do sądów kryminalnych tylko trzy pozwy do cywilnych pięć ich szło (2.). W dwóch następnych tygodniach kommunikowano wywód sprawy oskarżonemu, azali ma coś przywieść na swoją obronę. Gdy tego nie uczynił, i gdy pierwsze dwa tygodnie, czyli razem wziąwszy, gdy sześć tygodni ale po dwa razy minęło; oskarżony,

(1.) §. 2. R. Z. C.

(2.) §. 4. 34. R. Z. C.

który we dwóch pierwszych przygotowawczych terminach mógł do rozprawy nie stanąć, na trzecim koniecznie się stawić musiał (1.), bądź sam bądź przez zastępcę, chyba jeżeli podpadł słabości, lub oddalił się z miejsca pobytu w sprawie rządowej, lub jeżeli w tym właśnie czasie był na służbie u Króla. Te albowiem przyczyny, uwalniały w Czechach i Giermanii (2.) od wyroku zaocznego.

Jeżeli się na terminie udało pozwanemu wszystkie pretensye powoda odeprzeć, kończyła się sprawa, w dowód czego posłużyło mu i to, że koszta sądowe (pamiętne, pomocne) zapłacił, które mu naturalnie powód następnie zwrócić był po.

(1.) D. t. pokon o diediectwie ale pohnany w tiech trzech pohoniech nemie dlužen stati, než na posledniem.

(2.) Gr. str. 848.

winien (1).

Radość wygrywającej strony, z powodu odniesionego nad przeciwnikiem zwycięztwa, nie długo trwała, bo po upłynieniu nowych sześciu niedziel, w których znowu wszystko szło tymże samym, co i dawniej trybem, wolno było do sądu zapozywać przeciwnika. Natenczas oskarżony albo tem odpierał natarczywość powoda, iż go przed właściwy sąd niezapozwał, albo jego pretensye na nowych oparte dowodach obalić musiał. Jeżeli mu się to udało, szedł pozew trzeci, czyli naszej piąty rachując w to dwa przygotowawcze termina (2.), po sześć niedziel trwające. I na trzeciem terminie w tenże sam sposób, co i na dwóch pierwszych, sądzono

(1.) D. t. LXXI. o drženi lidi w pohoniech s. 79. 87. 88. 99. 191. Pr. Z. C. ima byti dano za pravo stané a on dá památne s. 27. R. Z. C. Że wszelką pomoc daną od sądu spierającym się stronom zwano pomocnem, przekonywa i to że glossa Psatterza II. łacińskie ad jurandum tłomaczy ku pomoci.

(2.) To bude pięt pohonow w tej przi a trzidceti nediel bude minulo w pohoniech s. 84. Pr. Z. C.

sprawę, a kto przeciwnika odparł, już go na zawsze przeparł (1.). W sprawach kryminalnych krótsze bo czterotygodniowe, a nawet i dwu-tygodniowe były termina (2.).

Mniej więcej miało to wszystko miejsce i w Polsce: ale nie mam dowodów, że i u reszty Słowian tak było. Nawet wątpić o tem wypada, zważając, że ich urządzenia prawne nie były jeszcze o tyle rozwinięte. Co się dotyczy Polski, tudzież Szląska, żadnych innych w tej mierze nie mam dowodów nad pojedyncze wyrazy techniczne, tu i owdzie po aktach urzędowych rozproszone. Wszakże mają one swoje ~~przez~~znaczenie, jeżeli je zastosujemy do tego, co się z pomników prawodawstwa czeskiego dopiero

(1.) tehdá pohnaný viec té pře prázden §. 79. Pr. Z. C.

(2.) §. 149. 183 Pr. Z. C.

przywiodło. Wczesna o nich wzmianka. w aktach urzędowych polskich i szląskich wnioskować każe i o dawności owych czeskich urządzeń. Już bowiem ów sławny przywilej klasztorowi Tynieckiemu około roku 1119. 1124. nadany, i drugi z roku 1268. (1.) wspominają o pomocnem. Należało ono do niepospolitych zdzierstw, bo w Polsce (2.) wynosiło nawet trzynaście grzywien; tak iż Henryk brodaty zmniejszając je (3.), zasłużył sobie na wdzięczności narodu. Kiedy później pod nazwiskiem czesnego albo pamiętnego, znowu się w sądownictwo polskie wkradło. Kazimirz W. (4.) ograniczył je do czterech i dwoch groszy (rozumiem praskie grosze). Sądzić należy, że czeskie prawodawstwo-

(1.) u Lelewela str. 114. przyp. 41. str. 162.

(2.) Podług zdania P. Lelewela str. 122.

(3.) Podług Długosza I. str. 660. elisit.

(4.) Stat. Kazim. str. 62. Wisl. str. 132.

i to zdzierstwo odnowiło w Małej-polsce, gdzie, z powodów naturalnych, bardziej jego nadużycia, niż w Wielkiejpolsce czuć się dawały. Z tego także prawa wywodzę niestane.

Oskarżony na pierwszym i drugim niestawającym terminie, jeżeli był panem włości, dawał za karę parę wołów, później pieniądze składano (1.); jeżeli był kmieciem, dawał jednego wołu; jeżeli na trzecim terminie nie stanął (2.), utracał i upadał ze swoją sprawą. I w ustawie mazowieckiej z r. 1377. kara nie stania naznaczona była za pierwsze niebycie; o drugiem i trzeciem nic tam nie powiedziano: wspomniono tylko, że nieprzytomnemu w kraju do trzeciego roku

(1.) Z. stat. Małop. str. 47. Lelewela str. 307.

(2.) a właściwie to nazywa Tłumacz statutu Kazim. niebyciem, niestaniem.

roku z tego folgowano względu.

Mówi prawo węgierskie iż jeżeli na sądy dworskie przybędą strony, a jedna z nich nie czekając aż do końca sprawy, samowolnie oddali się, nie tylko że przegra, ale nadto dwa razy tyle o co była sprawa zapłacić musi (1.). Jeżeli zaś zapozwawszy nie stanie, wtedy sprawę przegra i za karę pięć pensów zapłaci. Jeżeli nie stanie przed zwyczajnym sądem zapłaci sto pieniędzy zwyczajnej monety. Dwakroć odbywały się zadworne roki na śś. Filipa i Jakuba tudzież na ś. Michał (2.).

W prawie serbskiem wielką grało rolę zaręczenie, albowiem przeciwna strona mogła wyma-

(1.) Ś. Władysław u W. I. str. 198.

(2.) Koloman. u W. I. str. 145.

sądowe term.

gać tego, ażeby pozywający ją, dał zaręczenie, że naprzypadek gdy przegra będzie miał czem wynagrodzić stratę. Mianowicie służyło to prawo szlachcie względem ludzi gminnego rodu (1.). Zwróciliśmy uwagę na to, w II. tomie dzieła tego (rozbierając rzecz o gminie) że ubogich ludzi, powinni byli urzędnicy sądowi w tej zastąpić mierze, czyli być ich obrońcami.

Rozdział X

Działanie stron w sądzie i za sądem.

Należało przekonać oskarżonego, albo mu dowieść że przewinił. Najstarsi Kronikarze polscy ob-

(1.) §. 40. Pr. D. C. kto se zaszto prje, da dac emce.

jawiają to zdanie, że oskarżonego dopiero wtedy potępiać można, gdy się albo sam przyzna, albo się go oczywistemi przekona dowodami, byle ich tylko nie wyłudzono z niego (1.). Podobnież wyrażają się prawa innych Słowian (2.).

Zpóźniejszych źrzodeł polskiego prawa, szczególniej się w tej mierze dokładnie wyraża statut Wielkopolski (3.), stanowiąc, iż, mianowicie o zbrodnie, żaden sędzia, jakiego bądź stopnia, nie może zaocznie obwinionego sądzić. Każdy zaś zapozwany do sądu, że ma być sądownie przekonany (sądem przeparty, albo że się przyznać powinien (wolno wyznawający). Jeżeli powod swej sprawy do-

(1.) U Lelewela str. 58. przy. 60. 61. wspomina Długosz I. str. 977. że w sądzie polubownym z Krzyżakami przekonywano się wzajemnie „literarum, privilegiorum munimentorum exhibitione, testiumque notabilium inductione.

(2.) Lel. str. 51. § 57. pr. D. C.

(3.) St. K. str. 117.

kładnie nie poparł, oskarżony
zostawał wolny. Owo tyle u
nas wstawione „neminem ca-
ptivabimus nisi jure victum
aut in maleficio deprehensum„
już w tym okresie miało miej-
sce na Węgrach: bo jak
twierdzi Fessler II. str. 816. nikt
tam ani więziony, ani karany
być nie mógł, tylko za wy-
rokiem sądowym. Toż samo
stanowi §. 141. pr. D. C. mocą
którego żaden urzędnik do
więzienia nikogo wtrącić nie
mógł, chyba tylko na rozkaz
carski, inaczej wielkiej bo
500. perperów ulegał karze.
Nawet podług §. 82. tegoż pra-
wa, chociażby kto był za ka-
rę, do więzienia wtrącony,
wolnym się stawał, gdy z niego

więzieniu

uciekał na dwór carski, bo każdy znajdował tam bezpieczeństwo, jeśli z resztą był wolnego urodzenia i nikomu osobiście nieodpowiedzialny. Z resztą znano karę więzienia już w tym okresie (1.).

I. Strony bronią praw swoich w sądzie.

a, świadków stawiając, składając przysięgę.

Głównym dowodem uniewinniającym oskarżoną stronę byli świadkowie i przysięga. Czasem dosyć było postawić świadków, lub złożyć przysięgę na poparcie prawa, czasem atoli i świadków stawić i przysięgę złożyć musiał oskarżonych. Nie zgadzały się w pojęciach o tej rzeczy prawodawstwa

(1.) Gallus str. 67. 68. w Akcie urzędowym z r. 1145. u Lelew. str. 168. „nusquam incarcerari nisi in stabulo Abbatis." Akt mazowiecki z r. 1232. u Narusz 14. str. 378. tak brzmi: item nova servitus in Radejew servandi hominem in trunco judicatum a judice Crusviciensi et deducendi in Crusvice deleatur.

więzienie

słowiańskie. i każde rządziło się
oddzielną praktyką, stosownie do
tego jak wdzowieńskie prawa i
obyczaje zrozumiało, i takowe
sobie przyswoiło, gdyż wyobra-
żenia o przysiędze nie wywią-
zały się z ducha narodowości
słowiańskiej.
O Słowianach mówi Helmold I.
52. 53. że oni niechętnie przy-
sięgają. Dotąd jeszcze pospól-
stwo słowiańskie, nie łatwo da
się nakłonić do składania przy-
sięgi. Wszakże wpływ wdzowień-
szczyzny dokazał tego, iż Słowia-
nie wyzuli się ze zwyczajów
narodowych, i że później, mia-
nowicie też Słowianie religią
rzymsko-katolicką wyznawający,
za zasadę przyjęli, że w braku
piśmiennego dowodu, nie dosyć

jest świadkami poprzeć sprawę, ale ją nadto jeszcze i przysięgą stwierdzić potrzeba.

Zaklinali się czyli przysięgali Słowianie (1.) podług obcych obrzędow, gdy w tej mierze własnych nie mieli. Poganami będąc Rusini przysięgali na swoj oręż, a pierwsi powoływali się przy tem i na Peruna. Ochrzciwszy się Rusini przysięgali na swą wiarę, a Bulgarowie nawet chrześcianami zostawszy wydobywali oręż przy składaniu przysięgi. Był to zwyczaj gocki, gdyż wiadomo jest że Niemcy na oręż, czyli na to co mieli najdroższego przysięgę składali (2.). O przysięgach duchowieństwa powiemy niżej. Żydzi przysięgali podług własnego obrządku, w przytomno-

(1.) prisaga klnę. słown. kop.

(2.) Traktaty Olega i Igora ow akt Bulgarski z r. 866. Ann. Fuld. u Pertz I. str. 386.

ści wyznaczonego na to od rządu urzędnika (1.). Obszernie rozwiodły się nad tém słowiańskie prawodawstwa, w jakich sprawach, i z ilu świadkami przysięgać należy

W Czechach przyjęto za zasadę, iż w wątpliwych wypadkach, czyli w takich kiedy pismem wiary godném nie może strona prawa swego dowieść, ten wygrywa który stawi świadków lepszych, a przez takich rozumiano ludzi, przeciwko których świadectwu żadnego nie było zarzutu, i którzy zdawali się najlepiej wyświecać prawdę. Za prawdziwość świadczących przysięgali drudzy świadkowie; nazywało się to ludzmi doliczyć prawdy (doliczití). Ci drudzy oczyszczali

(1.) r. 1264. u B. str. 4. 12.

oczyszczali tamtych z podejrzenia o ich sumienności, i stąd nazywano ich oczystnikami. Przeciwnik mógł, jeżeli chciał (1.), tyleż świadków (2.) stawić, ile ich stawił powód. Gdy obiedwie strony dopełniły przepisu, w sposób jednakowy, na ten czas sprawa na niczem spełzła, i trzeba było szukać innych sposobów wybadania prawdy. W takim przypadku udawano się do zwyczajów giermanskich i sądy boże brano w pomoc (3.). Gdy te poszły w niepamięć, nie było na to innego środka, jak, tylko, oczekiwać dogodnego czasu, któryby inny jaki środek, prawdę wyświecić mogący, nadarzył. Akt urzędowy z roku 1278. u Stenzla str. 385. przekonywa nas, że siedmiu [illegible]

(1.) §. 73. R. Z. C.

(2.) a nie w dwojnasów jak w prawie giermanskiem Grim. str. 906.

(3.) Grim. str. 859. 908.

świadkami trzeba się było oczyszczać z zarzutu złodziejstwa, i ze spraw nadwornych.

W pomnikach prawodawstwa czeskich nic o tem wyczytać nie mogliśmy, ani wybadać tego, jakie to były owe nadworne sprawy. Dowiedzieliśmy się atoli, że także w sprawach do sądu ziemskiego należących, a szczególniej też w sprawach niegdyś wymagających sądu bożego (1.), tudzież w sprawach o dziedzictwo, potrzeba było siedmiu świadków (2.), Władyków właściciel. Władyki dzierżawcy, (3.) do takiej przysięgi nie przypuszczono. Z tych siedmiu świadków, strona wybierała trzech do przysięgi, reszta świadków oczyszczała tamtych, jeżeli tego była potrzeba.

(1.) §. 71. Pr. Z. C.

(2.) Tu porównać Grimma str. 548. 859.

(3.) Bądź to że posiadłość miał najemną, bądź od Króla sobie daną, a jeszcze nie wysłużoną trzymał. D. t. XIII. Pohon o dług z listem.

Oczyszczenia tego pokazała się większa potrzeba, po zniesieniu sądów bożych (1.).

W sprawach należących do sądów mniejszych, potrzeba było przynajmniej świadków czterech (2.): z tych przysięgał jeden, inni oczyszczali go, lub siebie nawzajem oczyszczali, jeżeli tego potrzeba było. Zawsze przestrzegano, ażeby przepisana prawem liczba świadków stanęła, lecz od okoliczności zależało, czy tylko strony przysięgać miały, lub czyli i świadkowie; z uczynku jak się prawo wyraża, to jest z obowiązania się, pierwszy przysięgał powód, a po nim oskarżony (3.); następnie musieli go świadkowie oczyścić z podejrzenia, że fałszywie nie przysiągł (4.). Jeżeli

(1.) §. 70. 71. Pr. Z. C. §. 21. R. Z. C.

(2.) Podług §. 83. R. Z. C. trzech świadków.

(3.) §. 62. R. Z. C.

(4.) Dobner 14. str. 216. Acta liter. I. II. str. 46. §. 68. Pr. Z. C. §. 62. 63. R. Z. C.

nader wątpliwą było rzeczą, za kim prawda przemawia, rzucano losy, kto ma mieć prawo stawić za sobą oczystników, a kto sam ma przysiądz (1.). Rotę przepisywano przysięgającemu (jakoż mu bude rota wydana), stosownie do zaniesionej skargi. Toż samo i statut Kazim. strona iib. stanowi.

Była przysięga ze zmatkiem i bez zmatku, ⌐ Choćaż i w Polsce podobnież przysięgano, przecież wyrazu zmatek w dawnych zrzódłach naszego prawa nigdzie wyczytać nie można. Późniejsze dopiero zrzódła (2.). Zrzódłosłów tych wyrazów mieści w sobie słowo zmestiti (3.): a ono oznacza, że kto zniósł, czyli usunął prawo przeciwnika,

(1.) D. t. żaloba z przijma XXIX. o jinych przisahách XXX.

zmatkowe w prawie §. 22. R. Z. C.

Słownik łaciński do §. 98. R. Z. C.

1. a. Lappenberg Urkundenbuch r. 1199. str. 279. i w objaśnieniach wyrazów tamże str. 860. p. wyrazem Vare. Stenzel Urkundenbuch r. 1170. str. 267.

(2.) Książeczka na której się modliła ś. Jadwiga, str. 62.

(3.) Zmieść §. 34. 65. 89. R. Z. C.

⌐ przejęta, jak się zdaje od Niemców, u których snadź pod nazwiskiem Vare (calumpnia verborum), istniała (1. a.).

uwolnit się od jego natarczywości, albo na czas pewny, albo na zawsze. Za kim nie mówiło prawo wyraźnie, lub kto miał złą sprawę, temu przeczytał Pisarz przysięgę, a on słowo w słowo powtórzyć ją musiał, inaczej upadał ze swojem prawem, zwłaszcza jeżeli poprawiając się aż do trzeciego razu mylił się ciągle. Tą, jak ją nazywano przysięgą ze zmatkiem objaśnia nam zwyczaj mazowiecki zdejmowanie płaszcza za potknięcie się przy przysiędze; tudzież wyświecia nam przyczynę uchylenia zwyczaju istniejącego w Polsce za Kazimierza W. który zniósł to prawo i zakazał ażeby nie przegrywał sprawy ten, któby przysięgając potknął się w mowie(1.).

(1.) Kromer u Naruszewicza VI. str. 131.

Przeciwnie komu sprzyjało prawo, lub kto miał słuszność za sobą. w przysiędze rzadko mógł się pomylić, bo mu ją słowo w słowo czytał Pisarz, a on ją po wyrazie za nim powtarzał. Naturalnie że gdy przysięgę złożono ze zmatkiem, przeciwnik mógł przysiądz na dowod. ale w przykrem znajdował się sąd położeniu, zwłaszcza gdy już sądow bożych nie było, jeżeli obadwaj ze zmatkiem przysięgli. Oczywiście że sprawa cała w przypadku takim upadała na teraz. Nie umiem tego powiedzieć, czy coś podobnego było i u innych Słowian, ale wyraźnie powiedziano w S. 11. Ruskiej Prawdy iż skoro ktoś uniewinni się z uczynionego

mu zarzutu i nie zapłaci wiry, ma za zmatek (a smetnoia Otroku) zapłacić grzywnę otrokowi tudzież oskarżyciele. Sądzę że smetnaia podobnież tu ma znaczenie w czeskiem prawie zmatek. Wątpliwości nie ulega że sposób przysięgania ze zmatkiem z niemieckiego prawa do słowiańskich prawodawstw przeszedł (1.). Polacy uchyliwszy go u siebie, zachowali dla Żydów, którym Kazimirz W. ze zmatkiem przysięgać kazał (2.). Czesi w długie czasy podług tego przysięgali zwyczaju, z tą wszelako różnicą, iż gdy niegdyś stosownie do każdej skargi inna układała się, często nader długa, zmateczna przysięga, Karol IV. raz na zawsze krót-

(1.) Stenzel str. 267.

(2.) Judaeus si lapsus fuerit ter totidem amittit fertones. si quarto manet reus in causa. u B. str. 20.

ką przepisał przysięgę, w któ-
rej odmawianiu nie łatwo było
pomylić się przysięgającemu (1.).

Przysięgano w kaplicy
grodzkiej (2.); czas stawienia się
był przedpołudniowy, a najdal-
szy termin samo południe,
gdy na modlitwę dzwoniono
(3.). " Hora qua ad primam
pulsatur, ante horam nonam"
mowi Tomasz Ławiński, a wia-
domo, że i w statucie Wielkopol-
skim, godzina dziewiąta odpowia-
dała godzinie dwunastej połu-
dniowej.
Rzecznik w przytomności Sędziów
i Pisarza, kierował jej ceremo-
niałem, który był okazały. Je-
żeli przysięgał Opat za klasz-
torne długi, musiał podług
§. 135. Pr. Z. C. przysięgać według
reguły

(1.) r. 1368. u Franuszka de Weilmil,
w S. R. B. II. str. 398.

(2.) i u Giermanow przysięgano
w kościele. Gr. str. 905.

(3.) hodina primu §. 67. 95.
R. Z. C.

reguły zakonu swego; później składał ją na Ewangelią S.ta (czteno). W ten sam sposób i ludzie świeccy przysięgali na Szląsku (1). W Polsce przysięgało tym obyczajem duchowieństwo (2.).

Z praw morawskich dowiadujemy się, że osób trudniących się szulerką (3.), do świadectw (4.) nie przypuszczano, a z przywileju Ottokara Przemysława, danego duchowieństwu dyecezyi praskiej, wiadomo jest, że ludzi kościelnych o złodziejstwo oskarżonych, nie wolno było przekonywać, tylko świadectwem złożonem przez sąsiadów oskarżonego; i że powód, gdy w sądzie nie przewiódł swej sprawy, trzysta denarów za karę płacił.

(1.) Somm. I. str. 775.

(2.) Archiv. Gnes. u Som. II. str 87.

(3.) Taxillatores, tasserantes, triumphatores, od tassowania i kozery (Trumf) tak nazwanych.

(4. Dobner 14. str. 207. 219.

Jeszcze był jeden rodzaj uniewinniania się, tak nazwane prawo sierot (sirotce, jus orphanile). Albowiem na korzyść małoletnich postanowiono, iż w ich sprawach nie potrzeba oczystników, dosyć kiedy ten, co ich sprawy broni, sam przysięże (h).

Opatów przysięgających za dług klasztorny przypuszczono do tego dobrodziejstwa, tudzież tych, którzy spór toczyli o uczynioną sobie szkodę, i zgoła zawsze tym sposobem uniewinnii się pozwalano, gdy oczywiście przemawiało prawo za oskarżonym, i słuszność na jego była stronie.

Gdy szło o skradzionego psa, ten, na którego padała poszlaka, niepotrzebował się oczyścić przysięgą, dosyć było,

(h) swą ręką §. 123. Pr. Z. C.

jeżeli zamieniem swem zaręczył, że nie winien, i jeżeli złorzeczył sobie, ażeby się sam w psa obrócił, jeżeli nie prawdę mówi (1.).

Umyślnie naprzód mówiłem o Czechach, bo od nich wiele przepisów o przysięgach przyjęli Polacy. Rzecz więc o przysięgach podług praw czeskich, należy uzupełnić z polskich praw. I w Polsce wzięto za zasadę, że nie dosyć jest świadectwem poprzeć sprawę, ale nadto potrzeba samo świadectwo przysięgą wesprzeć (2.). Prawo czeskie ma tę zasadę, że możniejszy pozwany od uboższego, oczyszcza się z zarzutu lżejszym sposobem, i że przeciwne obowiązywać ma prawo, jeżeli możniejszy uboższego zapozwie. Podobnież stanowi i statut Małopolski p. 94. mówi albowiem, że pan nie może być przez swego sługę do przysięgi pociągnięty, chociażby też

(1.) 55. 118. 123. 125. 128. 134. 159-160 Pr. Z. C. s. 78. R. Z. C.

przys. lżejsz.

przys. lżejsz.

i sam pan zarzut mu uczynił pierwszy, lecz że owszem sługa ma się oczyścić z zarzutu samosześci. Pierwszą było rzeczą wymagać, podług praw czeskich od świadków, ażeby byli uczciwymi (1.) kryminalnie nigdy nie sądzeni (2.) z prawego łoża spłodzeni (3.), jednem słowem ludzmi uczciwymi (dobrzj lidé).

I polskie też prawo, każdego kto praw używał, i był pełnoletnim, a więc i poddanego (4.) do przysięgi i świadectwa dopuszczało. Nawet dawne prawo, iż w klątwie zostający świadczyć nie może, zmieniono w ten sposób, iż gdy innych nie można było sprowadzić świadków, prosić się należało powoda, ażeby i takich przyjął, a w razie gdy na to nie przystał, oświadczano mu wyraźnie, iż nie masz innych, a natenczas musiał i na takich poprzestać. Rzecz dziwna że gdy szło o udowodnienie świadectwem, układów

(1.) §. 128. Pr. Z. C. schowaty.

(2.) czisty od nárokow, jak mowi Andrzej z Duby w t. XIX. żaloba o zastawu wiernu bez desk.

(3.) Jak się wyraża Tłomacz Łaciński §. 66–69. R. Z. C.

(4.) Przeciwnie było u Giermanów Grim. str. 856. 894.

kupna i sprzedaży czyli (jak się wyrażają Tłomacze praw polskich), gdy trzeba było dokazać kupienia, przypuszczano nawet domowników i krewnych do świadectwa, jeżeli na to zezwolił powód; wszakże raz na ich świadectwie poprzestawszy, już nie mógł potem robić przeciwko nim excepcyi (1). Ponieważ uważano przysięgę za środek łatwiejszy do poparcia sprawy, więc przyjęto, iż kto utracił prawo złożenia przysięgi, nie utracił prawa stawienia świadków (2.).

Kto ma przysięgać powód czy oskarżony, na to dokładnej odpowiedzi w polskiem prawie nieznajdujemy. To wszakże pewno, iż poszlakowanego o zabojstwo, sama przysięga potępia, tudzież i jego wspolników: co jednakże zmienił Kazimirz W. (3). Na korzyść kobiety, która, jak się Tłomacz statutu małopolskiego i prawa czeskie (4.) wyrażają, doznawszy hańby, z rąk się

(1) st. K. str. 57.
(2.) st. K. str. 121.
(3.) st. M. str. 68.
(4.) s. 75. 77. Pr. Z. C.

[illegible] śledztwo.

gwałciciela wydarta, i na której były ślady gwałtu, postanowiono: iż skoro ona przysięże na to, że jej jest gwałt zadany, ma jej być dana zupełna wiara. Jeżeli zaś na niej nie ma śladów gwałtu, że ma być wolno posądzonemu oczyścić się przez sześciu świadków, tegoż samego co i on stanu i godności. Wogólności przyjęto za zasadę, iż powód dowodami, a mianowicie też przysięgą, prawość swej sprawy popiera, a oskarżony, zwłaszcza jeżeli jest znany uczciwym, odprzysięga się (1.). W prawach o dług wynoszący 20. grzywien, sam się odprzysięga obwiniony, w sprawach o długi większe, potrzebuje oczystników. Do przysięgi nie dopuszcza się ten, przeciwko któremu uczyniono zarzut zbrodni lub winy, a on utrzymuje, iż to uczynił, gwałt odpierając gwałtem (2.), lecz innych dowodów szukać

(1.) st. K. str. ~~52~~ 53. 54. 55. 76–78. 94.

(2.) stat. K. str. 54. 55.

9
18
27
54

powinien. Wszakże prawo dozwala i wtedy się odprzysiądz, jeżeli zbrodnią lub winę popełniono w kłótni, lub jeżeli się skarży o kradzież dopiero w rok po jej spełnieniu. W ogólności przysięga za dowód staje, jeżeli się skarży po upłynieniu długiego przeciągu czasu (1.). Znakomitszych uwalnia prawo od przysięgi, dozwalając im użyć świadectwa (2.), co jak się zdaje z czeskiego prawa naśladowano (3.).

Zwyczaj składania świadectw w wielkiej liczbie (4.), i łatwości przypuszczania do przysięgi, upowszechniła przewrotna praktyka, i chciwość Sędziów: ciągnęli oni bowiem z przysiąg wielkie zyski, każąc sobie za dopuszczenie do niej płacić sowicie. W Mazowszu przyjęto jeszcze inny, równie ciążliwy obyczaj: albowiem tu było prawem, iż kto przysięgając, potknął się w mowie, temu płaszcz zdejmowano i zabierano. Później r. 1389. przecież to zniesiono. Przepis czeskiego i polskiego prawa, ażeby w niektórych przypadkach, tylko równi stanem świadczyli, rozszerzono tu podług postanowienia z r. 1377. w ten sposób: że w sprawach kryminalnych świadkowie musieli

(1.) st. M. str. 56. 53. 64.

(2.) str. K. str. 88. 94.

(3.) §. 33.–36. R. Z. C.

(4.) W Czechach używano do wywodu prawości rodu nawet dwudziestu siedmiu świadków §. 133. Pr. Z. C. u Niemców 72. świadków przysięgało w sprawach o długi (Stenzel str. 273.) w st. K. str. 93. największą liczbę stanowi 12. świadków.

być właścicielami dóbr nieruchomych (possessionati), i szlachtą od pradziada (de triplici genealogia). Wszakże zachodów tyle podejmować trzeba było wtedy tylko, gdy na życie lub sławę (turpiloquium) władyki godził władyka. Nawet przyjęto, iż oprócz wyżej wspomnionych przymiotów, powinni byli być świadkowie starsi wiekiem od powoda. Rozpoznawała to starszyzna ziemska, i urzędnicy ziemscy, i oni też rotę przysięgi składać się mającej przepisywali. Jeżeli się winowajca nie oczyścił, tracił życie: a jeżeli z kraju uszedł przed oczyszczeniem się, majątek jego ruchomy i nieruchomy zabierał Książę.

Papież (1.) usunął zakaz krzyżacki, ażeby krajowcy Słowianie nie składali świadectw w sądzie. Był to niejako ciąg dalszy podobnego zakazu, istniejącego niegdyś nad Elbą, gdzie do tego stopnia wzajemna nienawiść pomiędzy Niemcami a Słowianami doszła; że chcąc jeden drugiemu lepiej dokuczyć, nie wahał się nigdy przeciwko niemu fałszywego wydać świadectwa. Więc postanowiono, iż jeden i drugi przeciwko sobie w sądzie świadczyć nie mogą.

Łatwo domyślić się możemy dla czego pomniki prawodawstwa ruskiego bardzo mało

(1.) W dyplomacie u Dregera str. 287. ut tanquam personae legitimae, ad omnes legitimos actus admittantur, quibuscunque, tam in foro ecclesiastico, quam etiam seculari. Zwierciadło saskie III. 70.

mało podały o przysięgach. Zdaje się że ich tam najwięcej używano przy zawieraniu układów z cudzoziemcami, lub gdy szło o udowodnienie w sądzie ich winy.

Na pytanie kto pierwszy przysięga czy powod czy oskarżony, najlepszą nam daje odpowiedź traktat Olega. Ale miejsce to jest nader trudne do zrozumienia. Zdaje mi się że sens jego jest taki: jeżeli dowodu nie masz a jest podobieństwo do prawdy że powod ma słuszność, przypuścić go należy do przysięgi. Tak Prawda Ruska §. 32. stanowi, iż jeżeli kupiec pożyczy pieniędzy a dłużnik się zapiera, należy wierzyciela do przysięgi przypuścić chociaż i świadków nie ma. Szlecer uważa że słowa traktatu popsuli przepisywacze i Karamzin (1.), że miejsce to o odprzy-

przys. karz.

(1.) Ł. przyp. 320.

siężenia się oskarżonego, gdy powód nie ma nań dowodów, rozumieć należy; Ewers (1.), że się słowa te do samego tylko prawa kryminalnego ściągają. Mnie się zdaje że tłomacząc to miejsce Prawdę Ruską w pomoc wziąść, i tak je rozumieć należy, jak się wyżej rzekło. Zresztą że się to a to stało, większą ma wiarę od tego, który o tem tylko słyszał (widok posłuch). Dla tego też drugiego rodzaju świadkowi, nieinaczej ma być dana wiara, jak tylko za złożeniem przysięgi. Szczególniej przestrzegano tego przy udowodnieniu kradzieży (2.). W sprawach kryminalnych jeżeli powód był w stanie przekonać naocznie sędziego, że mu się krzywda stała, i wskazać rany, które mu zadano, albo sińce, które miał na ciele, nie po-

(1.) str. 133.

(2.) Pr. R. p. 71.

trzeba było żadnych innych dowodów, i natychmiast pozwolono pokrzywdzonemu przysiądz na to, że oskarżony był przyczyną cierpień jego. Przeciwnie jeżeli znaków nie było dwóch świadków stawić należało, a wtedy trzy grzywny kary (prodaż) płacił krzywdziciel. Takiż sam przepis, względem tegoż samego przypadku, ma i prawo czeskie (1).

Kiedy Kupiec na Kupca o należytości skarżył, przysięgą prawdziwości dowodził jak się wyżej rzekło; do tego dobrodziejstwa przypuszczano osobę, która wziąwszy do przechowania rzecz cudzą, była obwiniona, że ją uszkodziła. Słuszna albowiem zdawało się rzeczą, ażeby ten, który drugiemu dogodności zrobił, rzecz jego na skład przyjmując, był także postawiony w stanie łatwiejszego się uniewinnienia.

(1) § 65. R. Z. C. 166–169. Pr. Z. C.

Przeciwko Niemcu (Waregowi, Kołbiakowi), potrzeba było świadków siedmiu (połnaja widoka), gdy szta rzecz o zapłacenie prodaży, a świadkowie nadto i przysięgać musieli: gdy tymczasem Niemiec skarżąc, mógł dwoma tylko świadkami swoję poprzeć sprawę. Nawet traktat Mścisława Dawidowicza, wyraźnie zastrzegł, że w sprawie z cudzoziemcem, dosyć jest stawić dwóch świadków, z których jeden powinien być rodakiem cudzoziemca.

Nie mógł składać przysięgi niewolnik i poddany, w sprawie przeciwko swemu panu. W sprawach cudzych, tylko prawo kryminalne dopuszczało tych ludzi do składania świadectw (1.). W cywilnych sprawach wolno było świadczyć Ciwunowi książęcemu i bojarskiemu, a nawet wolno

(1.) Ten przepis przeszedł tu niechybnie z praw giermańskich. c. Gr. str. 349.

było i Zakupowi w sprawach mniejszej wagi (mała tjaża).

I na Węgrach nie brano skrupulatnie przysiąg. Bo podług ustaw ś. Stefana węgierskiego Króla, krzywoprzysiężcy szlachcicowi albo ucinano rękę, albo kazano mu się opłacać pięćdziesiąt wołami; człowiekowi gminnemu pozwalano się okupić dwunastu wołami (1.).

Następujące szczegóły są uwagi godne. Świadczyć na Węgrach nie mógł sługa przeciwko panu, podług ustawy ś. Stefana (2.). Mógł atoli sługa publiczny, w służbie królewskiej zostający (3.). Zanim świadka przypuszczono do złożenia świadectwa, powinien był wyspowiadać się z grzechów (4.). Nie usuwano od przysięgi kobiety. Wszakże w Dalmacyi r. 1174. zakazano niewiastom przysięgać i świadczyć (5.).

przys. bywa.

(1.) u W. I. str. 129.

(2.) u W. I. str. 129.

(3.) u W. I. str. 132.

(4.) Koloman u W. I. str. 147.

(5.) Giovanni Lucius str. 191. u Giermanow (Gr. str. 408.) zupełnie usunięto kobiety od składania świadectw.

Zastanowienia jest godnem, że u Węgrów bezziemni i bezdzietni, świadczyć w sądzie nie mogli, i że przeciwko włodziemowi i duchownemu, tylko włodziemiec i duchowny mógł świadczyć. Przysięga duchownego tylko w ten czas była ważną, jeżeli ją złożył w kościele.

Ale najbardziej potwierdzają mniemanie nasze, prawa serbskie. Wspomina §. 58. pr. D.C. świadków (świedok, w sprawach o miedzę), lecz bardzo mało mówi o przysięgach, i wyraźnie zastrzegają prawa serbskie, że przysięga (porota), tylko w przypadkach przez prawo dozwolonych (po zakonu), użytą być może.

b, <u>Odpierając prawa przeciwnika</u>
(<u>exceptio</u>).

Samo tylko prawo czeskie rozbiera

tę rzecz skrupulatnie.

Chociażby był powod w całej zupełności wszystko przeprowadził w sądzie, to wszelako mógł przegrać, z powodu iż przeciwnik jego prawo odparł, lub jeżeli nastąpił zmatek. Dziś nazywamy to excepcya. Wytłomaczyłem wyżej co znaczył zmatek. Odpor czyli jak dziś mowimy opór, miał wtedy miejsce, jeżeli interessowana w tem strona okazała, że Sędzia wbrew prawu postąpił, lub że urzędnik wykonywający prawo pomylił się w formalnościach, i że dla tego wwiązanie nastąpić nie może (1.). Zwracam uwagę, uwagę, na to że się wiele działo nadużyć, i wielkie okazały się niestosowności w sądownictwie czeskiem, z powodu przypuszczania stron do działania ze zma-

(1.) D. t. xxx. o prawiech stanych aż do tytułu xxxIII. o zmatciech w żalobach t. Lxxx o otporze.

tkiem lub bez zmatku. Bo jeżeli przysięgający świadek położył na krucyfiksie palce dwa cale niżej lub wyżej, lub zdjął je z krucyfiksu prędzej, niż mu rozkazano; lub potknął się w mowie, albo za czytającym rotułę przysięgi, nie powtarzał słów jak pacierz; lub jeżeli powód nie stanął w sądzie po prawej a oskarżony po lewej ręce (1.); lub gdy przy spłaceniu jednego mu nawet grosza niedostawało; lub nakoniec, gdy go i dorachował, ale tenże okazał się być fałszywy (2.); upadał ze swą sprawą.

Więcej było sensu w tem co o prawach użycia ekscepcyi, z innych przyczyn w Czechach przyjęto. Albowiem upadała ze swą sprawą strona stawiająca świadków, a niedokładnie ich imiona ~~stawiający~~ opowiadająca, lub

(1.) tak bowiem stawano obyczajem niemieckim Grim. str. 808.

(2.) §. 69. R. Z. C.

lub gdy jej rzecznik w czemkolwiek minął się ze skargą, podaną na piśmie i u Pisarza złożoną (popon se dieli z dskami). Co wszystko było wymysłem nowszej praktyki, której się zepsuty charakter sądownictwa czeskiego skwapliwie chwycił. Dostatecznie nam to tłomaczy, skąd poszło, iż prawo czeskie w każdej sprawie cywilnej trzy, czyli raczej aż pięć przyjęło terminów, bez względu na to czyli ona się w ziemskim czyli w niższym toczyła sądzie (1.): albowiem sama słuszność i sumienność wymagała, ażeby to wielością terminów nagrodzić starano się co tak łatwo eksceptya przeciwnika mogła zniweczyć.

(1.) S. 139. Pr. Z. C.

II. Za sądem praw swoich bronią,

Nie tylko po przeparciu powoda w sądzie, czyli z mocy uzyskanego wyroku, lecz i z prawa służącego mu mimo wdania się w to Sędziego, mógł ktoś poszukiwać swojej należytości. Działał wtedy zasądownie, już to sam, już to przy pomocy władzy sądowej, wwięzując się w obowiązane sobie dobra; lub wwiązania się w mienie dopraszając, i owszem z powodu tego poszukując swych strat, na przeciwniku śledztwo czyniąc; robiąc swod i szukając lica, nakoniec przechwalając się: co wszczególe wykażemy.

a, wwięzując się.

Rząd z powodu należytości swojej od prywatnego, grabił jego dobra, a prywatny człowiek grabił majątek swojego przeciwnika, na mocy

układu jaki poprzednio zawarli, czyli mówiąc dzisiejszym zwyczajem, na mocy aktu notaryalnego. To nazywało się wwiązaniem (introligatio), z przyczyny tej iż kto był do wyswajemnienia się prawnie obowiązany, wywiązać się z danego słowa był powinien, czyli wyzuć się z własności swej musiał, a wposiadanie jej wpuścić czyli wwiązać drugiego miał obowiązek. Podług prawa węgierskiego wzywał przystaw dłużnika ażeby zapłacił, a gdy termin na to przeznaczony spełzł na niczem udawał się na grunt, utkwił broń swoją w ziemię i żył kosztem dłużnika, bawiąc przez czas niejaki w majętności jego, i napominając go ciągle ażeby się uiścił. A gdy i tak winnego do zapłaty przymusić nie mógł, wzywał sąsiadów tych włości, ażeby byli świadkami tego co teraz nastąpi. To jest

wypędzał urzędnik właściciela z majątku i sam go brał w posiadanie imieniem rządu. Spieniężał następnie co się zabrać dało, i zaspakajał stąd sądowe koszta, płacąc za mitręgę, świadkom których tym celem wezwał do siebie. Takąż samą formalność zachowywał Przystaw, uwięzując w dobra wierzyciela (1.). Jakie w tej mierze objawiło przepisy polskie prawo, powiem niżej opisując wyrok sądowy i jego skutki. Tu zwracam uwagę na to, że bez wyjątku wierzyciel każdy, Chrześcianin lub Żyd uwięzywał się w Polsce w dobra dłużnika, bądź Monarchy bądź prywatnego (2.). Czesi mieli rozmaite przepisy względem uwięzywania w cudze dobra. Inne były gdy komu zadawano że nie prawnie posiada cudzą własność,

(1.) r. 1233. ibid. u Fejera III. 2. XIII. I. str. 365. 614.

(2.) r. 1264. u B. str. 14. 16.

lub że posiadanego przez siebie majątku nie jest właścicielem, i gdy przeciwnik chciał je z tego powodu posieść. Inne gdy się uwięzywano z powodu poczynionych szkód, i trzymano dobra przeciwnika dopoki ich nie wyswiązał, za szkody wynagrodziwszy.

b, uwiązania się niedopuszczając, śledztwo czyniąc.

Komu zadawano że nie jest właścicielem posiadanego majątku, powinien był wykazać jak go i od kogo nabył. Podobnie jak u Giermanow nazywał się w Czechach Sprawią (der Gewährsmann) ten, od ktorego ktoś tytuł swojej wyprowadzał własności. Sprawcę więc zapozywał nagabnięty, a=żeby stanął w sądzie i wywiodł swoje, a następnie i jego do rzeczy prawo,

(sprawiti). Jeżeli Sprawca nie żył, musiał nagabnięty sam sobie być Sprawcą, i o ile był w stanie dowodzić swego do rzeczy prawa. Dopoki spór trwał zastawiano go w posiadaniu spornego majątku. Prawym był rzeczy właścicielem kto jej prawnie nabył, a mianowicie, jeżeli spór był o bydle, kto je sam wypielęgnował sobie, czyli jak się czeskie wyraża prawo, wychował je na swoim gruncie (gnoju). Szczególniej sprawa o tytuł własności nieruchomej musiał się odbyć na gruncie, w obecności osoby przez sąd na to wyznaczonej, tudzież sąsiadów umyślnie na to wezwanych od sądu.

Śledztwo ze szkod po ktorem następowało uwiązanie odbywało się następującym sposobem. Pokrzywdzony sprowadza na grunt Komornika, i

oskarżony tamże się stawić powinien dla tem zwinniejszego obrotu, obadwaj zdejmują z siebie cięższe suknie, jako to płaszcze i. t. p. i pieszo chodzą po polu. Jeżeli tego nie uczynili Komornik obierał ich z sukni i zatrzymywał je dla siebie (1.). Powód pokazuje gdzie i jak czyniono szkodę depcząc zboże, wycinając drzewa, i. t. d. Giestami wyraża jak robiono, a nawzajem giestami pokazuje przeciwnik, że tego nie robiono wcale. Pokazując to pierwszy powinien był naprzód stąpić na grunt prawą nogą, a odwrotnie drugi powinien był lewą nogą stąpić naprzód (2.). Kiedy się zmierzyli stąpaniem takiem wtedy dla lepszego poparcia swej sprawy, przesadzali się w oznaczeniu kary, którą ponieść ma winny, jeżeli się nie usprawiedliwi ~~[illegible]~~ jadem (3.), a kara ta do-

(1.) S. 253. 254. Pr. Z. C. S. 56. R. Z. C.

(2.) S. 56. 57. R. Z. C.

(3.) możi ieden druhého S. 244. Pr. Z. C.

stawała się nie temu który wygrał lecz urzędnikom (1.). Powod zaczyna zobowiązując się 300. denarow zapłacić, jeżeli przegra; toż samo czyni i jego przeciwnik. Postępują dalej w summie po trzysta summę powiększając, i idą aż do trzeciego razu, czyli do 900. Wtedy już niby znudzeni, stawiają wszystko, że tak powiem, na kartę, zobowiązując się zrzec się całego majątku na korzyść urzędników, jeżeli się jedna lub druga strona winną okaże. Nazywało się to orzeb (2.), i było prawem które oczywiście z zakładu sądowego używanego u Giermanów i zgiermanizowanych Słowian powstało (3.). I podług Tomasza Łaunskiego praw czeskich. toż samo znaczy niało co pogrzeb to jest że wyzuwający się z majątku swego sam

(1.) udáwanie na urzedniky u Tomaszy praw polsk. zr. 1503. u Lel. str. 29. zdanie.

(2.) to ie coż na ňem a pod ním malo nebo mnoho, ta jide na urzad §. 246. Pr. R. Z. C.

(3.) E. Th. Gaupp. Recht und Verfassung der alten Sachsen Breslau 1837. str. 26.

sam się pogrzebywał niby. Lecz zwa-
żając na źrzodłosłów wyrazu tego(1.)
wyznać należy że czeski okrzeb,
zupełnie odpowiadał serbskiemu roz-
grablienie, znaczący, ale tylko poniekąd,
toż samo co w niemieckiem prawie
zakład sądowy. Albowiem kto się pod-
dawał pod okrzeb, ulegał konfiskacie
majątku, podobnie jak w sądach nie-
mieckich tracił zakład na rzecz Sę-
dziego ten, który się o pewną sum-
mę z przeciwnikiem założył. Pra-
wodawstwu reszty słowiańszczyzny
okrzeb miało być nieznany.

Powód udawał się przed po-
łudniem na grunt z Komornikiem,
jego służbą (postami) i świadkami;
Jeżeli się powód lękał przeciwnika
swego, wysyłał do niego Komornika,
któryby mu od niego przyniósł za-
pewnienie (przymierze, treuga), że

(1.) Czasopis IX. str. 401.

mu się nic złego nie stanie. Przeciwnik odmawiający tego powodowi, tem samem okazywał, że powątpiewa o prawości swego posiadania, a na doniesienie do urzędu o tem, zaocznie był sądzony (1.).

Oskarżony mógł się w prawdzie przed ową kommissyą śledzczą przyznać, że nie jest jego własności którą dzierży, lecz że jednak ma do niej prawo, trzymając ją w zastawie. Kommissya przy pomocy Kmieci, wyjaśniała rzecz całą, i stronie pokrzywdzonej do otrzymania prawa dopomagała (2.). Jeżeli takiego tłomaczenia nie zrobił oskarżony, uznawano go za posiadającego rzecz nieprawnie, i zaraz następiła windykacya rzeczy, podobna w pewnem względzie do owej, jaka była znana w prawach XII. tablic rzymskich.

(1.) S. 266. 230. 231. tehda ztratil právo že ho nerodil ubezpečiti života a že iei othrozil ot práva.

(2.) S. 234. – 236. 239. Pr. Z. C.

wdane

Abowiem powód musiał całej czere-
z nim na grunt przybytej, pokazać
rzecz, o którą spór zachodził, i nogami
na niej stanąć koniecznie: dla tego
że tylko o tyle windykować mógł,
o ile na czem własną stanął no-
gą. Tak więc musiał wstąpić do
domu dziedzicznego, musiał obejść
pola dziedziczne. Co się dotyczy po-
la, ponieważ byłoby chodzenia bez
końca, poprzestano na tem, iż z trzech
stron stanęło się na niem, a przez
to samo już się niby całe pole obe-
szło, bo ze strony czwartej leżał
dwór, do którego już poprzednio
wstąpiono. Przypuściwszy że po-
wód wstąpił do dworu, a niewstą-
pił na grunt; o dwór, lecz nie
o grunt, prawować się mógł. Mo-
gła kommissya śledcza uwolnić
powoda od owej łazęgi, jeżeli za-

świadczyła, że wszystko dobrze wi-
działa i obejrzała (1).

W przypadku niewyprowadzo-
nego śledztwa o tytuł własności,
mianowicie gdy wątpliwości zachodzi-
ła względem dziedzictwa, można by-
ło jeszcze tę rzecz naprawić, ale
koniecznie przed wytoczeniem spra-
wy do sądu. Trzeba było wezwać
na grunt kommissyą złożoną z
dwienastu Ziemian, z tych wolno
było oskarżonemu dwóch odrzucić (1);
z pozostałych siedmiu, wybierał so-
bie powod czterech, oskarżony trzech.
Połowa z nich musiała być osia-
dłą na dziedzinach własnych, w tym
powiecie, gdzie leżało dziedzictwo
sporne. Wezwani Ziemianie, prze-
konawszy się na gruncie o istocie
rzeczy, przysięgali na prawość
sprawy jednej lub drugiej strony,

(1) S. 267.

(2.) S. 66. R. Z. C.

stosując się do formalności przyjętych, a wyżej opisanych.

Wyzwolenie rzeczy ruchomej (stawowanie), także się odbywało sposobem szczególnym. Albowiem na doniesienie do sądu, że ktoś bezprawnie rzecz moją posiada, (bądź że ją sobie przywłaszczył, bądź że ją od złodzieja kupił) udawał się Komornik do nieprawego posiadacza: a w przypadku że tą rzeczą było bydle, ucinał mu garść włosów od ucha, i znaczył je, ażeby z czasem po tych znakach poznać można było rzecz sporną. Potem następował spór, w sposób zwyczajny, z tą wszelako różnicą, iż przysięgający kładł palec na łbie bydlęcia. Jeżeli spierający się nie dowiedli swej własności, zabierał urzędnik rzecz tę i obracał ją na użytek własny, nadto

stronom kazał płacić 300. denarów za karę. Rzecz tę wyjaśnia (1.) §. 89. R. Z. C.

c, robiąc swod.

Wmięzywano się we własności i ubytych stąd pożytków dochodzono, ogłosiwszy zgubę na targu i takową wyszukawszy, bądź prostym sposobem, bądź przez tak zwany swod.

Przepisuje Ruska Prawda (1.), że gdy się cudzy niewolnik u kogo ukryje, a właściciel zgubę tę ogłosi na rynku, przechowywacz powinien pod karą trzech grzywien, wydać go we trzech dniach, jeżeli chce się uwolnić od owej kary. Takaż sama kara czekała tego, kto sobie przywłaszczył rzecz cudzą, konia, oręż, suknie, i pomimo publicznego zguby

(1.) §. 89. R. Z. C.

(1.) §. 17-20.

ogłoszenia nie wrócił jej właście-
lowi. Tyleż, to jest trzy grzywny
płaci ten, kto bez pozwolenia
właściciela wsiadł na cudzego konia,
i przejechał się na nim. Kto
zapowiedział zbiegłego chłopa, ~~a czło-~~
wiek obcy wiedząc że to jest podda-
ny ułatwił mu ucieczkę, pokaza-
wszy mu drogę i opatrzywszy chle-
bem, płacił wartość chłopa, za mę-
żczyznę dawał 5. grzywien a za
kobietę 6. Należało dać ~~znać pa-~~
nu o zbiegłym chłopie przytrzyma-
wszy go u siebie za co przezna-
czyło prawo nagrody jedną grzyw-
nę: przeciwnie, jeżeli się nie przy-
trzymało zbiega płaciło się karę
właścicielowi 4. grzywny za mę-
żczyznę, 5. za kobietę, jedna grzy-
wna odchodziła na nagrodę za
przejęcie. Gdy właściciel sam do-

strzegł w jakiem miesćie poddanego swojego udawał się do miejscowej władzy, do Posadnika, a otrzymawszy do pomocy sługę rządowego szedł z nim na schwytanie swojego człowieka. Wtedy nie płaćił temu ktory przejął poddanego za przytrzymanie, tylko rządowemu słudze dziesięć kun dawał. Gdy schwytany poddany przez własćiciela uciekł mu w drodze była to jego szkoda. Nie płacono kary gdy się cudzego poddanego spotkało a nie schwytało, gdy mu się jakich potrzebnych udzieliło wiadomosći, lub przechowało się u siebie, i gdy następnie poddany ten oddalił się gdzieindziej, jeżeli ten ktory to wszystko wyrządził poddanemu, przysiągł na to że nie wiedział iż to był poddany(1.).

O swodzie

(1.) Pr. R. §. 82 - 85.

O swodzie stanowi Ruska Prawda (1.). Jeżeli ktoś poznał na wsi utraconą rzecz swoją, mógł żądać od posiadacza jej ażeby dowiódł jakiem jej nabył prawem. Nabywca powinien był zaprowadzić powoda do osoby od ktorej rzecz nabył, a ten znowu, jeżeli się na drugiego powoływał, powinien go był do drugiej zaprowadzić osoby; ta znowu do trzeciej, jeżeli się na nią powoływała. Kto tym sposobem, a więc po trzykroć, dowiódł że słusznie nabył własności, nie miał potrzeby dalszego jej wykazywać początku. To się nazywało swod, z przyczyny że strony wodziły się od jednego do drugiego nabywcy, prawość nabycia wykazując. Przypuściwszy że posiadacz nie był w stanie udowodnić prawości posiadania, lub

(1.) §. 21–24.

jeżeli przekonał powod, że ulegająca swodowi rzecz jest własnością jego; posiadacz musiał zapłacić powodowi wartość prawnie czyli, jak się wyrażano, liciem wykrytej rzeczy, a rzecz samą którą także nazywano liciem, zatrzymywał, ażeby za jej śladem odkrył jej przywłaszczyciela, i przymusił go do wynagrodzenia za wszelkie straty stąd wynikłe. Jeżeli w miesiącu poznano rzecz swoją, należało szukać lica aż do końca, czyli wolno było dopoty prowadzić swód, aż się wreszcie wykryło tego, który rzecz tę przywłaszczył sobie niesłusznie. A jeżeli na targu nabyło się rzeczy, a ktoś przyznał się do niej, i chciał ją odebrać liciem, nabywca stawiał na świadków dwóch swobodnego stanu

ludzi, lub Mytnika, że je istotnie w publicznem nabył miejscu. Podobnici i giermanskie prawo urzędowe osoby do zaświadczania kupna przyzywać nakazywało (1.). Jeżeli się i tak pokazało, że ten który mu ją sprzedał był złodziejem, nabywca powinien był przysiądz na to, że o tem nie wiedział. Wtedy powod odbierał rzecz swoją, ale o straty z kradzieży wynikłe upominać się nie mógł, bo i nabywca tracił pieniądze, wydane na kupno rzeczy. Późniejsze dodatki do Ruskiej Prawdy stanowią (2.), że jeżeli ktoś nie wiedział o tem, iż cudzego kupił niewolnika i przysiągł na to, właściciel odbierał mu wprawdzie człowieka swojego, ale nabywcy zwracał wyłożone na kupno pieniądze. Mianowicie gdy nie-

(1.) Phillips, Deutsche Gesch. I. str. 552.

(2.) §. 88.

wolnik był celem swodu, nabywca zapłaciwszy za niego, lub dawszy zań w zamian drugiego niewolnika, szedł po języku niewolnika aż do końca swodu, to jest niewolnik oprowadzany był przez nabywcę tak długo, aż się o złodzieja dopytano. Tym sposobem łatwo było wynaleść nieprawego przywłaszczyciela, gdyż, jak mówi Prawda Ruska, niewolnik nie jest bydlęciem, może poznać i wyjawić tego, który go ukradł i sprzedał.

W aktach urzędowych morawskich jest tylko mowa o zwodzie z powodu kradzieży. W prawach Konrada powiedziano, że w przytomności sądowej osoby wyznaczonej na to, ze strony Kasztelana, Sędziego, Włodarza (villicus), Komornika, ludzi jednej lub dwóch

osób ze sąsiedztwa ma być do trzeciego razu zwód prowadzony. a gdy się winny odkryje ma także zapłacić za karę dziesięć denarów do komory królewskiej a powodowi uczynić zadosyć. Późniejsze od tego prawa urzędowe akta (1.) wznaczeniu karnego prawa zwod biorą, skąd zrobił P. Palacki (2.) ten wniosek, że tylko rzeczy kradzione dochodziły się przez zwód. Ja przeciwnie sądzę, że i owszem zwod był to sposób ogólny do wprowadzenia kogo w utraconą własność, jakim kolwiek srodek przyszedł do jéj posiadania nabywca, bądź że ją ukradł, bądź kupił, bądź znalazł. I nic przeciwko temu nie dowodzi, że tylko z okoliczności kradzieży mówią o niém akta urzędowe morawskie; albowiem mają one na

uwadze jeden przypadek tylko, w którym dochodząc utraconej własności opłaty pewne składać należało się do skarbu, a to za karę popełnionej kradzieży. Gdy w każdym innym przypadku nie należała się opłata książęcemu skarbowi, przeto przepomniano o zwodzie. Że zaś zwod był środkiem odzyskiwania należytości, dowodem tego jest ta okoliczność, iż i wprowadzenie do wywłaszczonego majątku zadłużonej osoby zwodem nazywają czeskie prawa (1.). Nawet wyraźnie mówią też prawa (2.) o swodzie gdy idzie sprawa o prawonabycie konia. Podobnież się wyrażają i prawa serbskie, że posiadacz obowiązany jest udowodnić prawe nabycie rzeczy, bądź ta skradziona, bądź kupiona, bądź

(1.) §. 30. Pr. Z. C.

(2.) §. 199. Pr. Z. C.

innym jakim sposobem nabyta jest, a dowieść ma przez swod że jest prawem właścicielem (1.). Gdyby kto posądzony będąc o to że ukradł rzecz, nie mógł się swodem wywieść (2.), ma sądem bożym przez żelazo niewinności swej dowieść. Podobnież i poźniejsze prawa (statut litewski) mowiąc o adebraniu lica (utraconej własności), nie sama tylko kradzież mają na uwadze, lecz i tego porywają do odpowiedzialności, ktory przez zamianę nabył własności.

Jak akta urzędowe morawskie za głowny przedmiot swodu obrały sobie kradzież, tak i czeskie prawa z okoliczności rzeczy nieruchomych o swodzie wspomniały tylko. Jeden tylko statut igławski wspomniał o swodzie mowiąc o utraconym

(1.) §. 67. 68. 149. pr. D. C.

(2.) obliczenie §. 118. pr. D. C.

koniu (1.). Prawa polskie ledwie że wspomniały o licu, stanowią (2.): iż jeżeli kto celem wynalezienia swej rzeczy przetrząsnąć chce dom żydowski, powinien wchodząc do domu, położyć na progu grzywnę srebra czystego, niby za karę gdyby szukanego nie odkrył lica. Niekiedy aż siedmkroć prowadzono swód gdy poszukiwano utraconego konia. Tak przepisuje statut magdeburski udzielony Wrocławiowi 1261.; tak się wyraża akt urzędowy miasteczku Władysławów (Leobschütz) przez Przemysława II. Króla czeskiego odnowiony (3.).

d, <u>przechwalając się.</u>

Zajazd.

Jedno tylko serbskie prawo znało w

tym

(1.) Si equus quaeratur quod vulgariter Schicken, si de uno ad alium ducatur, donec verus venditor inveniatur, u Dabnera 14. str. 219.

(2.) r. 1264. u B. str. 12.

(3.) u Stenzel str. 367. 380.

w tym okresie przechwatki (ili siła pochwalna), grające wielką rolę w słowiańskiem prawodawstwie następującego okresu. Rzecz polegała na tem, iż jeżeli kto mniemał mieć prawo do cudzego majątku, zapowiadał posiadaczowi jego, iż przyjdzie w swoim czasie i takowy mu wydrze, gwałtem(1.). Duszan Car zakazał takich najazdów, i za karę kazał junakowi najeżdżającemu zabrać konie. Połowa z nich szła na skarb carski, połowa dostawała się najechanemu. Rozpoznając szkody poczynione w polu, zastanawiano się nad tem, czy ją uczyniono z niewiadomości, lub czyli umyślnie i na przekorę, przechwalając się z niegrawego swego czynu(2.). W drugim przypadku nie tylko

(1.) u Germanów już r. 1187. powinien był najmniej na dni trzy uwiadomić wprzód o napadzie nastąpić mającym. Eich. Deutsch. Staats und R Gesch. II. str. 752.

(2.) Kvin grienom, a koli nahwalicom s. 56. 73. pr. D. C.

szkodę wynagrodzić, ale nadto sześć wołów dać za karę należało.

Rozdział XI.

Wyrok, i jego skutki, [i gdy były najazd i grabież.]

Zrobiliśmy wyżej uwagę, że w Czechach, szczególniej w sporach, przez sądy ziemskie rozstrzyganych, wydawane wyroki zwały się nalezami, bo jak się z §. 124. Pr. Z. C. pokazuje, przez nie w wątpliwych zwłaszcza przypadkach i gdzie milczało prawo, prawda wynaleziona, należycie wyświecona i sprawiedliwość wymierzona być mogła. Wyroki te zajmowały też miejsce praw, w przedmiotach dotyczących się władzy sądowniczej. Wszakże one (słowa są Andrzeja z Duby) były wzorem stronności i przebiegów prawnych: co nam

najlepiej tłomaczy, dla czego panowie
czescy mieli wielki wstręt od praw pi-
sanych. Postanowili bowiem, że się od
wyroków pańskich nikt wyłamywać nie
może, a jednakże gdy im to własny
doradzał interes, nawet się i do sądów
Rzeszy niemieckiej odwoływać pozwalali,
i cierpieli że ona ich wyroki uchyla-
ła. Pełno było intryg czoły pomię-
dzy familiami możniejszemi, i te
sprawiły, iż panowie, w jednej i tej
samej sprawie, rozmaicie wyrokowali.
Ponieważ zaś sami się tego wstydzili,
zakazali swych wyroków ogłaszać,
nakazując chować je w archiwum i
pozwalając samej ich tylko treści u-
dzielać urzędnikom do exekucyi. Po-
wiada Andrzej z Duby (w przed-
mowie do Wacława (Krola), że więcej
byłby o tej rzeczy i otwarciej mówił,
gdyby się nie obawiał obrazy panów.

Bojąc się że już i tak za wiele powiedział, łagodzi sprawę, i staje w ich obronie, mówiąc: że ponieważ w ziemskich sądach nie sądzono podług praw pisanych, nie dziw że wyrokowano na stronę tego, który Sędziom sprawę swą lepiej wystawić potrafił. Ale jak dalece to postępowanie sam naganiał w sercu (1), dowodzą te z westchnieniem wyrzeczone słowa: „lepiej o tem milczeć!„.

Tylko od wyroków sądów mniejszych można się było odwoływać. Wszakże na wielką przykrość narażał się ten, który to przedsiębrał. Tomasz Lawinski §. 66–69. R. Z. C. wyraźnie mówi iż Sędziom służy prawo odwetu na tem, który się od ich wyroków do panów odwołał, a swego nie dokazał. Przez

(1.) Bardzo jest ważnem co o tem Andrzej z Duby mówi w t. LXIII. o swobodie panów w náleziech w t. 11. o zemském práwu; t. XII. o sirotku rząd XLVIII. neprzipiessztienié nálezów ve dsky psáti t. XLVII nálezowé w rowných przech. W t. XLVI. tak mowi: mnoho iest rat przirozenych iezto jsú nasie laskawy, a ieden druhému prawdy umieniené pomáhá snaźnie, protož nenie snadno o tak velikú ustanowenú obecnú a przirozenú prawdu co jistého a koneczného psáti, a zdá mi sie lepé o to mlczeti.

owo prawo odwetu rozumiem, iż jeżeli swego nie dokazał powod, musiał urzędnikom za karę złożyć summę, wyrownywającą tej, na którą go oni skazali.

Następującymi wyrazami opisuje Hłomaczawski s. 60. R. Z. C. skutki wynikające z wyroku, lub z poddania się dłużnika exekucyi: monitio, inductio, dominatio, taxatio, a to wszystko składało zwód rożniący się wielce od swadu o którym wyżej było. W następnym okresie obszerniej zwód opiszemy tu zastanowimy się w tej mierze krócej.

Po wydaniu i nie naganieniu wyroku musiał skazany uczynić zadosyć czyli zaspokoić powoda. Tym celem po trzykroć w terminach sześciotygodniowych posyłał mu powod Komornika, któryby skazanego, w obec

zwołanej na to czeladzi napominał o porozumienie się w tej mierze z powodem (1.). Jeżeli to nic nie skutkowało, wprowadzał Komornik powoda w posiadłość dóbr, osoby sądownie skazanej. Zabierał powód naprzód dochody z gruntu, jeżeli jeszcze zastał jakowe, jeżeli nie, to kładł areszt na ruchomości i mieniu się zaspakajał, połowę z tego oddając urzędnikom za koszta prawne. Jeżeli tym sposobem exekwując nie wybrał swego, uwiadamiał czynszowników we wsi, iżby należytości swoje nie właścicielowi, lecz jemu płacili: który z nich nie usłuchał tego, musiał ruszać z gruntu we dwie niedziele. Po dwakroć do roku exekwował w ten sposób. Po roku i sześciu niedzielach, jeżeli jeszcze swego nie wybrał

(1.) §. 27. R. Z. C.

powod, ani się nie chciał z nim porozumieć oskarżony, wzywał Komornika, azeby mu całkowicie tę włość oddał, w celu dzierżenia jej dopóty, póki swego nie odbierze.

Zajęcie nazywało prawo czeskie panowaniem (czyli opanowaniem), daniem (tak danie układati) s. 199. P. Z. C.; a to z tego względu, iż albo strona zadłużona sama się poddawała ekzekucyi na mocy zrobionego aktu urzędowego (právo stané z podvolenie w zapisu, mówi Andrzej z Duby) (1.), albo że ekzekucyą nakazywał wyrok sądowy. Powod mający zamiar opanować nieruchomość przeciwnika, sprowadzał na grunt Kommissyą, złożoną z Urzędnika, z Komornika, i jego służby, tudzież Miernika i sąsiadów w sporze będącego gruntu. Komornik, mający

z sobą wypis wyroku, lub aktu, i porownywając go jeszcze raz z pretensyami powoda, tyle z gruntu wymierzyć nakazywał, ile, po otaksowaniu go przez biegłych, wystarczało na zaspokojenie powoda. Po dwóch tygodniach nastąpionego opanowania: mógł bliski krewny po mieczu zrobić opór, i zaspokoiwszy powoda, odebrać grunt na siebie. Jeżeli nie uczynił tego, już go więcej do oporu nie przypuszczano.

Ponieważ szczególniej dla tego wprowadzano powoda w posiadłość, ażeby na niej dług swoj wysiedział, a wytrzymawszy co swoje, opuścił posiadanie (1.), z tego względu z wielką skrupulatnością rozbiera Andrzej z Duby przepisy o szacowaniu rzeczy opanowanej, i obrachowaniu

(1.) o wymiezdzie §. 199. Pr. Z. C

i obrachowaniu należytości wierzyciela. (1.) w t. XLV o panowanie drukiem
Wszelako nie tłomaczy się w tym względzie jasno, narzeka na zawiłość prawa i jak się sam wyraża (1.) zostawia mędrszych rozwadze, lepiej tę rzecz wyjaśnić
Od opanowania odróżnić należy proste zaaresztowanie (jeti), a to znowu od sądowego zakładu (wdati). Wyjęto od zaaresztowania klacze, przeznaczone na przychowek stadniczy, i pasące się po polach, umyślnie na ten cel ugorem zostawionych (kobyle pole). Takowe klacze stosownymi znakiem cechowano: nieopatrzone taką cechą, uważano za nie przeznaczone na stadninę, a natenczas ulegały aresztowi (że kobylego pola nie mają). Nawet właściciel na którego gruncie zrobiły szkodę, nie mógł ich zająć, lecz zegnawszy je ze swego gruntu, miał tylko prawo

upomnieć się o szkodę. Konie i klacze podkute (klisie), uważano za przeznaczone do roboty, i takowe wolno było aresztować (1.).

Obeszło się bez sądu, czyli, jak się prawo wyraża, bez Komornika i targów, gdy się aresztowało przejeżdżającego przez moje, kędy publiczna droga nie wiodła: ale i to zmieniło prawo późniejsze. Nowszym czasom należy się także przepis, iż grodzący płot na cudzym gruncie, powinien być przez samego tylko Komornika stamtąd spędzony, i że go za to wolno było wyzwać na zakład urzędowy.

Oprócz praw polskich, mało co nastręczają nam o wyrokach sądowych i ich skutkach prawodawstwa reszty Słowiańszczyzny. Nawet i o sposobie wyrokowania w sądach polskich, tudzież o okolicznościach jemu towa-

(1.) §. 256. 257. Pr. Z. C.

rzyszących, mało wiemy z czasów przed-Kazimirowskich. Akt urzędowy wielkopolski (1.) powiada, że gdy po trzeciem wezwaniu nie stawił się oskarżony przed Sędzią, wtedy powod wprowadzany był w posiadanie dóbr jego, a to przez urzędową osobę. Dopiero ze statutu Kazimirza (Małopolskiego) coś więcej dowiedzieć się mogliśmy. Stanowi on: ażeby tylko prawnie przekonanego, i nieinaczej jak za wyrokiem, czyli, jak się Tłomacz statutu wyraża, za zdaniem Sędziego, karać wolno było. Odtąd też sami tylko spierający się, ze świadkami i tem wszystkiem, co do wyjaśnienia sprawy, niezbędnie było potrzebnem, stawać w sądzie mieli (2.): bo dawniej ze zgrają przyjaciół przychodzili do sądu, grożbą i nalegamiem uzyskując pomyślny dla siebie

de judiciis

(1.) r. 1260. u Racz. str. 55.

(2.) St. Małopol. str. 37.

~~skutek~~ wyroki. Na wyznaczonym terminie (i ten miał się tylko przed południem odbywać z powodu łatwego do odgadnienia), Woźny w sądach polskich i węgierskich, wzywał po trzykroć spierające się strony (1.): jeżeli się nie stawiły, wywoływał imiona tych, którzy w drugiem miejscu z regestru spraw przypadali. Porządku tego który był starodawny, sam bowiem Bolesław I. (2.) ściśle go przestrzegał, powinien się był Pisarz trzymać pod karą.

Jeszcze raz musiał w sądzie albo sam powód, albo sędzia tłomaczyć oskarżonemu, i takowe tłomaczenie na piśmie mu złożyć, po co go właściwie do sądu wezwał (3.), i jeżeli on ekscepcyi nie użył, jeżeli przeciwko temu nie mieniowił, nieprzał, jak się wyra

(1.) Pełno jest na to dowodów w pomnikach prawodawstw czeskich, morawskich stat. Małop. str. 36. Fessler II. str. 799.

(2.) Podług świadectwa Galla str. 53. causam ex ordine conquerentis auscultabat.

(3.) St. K. str. 37. 48.

żają tłomacze praw polskich, lub jeżeli jej użył niesłusznie, przegrywał sprawę. W sporach obyczajem udzo ziemskim toczonych, jakim był ów o którym wspomina Długosz t. str. 979 tłomaczenia wszelkie przeciwko zrobione, tudzież repliki i dupliki, składano na piśmie. Następnie odbywały się narady Sędziów, a czy wtedy ustępowały strony, lub czyli w obecności ich wyrokowali Sędziowie, jak to było na Wołoszczyźnie (1.), nie jest nam wiadomo.

Wyjąwszy Czechów, ściśle się i w tym razie zwyczajów giermańskich trzymających (2.), wydawał wyrok Sędzia ustnie w całej Słowiańszczyźnie. Na Węgrzech (3.), bardzo późno, i to przez naśladownictwo udzo ziemszczyzny, zaczęto piśmiennie wydawać wyroki. W Polsce jeszcze

(1.) Sulzer III. str. 148.

(2.) Maurer str. 37.

(3.) Jak twierdzi Fessler II. str. 206. 219.

i za Kazimirza W. ustnie wyrokował Sędzia, z tą tylko różnicą, że dopoty powtarzać musiał wyrok, póki go strony nie zrozumiały; a i tak gdy go zapomniały, mogły się do niego wrócić, i prosić o powtórzenie (1.): to nazywało się wyrokować wstecz. Ułożonego na piśmie wyroku bynajmniej nie wydawał stronom Pisarz sądowy, co miało miejsce u Niemców już we XIV. wieku (2.).

Skazany sądownie albo natychmiast płacił przeciwnikowi, albo mu stawiał rękojmią, iż zapłaci (3.), albo uzyskiwał prawo, wykonania na nim wyroku, w przytomności urzędowej osoby, czyli miał odtąd wolność uwięzienia go, i stąd poszły wyrazy przez Tłomaczy praw polskich często używane:

(1.) St. K. str. 100.

(2.) Eichorn. Deutsche Staats und Rgesch III. str. 495.

(3.) Dawał mu jemce, jak się wyraża §. 27. pr. D. C.

ciąża, ciążebnik, ciążyć, brać zakłady, brać ciąża, dzieckować w winie.

Czy natychmiast po wydaniu wyroku zaspokoić trzeba było wierzyciela, lub czyli zwłokę dozwalano dłużnikowi, na to pytanie znajdujemy odpowiedź tylko w samem polskiem prawie (1). Tu powiedziano że w trzech sześciotygodniowych ratach, należało wierzyciela zaspokoić, jeżeli dług był większy. Gdy nie uczyniono zadosyć, grabiono własności dłużnika, naprzód mu rzeczy ruchome (pecunia), a mianowicie bydło rogate woły lub krowy (2.), dalej rzeczy nieruchome (possessiones) zabierając (3.). Wszakże dłużnik miał prawo służące mu, aż do pewnego czasu (o którem się niżej przy zastawach i zakładach powie) wykupienia ich: jeżeli tego nie uczynił,

(1.) St. K. str. 119.

(2.) Jak mówi akt urzędowy z r. 1232. u Narusz 18. str. 378.

(3.) St. K. str. 120.

ani nie zaspokoił powoda, miał prawo wierzyciel postąpić sobie podług swej woli (1.). Po sprzedaży, co nadto wziął, wręczał oskarżonemu; jeżeli mniej wziął, na tem, co wziął, poprzestać był powinien (2.). Godnem uwagi jest, co nam kroniki stare polskie podają (3.), że dawniej był zwyczaj przysądzania wspólnej własności, gdy że spierających się, żaden nie przekonał Sędziego, że do niego rzecz całkowicie należeć powinna. Jeżeli skazany, nie mógł zadosyć uczynić przeciwnikowi, krępowano go i oddawano powodowi, ażeby go u siebie więził: wszakże gdy związzenia uciekł, już nadal żadnego powód do niego nie mógł mieć prawa, wyjąwszy złodziejstwo, to albowiem pod żadnym pozorem nieuwalniało od

zapłaty

(1.) St. K. str. 31. 47. 48. Tłomacze praw polsk. wyrażają się: oddać wierzycielowi na wiekuistą trwałość.

(2.) St. K. str. 51–59.

(3.) Archiv Gnesn. u Som. II. str. 87.

zapłaty (1.). Każdy za siebie płacił, na niewinnym za winnego, ciąży brać nie wolno było (2.). Kmiecie tylko ulegali w pewnym względzie wyjątkowi, jak się powiedziało w części II.

Ina Węgrzech wykonywał powod wyrok sądowy: nie jest nam wiadomo, czyli to czynił sam, czy w towarzystwie Przystawa. Daleko rostropniej postanowiono w Serbii, ażeby samemu tylko Przystawowi wykonaniem wyroku zająć się było wolno. Jeżeli się opierał dłużnik, sąd pisał do Kefaliów, ażeby w tem dopomogli (3.).

Pięknie powiedziano w traktacie Mścisława Dawidowicza, że sąd odbywać się powinien, podług miejscowego prawa, nigdy zaś podług widzi mi się Sędziego. Piękniej

(1.) St. Małop. str. 31. jak się zdaje postanowiono to przez naśladownictwo praw giermańskich, Grimm str. 615.

(2.) Podług str. 124. St. K.

(3.) Fessler III. str. 696. 3. 83. pr. D.C.

jeszcze w § 134. 144 pr. D. C. że Sędzia podług niczyjej woli, ale tylko podług litery prawa, sądzić powinien (po zakoniku ne po strachu): a nawet gdyby Car pisał do Sędziego, wbrew prawu wstawiając się za kim, Sędzia na prawo, a nie na list carski ~~na prawa~~ zważać ma. Ale i pomimo takiej ostróżności wydarzyło się, że strony nie były z wyroku Sędziego zadowolone, i że się dopraszały u wyższego sądu, o uchylenie wyroku.

W Polsce uchylano wyroki już w czasach najdawniejszych, jak świadczy kronikarz stary (1.). Dozwalano odwoływać się od Sędziego i Podsędka Kasztelanskiego, do sądów Wojewody, a w sprawach ważniejszych do sądów wiecowych lub do curii czyli dworu Książęcego. Późniejsze pra-

(1.) U Som. III. str. 19.

koie

wa polskie przyjęły jednomyślnie, że wolno jest odwoływać się do wyższego sądu, czyli, że jest wolno wyrok niższego sądu łajać i naganiać (1.) podobnie było i u Giermanów (2.).

Wszakże obwinić Sędziego o stronność, (korc) było toż samo, co godność jego na szwank wystawić, a wierzyciela na na stratę narazić. Dla tego mówi statut Małopolski str. 64. 65. że kto się chce od wyroku odwoływać, powinien to natychmiast uskutecznić, inaczej wyrok stanie się prawomocnym (sententia in rem judicatam abiit). Nadto złożyć wprzód powinien zastaw w pieniądzach, lub futrach, a podług statutu Wielkop. (3.) w koniach, który przypadnie Sędziemu, jeżli się okaże, że istotnie dobrze osądził. Im był wyż-

(1.) Lel. str. 285. 278. st. k. str. 89. 98.

(2.) Grimm str. 865.

(3.) Tłom u Lel. str. 80.

szej godności Sędzia, tem droższe składano mu futra: Kasztelanowi Krakowskiemu gronostaje, Kasztelanom sandomirskiemu i lubelskiemu popielice, a takież Wojewodom dawano. Sędziemu krakowskiemu i sandomirskiemu kuny. Podsędkom i Pisarzom ziemskim wilki. Podkomorzym, ich Komornikom, tudzież Sędziom kasztelanskim dawano pieniądze w stosownej ilości, lub baranie skóry (1.).

Naturalna było rzecz, iż tylko od sądów niższych wolno się było odwołać, bo i do kogożby się miał był wiec skazany na zapłatę,, jeżeli go najwyższy sąd potępił (2.). Na sądzie wiecowym, mógł potępiony głośno narzekać, na uczynioną sobie niesprawiedliwość przez Sędziego, a wtedy Sędzia powinien się

Koce

(1.) st. K. str. 89.

(2.) st. K. str. 99.

był przez kolegów swoich usprawiedliwić, a powód stawić mu sześciu świadków, tejże samej co i on godności (takiejże czci i stadła, mówią Tłomacze praw polskich), którzyby dowiedli, że istotnie osądził niesprawiedliwie. Rozumie się, że i wtedy trzeba było złożyć zastaw Sędziemu (1.). Uznany za winnego Sędzia, nie tylko ów zastaw oddawał, ale nadto piętnaście grzywien za karę składał (2.).

Naganiający sąd Komesa, i odwołujący się do królewskiego sądu, musiał na Węgrach dziesięć pensów złota płacić (3.). Później tylko pięć pensów płacono. Przekonany o tem Sędzia że fałszywie sądził, zwracał stratę we dwoje, i owe pięć pensy które wziął za naganę. Jeżeli w rok nie naganiono

(1.) St. K. str. 100.

(2.) St. K. str. 98. 99.

(3.) u W. I. str. 131.

Koce

Sędziego, przedawnienie zapadało (1.). (1.) ś. Władysław u W. I. str. 143.

Oddział III

Przepisy prawa karnego.

Rozdział XII.

Dawne zasady prawa karnego.

Jak u inszych narodów tak i u Słowian było pierwotnie zasadą zwyczajem uświęconego prawa, że wolno jest pokrzywdzonemu mścić się na swoim wrogu. Zabytki tego prawa przebijają się jeszcze w Ruskiej Prawdzie, która w §. 25. stanowi, że złoczyńcę złapanego na uczynku wolno jest zabić jak psa. Z resztą niedozwala mścić się,, lecz podług prawa postąpić sobie nakazuje. W czeskiem i polskiem prawodawstwie, są tu i ówdzie wzmianki wskazujące na prawo

zemsty w czasach dawniejszych. Andrzej z Duby (1.) za jedno bierze mścić się a karać: a prawa czeskie i polskie stanowią, że winowajca ma być niekiedy wydanym obrażonemu na zemstę (sit in gratia ejus). Obyczajem dawnym mścili się Królowie węgierscy na obywatelach sądownie przekonanych, a usuwających się od kary, palili bowiem ich włości; podobnież jak Łużyczanie i insi nadelbiańscy Słowianie tudzież polscy chłopi mszczą się swej krzywdy. Prawo węgierskie dozwalało nawet użyć odwetu na tem, który zadał zbrodnię obrazy majestatu lub posądził o fałszowanie monety a nie dowiódł jej (2.). Wszakże nader wcześnie uchylano prawo zemsty, stanowiąc w miejsce jej sądowe rozprawienie się. Szcze

(1) w tytule 2.

(2.) r. 1231. 1270. U Fejera III. 2. 4. 1. str. 260. 89.

golniej umowy handlowe zawierając z udrzoziemcami Rusini, warowali im czy i jak za doznane krzywdy mścić się mają (1.).

Nie ulega wątpliwości że najdawniejsze prawa karnego zasady znajdują się w przepisach prawnych tych które się gminu dotyczyły: przejdźmyż je więc z porządku, a tem samem wytłuszczymy te zasady. Dotyczyły się zaś te przepisy albo zbrodni, albo winy, gdyż na tych dwóch zasadach całe wyobrażenie karnego prawodawstwa słowiańskich ludów polegało. Wytłomaczywszy je powiemy w reszcie o niektórych szczegółach postępowania sądów karnych w czasach najdawniejszych, a następnie pojdziemy do nowszych wyobrażeń.

Mszczono się nietylko

na

(1.) Statut Mścisława Dawidowicza, układ Nowogrodzan z Gotlandczykami, u Karamz. III. przyp. 244.

na pojedynczych ludziach lecz i na gminie za zabojstwo lub za szkodę: z tego względu nader ważne są przepisy o społecznej ręce, pod które podciągniono gminy nawet jeszcze w końcu okresu tego. Krewni zabitego, lub w braku tych rząd pociągał do odpowiedzialności gminę, na której gruncie znaleziono martwe ciało, azeby wskazała albo wydała na ukaranie zabojcę, albo oczyściła się ze zbrodni czyli udowodniła, że nikt z jej członków zabojstwa nie popełnił: czego gdyby była nie uczyniła gmina musiała za karę płacić tak poźniej nazywaną głowszczyznę. W tem szczegolniej rozniło się słowiańskie prawo od giermańskiego, że pierwsze nie znało ceny naznaczonej za głowę i za spełnie-

niem zabojstwa nakazywało cenić
wiele ma zapłacić zbrodniarz:
gdy przeciwnie w giermańskiem
prawie z góry postanowiono, za
czyją głowę ile płacić należy.
A to z przyczyny tej, że różnicy
stanów nie przypuszczało starodawne
słowiańskie prawodawstwo, jako
tchnące duchem równości gmin-
nej, gdy przeciwnie giermańskie
prawodawstwo z arystokratycznych
wychodząc zasad, podzieliło mie-
szkańców kraju na klassy, i
stosownie do godności osoby na-
znaczyło cenę za jej głowę. Ta
zasada objawia się w całej zu-
pełności w serbskiem prawie
które za wszelkie wykroczenia,
a mianowicie za zabojstwo speł-
nione na jej gminie płaci karę.
W prawach morawskich Konrada

powiedziano, że zabójca płacić po-
winien denarów dziesięć. W miejsce
tej kary nastała jak się rzekło
główszczyzna wwiedziona w słowiań-
skie prawodawstwo z germańskiego,
i albo oznaczona w prawie, albo po
spełnieniu zbrodni naznaczana przez
powoda, a miarkowana przez Sę-
dziego. Ruskie prawo częścią miało
zasadę dawną, częścią nowszą, to
jest od Germanów przyjętą z przy-
czyny że wyobrażenia germańskie
ostatecznie przyswoiły sobie te prawo.
W Jarosławowej Prawdzie (na samem
wstępie) powiedziano ile za czyją
głowę płacić należy, a następnie
(11) wyrzeczono że za głowę, częścią
gmina sama przez się, częścią
spólnie z zabójcą opłacać się win-
na, częścią że sam tylko zbrod-
niarz opłacić się winien jest. Gło-

wszczyznę nazywa taż Prawda wiras (1), i odróżnia zwyczajną od dzikiej wiry. Albowiem u Rusinów wolno było członkom gminy oświadczyć, czy do społecznej ręki należeć, lub czy osobno chcą odpowiadać za zbrodnię, i to odosobnienie się od powszechnego prawa nazywano dziką wirą. Ten który dziką opłacał wirę, jeżeli po spełnieniu zbrodni uciekł, gmina połowę tylko główszczyzny płaciła: jeżeli go wynaleziono musiał ze swojej strony drugą płacić połowę. Gdy pijanym będąc popełnił taki człowiek zabójstwo w przytomności gminy, obowiązana była gmina również płacić połowę, że go nie wstrzymała od zbrodni. Zupełnie zaś wolną była od zapłaty, jeżeli po spełnieniu zbrodni schwytawszy go,

(1.) Z niemieckiego wergelt, wer, mąż, gelt, opłata.

oddała w ręce sprawiedliwości: jeżeli czem zapłacić nie miał, to i tak była wolna od zapłaty, lecz nie byłaby w ten czas, gdyby ów zbrodniarz pod prawo dzikiej wiry nie był należał. Tego co umyślnie jako rozbojnik zabijał i co podpalał dom lub gumno, wykluczała gmina ze swojego uczestnictwa, oddawszy go z całą jego rodziną i majątkiem na zemstę sprawiedliwości (1.).

Po takiem wytłomaczeniu rzeczy można będzie zrozumieć §.4 Jarosławowej Prawdy. Wątpliwy z powodu wstawek które dorobiła obca ręka. Kładziemy go w przekładzie zupełnym:

(Która gmina (w'rw). zacznie płacić dziką wirę niechaj ją płaci całkowicie lub w ratach, a płaci

(1.) §. 5. za rozbojnika lud'je ne płatiat n' wydadiat i wsego s' ženoju i s'djetmi na potok (na więzienie od potoczyti, więzić a na rozgrablenije, na konfiskatę majątku.

głowszczyzna

sama bez przykładania się ku temu ze strony zbrodniarza (gotownik); ale gdy się pokaże zbrodniarz, ma i on płacić ze swojej strony (1.) Gmina w powszechności płaci grzywien czterdzieści, a głowszczyznę płacić ma sam zbrodniarz ze swojego i rodziny swojej majątku, także w ilości czterdziestu grzywien. Gdy zabojstwo spełni pokłuciwszy się lub upiwszy, wtedy i gmina spólnie z nim płaci, bo jawna była zbrodnia, a więc przykładać się ona musi do dzikiej wiry."

Z dyplomatów morawskich i czeskich (2.), ze szląskich (3.) i polskich (4.) przekonywamy się że zabojstwo uczynione z prawa spółecznej ręki nazywało się głowa. To skoro spełnione zostało, należało natychmiast donieść do sądu,

(1.) Ma się przykładać do dzikiej wiry, to jak mniemam jest wstawką do prawa, czyli dodatkiem obcym.

(2.) u Boczka II. str. 175. 203. r 1226. occasione illius culpe que Hlava vulgariter nominatur r. 1228. si aliquis casu miserabili ab alio suffocetur, quod vulgariter hlava dicitur.

(3.) u Stenzel str.

(4.) r. 1245. u Raczynsk. str. 27.

5. (Co dyplomata czeskie i morawskie, śląskie i polskie (jak rejestra do dyplomataryuszów wskazują) nazywają głową, to akta urzędowe tejże Kowań, sędzież statuta zabójstwem (ubójstwo). Słowo ... na roli należącej do gminy znaleziono umarłego człowieka ciało, nie było wolno pogrzebać go nie donieśli o tem do urzędu, który zrobiwszy śledztwo dalej postępował według prawa. Tak i dziś nie wolno odwiązać wisielca, nie dawszy znać do sądu, który naocznie musi przekonać się o czynie, zanim pogrzebać każe ciało. I teraz więc istnieją te przepisy w tak zwanych obdukcyach, któremi jak w następnym dziale, organizacyą sądów rozważając powiemy, komornicy (sic) woźni i t.p. niżsi urzędnicy zajmowali się sądowi, jakimkolwiek zgładzony został sposobem.

z mianując i głowszczyznę zaś płacąc każą.

człowiek, bądź zabity od bydlęcia, bądź przywalony drzewem, bądź zwaliskami przygnieciony, bądź inszym jakim wypadkiem nieszczęśliwym postradał życie, natenczas gmina usprawiedliwii się z tego że nie była przyczyną śmierci człowieka (1.). Lecz z czasem łagodzono ~~ten przepis~~ prawo rozmaicie. ~~Już~~ Prawda Jarosławowa ~~podług~~ ~~wszystkich~~ ~~rękopisów~~ (2.) jak niektóre jej rękopisy wskazują postanowiła, że na kościach i po trupie wira nie powinna być płacona, to znaczy, że gdy zabitego nie znajdą, lub kości tylko po nim znajdą, nie należy się głowszczyzna, jako po tym który ani z imienia ani z bliższego opisu wiadomym być nie może. Podobnież statut wiślicko-małopolski (§. 23.) ~~…~~ postanowił że jeżeli kto przypadkową śmiercią, ~~…~~ od drzewa przywalony będąc albo w wodzie utonąwszy, ~~…~~ śledztwo prowadzone być nie ma, wolno wszakże krewnym zabitego dochodzić przyczyny śmierci. ~~z przyczyny śmierci …~~

(1.) Insuper concedimus, ut si a pecore, vel per casum arboris aut per ruinam, vel quocunque mortis eventu, quae unegheraitli vulgo vocatur, aliquis peremptus obierit, securè taliter peremptus sepeliri poterit absque excessu aliquo et absque advocati licentia, dummodo sibi fuerit intimatum. r. 1297. u Lisch str. 207.

~~(2.) Zobacz przypisek 26. do §. 11. podług wydania P. Kucharskiego.~~ do §. 11. od wydawców przywiedzione

wnieść zaskarżenie, okazując zbodz. skrwawioną koszulę, zawojkę głowy podartą lub porozrywane suknie, rozpłotłszy warkocze i rozczochrawszy swe włosy. Po zrobieniu protokołu sądowego wytaczała kobieta skargę przeciwko gwałcicielowi, jako zabójcy, i sprawa szła jak niżej opisany torem. ~~podobnież go napoczywając jak gdyby on zabójstwo był popełnił.~~

Bać zrzucić z siebie zapozwany napaści przeciwnika usprawiedliwiwszy się w sądzie, bać odzyskał swą własność sam ją wyśledziwszy, nie zaraz wpuszczany bywał w jej posiadłość ani go nie uniewinniano zaraz, lecz wprzód z sądem rozprawić się musiał w tej mierze. Jeżeli zapozwany będąc usprawiedliwił się, dawał dwa denary pomocnego za pozew (1.) a za wrazdę (wrez) nic nie płacił. W tem znaczeniu raz jeszcze wyraz

(1.) pohonże r. 1215. u Boczka II str. 78. judicem cum camerariis qui vulgo pohonii dicitur.

Wode.

wrez wzięto w aktach urzędowych (1) i zdaje się że on w obudwoch miejscach toż samo co wrażda oznacza. Jeżeli wóz ciągnął konia, a ujrzawszy go ktoś poznał że to właśnie jest ów koń który mu zaginął, miał wtedy prawo zabrać go wraz z rzeczami znajdującemi się na nim zapłaciwszy sądowi sześćdziesiąt denarów. Gdy skaleczonego konia swego znalazł u kogo właściciel tyleż płacił, a jeżeli nie miał czem zapłacić wtedy Sędzia dla siebie zabierał konia. Kto zapozwany był o posiadanie cudzej własności, miał prawo zostawać w jej posiadaniu, dopóki się sprawa nie ukończyła. Ale gdy wezwany został o oddanie długu, a bez należytej przyczyny, (o której wszakże nic bliższego nie powiedziało prawo) nie stanął w sądzie, w niewolę zostawał zaprzedawany, (ventatur) sam uznawszy się tym sposobem za dłużnika.

?

(1) r. 1221. u Boczka II. str. 123. jest to potwierdzenie dawnego przywileju.

Rozdział XIII.

Nowsze wyobrażenia.

1. Zbrodnia i Kara.

Kiedy

Kiedy zemstę puszczano w niepamięć nowsze wyobrażenia karnego prawa, musiały przypuścić stopniowe nie pomiędzy występkami i stosowne przepisać kary. Zgodzono się na to, że jedne występki koniecznie potrzeba karać śmiercią, kalectwem lub pieniężną opłatą, której gdyby nie mógł złożyć winowajca, życiem przypłacić powinien: inne że należy samą tylko opłatą pieniężną karać.

Akta urzędowe nadelbiańskie polskie i szląskie stosownie się wyrażaj: caput manus (1.); dając przez to poznać iż przestępstwo, które się śmiercią nie karze, ręka pokupić powinna, opłatę pewną składając. Przez sądy na głowę i rękę zawsze też prawa rozumieją kryminalne sądy sprawowane przez książęcych urzędników a rzadko ustępowane prywa-

(1.) u Lel. str. 176. 178 184 r 1266 omnes causas majores minores sive sint civiles sive criminales ~~ulpote~~ que se in caput vel manum extendunt

tnym. Roztrząsały one zabojstwo, złodziejstwo i wielki krwi przelew, oprzem niėskończona moc aktów urzędowych polskich i czeskich mowi, głowa, wina, których Tłomacze praw polskich użyli. Uznawszy drugi wyraz być stosownym, zatrzymałem go, i oznaczyłem nim wszelki występek pieniędzmi okupić się dający. Na oznaczenie występku odpowiadającego łacińskiemu caput, wyraz zbrodnia zdawał mi się stosowniejszy. Słowianie mieli w ogóle takie wyobrażenie o występkach jakie i starożytne ucywilizowane ludy, przyjąwszy za prawo iż wszelkie złe (1.), karane być powinno stosownie do przestępstwa swojego. Z tego powodu występki jedne poczytywali za zbrodnie drugie za winy (crimen delictum): tamte śmiercią, te pieniędzmi karali.

(1.) koe zle uczini, koe zlo s'twori, § 44 pr. d. C.

Lecz wszczego wielka w tym względzie zachodziła rozmaitość, gdy jedne prawodawstwa śmierć na te występki stanowiły, za które opłacić się pozwalały drugie; gdy jedne inszej drugie odmiennej używały techniki prawnej; i gdy tenże sam wyraz w jednem prawodawstwie zbrodnię, w drugiem winę oznaczał i przeciwnie. A tak chcąc poznać co istotnie jest zbrodnią a co winą, nie należy uważać na występku nazwę, lecz na karę prawem nań oznaczoną, ta bowiem jedynie wykazać może właściwą różnicę obudwóch. Wiele w tym względzie znaczył zamiar i towarzyszące występkowi okoliczności, które nadawały mu cechę zbrodni lub winy; lubo i w tej mierze wielka niejednostajność panowała

w słowiańskich prawodawstwach. Wiele
także znaczyły wpływ obcych pra-
wodawstw i wola ustawodawcy, któ-
re sprawiły iż w prawie karnem
u jednego słowiańskiego ludu ka-
ra śmierci, a u drugiego głow-
szczyzna czyli opłata za głowę
przeważała; że podług prawodawstw
jednych, ruskich mianowicie i serb-
skich, zabraniem na skarb majęt-
ku i skazaniem na niewolę,
podług drugich śmiercią karano,
albo pieniędzmi opłacać się po-
zwalano. Skąd poszło że nie
wszędzie zbrodnie karze śmierci,
i nawzajem nie wszędzie pienięż-
nej karze ulegały winy. Wsza-
kże dla zachowania jakiejś prze-
cież jednostajności, zbrodni i win
w jedno mieszać nie należy,
lecz obadwa tych występków rodzaje

potrzeba oddzielić, z tą wyraźną przy każdej z nich wzmianką, że podług jednego prawodawstwa zbrodnie istotnie z winami, podług drugiego winy zbrodniami są, stosownie do tego, jak przeznaczone na występki kary łagodziły lub obostrzały różne róż- nych słowiańskich narodów prawa. Podług jednych była jak mówiłem kara pieniężna, podług drugich nie było wolno opłacać się, lecz cie- leśnie odpowiadać musiał winowaj- ca, albo zależało to od woli pa- nujzego jak ma być ukarany przestępca (1.). Nigdy zaś nie uważa- no przestępcę za zbrodniarza aż dopiero po wyprowadzonem śledztwie i prze- konaniu się o spełnionym czynie (2.): skąd następnie, o czem w drugim będzie okresie powstało u Węgrzy- nów i Polaków owa sławna zasada;

(1.) r. 1238 quicquid in tales agere valuerimus, sive pecuniaria satisfactione, sive mortis condempnatione ad nostre jurisdictionis spectabit ordinationem, Lisch meklenburg. Urkunden str. 52.

(2.) Capitalis sententia publico facto, non aliqua sinistre suspicionis fama reos condempnaverit, tamże.

że nikt nie powinien być więziony jako zbrodniarz, aż prawem przekonany zostanie.

Zbrodniami u Słowian były następujące występki, za które się opłacać nie dozwalano, a mianowicie: sprawa rządu, przelew krwi i łotrostwo, gwałt kobiecie zadany.

Sprawę rządu (crimen laesae majestatis) nazywano wszelki występek obrażający naród i jego reprezentantów, Monarchę i wyższych urzędników duchownych i świeckich, tudzież przestępstwo naruszające bezpieczeństwo publiczne. Ponieważ w czasie tym w którym nieśmy od Germanow pomysł o stanach przyjęli ustała już u nich ta zasada że i za głowę Monarchy płaci się głowszczyzna (1.), a w miejsce tego nastała u nich zasada o obrazie majestatu

(1.) Phillips Deutsche Gesch. 1. str. 487.

obraza majest.

majestatu krolewskiego z rzymskiego przejęta prawa przeto i we słowiańskich prawodawstwach wszystkich obraza Monarchy wzięta jest za sprawę rządu, i surowej ulega karze. Obrażał narod kto bunty wszczynał (1), kto na kraj sprowadzał nieprzyjaciela, w ręce jego oddawał krolestwo (2.). Bolesław Krzywousty kijmi kazał na śmierć ubić Gniewomira za zdradę kraju. Wiadomo jest że u Łuzyczan kijmi zabijano także sprzeciwiających się na publicznych obradach powszechnej woli narodu. Tenże Bolesław Krzywousty szubienicą pogroził Głogowianom od Niemców obleżonym, ieżeli im miasto wydadzą w ręce (3.). Władysław Łokietek końmi rozszarpać, a następnie na pal wbić kazał

(1.) gramota carmula, już w XVIII. wieku tak tak nazywana, Glagolita Clozian str. LXXVII

(2.) Proditor regni ac crimine laesae majestatis et perjurii notatis, Archid. Gnesn. u Som: II. str. 147.

(3.) Kromer, u Pistor II. str. 475 Ditmar str. 151. Gallus str. 265.

mieszczan krakowskich, którzy w zmowie byli z nieprzyjacielem kraju (1.). Były to srogie kary. ale srozszych jeszcze dopuszczali się w tej mierze Krzyżacy i Rusini. Pierwsi złapawszy Księcia Pruskiego, otworzyli mu trzewia, za nie przybili go do dębu, a następnie oprowadzali w koło drzewa, dopóki się nie obwinęło wyciąganemi z wnętrzności winowajcy jelitami. Drudzy złapawszy Węgrzyna, który Polaków zdradziwszy przeszedł do nich, a następnie i ich także chciał zdradzić urznęli mu język, obadwa wyłupili oczy, na koniec rodne ucięli mu członki (2.). Zwykłą wszakże karą w sprawach rządowych była konfiskata majątku, którą

(1.) Dług. I. str. 952

(2.) Dług. I. str. 518. 441. Srogości tej dopuszczali się niekiedy słowiańscy Książęta na własnem rodzeństwie w celu pozbawienia ich możności płodzenia. Tak Bolesław III. Książe czeski kazał rodne członki obciąć Jaromirowi swemu bratu a drugiego imieniem Ołdrzycha w łaźni chciał udusić. Ditmar str. 122. wyd. Wagnera.

Bolesław Śmiały rozciągnął na rycerzy z Kijowa zbiegłych, Władysław Herman na uchodzących z kraju obywateli, Mieczysław stary na tych którzy się opierali jego woli, Władysław Łokietek na mieszczan krakowskich ojczyzny zdrajcach (1.). Takaż kara była i w Czechach, bo i tu zabierano na skarb majątek (2.). Świadczy Andrzej z Duby (3.), że odsądzano od czci i wiary, zabierano majątek na skarb (napad) i z kraju wypędzano tego, który sam sobie sprawiedliwości wymierzał, mszcząc się na swoim nieprzyjacielu.

Naród i Króla obrażał, kto rabował, lub kto w obliczu monarchy i ~~panów~~ panów w pełnym siedzących sądzie, tudzież w obliczu wyższych urzędników, gwałtem zabójstwo popełniał (złubec aneb złodiej otbojnik, othonec) śmiertelnie

(1.) Kadłub II. str. 10. tortoribus manipatur, cathenis constringitur, ergastulo includitur, quidquid est in personis quidquid in fortunis aut praediis fisco deputatur Dług. I. str. 282. 305. 952

(2.) r. 1096. u Dług. I. str. 336. r. 1227. Camerariis publicis intrare hec predia non licet pro citandis confiscationis sententia que plen dicitur domum non habet pena que debetur facientibus otbog in his prediis non debetur, z archiwum kapituły praskiej przepisał P. Palacki.

(3.) w t. I. o wedeni prawa

lub do krwi ranił. Za ranę nie zadaną śmiertelnie, schwytanemu zbrodniarzowi, bez względu na stan jego, ucinano rękę; Gdy zadał ranę śmiertelną, i został schwytany, ponosił karę śmierci, kładąc swą głowę pod topór, ale majątek zostawiano dla familii: gdy uciekł zabierano majątek (1.) i uwiadamiano urzędy krajowe o jego imieniu i nazwisku, ażeby na liście tym końcem po krajowych władzach utrzymywanej umieścili go w szeregu wywołańców z ojczyzny (2.). Bez zezwolenia Króla lub jego Namiestnika (Ofmistrz, Capitaneus), nie wolno było odpuszczać winowajcy przestępstwa.

Odjęciem majątku karano za opór Królowi stawiany. Przeciwko winowajcy kryjącemu się wśród murów warownego zamku, wyruszał Król na czele urzędników i szlachty.

(1.) §. 41. 46. 47. R. Z. C. Tłomaczenia łacińskiego §. 46 rozni się z textem.

(2.) §. 130. pr. Z. C. już Wacerad ma wyraz psanet (proscriptus), oznaczający wywołańców z kraju.

Jeżeli i ci nie mogli krnąbrnego poko-
nać, nakazywano pospolite ruszenie (1.).
Winowająca i wszyscy z nim trzy-
mający, utracali za karę swoje ma-
jątki. Podobnie się działo i u Gier-
manów (2.). Stronnik zbrodniarza, je-
żeli był z rzędu panów, nie tracił ży-
cia i majątku, musiał atoli sprzedać
go i wyprowadzić się w trzy lata
z kraju (3.).

Łatwo się domyśleć można, że taka
łagodność była wynalazkiem now-
szych czasów, dawniej, jak twierdzi
Andrzej z Duby (4.), każdy dopuszcza-
jący się podobnego czynu, albo w wię-
zieniu, albo z ręki kata tracił ży-
cie (5.). W roku 1130. jak mówi Kos-
mas (6.) nadzwyczaj srogo i dotąd nie-
słychanym w Czechach sposobem uka-
rano za spisek przeciwko Księciu.
Winowajcę, wpleciono w koło, wykłóto
ten

(1.) s pomocí wsziéi obce, se wszi
obci §. 47. 48. R. Z. C.

(2.) Gr. str. 732. 735.

(3.) §. 48. 51. R. Z. C. D. t. LXVI
o konieni zhúbce zemského
aneb zlodieje, t LXIX o otboj-
nicích.

(4.) w t. I. o zemskem právu,
t. II. o wedeni práwa.

(5.) Andrzej z Duby mowi w t. I. o zem-
skem prawu: „drzewnie czasy, ktož
przed urzadem slowem neb rzeczi
zawinil, inhned v vieži sazen byt,
a ktož svú braň obnažil, ruka jemu
byla utiata, a ktož ranil neb
skutkem uderzil, hlava iemu na
prahu kdež prawo bylo ihned sťiata."
Kto ścinał, czy kat? U starożytnych
Giermanów nie znano kata (Sr. str. 552.)
jeden z gminy brał na siebie

mu oczy, ucięto ręce i język, i kołem połamano golenie. Zwykle ścinano za ten występek, lub kaleczono, nogi i ręce ucinając, oczy wyłupiając. Na sto lat wcześniej (1.) morderców nawet tylko wypędzano z kraju, szynę żelaza okręciwszy im około brzucha, i do niej przymocowawszy ich okute ręce.

Powiedziano w §. 74. R. Z. C. że fałszującego akta urzędowe, równie jako i tego, który fałszu takiego komuś dowodzi, śmiercią karano, jeżeli się nie usprawiedliwił. Ale jaki rodzaj śmierci ponosił fałszerz, o tem nic mi się nie dało wyczytać.

Kary za zbrodnie jakeśmy dotąd przywiedli, tylko w Czechach praktykowano. W Morawii znano i wbicie na pal, i szubienicę. O niej nie przemilczają, kroniki i akta

ten obowiązek, ilekroć potrzeba tego zachodziła.

(b.) str. 300-302.

(1.) r. 1039 u Kosm. str. 111. 112.

urzędowe polskie. Wszakże podobało się niektórym twierdzić, iż szubienicy nie znali Słowianie (1.). Morawscy kronikarze prawią nadto o innych karach. Mówią że winowajców ćwiertowano, (co zwiać dopiero zniósł Król Wacław), że ich w koło wplatano, wyłupiano im oczy, do kopalni skazywano. Tę karę miano już r. 942. praktykować, na tych którzy uporczywie obstawali za bałwochwalstwem (2.).

Obrazę majestatu królewskiego popełniał na Węgrach, kto spisek na Króla knował, na jego życie godził, lub wiedząc o podobnej zbrodni nie doniósł. Za karę wyklinało go duchowieństwo, a Monarcha odbierał mu dzierżawę. Jeżeli uciekł taki zbrodniarz do świątyni pańskiej, nieznajdował w niej ocalenia (3.).

~~(1.) Dobner [illegible] [illegible]~~

(1.) Crux u Dobn. str. 218. Anton. I. ~~str.~~ 39. A. W. Hist. 49. str. 903.

(2.) Dobner do Hajka str. 337. 581. Hajek III. str. 140. 556. 14. p. 32. Dobner 14. str. 210. 222. 216. 383.

(3.) Ś. Stefan, u W. I. str. 131. 132.

Ponieważ wszelka zbrodnia i wina naruszają bezpieczeństwo publiczne, z tego więc względu przestępstwo wszelkie nazwaćby się powinno sprawą rządu. Wszelako były u Słowian pewne występki na których ukaranie rząd wpływał wyłącznie, dla tego że popełnienie ich nie dotyczyło się jednego człowieka, lecz całego ogółu. Nazwaliśmy je przestępstwami publicznemu bezpieczeństwu zagrażającemi, i do liczby rządowych spraw policzyliśmy takowe.

Świadczy Kosmas (1.) że celem poprawienia obyczajów w narodzie, Biskup praski Sewer, radził w roku 1039. następujące postanowić prawa. „Kto karczmę wystawi albo obierze sobie karczmarstwo za sposób do życia i przez to przyczyniać się zechce do upowszechnienia w narodzie pijaństwa, źrzódła wszego złego, ma na środku rynku przywiązany

(1.) Str. 111. 112.

przywiązany do pala być chłostany przez wornego aż dopoki mu skora nie zleźie z ciała; majątek zaś jego rozsypać po ziemi i roztrwonić należy, na skarb książęcy bynajmniej go nie zabierając, bo dostatek ten jako owoc grzechu, niegodzien jest ażeby wpłynął do książęcej skarbnicy. Kto się upije i po pijanemu zdybanym będzie, ma za karę trzy sta pieniędzy do skarbu zapłacić. Targów nie ma być wolno odbywać w niedzielę pod karą trzy sta pieniędzy i konfiskaty przywiezionych towarów: miejscowy Proboszcz ma być mocen zabrać sobie takowe. Kto umarłych na polu lub w lesie zagrzebuje, ma za karę dać Księdzu wołu, a do skarbu trzy sta pieniędzy zapłacić." Poźniejsze prawa stanowią (1.): że każdy używający fałszywych miar przy sprzedaży, ma za pierwszym i drugim razem okupić się pieniędzmi, za trzecim ma utracić

(1.) Statut Igławski, u Dobn. IV. str. 208. 215. 217. 223.

rękę lub dziesięć grzywien zapłacić; podobnież ma być karany ślusarz fałszywe klucze dorabiający; podobnież kto pokój w czasie dni jarmarcznych narusza; podobnież kto zrani, a nie ma czem za karę zapłacić. Innych słowiańskich ludów prawodawstwa, nic w tej mierze uwagi godnego nie nastręczyły. Polscy kronikarze wyrazili się ogólnie (1.), mówiąc: że publiczny pokój naruszających wzywał Bolesław Chrobry przed siebie; starszych strofował słowami, a młodszych biorąc z sobą do łazni, kazał ćwiczyć rózgami.

O sprawie rządu nie mówią osobno inne prawodawstwa słowiańskie, lecz przepisy o niej mieszają z prawami na zbrodnie i winy postanowionemi. Tam je więc rozbierzemy. Zważając na to, co nam w tej mierze poźniejsze podały

(1.) Gallus str. 69. 70. Dług. I. str. 166.

~~kara~~ źrodz.

zriódła, wnoszę, że kary, o których owe wspominają zbrodni nie wymieniły, że postanowione były na tych, którzy wielki krwi przelew zrządzili, lub łotrowstwo popełnili. Mniemam, że przez wyraz łotrowstwo, rozumiano wszelki występek, który się karą głowszczyzny zastąpić nie dał, lub którego do win policzyć nie można było. Powiada Gallus, że po śmierci Mieczysława II. lud powstawszy srożył się na duchowieństwie i szlachcie która go uciskała, jednych mieczem, a drugich, sroższej śmierci godniejszych kamieniami zabijając. Mówi tenże że ulubieniec królewski Sieciech zaprzedawał w niewolę lub wypędzał z kraju podejrzane sobie osoby (1.). Były to zwyczajne kary na tych, z którymi się łaskawiej obejść chciano. Już i Ditmar (2.) pod r. 981. powiada o

(1.) Gallus. str. 90. 139

(2.) str. 65.

słowiańskich rodzinach z kraju wypędzanych, czyli raczej zaprzedawanych w niewolę. Nie jest wiadomo czy wyganiano na zawsze, lub na czas ograniczony. Za zabójstwo wyganiano w Czechach na rok i sześć niedziel (1.). Wzmiankę czynią kronikarze o paleniu na stosie świeckich ludzi, za złodziejstwo i za zabójstwo Księży. Pieśni ludu słowiańskiego mówią o paleniu niewiast pod lipą, nie wspominając wszakże za jaki występek (2.). Była to kara nadzwyczajna, równie jak oberznięcie nosa i uszów, tudzież utopienie. Tamtę karę wymierzyli Bulgarowie (3.) na człowieku świeckim, który udając Księdza chrzcił ludzi, tudzież karali nią Serbowie, jak się już w drugim tomie tego dzieła powiedziało i jeszcze powie niżej; tą ukarał Kazimierz W. także Księdza, fałszywie, jak mówią kroni-

(1.) statut Igławski u Dobn. IV. str. 220.

(2.) Dług. I. str. 429. 518. u Kollara zpewanky I. str. 19.

(3.) Podług owego aktu urzędowego z r. 866.

karze, oskarżonego (1.). Do wyjątków należy i kara żywcem zakopywania w ziemię, którą jeszcze w połowie XIV. wieku wykonano na Szląsku, nie wiadomo za jaki występek (2.). Zwyczajną karą od wieków używaną od Słowian (3.) była szubienica, tudzież obcinanie członków. Zasługujących na nie nazywano w Czechach Wisielcami (4.). Zwykle wieszano w Czechach i w Polsce za łotrowstwo (5.), za życia lub po śmierci, to jest że i ściętego trupa wieszano na szubienicy (6.). Rzecz dziwna, że zabojstwo żyda uważano w równi ze sprawą rządową, i konfiskatą [illegible] dóbr karano za nie, (7.).

Wojenne prawa serbskie (8.) na śmierć ubić i obwiesić nakazują żołnierza znieważającego świątynię pańską w czasie pochodu

(1.) Kronika u Sommersb. II. str. 98.

(2.) Stenzel str. 167.

(3.) Ditmar str. 153.

(4.) r. 1228. 1259. u Boczka.

(5.) Za zbój za ranne, mówią akta urzędowe z r. 1261. u Stenzel str. 348. r. 1263. u Boczka. Sąd Spudownicy t.i. zbojnicy, jak rozumiem, Kodex Fryzyngenski i ewangelia Ostromir. nazywają łotrowstwo razbojem. w akcie urzędowym Konrada mazowieckiego z r. 1203. z archiwum kapituły inowrocławskiej przepisanym, który w zbiorze Ronikiera [illegible] Hubego czytałem.

(6.) Dług. I. str. 216. 663. 1031. Casimirus Rex nullam conditionem reveritus, fortis rapinis et spoliis superiori more imbutos, patibulo partitione, rotatione, suffocatione, caecatione, mutilatione, exilio, gladio, aut extinxit aut multavit.

(7.) r. 1264. u B. str. 89.

(8.) §. 100. pr. D. C.

Karę śmierci stanowi prawo Duszan Cara §. 69 na zabójcę osoby duchownej wszelkiego stopnia. Ubójca utracał życie (jakim narzędziem niewiadomo), a po śmierci wieszano trupa. Zabójcę ojca, matki, brata, dziecięcia własnego, fałszerzy monety, żywcem palono (1.). Jest to najwyższa kara na jakie się serbskie prawo zdobyło. Takąż karę znało i prawo giermańskie (2.) ale ją z innych postanowiło powodów. Heretykowi, i temu co go chowa, każe Duszan Car obrzezać policzki; rabusia każe wieszać (3.). P. Szaffarzyk zwrócił moją uwagę na ważne miejsce w piśmie Wlastaresa, które powiada, iż relikwije i kości świętych hańbiący Serb, torturą się karze (tomet se), wyższego stanu człowiek (poczten(n)yj) więzi się w lochu, lub za karę do kopalni

(1.) §. 142. pr. D. C.

(2.) G. str. 699.

(3.) §. 10. 113. pr. D. C.

odseta (w temnicu wmietajut se ili w rady posełajut se). Jest to jedyne świadectwo, że prawodawstwo serbskie i tortury znało. Reszta słowianszczyzny ani słyszała o takiej karze. Nieśmiem zaprzeczyć wiary Wlasteresa, ale też nie myślę świadectwa jego wierzyć, również jako i temu, co on o zabójcach mówi: albowiem (słowa są jego), jeżeli tego rodzaju zbrodniarz był z rzędu wyższych osób (ubiwyj poczten) majątek jego na skarb zabierano (1.): jeżeli był Sebrem, szedł pod miecz katowski, lub go dzikim zwierzętom na rozszarpanie dawano (meczu ili zwierem). Oczywiście przebija się tu srogość późniejszych albo cudzoziemskich praw, równie jak i w tem, co s. 132. pr. D. C. o pijakach stanowi.

Właściwe duszanowskie prawo

(1.) Rasypuiet se wyraz podług Wlastaresa toż samo znaczący, co rozgrablenie imena.

czyny bezkarne

nic o tem nie mówi, i nie wspomina o zabojcach, bo się rozumiało samo z siebie, że umyślnie zabijający utracali życie. Mówi tylko o zabojstwie (ubistwo) lub skaleczeniu w czasie najazdów. Jeżeli Własteli zabił Sebra, płacił kary 100. perperów, jeżeli Sebr Własteliną płacił 300. perperów i ucinano mu obiedwie ręce. Porównywając §. 66–69. pr. D. C. przekonywam się, że jak w innych przypadkach tak i w tym miało prawo na względzie stan osoby i stosownie do niego większą lub mniejszą stanowiło karę, albo na cielesne cierpienie przeznaczało jeżeli niezamożnym był winowajca. Kto gwałt gwałtem odpierając zabił, karany nie bywał (1.)

Również zwraca silną uwagę prawo

Wtedy to obok główny nastała główszczyzna (nie zewsząd, lecz tak jak u Skandynawów rozwinęła, atoli jemu ci (główszczyznę swą w tem zmienili że wszędzie, oprócz Anglii, wyjęli z pod niej głowę uprzywilejowanego na wzór wszystkich cezarów majestatycznych pr. monarchy. Rozklasyfikowani przez nich mieszkańcy na mających główszczyznę całą, połowiczną i ćwierciową (1. ½. ¼) stanowili obywatelstwo: ludność za nimi stojąca, główszczyznę równą mająca w stosunku do szlachty czyli wrzeconej główszczyzny wirgeldum (której ręka wzięła swą nazwę wira) mianowanej, klasyfikowała się; kara rządowi za zabójstwo opłacana (prodać). [po najęciu Germanii i t. d.] [nie należała do jego rzędu]

(1.) pr. D. C. §. 66. 69.

Todwow.

prawo na bezpieczeństwo publiczne. Złodzieja (tat) karze surowo, bo go rozkazuje oślepić (1.), a panu włości nakazuje wszelką wynagrodzić szkodę, którą gminie złodziej wyrządził: inaczej grozi prawo że go ukarze jak samego złodzieja (2.). Podpalacza (pożeżicza) wydać musi gmina, jeżeli z podpalenia (pależ) wynikłej szkody zapłacić wzdryga się. Za pożar, przez podpalenie za obrębem gminy wynikły, w podobnyż sposób odpowiada okolica (3.). Nawet wraźdę, składa gmina, jeżeli swojego współobywatela, trudniącego się, wykopywaniem trupów i paleniem ich dla czarów, nie wyda (4.). Kto sprzedał chrześcianina niewiernym, temu podług §. 20. pr. D.C. rękę ucinano, i język urzynano. Także prawo nadelbianskich Słowian

(1.) Zdrajców kraju i złodziei podobnież karano u Giermanów Gr. str. 707.

(2.) §. 113. 117. pr. D.C.

(3.) §. 72. pr. D.C.

(4.) §. 19. pr. D.C.

również karze za podpalenie jak za zabojstwo (1.).

Coby w szczególności było przedmiotem prawa karnego węgierskiego, to odgadnąć trudno: bo lubo Wierzbicz zbrodnie i przestępstwa pilnie wylicza, (gdyż ich ośmnaście narachował)(2.): wszelako trudno odgadnąć, co istotnie zbrodnią zwano w tym okresie. Uwagi godnem jest, że kto się targnął na życie Króla, nie tylko sam, ale i cała jego rodzina śmiercią karana była (3.); tudzież że zbrodniarz nawet i w kościele bezpieczeństwa nie znajdował, jako też że żona nie utracała posagu swego, chociaż jej mężowi dobra na skarb zabrano, albo je zniszczono (bo i taką karę znano na Węgrach). Zwyczajne kary były, wypędzenie z kraju, niewola, golenie głowy, piętnowanie, smażenie na ogniu (4.). Kto w po-

(1.) r. 1238. incendiarii homicide, Lisch. mecklenb. Urkunden str. 52.

(2.) Wierzbicz I. 14.

(3.) Kronikarz bezimienny przy Nadłubku i Gallu wydania Bandtkiego, str. 102. Długosz I. str. 614. 615.

(4.) Lunig. cod. dipl. I. gdzie akt. z r. 1231. Fessler II. str. 790. 810.

166

tuzck uderzył, lub za włosy potargał drugiego w przytomności Sędziego, lub kto się dopuścił tego na urzędniku w miejscu jego urzędowania, bywał od czci i sławy odsądzony i z kraju wypędzany. Jeżeli się dopuścił tegoż gdzieindziej na urzędniku płacił za karę dziesięć grzywien, lub jeżeli nie był w stanie zapłacić, utracał rękę (1.).

Reszta słowiańszczyzny zakarpackiej, nic nam ważnego w przedmiocie prawa karnego nie przedstawia, wyjąwszy podobieństwo, jakie i w tym względzie w prawodawstwie słowiańskim ludów zachodzi. Bulgarskie prawo przypomina nam prawo Słowian nadelbiańskich, podług którego dom palono temu, albo samego topiono, albo kijmi bito (2.), albo na końcu karę pieniężną nań wkładano, który cudzoziemca przychodźca skrzywdził, albo w gościnę nie przyjął, albo na

(1.) r. 1266. u Fejera IV. 3. str. 333.

(2.) To nam przypomina owo w kronikach polskich ictibus fustium subjectus ob crimen habita quaestione z Lel. 37. przyp. 15.

[illegible] kobieciarze, podobne nazwy niemiec[kie] Grym Gesch 14., Niemcy [illegible] ibid 17. [illegible] prawo ich o nastawaniu na niewiasty, czego u Słow. nie ma. W obrzydzeniu im gwałcenie niew. chcących, Karwa, kurwiś. Owa[illegible]

publicznych obradach nie chciał na to przystać, na co się większość zgodziła (1.)

Uwiedzenie kobiety czyli jak się czeskie prawo wyraża uniesienie (unos) jej i zgoła wszelki gwałt kobiecie zadany, tudzież cudzołoztwo i kurewstwo, srogo karali Słowianie. Powiada Ditmar (2.) że w Polsce wszeteczników wyprowadzano na rynek, i za członek rodny przybijano gwoździem położywszy nóż obok złoczyńcy, i tym sposobem wybor mu zostawiwszy cierpienia kary, lub oderżnięcia się nożem i tak ukarania ten członek, który przewinił. Inne w tej mierze dowody przytoczył P. Gallus (3.). Czytamy w życiu S. Wojciecha że już w X. wieku było u Czechów prawo, że wolno jest mężowi zabić cudzołożnicę żonę. Kto zgwałcił kobietę

(1.) Subzet III. str. 184. następne Fessler II. str. 705. Ditmar str. 151.152. Helmold I. 83. 84. Dobner IV. str. 216.

(2.) str. 248. [illegible] u Tacyta [illegible] do nie niemieckie. [Łazali kobiety rzeczy]

(3.) W Beytraege i. t. d. str. 60. Tylko vagus karano srodze bo naszkt narod do tego by porywać dziewice.

Jak mogą wywodzić się umyślnie [illegible] u jednego pokolenia [illegible] [illegible] Arabki i [illegible] [illegible] [illegible] u Germanów [illegible] do Laboulay.

Tom I.

albo ją uwiódł, utracał życie. Jeżeli mąż zastał mężczyznę u swojej żony i zabił go, bywał wolny od kary. Wolno było nawet złapanego udzołożnika później ukarać śmiercią. Wszakże na odwrót i żonie względem swojego męża służyło to prawo. Kto uwiódł pannę, stawiano ją i jej uwodziciela przed sądem, i pytano jej się, do kogo chce iść, czy do rodziców lub krewnych, lub czyli do uwodziciela. Jeżeli drugie obrała kobieta, uwodziciel stawał się jej mężem; jeżeli pierwsze, ponosił karę śmierci (1.). I później jeszcze karze śmierci ulegał mężczyzna kobietę gwałcący, lub gwałtem ją uprowadzający. Kobieta miała prawo ściąć mu głowę (2.), jak się to niżej pokaże. Na takową zbrodnią była nad Elbą i na Węgrach kara śmierci (3.). Na Rusi, jak

(1.) Statut Igławski u Dobn. 14. str. 217. 218.

(2.) Dobner 14. str. 218. decollatio zna je i prawo morawskie, tamże.

(3.) Co świadczą prawa u Wierzbca p. 18. r. 1238. Lisch. meklenb. Urkund. str. 52.

Kiedy niewolnik jak Litwa na i Polsce – Franki – i t. d. karali surowo.

się dowiadujemy z traktatu Msćisława Dawidowicza, mąż zastawszy u swej żony udzoziemca udzołożcę, (o krajowcach nic nie wspomina prawo), mógł ściągnąć z niego wielką karę pienięźną, bo 4/5. wiry czyli dziesięć grzywien wynoszącą.

Słowianie mniej byli skrupulatni względem kobiet, ulegających zakałowi nierządnego życia, czyli jak się wyraża traktat Msćisława Dawidowicza, na których była sromota (soromia). Za krzywdę wyrządzoną każe im prawo tylko jednę grzywnę płacić, a tyleż pogwałconej niewolnicy składać nakazuje. I prawo morawskie przyznaje kobietom podobnym (nazywa je mulieres communes) (1.) małą opłatę. Inne prawodawstwa słowiańskie, na które w tym przypadku nie miały wpływu giermańskie prawa (2.), przemilczają o podobnych przewinieniach.

(1.) Dobner IV. str. 217. 225. homo communis toż znaczy w tem prawie co infamis

(2.) Gr. str. 660. 742.

§. ludowe Jak zabójcę tak i szkodnika albo wydać albo wynagrodzić musiała, według przepisu §. 42. Ruch. Ov. gmina. Mianowicie też dla gości, i sędziów dla tych co w lesie lub w puszczy jakiej w nieznanym miejscu (in secreto) poszkodowani zostali, bardzo względne morawskie Konrada (w §. 5.) okazało prawo. Względniejszemi jeszcze były dla przychodniów do kraju polskie, węgierskie i serbskie, jak w §. 218. poprzedzającego wykazaliśmy, szczególnie. Ostatnie osobliwie okazały się dla gmin bardzo być uciążliwe. Stanowiąc bowiem

(1.) §. 19. pr. D. C.

158

Dosyć było wskazać że się szkoda stała jakiego bądź rodzaju, a gmina powinna była wynaleźć winowajcę lub zapłacić szkodę. Tak przepisuje Ruska prawda § 22. Lecz prawa morawskie Konrada wiele w tej mierze formalności zachowywać nakazują, któreśmy opisali wyżej o zaporywającym i zapozwanym rzecz mającą. Największą odpowiedzialność na gminę kładzie serbskie prawo. Albowiem stanowi że jeżeli w jakiej gminie żyje w niej człowiek który ludzie zabobonni, wygrzebując trupów z grobu palą szczątki ich na proch i takowego używa dla użycia zebranego stąd prochu na czary; dalej gmina za to odpowiada. Za nadwerężenie tej cudzej własności jakim bądź sposobem karze ulega nawet i gdy gmina opuszczona przez właściciela nadwe-

gdy przybyłego do wsi

rzyła własności; rabusia i

mogąc nie schwytać; gdy dopuści ażeby komu

odpowiada, że szkodnika nie schwytała (2.), z przyczyny tej że strażami obsadzać powinna wszelkie do siebie przystępy, a żeby się w jej granice złoczyńcy nie wkradali (3.). Nawet i wtedy odpowiada; kiedy za wsią przechodnia zrabują złoczyńcy, z przyczyny że mianowicie też obcemu człowiekowi jakiego bądź powołania lub wyznania, gmina straż potrzebne dawać powinna bezpieczeństwo, odprowadzając go od wsi do wsi, ażeby mu się nic złego nie stało (4.). Odpowiada gmina za wszelkie szkody, nawet przez przypadek ale przewidziany wydarzające się, jeżeli podróżnemu

(1.) §. 45. 72. 112. pr. D. C.

(2.) §. 111. pr. D. C.

(3.) §. 124. 125. pr. D. C.

(4.) §. 126. 127. pr. D. C.

zabiła konia lub porwał mu go wilk; gdy nie uśledzi tego, że w obrębie jej podrabiany przez kogo mincarz fabrykuje monetę, odpowiada za to. Największej zaś odpowiedzialności, ściąga na siebie śmiercią morderczą, gdy zabieżony na siebie za okazany czynnemu zdziebie opór. Zabiera się jej niezmiernym majątkiem, i rozbierają chaty (1).

(1) Porówn. §. 97. 180–182. 201. szczeg. Daszk.

złodz.

należy zwrocić na to, że wiele z praw ktore w tej mierze wyłącz nie służyły gminom, przywłaszczyły sobie teraz książęce i patrimonialne panow morawskich sądy.

Jeżeli pan włości złodzieja we swojej wsi kradzież popełniającego, oddał w ręce książęcych urzędników (curie), zabierał cały majątek złodziejski, a sąd książęcy śmiercią karał winowajcę. Lecz jeżeli tenże sąd złodzieja schwytał, i szubienicą go ukarał, skąd wisielcami zwykle nazywano w Morawii i Czechach złodziei (1), złodziejskie dobra zabierał sąd: samo tylko zboże na pniu stojące należało do rodziny złodzieja. O kradzież mniejszej wagi, mianowicie gdy ukradziono suknię (pallium), mógł wyrokować sąd wszelki, gmin-

(1.) wizelche r. 1228. u Boczka II. str. 203.

X

ny lub patrimonialny; o kradzieży większej wagi, a mianowicie gdy skradziono stadninę lub rogaciznę, należało szkodę pod przysięgą oszacowawszy, zanieść skargę do Książęcego sądu, a ten karał złodzieja i spólników jego. Jeżeli złodziejem był szlachcic, a własnego nie miał potomstwa, dobra jego zabierał Książę. Na gorącym uczynku złapanego złodzieja dobra szły tylko we dwóch częściach dla Księcia, trzecią część zabierała jego żona.

Dochodząc szkody trzymano się śladu, który złoczyńca po sobie zostawił uciekając. W tej mierze gmina pomoc nieść musiała śledzącemu i wspólnie z nim iść za śladem. Dla tego też ślad jako ciężar ponoszony przez

gminę

8. Z ludowe wyjątków za które gmina odpowiadała są dwa uwagi godne: ślad i podrzucenie niewiasty. Pominąwszy dyplomata które o tem mówią (znaleźć je według rejestru Palm) ⌊

160

(3.) str. 64. wydania J. W. Bandtk.

⌊ zapisywany na sta-tuta.

{Najdawniejsza wzmianka o tem} §. 27. jest w prawach morawskich Konrada, które stanowią: że jeżeli ślad ginie poza wsią, gmina nie jest odpowiedzialną za kradzież. Snadź sądzono że złodziej nie ukrył się we wsi, gdy ślad pokazywał że uciekając nie wstąpił do niej. Dokładniej wyraża się w tej mierze Ruska Prawda s. 66. stanowiąc: że gmina nie jest obowiązaną odpowiadać za kradzież, jeżeli ślad przez złodzieja po sobie zostawiony nie prowadzi ku wsi, lub ku miejscu gdzie jakby sądzić

można nie mógł złożyć złodziej rzecz ukradzioną; również ~~nie~~ jako odpowiedzialna nie jest gdy (według §. 56. pierwszego wiel. statutu) ~~na odpowiedź gmina gdy się usprawiedliwi wszędzie śladu prowadzącego ku wsi, lub gdy~~ wezwana o to będzie pomogła spólnie gonić złodzieja, ~~nie ... się dać pomocy ...~~ nakoniec gdy ślad zgubi się na gościńcu, lub na pustkowiu gdzie ani wsi nie masz ani mieszkań ludzkich.

Według wyrażenia się czeskiego prawa [illegible] nie wiąże się ten co ją gwałcił. Jest godnem uwagi że z germańskich te jedynie mogą o tem wyrzekły prawa, na które wpływ [illegible] jest [illegible] (1), i nawzajem słowiańskie te, które się najwięcej z niemieckiemi jak czeskie polskie ruskie zetknęły.

Zgwałcona niewiasta winna była natychmiast po odniesionym szwanku ~~powinna była~~ krzyk podnieść i przed najbliższem sąsiedztwem opowiedzieć spełnioną na sobie zbrodnię, ażeby gmina służyła jej ~~kobiecie~~ za świadka gdy o gwałt zapozwie ~~ona~~ przed sąd gwałciciela swojego. Tak opiewało prawo Słowian nad-

(1) Dawne prawa bawarskie i fryzyjskie, podobnież szwedzkie. Porown. Grymma Rechtsalt. 633. nast.

Prawo serbskie (1.) surowo przestrzega czystości obyczajów. Włastelin zadający gwałt szlachciance (2.), utraca obiedwie ręce i nos: Sebr idzie na szubienicę, a więc ponosi najhaniebniejszą karę podług słowiańskich wyobrażeń. Sebr gwałcący sobie równą (swoju drugu) tęż samę karę ponosi co i włastelin szlachciankę gwałcący. Dodatki do praw Duszan Cara później dorobione, a w §. 146. objęte, podobne stanowią kary, za zniewagę zrobioną i mężczyznom niższego stanu (co oczywiście trąci duchem greckim, włoskim), i przeniewierzenie w urzędzie. Władyka gwałcący (błud) swojego człowieka, nos i obiedwie ręce utraca. Przystawowi za toż samo przewinienie i za zfałszowanie pozwu, ucinano obiedwie ręce, i język urzynano.

Wszeteczeństwo i wtedy karano, jeżeli

(1.) §. 39. pr. D. C.

(2.) <u>uzme</u> <u>władiku</u> po <u>silie</u>, sądzę że tu o niewiastach jest mowa.

dostrzegła je zwierzchność, cho-
ciażby nikt o to nie był zaniósł
skargi (1.).

Najłagodniejsze w tej mierze były
prawa węgierskie. Kto uwiódł
dziewicę w celu ożenienia się
z nią, powinien był uwiedzioną
wrócić rodzicom, i za karę dzie-
sięć im dać wołów. Nierząd
prowadzącemu z cudzą niewolnicą,
za pierwsze i drugie wykroczenie
strzyżono i golono głowę, za przewi-
nienie trzecie utracał wolność, zosta-
jąc niewolnikiem pana tego, którego
niewolnicę bałamucił. Wolno mu
wszakże było wykupić się z niewoli
Jeżeli niewolnica ciężarna zostawszy
umarła w połogu, płacił uwodziciel
cenę niewolnicy. Jeżeli niewolnik
był nieszczęśliwą sprawcą sprzeda-
wano go i połowę zebranej z tej
ceny zabierał pan niewolnicy,
druga połowa zostawała się panu
którego

(1.) Si quis alium vulnerat, solvit
tres marias, si occidit, omnibus
spoliatur. Si quis vulneratus, aut
qui vulnerat alium aut percu-
ti ictosus quocunque modo fece-
rit in curia, non a camerario,
aut richterio, aut ab alio quo-
cunque invadiatur, Deprehen-
sus in fornicatione solvit LXXII.
marias. r. 1101. w archivum
Kapituły praskiej przepisał P.
Palacki.

niewoln.

którego niewolnik uległ tej karze. Tak więc poniekąd pana karano za niewolnika, za to że mu pozwalał cudzą zgwałcić niewolnicę (1.). Mąż bezkarnie zabijał cudzołożnicę żonę, wyjąwszy jeżeli się krewni zabitej domagali tego, ażeby zrobiono śledztwo, azali istotnie cudzołożyła: bo wtedy sądownie musiał się z niemi rozprawić w tej mierze (2.). Wszakże wolno było mężowi cudzołożnicę żonę stawić przed duchownym sądem, nastawać na to ażeby odpokutowała za grzechy, a następnie żyć z nią dalej lub pojąć inną. Tym sposobem rozwiedziona z mężem żona, w nowe śluby małżeńskie już nie mogła wchodzić (3.). Kto kobietę uwiódł nie w celu ożenienia się z nią lecz dogodzenia swej chuci, lub kto idącą przez pole zgwałcił, takiejże samej co i zabójca ulegał karze (4.).

162

(1.) Ustawa Ś. Stefana u W. I. str. 130.

(2.) Ś. Władysław u W. I. 135136.

(3.) U W. I. str. 152.

(4.) U W. I. str. 137.

Nie ulegał karze śmierci kto skaleczył, lub przypadkowo zabił, płacił tylko główszczyznę, [Główszczyzna płaciła się i wtedy, jeżeli zabójstwo spełnionem zostało, a prawo wyraźnie nie zastrzegło, że cieleśnie ma winowajca odpowiadać za zbrodnię.

Wytaczając skargę, powód szacował głowę (2), lub sąd oceniał ją (3). Tak przepisało czeskie prawo, w którem też nic nie stoi o główszczyznie. Inaczej postanowiło ruskie i polskie.

Podług ruskiego prawa najbliższy krewny mścił się za życie krewnego swego, a jeśli zabójca uwolnił się od niej przez ucieczkę, zabierano mu majątek, zostawiając wszakże żonie zabójcy tyle, ile jej na utrzymanie życia przepisała ustawa (4). Jeźli zbrodniarz nie miał majątku (nei-

(2) z hławy i z peniez w czemž tu hławu pokladam §. 2. R. Z. C.

[i tem samem od powództwa, czyli od zapozwania do sądu wolny był] (1).

(3) §. 42. R. Z. C.

(4.) a i žena ubiwszago da imiejet toli iemže prebudet po zakonu.

(1) akt urzędowy z roku 1145. [illegible]wy w zbiorze Rom. Hubego [illegible]rząsdem, mówi: caput pro capite reddet aut poena quo powodctwo dicitur sub- jacebit.

głowszczyz.

mowił), i jeżeli niekt. przytrzymywano żonę (1), aż do czasu zjawienia się tej męża. Wierny z traktatu Mścisława Dawidowicza że żonę i dzieci zbrodniarza mógł za karę Książe na niewolę skazać (co było wbrew duchowi prawodawstw słowiańskich), przypuścić więc można, że tem więcej mogła żona własnym odpowiadać majątkiem za zbrodnie męża; i że słowa traktatu nie tak o przytrzymaniu żony jako raczej jej majątku (który np. mogła mieć wspólnie z mężem dorobiony) rozumieć należy. Wszakże zawsze będzie trudną do wytłomaczenia rzeczą, czy lepiej miejsce to tak wytłomaczyć, lub jak to czyni Szlecer zostawić je nie wytłomaczone, lub na koniec jak Ewers wypuścić z niego mowę o żonie: zwłaszcza gdy pomnieny na to, że

(1) Da deržitsja tiaži. Rękopis Nikonowski ma tajaže.

163

traktat Olega obejmował przepisy które zarówno Greków jak i Rusinów obowiązywać miały, a przypuścić trudno, ażeby się tak ostremu prawu poddać mieli Grecy na korzyść Rusinów. Powiadają kroniki (1.), że za czasów Włodzimirza nie karano za zabójstwo śmiercią, lecz wirę opłacać kazano zabójcy; i że Włodzimirz któremu to przedstawili Biskupi zniósł następnie wirę i na nowo wyprowadził karę śmierci, jak było za Igora i Swiatosława.

Podług prawdy Jarosława na co wyżej zwróciłem już uwagę, kara pieniężna składa się za zabójstwo, czyli składa się wira pojedyncza, albo podwójna; jeżeli nie było takiego, któryby miał prawo wywrzeć zemstę na winowajcy, alboli też mając je, nie chciał z niego korzystać (1.).

(1.) Pr. R. str. 42. 44.

I to żadnej nie ulega wątpliwości że gwałt odpierający gwałtem, i w tym przypadku śmierć zadający karze śmierci nie ulegał (1.). Ale ten, który zabił, żadnej nie doznawszy urazy, rozbój popełnił (2.).

Synowie Jarosława zakazali zemsty (3.) i postanowili, że odtąd sama się tylko ma składać kara pieniężna, lub że wolno ma być pokrzywdzonemu albo bić (ale nie zabić) krzywdziciela, alboli też ściągnąć z niego karę pieniężną za doznaną zniewagę (4.). W jakim zaś ją opłacano stosunku, o tem mówiliśmy w prawie politycznem. Pominąwszy inne korzyści, jakie dla dobra ogółu z takowego prawa wyniknąć koniecznie musiały, usunięto przez to owę niestosowność, w prawie Jarosława widoczną, że lubo gospodarz opła-

(1.) Traktat Olega str. 718.

(2.) Wyraz rozboj nie wiedzieć dla czego tłomaczy Rakowiecki II. str. 45. pojedynek.

(3.) Ewers str. 77.

(4.) § 64. Pr. R.

ił karę pienięzną za chłopa, który pokrzywdził człowieka wolnego urodzenia, wszelako pokrzywdzonemu, i za to już wynagrodzonemu, wolno było tegoż chłopa zabić, skoro go zdybał.

Odgadnąć łatwo dla czego za zabicie niewolnika nie płaciła się wira, lecz się tylko jego cena (urok) składała: ale to żywcem wzięto z praw giermańskich, że za kobiety głowę, dosyć jest połowę wiry zapłacić (1.), aczkolwiek na Rusi niewolnicę więcej ceniono, niż niewolnika. Samo się przez siebie rozumie, że za głowę cudzoziemca tyleż się płaciło, co i za głowę krajowca, i wyraźnie o tem mówi prawo (2.). Kiedy podług Igora traktatu str. 151. 167. tylko wtedy cudzoziemiec, i to za wiedzą swego rządu, mógł być na Rusi karanym (3.), kiedy to traktaty wyraźnie zastrzegły, zawsze karano zbrodniarza,

(1.) Phillips II. str. 9. 10. Gr. str. 404 405. przepis o kobiecie w ruskiej prawdzie objęty stosuje P. Reutz do żony śmiertelnie pobitej od męża swego. Ja zdania tego nie podzielam.

(2.) Karamz. II str. 63. Reutz. str. 66.

(3.) Ewers p. 137. 176.

głowszcz.

podług prawa krajowego ruskiego.

Jak umowa Nowogrodzanow z Gotlandczykami r. 1293. zawarta (1.) zastrzegła: że kto zabije Księdza, urzędnika, goscia, zapłaci podwojną wirę czyli 20. grzywien; kto zabije chłopa i każdego wolnego człowieka 2. grzywny srebra, za ranę zaś $\frac{1}{2}$ grzywny, i tyleż za uderzenie w twarz.

W Serbii płacono 300. perperow za nie umyślne zabojstwo, za uczynione zabojstwo z przechwatką, obiedwie minano ręce (2.).

Zwrócimy uwagę na prawa polskie.

Statut Kazimirza ma na uwadze (3.) godności obywatela obrażającego i obrażonego: a stosownie do niej przepisuje pieniężną opłatę, której (4.) jeżeli winowajca nie złoży śmierć ponosi (5.). ~~W prawdzie~~ Powiedziano w prawie o samych tylko Kmieciach karze tey ulegać mającyh, ochra-

(1.) Karamz. III. przyp. 244.

(2.) pr. D. C. s. 66.

(3.) Podobnie czynią i prawa giermanskie Gr. str. 658.

(4.) wyjęto tę zasadę z statutu Wielkopolskiego, st. K. str. 67.

(5.) Już Kadłubek str. 407. za zasadę kładzie: quoniam non paterant puniri in aere, puniti sunt in corpore str. 395. in fortunis mulctari.

miał snadź szlachtę która za zabójstwo chłopa nie dawała pod topór głowy swej. Dawne urzędowe akta, lubo [illegible] z powodu zabójstwa ostrzej niż swobodnego stanu ludzi karzą (1), przecież i wolnemu człowiekowi śmiercią grożą, gdyby nie złożył główszczyzny.

Wyższego rzędu szlachcic (miles), nachodzący (w gniewie jak się dorozumiewam ze statutu Małopolskiego (2) mieszkanie obywatela równego sobie stanem, i tamże śmierć mu zadający, płaci za głowę 60. grzywien, a do tego składa za karę 70. dla sądu, a 50. dla potomstwa obrażonej osoby (pueris). Ten przepis pochodzi z małopolskiego prawa: statut Wielkopolski zniżający tę główszczyznę do połowy, opiera się na zasadach starodawnego szląskiego i polskiego prawa (3), nakazując główszczyznę płacić dla rodziców i dla dzieci zabitego. Nazywa tę karę statut Wielkopolski (4.) niemiłościwą,

(2) St. K. str. 55.

Γ poddany

(3) Lelew. str. 49. 69. przyp. 72. str. 162. 309. Pilniej śledzić tego należy: bo mnie się zdaje że inaczej było.

(4) str. 150.

(1) Zadożonemu od siebie klasztorowi (monasterium Chervmense) dał niegdyś Bolesław Krzywousty (który w zbiorze Dunikowskiego czytałem) w tych słowach: "si liber occiderit hominem Ecclesie, caput pro capite reddet aut poena que Powodcowo dicitur subjacebit. Si autem liberum occiderit homo Ecclesie, actor Powodcowo, propositus vero pecuniam in eo accipiet." Przełożony klasztoru zabierał chłopu mordercy majątek gdyż przez zbrodnię popełnioną od niego trącił, pozbywając się człowieka swego który za spełnione zabójstwo musiał śmierć ponieść.

niemiłosiwą, dla tego iż ze wzglę-
du na dobro publiczne, nie mogła
być darowaną winowajcy. Za gło-
wę Świeczki płaci się 30. za głowę
obywatela podniesionego ~~do~~ dopiero
co do godności ~~obywatelskiej~~ ryczer-
skiej (ex scultteto creatus) 15. grzywien.
Za kmiecą głowę płaci się sądowi
4. grzywny. krewnym 6, a panu
jego (1.) każe statut Małopolski 1.
płacić grzywnę; statut zaś Wiel-
kopolski, większe prawo przyzna-
jący szlachcie, trzy grzywny, ale
tyleż i dla krewnych kmieci prze-
znacza. Za zabójstwo nawet bli-
skiego krewnego (2.) pozwalano się
okupywać; wszakże domniemywa-
jąc się, iż zabójca roszcząc sobie
najbliższe prawo do jego spadku,
mógł się umyślnie w stan bez-
władności umysłowej wprawić, ażeby
bezpieczniej dokonać zbrodni, posta-
nowiono: iż żadnym sposobem

(1.) Rozumiem za niedobór
czynszu, jakiego dozną z po-
wodu nastąpionej śmierci
kmiecia. st. K. str. 67. 69.

(2.) W ~~swarze~~ i waśterce,
jak się wyraża Słomacz
st. K. str. 69. 70.

Cerkawne czyny.

nie może zabojca dziedziczyć po osobie zabitej, lecz że spadek na dalszych krewnych spadać ma; a nadto sam ma być na zawsze w poczet ludzi bezecnych policzony.

Nie popełnia ten zbrodni, który odpierając napaść, zabija lub rani najezdnika, ale owszem najezdnik ulega karze, jeżeli odcinając się zabije. Wyraźnie to zastrzeżono w do rabującego zboże (1.), a takie przestępstwo i Czesi ostro, bo wygnaniem z kraju, karali (2.).

Jest uwagi godnem, że gdy niższy urzędnik wymienił zwierzchnika swego i dowiódł, że mu ten bezprawie popełnić kazał, podług przepisów małopolskiego i czeskiego prawa (3.) wolnym był od kary, a ponosił ją jego zwierzchnik.

Rachuba kar pienięznych

(1.) st. K. str. 83.

(2.) Dobner IV. str. 224.

(3.) §. 81. R. Z. C.

~~głowszczyzna~~ bezkarne

sądom i pokrzywdzonemu składanych, samymże Słowianom praw polskich nie była dokładnie znajomą i wiele oni popełnili omyłek, gdy w tej mierze chcieli być gruntownymi (1.). Pospolicie płacono kary pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, a w czterech przypadkach składano siedmdziesiąt czyli 10. 12. 14. grzywien. Nie jednostajnie w Wielkiej i Małejpolsce pobierano te opłaty, stosownie jak zasady prawa obcego a mianowicie czeskiego pojmowano. Wyżej przytoczyłem z Andrzeja z Duby, iż w pobieraniu opłat i kar, wielkich się nadużyć dopuszczało sądownictwo czeskie. Wszakże i do czeskiego i do prawodawstwa Słowian zakarpackich, dowolność ta i niejednostajność z praw germanskich przejść mogła: bo Słowianie stopę i wymiar głowszczyzny bez wątpienia od Germanów przejęli (2.).

(1.) Wytknął je i poprawił P. Lelewel str. 114. 58. 254.

(2.) Ossolinski II. str. 67. Lelew. str. 134. Do pogańskich czasów odnosi ją Lelew. str. 116. co mi się nie zdaje.

Wszelka zbrodnia karze śmierci nie ulegająca, przedawniała się w trzech latach. Osobę wszakże na nią wskazaną uważano za będącą bez czci, nawet i wtedy, gdy ją Król do swej dopuścił łaski: takiejże karze ulegali wspólnicy bezecnego (1.).

(1) st. K. 70. 78.

W Mazowszu także (jak się dowiadujemy z prawa z r. 1390), zabójstwo nierozmyślne uwalniało od kary śmierci. Nadto pytano tam kto kto pierwszy swar i kłotnią rozpoczął. Ale prawo o samych tylko panach i szlachcie mówi, i stanowi, że ten na którym ciąży zbrodnia, powinien stawić dziesięciu lub trzynastu świadków, równego sobie stanu, i dowieść ich przysięgą, (bo samemu przysięgać nie było wolno), że on sam kłotni nie rozpoczął. Gdy świadkowie przysięgli, opłaty za głowę nie składał obwiniony, i od pokory

głowszcz.

pokory (powiem o niej niżej) był wolny.

Przepisy o zbrodni i głowszczyznie ponieszało prawo węgierskie w jedno. Podług ustaw ś. Stefana (1.) przypadkowe zabojstwo opłacało się, dwunastu pensami złota. Tenże Król postanowił, że za zabojstwo niewolnika powinien był zabojca, jeżeli był wolnego urodzenia człowiekiem, albo w zamian dać innego niewolnika, albo cenę jego zapłacić, a nadto uledz karze, jakie na zabojców kanoniczne postanowiły prawa (2.). Zabojca własnej żony, jeżeli był Komesem płacił za głowę jej rodzicom summę wartości pięćdziesięciu wołów. Jeżeli prostym szlachcicem był, dziesięciu opłacał się wołami. Jeżeli był człowiekiem gminnym pięciu wołami (3.). Zabojstwo człowieka urodzenia wolnego płci męzkiej, sto dziesięciu pensami złota opłacało się, z których 50. brał skarb

(1.) U. W. I. str. 128.

(2.) U. W. I. str. 128.

(3.) u. w. tamże

królewski 50. rodzina zabitego, 10. brali ci, którzy tę sprawę godzili (1.). Jeżeli niewolnik popełnił tę zbrodnię, mógł go pan jego wykupić sto dziesięciu wołami. Niewolnik gdy zabił niewolnika, ponosił taką karę, jak na uwiedzenie cudzej niewolnicy przepisana była (2.). Kto mieczem śmierć zadał, ginął od miecza; a jeżeli skaleczył, była kara odwetu, wyjąwszy jeżeli się zagoiła rana, bo wtedy tylko główszczyznę opłacał, ale taką jak gdyby był zabit, to jest sto dziesięć pensów złota składać musiał. Połowę tego płacił, jeżeli we wielkim gniewie dobył miecza, ale nie ranił (3.). Wszakże Władysław postanowił, iż jeżeli kto dobywszy miecza śmierć zada, ma pójść do więzienia, a majątku jego 2/3. zabiera rodzina zabitego, 1/3. zostaje się przy rodzinie zabójcy. Jeżeli

(1.) U. W. I. str. 129.

(2.) U W. I. str. 131.

(3.) U W. I. str. 131. 332.

mniej nad sto pensów posiadał majątku, utracał wolność (1.). Koloman oddał sądy kryminalne duchowieństwu. Sprawowali je wprawdzie Sędziowie świeccy, ale pod przewodnictwem Biskupów, lub niższego duchowieństwa (2.).

Akt urzędowy z roku 1266. (3.) stanowi: iż jeźdli kto zrani ale nie na śmierć, płaci koszta kuracyi, tudzież dziesięć grzywien zranionemu a dwie rządowi za karę. Jeżeli zrani na śmierć i ucieknie, 2/3. jego majątku zabierają krewni zabitego, 1/3. rząd. Nadto sam jeszcze ulegnie karze skoro złapanym zostanie. Jeżeli zabił w zabawie, płacił krewnym zabitego sto pensów, a dwadzieścia rządowi. W przypadku gdy nie miał czem zapłacić, wolno było gminie do której należał, postąpić sobie z nim podług upodobania.

(1.) U W. I. str. 139.

(2.) U W. I. str. 149.

(3.) U Fejera 14. 3. str. 333.

Wina i Kara.

Wyżej określiłem winę. Trzy są jéj rodzaje: zniewaga (która jest albo słowna, albo rzeczowa), złodziejstwo i szkoda.

Opiszmy zniewagę, a idąc porządkiem rzeczy, mówmy naprzód o zniewadze słownej. Kodex fryzyngeński, ewangielie Ostromir, Nestor, Wacerad i inne dawne pomniki nazywają zniewagę słowną Klewetą. Pomniki prawodawstw różnie ją zowią.

Jest mniemanie, że w Polsce w najdawniejszych czasach karano za zniewagę kalectwem, urżnięciem języka, ogoleniem głowy (1.). Kadłubek st. 426. który nam o tem prawi, wspomina, że oszczercom wypalano znak na czole, co też za nim Długosz I. str. 541. powtarza dodając, że za to karano

i wygnaniem

i wygnaniem z kraju. Mnie się zdaje że Kadłubek to pisząc, miał na uwadze prawo rzymskie, które podług lex Rhemia nakazywało oszczercom literę C. na czole wypalać. Rzecz dziwna, że i statut Małop. str. 142. grozi wypaleniem czoła (in facie adustio et notato). (Komornikowi zapozywającemu do sądu bez rozkazu Sędziego. Wszakże pokazuje się z osnowy rzeczy: że to prawo było raczej na postrach wydane (ut formident), iż żeby istotnie miało obowiązywać.

Węgierskie prawa obszernie się rozwiodły nad zniewagą słowną. Kto był. pieniężną płacił karę. Jeżeli się po trzy kroć tego dopuszczał czynu, zabierano mu majątek, a samego wypędzano z kraju. Uwagi jest godną rzeczą, że oszczerców, czyli potwarz rzucających na osoby niewinne,

Opsuje ~~psie~~ psem (canis) Mikl. pies (canis) Mikl. zhon u Wukw. prowali oszkalować? lub obasuli obsuć w najście ~~XIII~~ XV. o psarstwi opsuch ş. 82. apsuch i oszamali ş. 45. 46. bubanicha rzecz ş. 72.

Sclavus, saltans, cantans, galyra.

w pieśniach ludu irronia.

Ogumi nazywali się Romanie: Niemcy.

Zniewaga Sclav, Lazze, Nemec barbarus.

Opszeć w Pr. Z. C.

na dwór carew ucieczę ş. 98

o skubezi ş. 85. 86.

~~o pitwornicach ş. 167.~~

~~pijaniczy oszamali ş. 168.~~

głuwazy syn

kurje (Pr. Z. C.?

chłop (Andrz. z Duby.)

kto przyjmie do więzienia bez rozkazu Cara płaci 500 perp. ş. 178.

Władyka bond uczymi gwoma władzikowi uciós im (obadwom) ręce i urzeże nos ş. 189.

u Czechów policzkowanie się w sądzie grą dzwr. VI. 322 Pr. Z. C.

cho-

od urzędow sądowych usuwano (podobnie prawo na Sędziow postanowił Duszan Car, odbierając im prawo dawania szlubów cywilnych [illegible]nkom).
Potwarcy wypalano niekiedy znak na czole; zwyklej wszakże kazano mu płacić połowę bezcześcia, czyli sześćdziesiąt pensów (1.). Prawa Konrada morawskie nakazują oszczercę (sok) kamienować.
Prawo czeskie a za nim małopolskie (2.), surowo karze za to, kiedy się kogoś nazwie skurwysynem (vagabundae mulieris [illegible]otocznej niewiasty, jak się wyraża Tłomacz).
Ostro za to karano w Czechach i w Niemczech już w r. 1212. (3.): wszakże nie wymienia prawo czeskie rodzaju kary, ograniczając się na liczbie świadków, potrzebnych dla dowiedzenia oszczerstwa (4.): ale prawo małopolskie str. 84. stanowi, iż szlachcic spotwarzający szlachcica,

(1.) r. 1266. 1267. 1270. u Fojera 14. 3. 4. 5. str. 332. 334. 387. 89.

(2.) str. 67. §. 738. Pr. Z. C.

(3.) Gr. str. 643. 644.

(4.) język s. 156. Pr. Z. C.

takąż samą karę ponieść ma, jaką i zabójca; a kto kobietę znieważy, ma pod ławą w izbie sądowej wleść i odszczekać potwarz, czyli ma głośno wyrzec „zełgałem" (1.). Takąż samą karę odszczekania postanowił w Morawii Przemysław Ottokar na tych, którzy Sędziego szkalowali, z tą wszelako różnicą, że nie pod ławą, lecz przed kościołem stojąc, i po twarzy się bijąc, też same wymawiali słowa (2.).

Ponieważ dom uważano za nietykalną siedzibę, stanowi prawo Mazowieckie z r. 1337. iż nachodzący cudze mieszkanie, w celu szarpania tam obcej sławy, cięzkiej za to karze uledz powinien.

Prawo węgierskie mówi, że jeżeli oszczerca w celu poróżnienia ich zrobił plotkę między dwoma Komesami, udając, że jeden na drugiego coś mówił, płaci obudwom w dwojnasób tyleż, co

(1.) Słowa są Słomacza st. K. mentitus sum sicut canis.

171

(2.) Dobner IV. str. 215. ulb. to pewno z praw giermańskich. Gr. str. 711.

za zabojstwo. Jeżeli płotkę przed jednym na drugiego zrobił, winano mu język (1.).

Zniewaga rzeczowa rozmai-cie była pojmowana od słowiańskich narodów: jedne uważały to za uchy-bienie większe, co właśnie inne lekce ważyły. Potargać kogo za brodę, było u Czechów, Rusinów i Serbów wielką zniewagą (2.), dla tego też na wygnanie skazanemu strzyżono brodę. Rusini nakazują za taką zniewagę zapłacić 12. grzy-wien, mianowicie wtedy, gdy są tego znaki na ciele, i są na to świadko-wie. Ale prawo serbskie, każe człowieka niższego rzędu, który bądź Włastelinowi, bądź innemu sławetnemu mężowi potargał brodę, (3.) karać, jak nie rozmyślnego za-bójcę; to jest każe mu uciąć obiedwie ręce. Jeżeli Sebr Sebro-wi oskubał brodę, samemu tylko sądowi

(1.) S. Stefan u W. I. str. 132.

(2.) Kosmas str. 145. 244. Pr. R. Z. str. 40. s. 71. pr. d. C.

(3.) Mechoskubina, poskubanie włosów na brodzie odróżnia od niéj s. 71. pr. d. C. proste poszarpanie porwina.

zniewagi

172

opłacać karę.

Osobny był przepis w prawie czeskiem (1.) za uderzenie w policzek. Równy gdy równemu w obliczu Króla, lub na pełnym sądzie wyciął w policzek, odbierał za to od pokrzywdzonego po dwa policzki po obudwu licach, i dostawał pięścią w nos. Jeżeli niższy wyrządził taką krzywdę wyższemu, ucinano mu rękę, jeżeli chłop skrzywdził władykę, oddawano mu go na zemstę (2.). W ogóle zwali Czesi zniewagę hardością (3.).

Innego rodzaju pokrzywdzeniem rzeczowem jest skaleczenie.

Prawo polskie oznaczyło opłatę za skaleczenie (urażenie, mówi Tłomacz statutu Kazim. str. 68. 77. 85. 90. 98.) czyli jak w niem wyrażono, kazało prawo pokupić winę. W Mazowszu, jak się z prawa r. 1390. pokazuje, czekała winowajcę kara

(1.) S. 44. R. Z. C.

(2.) S. 43–45. R. Z. C. s hidlem na milost.

(3.) ~~Gr~~dost. r. 1057. z archiwum Kapituły Lutomilskiej, przepisał P. Palacki.

śmierci, jeżeli się nie wiśut z opłaty. S. Władysław postanowił na Węgrach (1.), iż jeżeli winowajca nałożonej nań kary 100. grzywien nie złoży, ma utracić życie. Aczkolwiek to było ostre prawo, jednakże ostrzejsze mieli Giermanowie (2.): bo u nich. gdy winowajca nałożonej nań kary, bądź wielkiej, bądź małej nie złożył, szedł w niewolą z żoną i dziećmi. W tem zaś prawo Wielkopolskie podobne jest do Giermańskiego (3.), iż pojedyńcze wymienia członki, i opłaty za ich skaleczenie wylicza (4.), zważając na to, ażeby za skaleczenie tych członków, które do użycia oręża i robienia pługiem nieżbędnie są potrzebne, więcej niż za inne opłacano.

W statucie Kazimirza jest naprzód to uwagi godnem, iż on za rany w podobnymże stopniu co i za głowszczyznę płacić każe.

(1.) U Wierzbia str. 21.

(2.) Gr. str. 328.

(3.) Gr. str. 226.

(4.) St. K. str. 50. 54. 64. 67. 69. 85. Gr. str. 94.

Przeszło to weń ze statutu Małopolskiego, który za ranę zadaną szlachcicowi wyższego rzędu, płacić każe 15. lub 10. grzywien, Świadkie 5. niższemu od tego szlachcicowi 3. grzywny. Jeżeli kmieć zranił szlachcica, nie pytano o to, czem zranił, czy kijem czy mieczem, bo równą ponosił karę, 3. grzywny pokrzywdzonemu 3. Sędziemu składając. W tak drobne szczegóły nie wchodzono, jeżeli równy równego zranił, wtenczas nawet dla Sędziego nic nie kazano płacić. (1.) st. K. str. 85.

Każdy chociażby był i uboższy, uważał się za człowieka wyższego stanu, jeżeli do prawa rycerskiego należał, i ceniono go wyżej od majętnego, a jednakże nie mającego udziału w temże prawie (1.). Kmieciowi płacono za ranę 6. skojców, jeżeli rana była krwawa płacono więcej, ale z tej opłaty

2/3. brat kmieć a 1/3. sędzia. Nawet i za zranienie w żarcie była kara, tudzież jeżeli ktoś nie umyślnie zranił (1.); albowiem to, równie jak i ruskie prawo, szczególniej na skutek nie zaś na zamiar popełnionej zbrodni lub winy uważa.

Szląskie prawo nic w tej mierze uwagi godnego nie nastręcza.

Prawo pomorskie wyraża się bardzo ogólnie, stanowiąc (2.): iż co nie jest zbrodnią, jest winą, (minores excessus) i opłaca się karą dwunastu groszy (nummus).

Pomniki prawodawstw czeskich o skaleczeniu (przihtawne (3.) ranach i pobiciu (4)) mówią, ale się w szczegóły nie wdają. Cośmy z pomników tego prawodawstwa wyczytać mogli, udzieliliśmy niżej, mówiąc o sądach bożych, przez żelazo i wodę.

Różnica wielka ziemskich i miejskich praw, wykazuje się w przywileju

(1.) st. K. str. 77. 91.

(2.) U Dog. 18. str. 21.

(3.) ~~Przihtawne~~, akta urzędowe polskie mówią r. 1288. u Szczygieł. str. 158. zagłowne.

(4.) rany modre, otworzite, s. 74. pr. Z. C.

w przywileju nadanego miastu Berno, przez Wacława Króla r. 1243. Tam prawodawca pojedynczo wymienia członki (1.), i za skaleczenie ich pieniędzmi opłacać się każe; a w końcu dodaje, że gdyby przestępca nie był w stanie opłacenia kary, ma, stosownie do przepisów boskiego prawa, utracić członek za członek, nos za nos, oko za oko i. t. p.

Ruskie prawo obszernie się nad zniewagą rzeczową rozwodzi, za tę szczególniej winę każe ono płacić prodaż, jak się wyżej powiedziało (2.).

Godnem uwagi jest, że to prawo rozróżnia, czy krzywdziciel pogroził czy uderzył, i czem to uskutecznił; tudzież czy z nienacka, czy otwarcie to zrobił. Ostrzej karze jeżeli z nienacka, lub jeżeli w twarz (3.), albo jeżeli pięścią a nie kijem

(1.) Si quis civium alicui manum amputaverit, vel pedem, aut nasum, aut aliquod nobile membrum abstulerit.

(2.) Trudy i zapiski obszczestwa str. 13.

(3.) W lice jak Prawda Ruska 14. wydanie Bołtyna czyta paliu (pałką, kijem); ale nie stosownie, jak mi się zdaje, bo następujący wyraz żerdiu (żerdzią) czyni to nie potrzebnem.

(zerdzią) uderzył, bo w takim przypadku (1.) trudniej się było ustrzedz osobie pokrzywdzonej. Już traktat Olega ostrą karę pienię-żną, na krzywdziciela wkłada, nawet i suknie zdjąć mu każe, jeżeli czem innem zapłacić nie ma; nadto mu nakazuje przysiądz, że nie jest w stanie; czem innem się wypłacić, i że nikogo nie ma, któryby go w tej poratował potrze-bie. Coś podobnego i czeskie po-stanowiło prawo (2.). Z później-szych źrzódeł prawa ruskiego, oprócz Prawdy Ruskiej, na szczególniejszą zasługuje uwagę, traktat Mścisła-wa Dawidowicza. Tu wymie-nione są pojedyńcze członki uszko-dzeniu popaść mogące, (oko, ręka, noga, ustawy członków, ząb), i za skaleczenie każdego, szczególna jest przepisana kara. Różnicę nadto robi czy krew uszła z rany, lub

(1.) jak uważa Karamz. II. str. 45. 46.

(2.) §. 127. pr. Z. C.

zniewaga

175

czyli tylko since są na ciele: ale nie wchodzi w to czy wyższego, czy niższego stanu osobę, znieważono. Wyjątek robi rana (jezwicka) zadana Popowi: za nią płaci się dwa razy więcej.

Z Ruskiej Prawdy przekonywamy się, że przepisy o zemście zastosowano i do skaleczenia, a więc obrażony mógł oddać wet za wet, byleby tylko nie bardziej uderzył lub zranił, jak sam uderzonym, lub zranionym został, bo za to była kara pół wiry. Wynagrodzenie którem zaspakajano pokrzywdzonego, wynosiło od 1. do 12. grzywien, a niekiedy musiał krzywdziciel ponosić i koszta kuracyi. Jeżeli miasto ręki albo inny jaki członek, lub jeżeli wybito oko, płacono za to pół wiry czyli 20. grzywien, a na koszta kuracyi 10. grzywien dawano. Za karę płaciło się Księciu i osobie pokrzywdzo-

nej. W dwojnasób brał tyle Książe ile się pokrzywdzonemu należało: tamten brał 20. ten tylko 10. grzywien.

Prawa serbskie rozróżniają, kto i kogo znieważył. (o psuie i o sromoti). Jeżeli Własteln Własteliczika płaził 100. perperów; jeżeli Własteliczik Włastelina, a do tego Kniazia lub Bojara, płacił 100. perperów i bito go w stopy; jeżeli Sebr Włastelina płacił 100. perperów, a do tego podług rękopisu z roku 1390, opalano mu włosy, jeżeli Własteln lub Własteliczik Sebra, płacił 100. perperów. Tyleż płacono za zniewagę Biskupa, Mnicha lub Popa (1.).

Prawo serbskie przypuszcza stopniowanie i w wykroczeniach policyjnych. Bo czarodziejstwem (babunska recz, polski zabobon po czesku pobonki (praestigiae)

(1.) Pr. D. C. 35. 70.

po madziarsku babona szoóg) trudniący się władztelin 100. perperów, Sebr 200. perperów płaci, i do tego podług §. 65. pr. D.C. kije bierze.

Twierdzi Lucius Giovanni str. 514. 515. że u Dalmatów dopiero w r. 1308. postanowiono za zniewagi rzeczowe opłaty pieniężne.

Przejdźmy do drugiej winy.

Za zniewagę rzeczową uważano u Węgrów, jeżeli jeden drugiemu więził u siebie ludzi. Osobne były na to roki, na których wolno się było takie stawić tak nazwanym Wsbegom, czyli zbiegłym z kraju wolnego urodzenia ludziom, chroniącym się przed zemstą bądź rządu bądź osób prywatnych. Wtedy szukali u ludzie przebaczenia, a jeżeli go uzyskać nie mogli, wracali nazad za granicę, bez żadnej przeszkody. Kogo

przekonano o to, że niewinnie więził u siebie cudzych ludzi, karano go jak złodzieja (1.).

Stanowi prawo węgierskie, że napadających dom cudzy w celu popełnienia gwałtu, wolno zabić bezkarnie. Jeżeli się darowało życie gwałcicielowi, musiał za karę dziesięć dać wołów. Jeżeli zbrojnych nasłał ludzi gwałciciel, dawał wołów sto. Gminnego stanu człowiek tylko pięć wołów dawał (2.). Postanowił ś. Władysław, że szlachcic napadający na dom szlachcica w celu rozpoczęcia kłótni, jeżeli tamże batem obił żonę właściciela utracał majątek (3.), a jeżeli nie miał majątku, należało ogoliwszy mu głowę, oprowadzić po rynku, bijąc batem, a następnie zaprzedać go w niewolę. Wspólnikom gwałciciela pozwolono okupić się pięćdziesiąt pięciu byzantynami (rodzaj monety), jeżeli byli wolnego urodzenia

(1.) ś. Władyst. u W. I. str. 141.

(2.) ś. Stefan u W. I. str. 131.

(3.) 2/3. zabiera pokrzywdzony 1/3. rodzina krzywdziciela zachowuje sobie.

ludźmi. Jeżeli poddani, należało ich ukarać podobnie jak i panów. Obcych poddanych, którzy się na tę wyprawę wynająć dali, także zaprzedawano w niewolę, a zebrane stąd pieniądze dzielono na dwie części; jedną brała pokrzywdzona rodzina, drugą pan owych poddanych.

Kradzież nazywa Kodex fryzyngenski, Ewangiel. Ostromirskie i traktat Olega tatba (1.), a słownik Kapitara tudzież §. 71. 74. pr. D. C. kradba, krada; wszakże Nestor, na co się już wyżej zwróciło uwagę, traktat Olega i ewangielie Ostromir, znają wyraz ukradeł, (ukradł), którego często używają pomniki prawodawstw czeskich, i Tłomacze polskich praw. Te to ostatnie prawa, jak się niżej powie, szczególniej odznaczają się obfitością wyrazów, winę tę określających. Różnicę

(1.) Skąd tat złodziej, tak nazwany od tajenia ukradzionej rzeczy.

stanowią prawa polskie i ruskie między kradzieżą a szkodą: inne prawodawstwa słowiańskie niezwracają na to uwagi, i kradzieżą zowią wszelkie nadwerężenie cudzej własności w złym zamiarze przedsięwzięte. —

Kradzież należy do występków tych, które najpóźniej charakter słowiański splamiły. Kronikarz stary (życie ś. Ottona opisujący) powiada, iż Słowianie nadelbiańscy nie znając co to jest kradzież, wszystko otworem, nic pod kluczem, za przybyciem tam Niemców, mieli: a późniejsi pisarze (1.) uwagę robią, że właśnie i dla tego bałwochwalczy Słowianie nienawidzili chrześcian, iż pomiędzy niemi widzieli zagęszczone złodziejstwo. Później z innemi przestępstwami i to się mocno zagęściło między Słowianami. Powiada Helmold (2.) że nadelbiańscy

(1.) U M. Rongona str. 10.

(2.) l. 47. nam furori et borgiri apud Holzatos ostentatio est. qui vero praedari nesciat hebes et inglorius est.

nadelbiansci Drewlanie głównie sobie upodobali w złodziejstwie. Dziś u Górali karpackich złodziejstwo nie jest we wielkiej ohydzie; złodzieja i oszusta nazywają, oni ciekawym i zdatnym wysoko jak się zdaje przymioty te cenią (1.). Ale zapatrując się, na to co o dawnych Pomorzanach złodziejstwo w obrzydzeniu mających, podali żywotopisy ś. Ottona, tudzież rozważając dawne prawa złodziejstwo poczytujące za zbrodnie i surowiej je albo równo karzące jak zabojstwo (2.), przyznamy że dopiero później zmienili sposób myślenia o tem przestępstwie.

W Polsce przed Kazimirzem W. okupywano się za złodziejstwo mniejszej wagi. Akta urzędowe z XII. wieku świadczą, że złodziej na gorącym uczynku złapany, opłacał się trzema miarkami miodu (3.). Podług późniejszych praw ulegało złodziejstwo

(1.) Pamiętn. powszech. krakowsk. VI. str. 273.

(2.) r. 1238. capitalis sententia furtum, octo solidorum valorem excedens, Lisch, meklenb. Urkund str. 52.

(3.) Lelew. str. 48. przypis. 40. r. 1294. u Zbirka str. 330. urna, mellis r. 1303. u Rostkowsk. str. 66. urna mellis capitalis.

cielesnej karze, i ściągało na winowającę hańbę (1.). Podług statutu Wielkop. (2.) obrzynano temu ucho kto kradł we dworze królewskim; a prawo mazowieckie z roku 1377. złodzieja na uczynku złapanego, albo przekonanego, wieszać, lub innym jakim sposobem życie mu odbierać każe, dobra wszakże jego zostawiając rodzinie. Wszelako gdyby uciekł za granicę, za popełnioną i tam nową zbrodnią utracał życie, a dobra w kraju będzie zabierał Książe. Podług statutu Kazim. W. powinien był pokrzywdzony przysiądz, że mu istotnie coś ukradziono za nim go przypuszczono do wytoczenia sprawy w sądzie. Ten, któremu złodziejstwo zadano, jeżeli aż do owego czasu za poczciwego uchodził, mógł się odprzysiądz. Jeżeli było przeciwnie, albo jeżeli pochodził ze stanu chłopskiego, odprzysiądz się nie mógł

(1.) Hańba i sromota u Psałt. Małg. str. 19. J. Lelewel str. 113. mieni być hańbę rodzajem opłaty.

(2.) z Ustaw. u Lel. w pomni. str. 78.

lecz musiał świadkami niewinności swo-
jej udowodnić. Każdego po trzykroć
o złodziejstwo przekonanego (1.), chociaż
rzecz skradzioną oddał, uważano za czło-
wieka bezecnego. Wszakże bezecni
złodzieje większej ulegali karze w Cze-
chach: tu albowiem zakazano im sta-
wać w sądzie pod każdym wzglę-
dem (2.).

Takąż samą liczbą świadków oczyszczał
się złodziej, jaką i rabuś, ale liczba
świadków powinna była być zupełna;
bo w braku i jednego, uchylano beze-
censtwo nawet i wtedy; gdy skąd inąd
widać było oczywiście, że istotnie skra-
dziono. Im była wyższa osoba, któ-
rą o złodziejstwo posądzono, tem
większą liczbę świadków postawić nale-
żało, i tem trudniej dowieść było jej
przestępstwa. Przedawnienie uwal-
niało od kary za złodziejstwo (3.) ni-
żej o tem dokładniej opowiemy.

Co Kosmas str. 8.9. mówi, że

(1.) st. K. str. 108.

(2.) D. t. LXXV. o stolicziech panskych.

(3.) st. K. str. 53. 64. 108. 121. 131.

dawni Czechowie najbardziej karali za łotrowstwo i złodziejstwo, to potwierdzają i późniejsze ich prawa. Najwyraźniej mówi o tem dyplomat Wacława z r. 1243. nadany miastu Berno, stanowiąc: iż za złodziejstwo do sześciudziesiąt denarów, jest kara szubienicy, za złodziejstwo mniejsze, wypala się złodziejowi czoło zwykłym obyczajem (ut est moris). Na tę karę, jak wnoszę, skazywano go wtedy, gdy się opłacić nie był w stanie.

Tyle o Czechach: reszta się powie niżej: w ścisłym bowiem zostaje związku z ruskiem prawem.

Ruskie prawo ściśle rozbiera rzecz o złodziejstwie. Traktat Olega stanowi, że kradnący ma być w trojnasób karany. W traktacie Mścisława Dawidowicza powiedziano, że na uczynku złapany złodziej, jest powinny i na tasce. To znaczy: iż postąpić sobie z nim

żówką ceny rzeczy w owych czasach. (1.) §. 69. 70. 71. Pr. R.
Mianowicie wymienia prawo: bydło
rogate, trzodę, zboże, narzędzia zda- (2.) Pr. R. §. 25–29.
tne do żeglugi mianowicie łodzie,
tudzież przydatne do łowienia pta-
ctwa, jako też i samo ptactwo
dzikie i domowe, na koniec plony
rolne i leśne, siano i drwa mianowicie
(1.). Osobne na wszystko stanowi grzy-
wny od 1/2. do 12., a tyleż lub więcej ka-
że składać i dla Księcia za karę.
Wyjątek zachodził co do złodzieja kradną-
cego konie, a mianowicie Książęce
(Koniewyi tat): szedł on za to na
potok. Więcej płacono za kradzież na
polu niż w budynku popełnioną, wię-
cej gdy się księcia niż prywatnego
człowieka rzecz ukradła. Gdy kilku
razem kradło wszyscy odpowiadali poje-
dyńczo. Nie tylko rzecz powracał
złodziej, lecz i za stratę czyli ubytek
wynagradzał (2.).

~~I serbskie prawo uważa mniejszej wagi~~

złodziejstwo za winę, nie za zbrodnią: na to stawia dowod §. 75. pr. D. C. gdzie powiedziano, iż złodziejstwo rodzi krzywdę, rabusiostwo, wraźdę. Nie tylko samego złodzieja karano, ale i przywłaściciela, (powzdati), on to siedm razy tyle za karę składał, ile była rzecz warta (1.). Za wszelkie przewinienie, gdy zamu nie zapobiegną, odpowiada starszyzna wsi, i urzędniky (Knezowi i Sudie), tudzież gospodarz domu, w ktorym się winowajca ukrywa. Tego trzeba albo wydać, albo karę zań płacić (2.).

Prawa innych ludów zakarpackich bardzo ostro karzą złodziejstwo. Samo tylko prawo Dalmackie pozwala, podobnież jak polskie, oczyścić się z zarzutu złodziejstwa, przez przysięgę; co, jak wyraźnie powiedziano, zwyczajowem było prawem (3.).

Obszernie się nad złodziejstwem rozwiodły węgierskie prawa.

Postanowił

(1.) §. 74. pr. D. C.

(2.) §. 113. 115. pr. D. C.

(3.) Akt urzędowy z r. 1174. umieszczony w dziele de la origine e successi degli Slavi, in Venezia 1595.

się statut Wielkopolski; i w tej także mierze zgadza się z czeskiem prawem. Prawo wielkopolskie mniej winnym uznaje być tego, który w dzień i otwarcie nadwerężia cudze dobro; więcej winnym, który toż samo czyni potajemnie. Na tem szczególniej to prawo zasadza różnicę, pomiędzy szkodą a złodziejstwem, lub łotrostwem. Za zabicie lub zranienie w grzbiet konia, albo źrebca, jest kara od 1½. do 5. grzywien. Jeżeli zabito źrebca mającego od czterech do pięciu lat, ponieważ dla nierozwiniętych jeszcze sił jego, nie można było na oko obliczyć szkody, biegli ją szacowali pod przysięgą (1.).

Przechodzącemu włości swej granicę, i w cudzym lesie wyrąbującemu drzewo, wolno zabrać siekierę, płaszcz, woły, konie. Ale ponieważ bez wołu trudno się było obejść w rolnictwie, więc gdy mu się dwa zabiorą,

(1.) St. K. str. 108.

wydać jednego potrzeba za rękojmią,
a drugiego zatrzymać wolno. Z powodu do odgadnienia łatwego, należało się w miejscu, gdzie się szkoda stała, znak zrobić, np. siekierą naznaczyć blisko stojące drzewo. Badano, czy popełniono szkodę w lesie iglastym lub w dąbrowie, i czy dąb lub drzewo na ul przydatne, albo takie, na którym rój sobie założyły pszczoły, lub na koniec, czy pospolite ścięto drzewo. — Badano także, czy krzewiny wycięto, lub czy poobcinano gałęzie z drzewa. Krzywdziciel płacił wartość uszkodzonej rzeczy i za karę od 1. do 3. grzywien składał pokrzywdzonemu, a w tymże stosunku i Sędziemu płacił karę. Za drzewo owocowe wycięte w sadzie, płacił 12. grzywien, a tyleż za karę Sędziemu. Na koniec badano o to, czy i na gruncie leśnym nie robiono szkody, zo-tądź ~~lub~~ bukiew wypasając wieprzami.

Z trzody zdybanej na uczynku, brano za pierwszym razem jednę sztukę; dwie sztuki za drugim razem; za trzecim razem zabierano całą trzodę i pędzono ją do bliskiej kasztelanii, ażeby Sędzia przekonawszy się o szkodzie, i sprawdziwszy ją na miejscu, przysądził połowę trzody pokrzywdzonemu, a drugą połowę zatrzymał dla siebie. Z tego względu statut Kazimirza czyni odpowiedzialnym pasterza, podobnież jak zwierciadło saskie, powinowactwo w tej mierze mające z naszem prawem (1.). Nawet i o tem nie przepomniało prawo powiedzieć, jak należy gnać trzodę przez grunt obcy, pędząc ją na żer do cudzego lasu umyślnie na to najętego (2.).

Jeżeli na polu zrobiło szkodę bydło lub trzoda, od każdej sztuki płaciło się kary denarów cztery. Wielka kara, bo piętnadziesta, płaciła się za uwieziony z łąki wóz siana, za skra

(1.) Eichorn Deutsche Staats und Rgesch. II. str. 748.

(2.) st. Kr. str. 110–112. 83.

dzione żyto (korzec żyta, jak stanowi statut Wislicki). Wielkopolski statut str. 150. daleko więcej, bo siedmnadzieśta za karę, składać każe. Wolno było koszącemu trawę, wziąć płaszcz i kosę, lub zabrać mu konie i woły, ale jeżeli się później okazało, że nie on popełnił szkodę, za mitręgę trzeba mu było wynagrodzić, po cztery skojce od sztuki za każdy tydzień (1.) płacąc. Wszakże na porę roku, w której z powodu mitręgi bydła poniósł stratę, właściciel, nie zwraca uwagi prawo polskie: zwraca ją Prawda ruska i mówi o niej z okoliczności popełnionej kradzieży. O szkodach w stawach i rzekach, tylko nieco wspominało prawo polskie (2.).

Podług mazowieckiego prawa z r. 1397. pozywano za szkodę, a sąd przyznawszy sprawie słuszność, wzywał powoda i oskarżonego, ażeby dali po jednym jednaczu z każdej

(1.) st. K. str. 87. 88.

(2.) st. K. str. 121.

strony. Co ci wyrzekli, na tem strony poprzestać musiały.

Wyrazy szkoda, narok, pobiedati (1.) użyte w czeskiem prawie, znaczą wyrządzenie szkody; a do tego liczy to prawo wszystko, co i prawo polskie. Skrupulatnie wylicza szkody (2.) i tyleż za karę sędziom składać każe, co i stronie pokrzywdzonej (3.). Ponieważ do sprawdzenia praw powoda, jakie sobie stąd rościł, używano i sądów bożych przez żelazo i wodę; więc gdzie się o tych mówiło, powiedziało się i o szkodach.

Do szkód (4.) częścią toż samo liczy Prawda ruska co i prawo polskie (siano, drzewo, stadniny), częścią wymienia zwierzęta domowe i dzikie, do łowiectwa lub gospodarstwa przydatne i usposobione, częścią narzędzia do rybołostwa, ptasznictwa i rolnictwa przydatne, i za ich uszkodzenie albo kradzież dla pokrzywdzonego i dla

(1.) w §. 28. 225. Pr. Z. C.

(2.) §.§. 149. 159. 163. 166. 169. Pr. Z. C.

(3.) D. t. co imá z vin bráno byti.
paguba §. 73. Pr. R.

(4.) objeda, tjaža u Czechów obida oznaczało zniewagę, (Rozkochany v obprobrium).

Księcia składać każe karę. Mianowicie wysoką naznacza ~~karę~~ opłatę, ~~za swawolne skaleczenie konia~~ bo 12. grzywien za swawolne skaleczenie konia lub innego bydlęcia; tudzież za łowienie bobra (w czem się zgadza z prawem szląskiem) (1.)

Najobszerniej rozwodzi się w tej mierze prawo serbskie węgierskie (2.) i ruskie (3.). Obszernie rozwiodła się Prawda ruska nad szkodą, czyli jak się wyraża nad złodziejstwem którą popełnił zakup lub chłop, bądź panu, bądź innemu człowiekowi. Wynagradzał za zakupa jego pan, ale go zatrzymywał za długi jako chłopa obelnego. Co się dotyczy poddanego pan albo zań zapłacić musiał szkodę, albo się go zrzec. Nawet gdy uciekające od pana ukradł co komu w drodze poddany, należało za to wynagrodzić. Zrzec się poddanego nie mógł pan, jeżeli mu pozwolił

(1.) §. 73. Pr. R. Akt urzędowy z r. 1178. u Lelew. str. 177.

(2.) Koloman u W. I. str. 149.

(3.) r. 1298. u Karamz. III. przyp. 244.

pozwolił handel prowadzić, a ten się zadłużył wierzycielom; bo wtedy koniecznie musiał wynagrodzić szkodę (1.)

Z prawodawstw Słowian zakarpackich, samo tylko prawo serbskie odznacza się w tym względzie. Wymienia ono szkody poniesione z powodu popaszenia pola, mianowicie, gdy kto żyto na pniu popasie, winnicę lub niwy uszkodzi, i różnia czy je popaszono nie umyślnie (koin griechom), czy umyślnie (nachwalicom). W pierwszym przypadku podług §. 36. 147. pr. D. C. szkodę wyrządzający płaci tyle, ile wyrzekną ludzie od sądu, do pojednania tej sprawy wyznaczeni (szto rekut dusznici koi ijene): w drugim przypadku, nie tylko szacunek uszkodzonej rzeczy winowajca składa, ale nadto sześć wołów za karę płaci.

U Serbów dawano na przezimowanie dobytek, prywatnym ludziom

(1.) O zakupie rzekłem już w drugim tomie tego dzieła o poddanym mówiąc Pr. R. §. 86. 87. 90.

i gminom, i płacono za to w stosunku jednego od sta. Jeżeli przypadkiem lub naturalnie zginęło bydle, na przezimowanie dane, była to właściciela szkoda i nie wynagradzano mu za nią (1.). Rząd i panowie używali tego prawa jako należącego im się tytułem służebności, i dawali gminom i kościelnym włościom konie i źrebce na przezimowanie (2.). Podpalenie uważali Węgrzyni za winę. Kto podpalił szkodę wynagrodzić i za karę szesnaście wołów dać był powinien (3.).

(1.) pr. D. C. §. 155. 157.

(2.) §. 28. pr. D.C.

(3.) ś. Stefan u W. I. str. 130.

Oddział XIV.ty

Postępowanie sądowe kryminalne.

Rozdział XIV.ty

dodatek do postępowania sądowego cywilnego.

Oczemeśmy w II. oddziale powie-

dzieli, to i tu także należy; ale ma postępowanie sądowe kryminalne ludów słowiańskich i swoje szczegóły, które opiszemy. Najdokładniejsze są w tej mierze prawa czeskie.

Podług wyobrażeń tego prawa, zasadzało się postępowanie sądowe kryminalne na śledztwie. Nie wprzód wolno było zapozywać przeciwnika do sądu, aż po przekonaniu się ze strony sędziów że przewinił. Tym czasem jeżeli się poszlakowany czuł do winy, mógł się ratować ucieczką, prawo nie broniło mu tego. Za uczynionem sobie doniesieniem o zbrodni lub winie, po zaniesieniu zażalenia i po dokładnym opisie tego, co się stało, sąd przedsięwziął śledztwo na miejscu, przez umyślnie na to wyznaczonego Komornika. Prawo czeskie, a za nim polskie (1.), wyraźnie zastrzegły, że zbrodni i win tylko za doniesieniem, ale nigdy z Urzędu, Sędzia dochodzić nie powinien.

(1.) st. W. str. 68.

poszuk. wyjaś.

Na koszta trzeba było natychmiast złożyć pieniądze, a potem udać się z Komornikiem na grunt.

O śledztwie winy wyżej powiedziałem, zbrodnią śledzono w sposób następujący. We dwa tygodnie po jej spełnieniu, krewni lub przyjaciele zabitego udawali się do Burgrabiego i do urzędników, tudzież do starego Komornika, a wyłuszczywszy mu po trzykroć (rano, w południe i wieczór) i dokładnie, co i w którym dniu się stało (1.) opowiedziawszy i, jeżeli zabójstwo spełniono, suknię skrwawioną okazawszy mu, lub gdy tej nie było, postawiwszy świadków, prosili go, aby Komornika wysłał na grunt. I to także nazywało się odpowiedzeniem: trwało ono podług okoliczności dni kilka, wszakże dłużej nad trzy dni nie wolno było przeciągnąć sprawy.

Zjechawszy na grunt Ko-

(1.) §. 1–3. R. Z. C.

mornik śledził, co i jak się stało (1.). Trzeba mu było okazać przedmiot skargi, czyli jak się §. 232. Pr. Z. C. wyraża, przywieść go k' kostem nebo na row, to znaczy, iż albo trupa zabitego okazać mu było potrzeba, albo grób w którym go pochowano, albo wreście i suknie (rucho) zabitego, jeżeli jej poprzednio nie ukazano urzędnikowi. W Polsce (2.) zdzierał Woźny suknią z trupa, i brał ją sobie za fatygę: to i zgoła wszelkie kary na przelanie krwi postanowione nazywały się krwawe (3.). Kazimirz W. zniósł krwawe i dla Woźnego postanowił w małej kwocie opłatę pieniężną.

Czeskie prawo nakazuje Komornikowi zrobić śledczy protokół, i przedstawić go sądowi. Wrazie gdy tym czasem umarł Komornik, właśnie ten protokół miał o tem świadczyć co zaszło.

(1.) §. 225. 232. Pr. Z. C. k' hlawie Komornika przivesti §. 7. 87. R. Z. C. D. t. VIII. pohon o hlavu a unos.

(2.) st. M. str. 71.

(3.) r. 1303. u Rostkow. str. 66.

Jeżeli trup wisiał jeszcze, albo ciało zmartego leżało nie pogrzebane, Komornik, już przekonawszy się o tem co zaszło, pozwalał umartego pochować, a potem udawał się do sądu. Jeżeli nie było ciała, badał Komornik sąsiadów, a jeżeli przedmiotem skargi był gwałt zadany kobiecie, badał, czy ona okrzykiem dawała znaki, że jej się gwałt staje: inaczej sądzono, że na jego spełnienie dobrowolnie zezwoliła.

Jeżeli badał Komornik czy się szkoda stała na polu, zwoływał sąsiadów, a kazawszy wetknąć wiechę w miedzę, zakazywał naruszać dalej gruntu (1.). Jeżeli badał czy nie popełniono gwałtownego rabunku (násilié nocné, mówi czeskie prawo) przeglądał dom, w którym się stała szkoda, i świadków słuchał. Dalej szło wszystko zwyczajnym sposobem. Następuje

(1.) §. 77. R. Z. C.

pozew, i wyznacza się winowajcy termin. Skoro on stanął do rozprawy, i skoro oświadczył rzecznik, że wszystko do wytoczenia sprawy przygotowano dokładnie (ogrodził prawo), prosił jednego z zasiadających na sądzie panów, ażeby stanąwszy obok powoda, szeptał mu do ucha, co i jak ma w sądzie czynić. Niby powód dla wielkiego smutku, zapomniał co miał czynić; a tak jeden z panow miał mu w tém dopomódz. Rzecznik albowiém przygotowawszy dowody do popierania sprawy, tem samem już dopełnił swego obowiązku, reszta należała do panow i stron.

W sprawach o zabojstwo nie mógł się winowajca okupić (1.), lecz jedynym środkiem uniewinnienia się była walka, którą w obec sędziów odbyć musiał z powodem. Opiszemy ją niżej. Wprzód nim do niéj przyszło, strony przejść musiały przez wiele formalności prawem przepisanych. Albo

(1.) Okupował się u Giermanów Gr. str. 879.

wiem wezwany przed sąd przeciwnik mógł twierdzić, że istotnie popełnił zabojstwo, lecz że nie umyślnie zabił: lub że zabił gwałt odpierając gwałtem, lub że z wyższego rozkazu zabił. Narady więc z tego względu, i śledztwo nowe, do owego podobne, ktore się przy windykacyi dziedzictwa odbywało, przedsiębrali panowie, albo słuchali świadków (1.), a znalazłszy sprawę powoda słuszną, zobowięzywali strony do przysięgi i rękojmi, że się w dniu oznaczonym, na pewnem stawią miejscu, i że się z bronią w ręku rozprawią. Formalności z tego względu przez strony przedsiębranych i dopełnionych nie opisuję; trącą one cudzoziemszczyzną i mało się od owych różnią, jakie nam P. Grimm str. 854. opisał. Zasadzały się na tem, ażeby strony w obec sądu wyraziły mimiką i gestami

(1.) Tak i podług praw giermanskich Gr. str. 879.

gestami, co pomiędzy niemi, albo co niegdyś pomiędzy krzywdzącym i pokrzywdzonym zaszło: tudzież zmierzały te formalności do tego, ażeby Sędziom okazać, co z tego względu w swojem czują sercu, i jak widocznie pragną ulżyć jego bolowi, przez wylanie krwi winnego. W sprawach o wykradzenie mógł się zapozwany tem uniewinnić, że wykradziona kobieta sama na to zezwoliła. Na to stawiał Plebana, który z wykradzioną kobietą ślub mu dawał. Pleban przysięgał na Sta Ewangelią (na knihu, na cztenié), że przy ołtarzu oświadczyła kobieta nieprzymuszoną swą wolę. Mógł pomimo tego nastawać na to ojciec, ażeby sama córka zeznała prawdę (1). Natenczas sprowadzano ją do Pragi, i osadzano w klasztorze, dopóki się sąd nie zgromadzi. Nikt przez ten czas nie mógł z nią mówić. Na ter-

(1.) D. t. XIII. pokon o hlavu a unos t. IX. o sirotku rząd s. 84. 85. R. Z. C.

minie sądowym pytano jej się, czy
przymuszono, lub czy dobrowolnie ze
zwodzicielem uszła? Jeżeli córka,
pod opieką ojca i w stanie dziewi-
czym dotąd zostająca, przyznała się
iż to uczyniła dobrowolnie: miał
prawo ojciec śmiercią ukarać ją, i
jej uwodziciela. Córkę ścinał, a
z jej mężem rozprawiał się przez
pojedynek. To wszakże ustało już
za czasów Andrzeja z Duby. Jeżli
toż samo oświadczyła córka wdowa,
uwodziciel i ona sama była wolna
od kary: bo pełnoletniej kobiecie wol-
no było obrać za męża, kogo sama
chciała. Ale jeżli ich jeszcze śluby
małżeńskie nie połączyły, pod karą
śmierci musiał ją uwodziciel wziąć
za żonę bez posagu, gdyż od ojca,
którego w ten sposób córka zniewa-
żyła, posag jej się nie należał.
Zwróciмy niżej uwagę na podo-
bieństwo tego prawa z prawem

z prawem mazowieckiem i wielkopolskiem (1.). Gdy zerwała córka, panna, lub wdowa, iż ją gwałtem do pojścia za siebie przymusił uwodziciel, karano go w sposób, jak niżej opiszemy. Samo się rozumie, że nietylko ojciec za córką, lecz i krewni za sierotą, podobnież się ująć mogli.

(1.) st. Z. str. 129.

Rozdział XV.
Sądy Boże

W braku dowodów o których się mówiło dotąd, udawano się do sądów bożych i przez nie prawdy dojść usiłowano. Dawne narody wierzyły w nieomylności środka tego, uważając go za wyrok bóstwa w wątpliwej sprawie wydany, i na równej go szali kładąc z wyrocznią niebios (2.). Dla tego te, jak je u narodów starożytnego świata i w średnich zwano wiekach, sądy boże, grały wielką rolę w sądownictwie dawnem.

(2.) Phillips Deutsche Gesch. I. str. 246. i następn.

We właściwej Grecyi snadź bardzo wcześnie otrząśnięto się z tego przesądu; gdyż oprócz Sofoklesa (1.), w duchu dawnych przesądów wystawiającego, gotowość stróża więzniów uniewinnienia się przez ogień i rozpalone żelazo, żaden ze starożytnych Greków o sądach bożych nie wspomniał (2.). Póżniejsi grecy i rzymscy pisarze, mowią o tajemnej sztuce, samym tylko kapłanom wiadomej, chodzenia po ogniu bez szkody i rozżarzonych węglach i oczyszczających się tym sposobem z zadanego im zarzutu (3.). Wspominają nawet o sądach bożych przez wodę, używanych w Sycylii (4.): lecz milczą o tem, azali ten zabobon samym Rzymianom rzeczywiście był znany (5.). Co większa w całem rzymskiem ustawodawstwie najmniejszej o nim nie masz ~~wz~~ wzmianki, lubo Rzymianie ludzi niekiedy na ofiarę przeznaczali Bogom. W średnich

(1.) w Antygonie. w 264. i następn.

(2.) Benjamin Constant, de la Religion Paris 1831. IV. str. 73. 74.

(3.) Strabo V. str. 226. wydania Kazaub. Virgil. Aen XI. 787. Silius Italiens V. 176. i następ.

(4.) Cluverii Sicilia antiqua str. 241. i następ. Achilles Tatius VIII. 12.

(5.) Ślady jego u Rzymian miały być także podług zrzódeł przywiedzionych od Benjamin Constant IV. str. 74.

wiekach pokazują się sądy Boże naprzód u Giermanów. Zabobon ten zbijające naprzód duchowieństwo chrześciańskie, następnie uwierzyło w niego i nim kierowało się aż za upowszechnieniem się oświaty odrzuciło go przecież i z sądownictwa europejskich narodów wyparto. Słowianie stawszy się wcześnie uczestnikami greckiej oświaty, nie znali pierwotnie sądów bożych (1.) przejęli je dopiero od Niemców, chrześcianami zostawszy (2.): skąd oczywiście ten wypływa wniosek, że dla obcych i od obcych ludzi (Niemców) środka tego użyli Morawianie, a więc i Czesi następnie. Wyraźnie toż samo poświadczają kroniki XI. i XII. wieku (3.). Aż dotąd, jak mowi Helmold, używali oni przysięgi w wątpliwych sprawach na drzewa i kamienie, tudzież na święte przysięgające rzeki. Wiadomo zaś jest, że Słowianie za bostwa czcili

(1.) Przeciwnie utrzymuje J. S. Bandtkie w III. tomie rozmaitości krakowskich.

(2.) W prawach morawskich Konrada stoi, że pojedynku sądowego na kije sami tylko cudzoziemcy używać mają: „duellum quod in vulgari dicitur Kÿ, non habeant nisi ad extraneos."

(3.) Wippo, u Pistor. rer. Germanicar. script III. str. 479. Helmold I. str. 83. Sclavi inhibiti sunt de caetero jurare in arboribus, fontibus et lapidibus, sed offerebant criminibus pulsatos sacerdoti ferro vel vomeribus examinandos, co tak wytłomaczono w aelteste Denkmäler der böhm. Sprache, na str. 189. jakoby Słowianie przez Niemców podbici i do niewoli przywiedzeni wzbronione mieli prawo przysięgać, oczyszczania się, i że jako niewolnicy mieli teraz li sądami bożymi oczyszczać się. Dziwne zaiste tłomaczenie. Czesi sami nazywali je

i rzeki. Kiedy więc w sądzie Libuszy powiedziano o ordaliach przez wodę i ogień odbywanych, mniemam, że to na chrześciański, a bynajmniej na pogansko-słowiański obyczaj wskazuje. Dla tego też i zdanie Andrzeja z Duby (we wstępie), że sądy boże już u pogańskich Czechów istniały, odrzucić należy. Wprawdzie podają dawne piosenki (1.) że za czasów czci Boga Prowe, czarownice wkradały się w sypialne komnaty położnicy, i tarły ją gorącem żelazem, tudzież jej nowo narodzone dziecie: i pomiędzy mniemanemi bostwami prylwickiemi jest i wyobrażenie Bożka Prowe, trzymającego w ręku żelazo prawdo-śledcze, skąd wnosili niektórzy (2.), że powodem sądów bożych słowianskich, był sam Bog Prowe. Wszakże gdy jest wiadomo, że owe prylwickie bóstwa są oszukanstwa dziełem; więc z tego je obcym zwyczajem. O Karolu IV. mowi kronikarz pod r. 1364. u S. R. B. II. str. 738. hic pro domo Dei murum deponens, judicia peregrina, videlicet ferri ardentis et aquae frigide, quibus Boemi usque ad sua tempora utebantur, fieri prohibuit et cessare fecit omnino, magna resistencia et displicentia Baronum regni non obstante.

(1.) U Koelera I. str. 5.

(2.) Pessina, Mars Moravicus str. 36. I. S. Bandtkie dz. I. str. 112.

zrzodła sądów bożych wywodzić nie należy, a tem mniej z owej piosnki, która na inny jakiś wskazuje zabobon.

Odkąd Słowianie stykać się blisko zaczęli z Niemcami, upowszechniły się u nich i sądy boże przez bitwę wodę i żelazo (u Giermanów daleko ich większa była liczba). Nie było narodu słowiańskiego, któryby tym środkiem prawdy nie dochodził. Powiada Kromer (1.), że już za czasów Bolesława Chrobrego przez bitwę rozstrzygano u nas wątpliwe spory. Wszelako pierwsza wiary godna wzmianka o sądach bożych odbywanych w Polsce, znajduje się dopiero w akcie urzędowym z r. 1252. (2.), a z niego się pokazuje, że środka tego używano tylko w sądach dworskich (3.). Z Aktu pomorskiego z r. 1249. pokazuje się następnie że we wszystkich sądach zabobonu tego używano, w Polsce na Pomorzu i na Szląsku (4.).

(1.) u Pistor II. str. 444.

(2.) u Paprocki str. 70.

(3.) habeat potestatem judicandi ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae: videlicet ad aquam, ad ferrem candens, ad duellum baculorum et gladiorum.

(4.) r. 1249. u Stenzel str. 317. jus pugne in scutis, gladiis et baculis.

Wyrazy mech, kij w akcie urzędowym z r. 1268. (1.), znaczą jak mniemam miecz kij, (2.) i poświadczają, że przez cały XIII. wiek używano u nas sądów bożych bijąc się mieczami i kijami. Później zaniechano ich w Polsce, nic bowiem nie mówią o ordaliach polskie i mazowieckie prawa z tego pochodzące wieku. Na Pomorzu ciągle one istniały (3.) dziwnie przypadłszy do smaku zniemczonym Pomorzanom.

Idźmy do szczegołów.

Mamy o sądach bożych odbywających się przez wodę, doskonałe świadectwo w prawach morawskich (Konrada), gdzie powiedziano, że Kapłan ma zanurzać we wodzie oskarżonego: a jeżeli tenże oczyści się z zarzutu, ma zapłacić za pracę, Księdza czternaście denarów, a przytomnemu Sędziemu dwa denary. Jeżeli obnażywszy się nie zechce odbyć sądu,

(1.) U Szczyg. str. 158.

(2.) Tak i w czeskim dyplomacie z r. 1253. u Wirka str. 328. i 329 mylnie wyrazy te pisał jakiś Niemiec.

(3.) Rongo str. 95.

sądu, to i tak ma zapłacić Księdzu ale tylko siedm denarów, a babie kościelnej (vetule) denarów dwa. O sądach bożych przez żelazo mówią też same prawa: oczyszczał się niemi ten, którego posądzono że kradł stadninę lub pszczoły. O takichże sądach, wodą i żelazem odbywających się, w Czechach mówi Kosmas pod r. 1039 (1.). Pełno o nich jest świadectw i w dyplomatach morawskich i czeskich z XIII. wieku, z tą wszakże u Tłomacza postępku sądowego w §. 53. zmianką że, mianowicie też sąd boży przez żelazo na postrach raczej postanowiony był, aniżeli rzeczywiście używany. Uzyskany przez sądy boże dowód, nazywali Czesi istotnem (schistotne, chistotne) czyli iściną, jak się prawodawstwa reszty słowiańszczyzny wyrażały. Za Karola IV. wyszły z użycia sądy boże, wszakże i tak w długie jeszcze trwały one wieki u Czechów, bo fantas-

(1.) Kosmas str. 111. 112. ignito ferro sive adjurata aqua.

tęczny naród, bardzo sobie w nich upodobał (1.). Następujące szczegóły z czeskich praw wyjęte są godne zastanowienia.

1. Bitwa:

Na miecze spotykała się szlachta, na kije lud prosty i mieszczanie (2.). Używano tego środka wtedy, gdy szło o dowiedzenie komu, iż rozbójniczym sposobem odebrał życie; na kije spotykano się w innych przypadkach. Przeciwnicy stawali w oznaczonem miejscu i czasie, w szrankach umyślnie na to zrobionych. Albo się sami spotykali przeciwnicy, albo przez zastępców: obadwaj dać zastępców, albo obadwaj spotykać się musieli; z zastępcą z jednej strony tylko stawionym nie godziło się spotykać (3.). Jeżeli nie równego urodzenia przeciwnicy wystąpili do boju, szlachetniejsza strona mogła zaniechać potyczki i przysięgą się

(1.) r. 1364. u Bieniasza z S. R. B. II. str. 378.

(2.) §. 37. R. Z. C.

(3.) §. 31. R. Z. C.

ocrysiii (1.). Uzbrojeni podług przepisów prawa spotykali się w przytomności sędziów i widzów. Wolno było zwyciężonemu walkę, żądać na godzinę odpoczynku. W czasie tym przedzielano ich żerdzią (sohor) umyślnie, na ten przypadek przygotowaną. Po trzykroć tak się odpoczywać godziło. Ten, który swego przeciwnika w walce przemógł, ucinał mu głowę, ale mógł go udarować życiem, jeżeli się na to zgodzili Król i panowie. Po dopełnieniu zemsty, ukląkł na jedno kolano i podziękował Królowi i panom, że mu pozwolili wymierzyć sobie sprawiedliwość. Rzucił potem na trupa dwa halerze, i cały ten akt spisać rozkazał, ażeby się miał czem zasłonić, przed zemstą krewnych zabitego. Jeżeli ci na tym dowodzie nie poprzestali, i na zwyciężcy mścili się za krew przelaną, ogłoszono ich za zdrajców ojczyzny, i

(1.) §. 34. R. Z. C.

pogardzicieli prawa. Każdemu dozwalało się prawo pomścić, a nawet i małoletnim: rozumie się, iż ich w tem zastępowali opiekunowie. Małoletni powinien był tylko stanąć w szrankach, wziąść oręż w rękę i okazać gotowość do boju. Opiekun brał ów oręż z jego ręki i dalej staczał boje (1). Kobiety także (panny, mężatki, wdowy) mściły się za śmierć swych mężów, krewnych, lub za gwałt sobie zadany. Jako słabsza strona miała kobieta tę dogodność, że przeciwnika jej zakopywano w ziemię aż po pas, a podawszy mu miecz w rękę, stamtąd kazano mu odpierać natarczywość sypiących się nań razów z ręki niewiasty.

Posądzonemu rozkazywano także na gorącem żelezie (rozżarzone żelazo) położyć dwa palce, i w spokojnej postawie przysiądz, iż jest niewinny: albo nakazywano mu, zwyczajem gier-

(1) §. 33. R. Z. C.

manskim, po rozpalonych i w pewnej od siebie odległości porozstawianych skakać lemieszach (1.). Tym sposobem rozstrzygano spory toczące się o kradzież złota, snopków na polu (wiechow zawinutié) wysieczenie zboża (nasilim požitié), podpalenie, pobicie (wyboj), kradzież klaczy, pszczół, zwierzyny (tow), uszkodzenie szczepów, pokaleczenie głowy i członków (hlawa, mutilatio) i wszelkiego rodzaju kalectwa (hromota).

Sąd boży wodą odbywał się tak. Gdy z jednej i z drugiej strony stawieni świadkowie nic nie dowiedli, lub dowiedli jednakowo, powód musiał trzy razy przebrnąć oznaczoną przestrzeń wody (ma do wody brziésti); z dala za nim oskarżony postępował: kto z nich utonął, tego uważano za winnego, a zupełnie uniewinniano oskarżonego, jeżli po trzykroć za powodem przebrnął wodę bez szwanku.

(1.) Gr. str. 914.

Środka tego używano, gdy się spór toczył o łupieztwo, złodziejstwo, nie prawe aresztowanie (jetie) lub opanowanie dochodów (uroci wzebráni penieżni neb obilni, neb kteŕziż kolwiek jini na jeho diedinach), zoranie gruntu dziedzicznego, uszkodzenie lasu. Znacznie już przerzedziły się w Czechach lasy, kiedy je pod tak silną obronę przyjęto prawo, a to nam tłomaczy, dla czego i statut Wielkopolski, więcej niż Małopolski szanuje szkody poczynione w lasach.

Prawda ruska §. 12. wspomina o sądzie bożym, wodą lub żelazem; traktat Mścisława Dawidowicza o żelezie (żełzo gorjaczeje, tudzież bitwie na miecze i kije (drzewcem): inne pomniki prawodawstw ruskich milczą o tym środku dochodzenia prawdziwości. Używano sądu bożego gdy się chciano uniewinnić z uczynionego sobie zarzutu o zabojstwo,

kradzież lub popełnioną szkodę. W przedmiotach sprawy, jak nas uczy Prawda ruska, pół grzywny złota wynoszącej, używano żelaza; a w mniejszej wagi sprawach używano wody, a w jeszcze mniejszych, a mianowicie, których wartości, dwóch grzywien srebra nie przechodziła, używano przysięgi. Zważano także na to, czy podejrzenie było oparte na poślace (lice), lub domniemaniu (1.). Ponieważ i domniemywający się uważany był niejako za szkalującego, a to szkalowanie miało za sobą pociągnąć utratę zdrowia a nawet i życia (miało być albowiem sprawdzone sądem bożym), zwano je przeto gotowaju klepati. Z zarzutu tego uniewinniano się żelazem. W podejrzeniu opartem na poślace, lub świadectwie, rozróżniano świadectwo poddanego (chłopa), i wolnego obywatela. W pierwszym przypadku gdy nie dowiódł tego, co sobie zamierzył powód, płacił odbywającego

(1.) Pr. R. czyta lica w wydaniu Bołtyna stoi niestosownie istca.

mu próbę żelaza za poparzenie, a nadto płacił i koszta sądowe: jeżeli opierał na świadectwie wolnych obywateli, same tylko koszta sądowe ~~jeżeli opierał na świadectwie~~ opłacał. Powod nie mający świadków, a wszelako zbrodnię lub winę zadający, sam musiał sądem bożym dowieść swego prawa (1.). Morawskie prawa Konrada pozwalają szlachcie ~~(2.)~~ (nobilis vir et non druho) oczyścić się z zarzutu kryminalnie zadanego, stawiając sługę swego w zastępstwie. Jeżeli tenże uległ nie oczyściwszy pana, płacono za karę dziesięć denarów. Akta urzędowe węgierskie z XII. wieku mówią o sądach bożych z tą wzmianką (2.), iż Sędzia nie może ich narzucać stronom, jeżeli te zamiast użycia ich, wolą przez przysięgę, dochodzić prawdy. Każdy bez różnicy stanu miał przystęp do bożych sądów, ale kto raz się im podawszy

nie

(1.) §.74. Pr. R.

~~(2.)~~

(2.) co naturalnie u wszystkich Słowian miało miejsce.

podawszy, nie chciał dotrzymać słowa, szedł w niewolę z żoną i dziećmi, a majątek jego zabierał przeciwnik (1.). Niegdyś w każdym, później w katedralnym tylko kościele sądy boże odprawiano, i stosowne za to składano duchowieństwu opłaty (2.).

Prawo Duszana Cara mówi, że rozbójnik i złodziej, przy którym nie można znaleść lica, powinien żelazem dowieść swej niewinności. Sebr obowiązany był wodą uniewinnić się z zarzutu tego, od którego się Dworzanin własteleski sądem przysięgłym mógł usprawiedliwić. Obwiniony albo we wrzącej wodzie, czyli jak mówi prawo, w kotle powinien był zanurzyć swą rękę, albo musiał we wrzącej wodzie rozpalone żelazo wyjąć z kotła u drzwi kościoła postawionego, i złożyć je na ołtarzu głównym (3.).

Nietylko w sądach publicznych

(1.) r. 1159. 1228. 1266. 1270. u Fejera II. III. 2. 14. 5. 4. 1. str. 158. 148. 333. 89. 90.

(2.) Ś. Władysław, Koloman u W. I. str. 136. 146.

(3.) §. 64. 78. 117. 118. pr. D. C.

ale i w sądach osób prywatnych środka tego używano. Przynajmniej o Czechach, Morawii, Szlązku i Polsce, z pewnością to twierdzić możemy, polegając na dyplomatach z XIII. i XIV. wieku (1.).

Rozdział XVI.

Męczarnia i pokora.

Wyjąwszy środki dotąd od nas wymienione, nie mieli Słowianie innych do wybadania prawdy. Nadewszystko nie znali oni męczarni, czyli tortur; przynajmniej w ziemskich prawach nie masz o nich ani śladu, lubo cudzoziemskie miejskie prawa, używały męczarni niekiedy. ~~Obce~~ Obce narody pomiędzy Słowianami osiadłe, znały tortury, a mianowicie Bulgarowie i Madziarowie. U pierwszych był zwyczaj że złodzieja i łotra dopoty bił po głowie i ciało jego żelazem szarpał Sędzia, dopoki się nie przyznał. U drugich niewinnie katowano poddanych, zmuszając przez to ich panów, którzy się wyrokowi Sędziego poddać

(1.) Dyplomata z r. 1238. 1253. 1342. u Dobnera VI. str. 70. 383. V. str. 41 Lelew. str. 130. 131.

nie chcieli, ażeby nadzwerni ulitowawszy się ludźmi zadość uczynili prawu (1.). Srogości tych, jak mówię, słowiansko narodowe prawo, owszem możnaby mu ten uczynić zarzut, że było nader łagodne, i że tam szczególniej gdzie większa panowała swoboda, samo prawo nastręczało szlachcie wiele sposobów uchylenia się od kary, a nawet zupełnie uniknienia jej. Albowiem u Czechów mógł zbrodniarz przysięgając zrobić zmatek, to jest mógł umyślnie pomylić się w przysiędze, a wtedy szedł na wieczne więzienie, z którego wszakże wyzwalała go łaska królewska. Dozwolono nawet nie stanąć do walki sądowej, lecz ucieczką ratować swe życie. Co większa, pozwalano oskarżonemu, znajdującemu się w takim przypadku, oddać się pod opiekę Burgrabiego praskiego: a ten powinien był trzy mile odprowadzić go za Pragę, zasłonić przed zemstą obrażonego, i ułatwić mu ucieczkę (2.). Cała kara zasa-

(1.) Ow akt urzędowy z r. 866. r 1240 u Fejera 14. I. str. 181.

(2.) §. 22. 24. 27. 36. 40. Pr. Z. C.

działa się w tej nad tem, że imię jego w czarną księgę obywatelstwa zapisane, porozsyłano po sądach niższych, ażeby one śledziły, czy się taki człowiek nie ukrywa w kraju, i że wolno było obrażonemu, ścigać go zemstą i zabić bezkarnie, opowiedziawszy wszakże w urzędzie gdzie zemstę spełnił, co i dla jakich przyczyn uczynił, lub przywlókłszy trupa pod szubienicę w Pradze i tam go zostawiwszy (1.). Na to więc pilnie baczyć miał oskarżony, ażeby uzyskał świadectwo, że się, będąc zapozwanym. nie ukrywał, lecz stawił w sądzie (prawo stané): bo inaczej uważano go za pogardziciela prawa, i pozwalano obrażonemu ścigać go i zabić. Sama tylko religia, i względy na płeć niewieścią, mogły złoczyńcę zasłonić przed zemstą pokrzywdzonego: albowiem nie wolno się było dotknąć, szukającego przytułku u grobu ś. Wacława, udawającego się pod opiekę Królowej,

(1.) §. 130. Pr. Z. C. §. 29. R. Z. C.

lub kryjącego się u własnej żony, zwłaszcza, jeżeli go ta suknią swą okryła, i rękami objęła (1.). Podobnie stanowi prawo serbskie przepisujące, że więzień gdy ucieknie na dwór carski lub patryarszy wolny jest (2.).

Był jeszcze jeden sposób narodowo słowiański uniknienia kary, przez użycie pokory i przebłaganie obrażonego, lub jego rodziny. Chociaż późniejsze dopiero pomniki o tym zwyczaju mówią, wszakże ze względu że się odwołują do dawnych czasów, tudzież że opisującą pokorę zupełnie się narodowo i z obyczajami słowiańskiemi zgodnie wyrażają, można twierdzić że pokora jest czysto słowiańskim zwyczajem, różniącym się od pokut czyli od opłat używanych w giermańskich sądach, które pokory nie znały (3.), jakoż ilekroć o pokorze wzmiankują kronikarze, albo wskazują na Niemców, którzy mieszkali w krajach Słowianom zabranych, albo

(1.) Słownik łaciński w przypisku do §. 30. postępku sądowego czesk.

(2.) §. 82. pr. D. C.

(3.) Phillips Deutsche. Gesch. I. str. 287.

na Słowian Niemcom hołdujących. Powiada Ditmar (1.), jak Margrabia pewny szedł z rozkazu Cesarza boso do Arcybiskupa do arcybiskupa magdeburskiego dla przeproszenia go. Mówi Helmold I. 92. o Worcisławie i innych słowiańskich panach, że pokonani będąc od niemieckiego Księcia, czołgali się u jego nóg, miecze nad głowami swemi trzymając.

Podług praw morawskich Konrada, zabójca nie tylko karę pieniężną poniesł, lecz i pokorę odbyć musiał (recedat et querat gratiam). Podług aktów urzędowych węgierskich (2.) krzywdziciel w towarzystwie plemienników swoich udawał się boso do mieszkania pokrzywdzonego, trzymając w ręku miecz goły, i żebrał o darowanie sobie winy, lub w gronie stu albo pięćdziesięciu ludzi szedł w dniu naznaczonym dobrowolnie do więzienia, gdzie zabawiwszy przez dwa dni, udawał się

(1.) u Pertz 4. str. 852.

(2.) r. 1239–1267. u Fejera IV. I. str. 165–406.

Dział III.

Prawa rodowe

Oddział I.

O małżeństwie i jego skutkach prawnych.

Rozdział 1.

Związek małżeński i rozwód.

Z małych jakie nam o zwyczaju zawierania małżeństw u pogańskich Słowian pozostały śladów przekonywamy się że oni porywali sobie na żony dziewice, za poprzednią z niemi, a pewno i z rodzicami umową. Zwyczaj ten przypisuje Nestor Radomiczanom, Wiaticzanom, Siewierzanom, Drewlanom: a ponieważ początek tych narodów wywodzi od Lachów, sądzić można, iż i u nich zwyczaj takowy panował. Opisuje go w ten sposób: _i braky nie bywachu u nich, no igryszcza meżu siety ich .... i na wsia biesoskie piesni i tu umykachu żeny sobie sniesiże kto swieszczawaszes_, dodając: że tego nie można nazwać sposobem

zawierania małżeństwa (bracy, brażenia w nich nie bysza). Wszelako, że to był istotnie narodowy zwyczaj zawierania ślubów małżeńskich, z obrządkami religii pogańskiej połączony, dowodzą owe biesoskie pieśni, jakich przy tej okoliczności te ludy używały, tudzież miejsca, na których się schadzały dla odprawienia modlitw (umykachu u wody diewica żeny sobie).

Obyczaju tego zawierania małżeństwa, przebijają się ślady, w późniejszych zwyczajach. Goście bowiem weselni zbrojnie na gody przychodzili i niby porywali dziewice dla przyszłego małżonka. Gdzieindziej przynajmniej drużbowie zbrojni czynili posługi na godach. Za karpatami aż po dziś dzień, na kiermaszach, i odpustach umawiają się przyszłe małżeństwa, i daje się rodziom oblubienicy pewny datek, przypominający nam dawny zwyczaj, kupowania sobie

zon, u wielu ludów, a nawet i u niektórych Słowian, niegdyś zachowywany (1.). Z tego i z wielu innych względów zasługuje na uwagę pieśń gminna słowacka o kradzeniu dziewcząt (2.), która wielkie rzuca światło na rzecz w mowie będącą.

Za czasów chrześcijańskich istniał zwyczaj, że ojciec albo ten, który jego zastępował miejsce, obierał oblubieńcowi oblubienicę, i przyprowadzał mu ją, co Nestor ożenieniem nazywa, zwyczaj ów porywania dziewic, jako pogański potępiając (privede jemu żenu ożeniszczeja). Sposób ten zawiązywania małżeństwa czyli jak się Ewangelie Ostromirskie i wszelkie najdawniejsze wyrażają źródła, branie (brak), raczej, od cywilnej niż od duchownej władzy pierwiastkowo zależał, mając wiele podobieństwa ze zwyczajem zawierania małżeństwa cywilnie, jak nowsze europejskie przepisują prawodawstwa. Dopiero pó-

(1.) Csaplovics I. str. 172. Wilh, Serbische Hochzeitslieder w przedmowie.

(2.) U Kollara str. 25.

z niej nastało tak zwane wienczanie czyli małżeństwa w kościele zawierane, i od duchownej władzy zależące zupełnie. Rozwiodłem się nad tem obszernie w ustępie o wielożeństwie u Słowian (1.), do którego w tej mierze czytelnika odsyłam.

Małżeństwo w Kościele zawarte uważające się podług przepisów katolickiego Kościoła, za sakrament, rozwiązanem być nie mogło, wyjąwszy przypadki wyraźnie w kanonicznem objęte prawie. Ale małżeństwa cywilne ulegały rozwodom, dla pewnych prawem przepisanych, a teraz nam niewiadomych przyczyn. Wyraz potępięga (2.) nadawany rozwiedzionej żonie, wskazuje na to, że za przewinienia określone prawem, mógł mąż odpędzić od siebie żonę, czyli rozwieść się z nią. I w tej mierze rozwiodłem się w pomienionym ustępie.

Przepisy inne, które się z rzeczą

(1.) Pamiętniki o dziejach piśmien. i prawod. Słowian I. str. 231. następ.

(2.) Potępiona, uxor dimissa w słown. Kopitara

o małżeństwie tęczą, dotyczą się przeszkód zawierania ślubów małżeńskich.× Te, pokrewieństwo wyjąwszy, były nader małe, za czasów pogańskich i chrześcijańskich. Przynajmniej Słowianie sami nie zważali na to, co w tej mierze kościół stanowił chrześcijański, stosując się raczej w tym względzie do przyrody.

Włodzimierz ruski i inni Książęta słowiańscy, mieli i chrześcianki za żony, i prawe z niemi płodzili potomstwo. Wszakże, jak się zdaje, obca rodowitość istotnie stawiała u Słowian przeszkodę, do zawierania małżeństwa, z kobietą pochodzącą z narodu słowiańszczyźnie nieprzyjaznego: aleć ta przeszkoda miała swój zaród w polityce, podobnie jak to było i u innych narodów. Bo nam jest dokładnie wiadomo, że i prawo rzymskie takich związków zakazywało, nawet i w ten czas, gdy dozwolono zawierać małżeństwa z cudzo-

ziemkami, nie mającemi w prawdzie connubium, ale jednakże zostającemi w poddaństwie rzymskiem. Cóżkolwiek bądź, Słowianie nadelbiańscy wyrzucali swemu Księciu, że pojął Niemkę za żonę (1.). Krzyżacy zakazali Pomorzanom żenić się za granicą. Dopiero w owym sławnym akcie u Dregera, zapewniwszy im Papież inne swobody, zapewnił także kazał i wolność żenienia się tam, gdzie się komu podoba.

Nawet i u ochrzczonych Słowian, osoby ślubami kościelnemi związane, zrywały je i w małżeństwo wchodziły (2.), o wszakże kościół raczej cierpiał niż pochwalał. Pomorscy, polscy i ruscy Książęta, żenili się z mniszkami, i z niemi prawe potomstwo płodzili. Na Pomorzu, nawet się to i prywatnym godziło, czy z prawa czy z nadużycia, odgadnąć nie umiem. Wszakże podobnego rodzaju śluby, tudzież małżeństwa duchownych

(1.) Nec timeret patriis derogare legibus, ducens uxorem Teutonicam. Helmold I. 13. Kollara wykład, str. 42.

(2.) Mieczysław I. porwał mniszkę, i jak mówi Ditmar str. 99. absque canonica auctoritate duxit. Mściław Książe Obotrytów dał w małżeństwo (sociavit conjugio, nuptum tradidit). Bolesławowi mniszkę swoję siostrę: natenczas szlachta pożeniła się z innemi mniszkami. Helmold I. 15. Powiada Ditmar str. 102. że Matylda córka Margrabiego Brandeburskiego Fryderyka poszła w r. 999. za Księcia Słowiańskiego Przybysława będąc mniszką, za co wsadzili ją Brandeburczycy do więzienia. Jaropełk na Rusi, jak mówi Nestor wydania Szlecera III. str. 636. 671. miał za żonę mniszkę greczynkę. Włodzimirzowi miano za złe, że się ożenił z zakonnicą, a do tego z bratową, i mówiono, że ją pojął nie po braku, (nie podług zwyczaju kościoła). wszakże tego związku małżeńskiego nie zerwano.

duchownych katolickich, stawały się rzadszemi, w miarę większego wpływu prawa kanonicznego, na prawo krajowe.

Z charakteru i ducha narodowości słowiańskiej, wypłynęło i to, że godności osoby i jej urodzenie nie przeszkadzało nic, do zawarcia małżeństwa. Czytamy w Gallu str. 117. że Księżniczki szły za obywateli; a późne, bo z r. 1255. (1.) pochodzące dyplomata świadczą, że i związek małżeński niewolnika za prawy uznawano. Od czasu zaprowadzenia religii chrześciańskiej, niechrześcianie, a nawet i kacerze, częścią nie mogli zawierać ślubów małżeńskich, częścią ożeniwszy się, musieli jak się wyżej rzekło, przejść na łono kościoła chrześciańskiego. Najsurowszą karę postanowiono na Żydów w Morawii: albowiem Żyda łączącego się z Chrześcianką, żywiem wraz z jego żoną zakopywano (2.).

I na lata nie zważano. Już w podeszłym wieku poszła Dąbrówka, Księżniczka czeska, za Mieczysława (3.), Księcia polskiego.

(1.) U Dogiela 14. str. 25.

(2.) Dobner 14. str. 225.

(3.) Kronika czeska i węgierska str. 118. wypisała to z Kosmasa

On sam, po jej śmierci, drugą pojął żonę, jurniejszy i rozpustniejszy (1.), im bardziej zachodził w lata. Przeciwnie syn Bolesława świętego w młodym jeszcze wieku, a przynajmniej, jak się zdaje, nie będąc pełnoletnim, pojął żonę (2.). Do tegoż samego namawiali Bolesława Krzywoustego duchowni i świeccy panowie (3.), o dyspensie papiezkiej bynajmniej nie wzmiankuję.

Na to nie znalazłem dowodów w źrzodłach, kiedy żona po śmierci męża, za mąż powtórnie iść mogła, i jak długo żałobę nosić musiała. Twierdzi Gallus str. 80. że po śmierci Króla noszono żałobę, przez rok jeden: lecz nie wiadomo czy i po męża śmierci przez taki czas żona żałobę nosiła.

I za Karpatami, jeżeli nie małżeństwo, to przynajmniej zaręczyny, w bardzo młodym zawierano wieku. Cesarz grecki, już w szóstym roku zaręczył swą córkę, księciu serbskiemu (4.).

(1.) Jak mówi Długosz I. str. 89.

(2.) Gallus, str. 117. uxoratus adolescens imberbis. Trzeba było, [illegible] na [illegible], a [illegible] lekkomyślny!

(3.) Dług. I. str. 352.

(4.) Dowody u Stritten II. str. 208. 209 J. S. Bandtkie Dzieje I. str. 265.

Rozdział II.

Ród i jego stopnie.

Rozważywszy co o rodach i jego stopniach podług ułamku słowników mianowicie cze skich, tudzież rozebrawszy wyrazy pokre wienstwo oznaczające, po najdawniej szych pomnikach słowiańskiego języka porozpraszane, przyznamy, że pominąwszy sługi, poczet słowiańskiej czeladzi, miał w sobie rodnych i swaków czyli krew nych i powinowatych, ludzi różnych kolan, to jest pokoleń. Podług płci dzielili się oni na mężów i żony, czyli na mężczyzn i kobiety. Na czele pier wszych stali dziad i ojciec po których spadek (dziedzictwem dla tego i ojczy zna nazywający się) braty ich dzieci, synowie i dziewki, junoszowie i niemo wy, panny i niewiasty, to jest mężczy zni dorośli i niemowlęta, tudzież ko biety w panieńskim w małżeńskim, lub wdowim zostające stanie. Osoby

te przestają razem, albo żyły we wspólności majątkowej podług przepisu prawa niżej mającego się przywieść, albo każdy ród miał swój majątek oddzielny. Członków rodziny małoletnich, którym odumarli rodzice, lub bez dostatku będących nazywano sierotami; z powodu iż zostają pod opieką reszty rodziny, przed dojściem do pełnoletności rzeczywiście nie posiadali czyli nie dziedziczyli majątku swego; lub że z przyczyny ubóstwa swego, żyli na łasce swoich krewnych lub swaków a wreszcie i gminy.

Wszczególe wymienity wyżej wspomnione źródła nazwiska krewnych i powinowatych, z których łatwo jest odgadnąć pokrewieństwa stopnie, pomiędzy wstępnemi i zstępnemi, lecz trudno wiedzieć w jakim do siebie stosunku pokrewieństwa zostawały, poboczni krewni, i w jakim stopniu jedni z drugimi

małżeństwo zawierać mogli. Objaśnienia w tej mierze napróżnobyśmy w źrzódłach poprzednich szukali. Kroniki pisane w języku narodowym, zupełnie tę rzecz pomijają, przynajmniej mnie niezdarzyło się nic w tym względzie wyczytać. Kroniki łacińskie wspomniały wprawdzie o stopniach pokrewieństwa, ale rzecz całą zagmatwały przez to, że narodowym pomysłom, to rzymskiego, to kanonicznego prawa przepisy, za zasadę położyły. I tak np. kiedy Kadłubek (wydania Dobromilsk.) str. 119. mowi „cognatio est triplex, carnalis, spiritualis, legalis” miesza wyobrażenia teologiczne ze świeckiemi. Być też może, iż przez „cognatio spiritualis” rozumie on kanoniczne pokrewieństwo przez „legalis” przysposobienie (adrogatio, adoptio), a przez „carnalis” pokrewieństwo, jakie sobie Słowianie podług własnych

pomysłów i zasad swojego prawa utworzyli. Wszakże gdzieindziej przytacza inne pokrewieństwa stopnie (filiatio, paternitas, fraternitas, sanguinitas, affinitas, necessitudo, ~~sanct~~ sancta spiritualis cognatio). Nie lepiej się dopełniacze Kosmasa str. 413. wyrażają; ograniczając pokrewieństwo wyrazami „cognati, consanguinei, et quilibet propinqui."

Wiadomości więc o stopniach pokrewieństwa, czerpać jedynie możemy z przepisów prawa, mówiących o puściznach dziedzictwie i zemście: a porównawszy z niemi żale i utyskiwania Kronikarzy łacińskich, rozpościerane nad tem, że czasami zawierają się śluby małżeńskie w stopniu od kościoła za nieprawy uznanym; przyznamy, że wyobrażenia krajowego prawa, pozwalały w czwartym stopniu, i tak następnie, małżeństwo zawierać,

i że odkąd to ściśniło kanoniczne prawo, że wtedy stopnie owe zastosowano do samych tylko spadków, i z nięmi ściśle łączącego się prawa zemsty. Rozważmysz te stopnie.

Prawo serbskie w §. 31. odosobnia stopnie, czyli rody jak je nazywa. Cztery przypuszcza rody: w dalszym zostających stopniu krewnych, uważa za obcych i dziedzictwa im nie przyznaje. Inne prawodawstwa mianowicie polskie, czeskie i ruskie, ogółowo się wyrażają; tak wszelako iż pomiędzy krewnymi do spadku prawo mającymi, rozróżniają bliższych i dalszych.

Bliskich, do spadku mających prawo, nazywają Tłomacze praw polskich <u>bliższymi</u>, traktat Olega <u>swoimi</u>, a Prawda ruska <u>dziećmi</u>, czyniąc wszakże pomiędzy niemi różnicę, i nazywając tych synami, którym się dziedzictwo należało istotnie. Dalsze mających prawo, nazywają Tłomacze

praw polskich przyrodzonymi i przypiotmi (ten wyraz i w takim samym znaczeniu zna i prawo czeskie), a traktat Olega zowie ich bliżikami (bliznikami).

Ale którzyż to są owi przyrodzeni czyli krewni, powoływani po dzieciach do spadku, i do praw z nim zostających w związku.[2] Ściśle nie odróżniają ich pomniki prawodawstwa słowiańskich, a co większa, mieszają ich z bliskimi, tak wszelako, iż wymieniając każdego pojedynczo, ułatwiają nam rozpoznanie pokrewieństwa stopni, i odgadnienie tego, kto z nich ma bliższe, kto dalsze prawo. Andrzej z Duby (t. X. o ssuti diedicstwie) mówi: że stryj, brat, synowiec, syn, ojciec (stryie, bratr, stryiecnec, a neb syn diedny, a neb otiec diedny) mają prawo wykupić dziedzinę, zastawioną przez tego członka rodu, po którym

którym im się należy dziedzictwo (1.) A że niżej dodaje, iż nabyte (postępne) dziedzictwo, może także i córka wykupić, a w wyliczeniu członków familii, ni o córce nie mówi; tem samem znać daje, że tylko osoby wyżej wymienione, mają prawo wykupienia istotnego dziedzictwa, czyli dziedzictwa odziedziczonego, jak się to niżej powie. Przyczynę usunięcia od takiego dziedzictwa córek, wytłomaczę niżej; wszakże chociaż go one nie dziedziczyły, niemniej jednakże należały do rodu, i dziedziczyć mogły w dawniejszych czasach dziedzictwa wszelkie, a w późniejszych czasach dziedzictwa pewne, jak się to niżej okaże.

W prawie ruskiem córka jest objęta pod wyrazem dzieci, podobnież i wyraz łaciński filius córkę i syna oznacza: tak przynajmniej wyraża się Tacyt, mówiąc o starożytnych Giermanach (2.).

(1.) od wyrazu wązel (węzeł) nazywa w prawie czeskiem pokrewieństwo przibuzenstwo.

(2.) Dedekind de ordine que legibus et moribus Giermanorum successio i. t. d. Gottinguae 1822. str. 15.

Prawda Jarosławowa na samym wstępie wymienia ojca, syna, brata, synowca (bratni syn) i jego potomstwo (bratuczad). Sądzę że osoby te zarówno miały prawo do brania spadku, jako i do zemsty. Tak przynajmniej było w Czechach, jak twierdzi Andrzej z Duby (1.): lubo Prawda ruska o tych krewnych wspomina tylko z okoliczności powoływania ich do wywarcia zemsty. Wydania Boltyna i Szlecera zamiast „bratniu syn" czytają sestrinu syn, siostrzan: lecz daleko lepiej jest w wydaniu Prawdy ruskiej liczba 18. od nas oznaczonej, aczkolwiek samemu jej wydawcy inaczej się zdawało. Wszelako zważając na to, iż na Rusi usuwano córki i ich potomstwo od dziedzictwa, oświadczam się za tem wydaniem, zwłaszcza że i prawodawstwo serbskie, takież samo przypuszcza stopniowanie; i że podobnież stopniują krewnych po mieczu i czeskie prawa, z tą wszakże

(1.) t. XI. pohon o hlavu a unos.

różnią, iż zamiast aby miały przypuszczać potomstwo synowca w dalszym stopniu, wymieniają stryja; w czem się bardziej do pojęć germańskich zbliżają (1.).

Należy na tę uwagę zwrócić, że bliżsi, czyli osoby, podług powszechnie przyjętej rachuby, w czwartym stopniu z sobą spokrewnione, miały podług zwyczajów, słowiańskich praw (usualiter) wolność, zawierania między sobą małżeństwa. Na tej zasadzie Przemysław Król polski nie wahał się wyjąć ~~siostr~~ siostrę, za swego krewnego, w czwartym stopniu (2.). Takież małżenstwo zawarł Kazimirz syn Konrada Księcia mazowieckiego. Że w takimże przynajmniej stopniu nie pojął żony Bolesław Krzywousty, za złe to uznał Papież (3.). W tym stopniu pokrewieństwa żeniły się i osoby nie książęcego rodu, a do tego urzędniczy sądowi, którzyby byli pewno nie łamali prawa (4.), gdyby takowe

(1.) §. 72. R. Z. C.

(2.) Archid. Gnesn. Boguchw. u Som. II. str. 65. 89.

(3.) Boguchw. u Som. II. str. 60. Gall. str. 181.

(4.) Tak uczynił Domaratus miles, magnus judex Poloniae w piątym stopniu się żeniąc, u Som. II. str. 91.

było zakazywało, żenić się w czwartym stopniu. Działo się to wbrew prawu kanonicznemu, którego zasady Otto ś. na Pomorzu, zaszczepiając, postanowił: że chrzestnej matki, ani krewnej, aż do szóstego i siódmego stopnia, za żonę brać nie wolno (1.). Wszelako Pomorzanie nie zważali na to, bo ów sławny dyplomat u Dregera wspomina, że nadal nie ma być wolno brać za żonę osobę w czwartym stopniu spokrewnioną, lub spowinowaconą (2.). Podobnież zakazy żenienia się, w bliskim stopniu i w swatowstwie, obejmują ruskie pomniki.

Toż samo się i za Karpatami działo: bo i tu starali się Papieże zobowięzywać Królów słowiańskich, ażeby w swoich państwach nie dozwalali zawierania małżeństw, w stopniach od Kościoła nie potwierdzonych. Ważnem jest co podaje ustawa niby Włodzimirowska, i to ów pomnik z końca XII. wieku (3.)

(1.) Vita s. ottonis str. 476. wydania Ludewiga.–

(2.) Nec aliam sibi in primo, secundo, tertio, vel quarto, consanguineitatis vel affinitatis gradu attinentem, absque summi pontificis dispensatione i. t. d. rozumieją się tu stopnie kanoniczne; wyrazy zaś, primo, secundo, tertio gradu, ściągają się do affinitas.

(3.) w Ruskija dostopamiatnosti str. 97.

udzielił. Powiedziano tam że dawniej w czwartym stopniu zawierano tam małżeństwa (1.); co naturalnie zakazał kościół.

(1.) iże tretieje brata czadu poimajut.

Rozdział III.

Stosunki prawne

Dowodem jest wielkiego stopnia Słowian oświaty zwyczaj, w najdawniejszych czasach używany u nich, ażeby dawać oblubienicy posag tudzież wiano. W owym akcie urzędowym z roku 866. stoi, że Bulgarowie (którzy pewno ten obyczaj przejęli od Słowian) dawali jako podarunek przedweselny przyszłym małżonkom swoim złoto, srebro i w równi z tem idzie konie, woły. Wszerad różnicę stanowi pomiędzy posagiem (posah, dotalicium) i wianem (viено, dos). Pierwszy zowie się u niego dos, drugie nazywa się dotalicium. Tenże tudzież słownik Kopitara zna wyraz wieniec, rozu-

miejsce przezeń ozdobę pewną na głowie niewieściej (diadema). Pilnie się w tem rozpatrzywszy co Wacerad powiedział, tudzież wziąwszy na uwagę, co w tej mierze późniejsze udzieliły zrzodła, przekonałem się że podarunek przedweselny, za wianek dany przez oblubieńca oblubienicy, nazywano wianem; majątek zaś bądź przez oblubieńca na przypadek jej wdowieństwa oblubienicy, bądź przez krewnych jako części majątku tejże dany posagiem zwano. Później, mianowicie też w Czechach, wszelki majątek żonin nazywano wianem, który jeżeli urzędownie dano przyszłej żonie, nie mógł mim rozporządzać mąż dowolnie, lecz upoważnienie musiał mieć na to od żony i jej krewnych, a i tego wymagać od nich nie miał prawa, wyjąwszy jeżeli zubożał (1.). W owym akcie pomorskim z r. 1249.

(1.) statut Jgławski u Dobn. 18. str. 208.

u Dregera czytamy, że mąż dawał przyszłej swej żonie lub jej rodzicom podarunek weselny składający się z kosztownych ruchomości, a nawzajem ci dawali oblubieńcy posag (1.). Rozważmy co w tej mierze powiedziały pomniki prawodawstwa.

Źrzodła prawa polskiego, używają wyrazów dos, donatio propter nuptias, parapherna (2.). Tłomacze spolszczyli je: wiano (danina, posag) dziedzina wszelka, wyprawa (3.). Zdaje się że tylko wyprawa składała zupełną własność (4.) małżonki: wiano czyli posag (danina) w ruchomościach, i dziedzina czyli posag w nieruchomościach (taką albowiem pomiędzy temi wyrazami stanowię różnicę), powinny były być dla żony na przypadek jej wdowieństwa (5.), lub dla dzieci zachowane; dla tego też mąż, chcący takim majątkiem prawnie rozporządzić, zabezpieczał go na własnych dobrach (6.). Statut wislicki dozwolił mężowi i z dóbr

(1.) si tamen a sponso patri vel matri sponsae vel ex converso, vestes vel alia clenodia data fuerint vel promissa si dos viro vel donatio propter nuptias uxori data fuerint.

(2.) st. Kaz. str. 92.

(3.) Kadłubek i jego poprzednicy str. 77. znają wyrazy jura dotis, donatio propter ~~nuptias~~. Zna także wyraz drugi i Boguchwała. som. 1. str. 64. Dotalitium, jest oczywiście rzymsko-glossatorski wyraz, którym słowiańskie wiano oznaczyły pomniki prawodawstw słowian obrządku katolickiego.

(4.) Judyta Królowa podług Długosza t. str. 309. "quidquid patrimonii vel dotalicii possedit in pios erogavit usus.

(5.) Kasztelanice i żonie nawet, dawali monarchowie w posagu za córkami

(6.) Inscribit dotem (r. 1287.) super villis

żoninych użytkować, ale jeżeli chciał z tychże coś uronić, potrzeba mu było na to uzyskać pozwolenie żony i dzieci (1.). Od wdowy matki, i sióstr swoich, musiał i syn (2.) uzyskać pozwolenie, jeżli chciał wianem rozporządzić. Czytamy więc (3.) że mąż a syn zapisuje dobra Klasztorowi za zezwoleniem swojej matki i żony: pierwsza miała pewno dożywocie, a druga wiano na tych zapisane dobrach. Takież samo prawo było i w Bośnii, ale dowodu na to dopiero XV. wiek dostarcza (4.). Stanowi Kazimirz W. str. 92. 93. iż zamęż idąca kobieta, a dzieci z pierwszego małżeństwa mająca, powinna im połowę ze wszystkiego co posiada zostawić. Znajdujemy takież same prawo w północnych Niemczech we XII. już wieku, to jest właśnie tam gdzie pierwotne siedziby Lechów leżały (5.). Co się dotyczy posagu stanowi tenże (6.) iż

zarówno

villis suis. Pam. war. III. str. 334. Konrad Książe Głogowski r. 1271. pro dotalicio et dote accepta castra et oppida obligavit, et inscripsit. Z powodu zejścia Księżnej bezpotomnie, ojciec jej zabrał te miasta. Dług. I. str. 795. 799.

(1.) Konrad Książe mazowiecki, robiąc darowiznę z dotalicium żoninego, powiada: iż to czyni za jej i dzieci swych zezwoleniem. Dreg. str. 137.

(2.) Podług dyplomatu u Nakiel. str. 249. z r. 1325.

(3.) r. 1256. u Raczynsk str. 17.

(4.) z Luniga codex diplom Italiae 14. str. 5. 6.

(5.) Eichorn Deutsche Staats und R. Gesch. II. str. 728.

(6.) Podług statutu Wielkopolskiego str. 93. 105.

zarówno, ojciec jak matka, wydzielić mogą posag córce, t. i. które z dwojga żyje, to ma córkę wyposażyć, a na tem co jéj rodzice dadzą, ma ona poprzestać (1.). Wszakże gdy ojciec umarł, działów synom a posagów córkom nie wskazawszy, dzieci mogły z sobą o majątek spór toczyć.

Prywatnie dawano posag w ruchomościach, jeżeli w nieruchomościach, na ten czas oprawa posagu musiała się odbyć przed Królem. Gdy rodzice odumarli, bracia wyposażali siostry, a wtedy brano wymiar naznaczenia posagu, z tego co już za życia rodziców, któréj z córek dano. Jeżeli żadna jeszcze nie była wyposażoną, zważano na godność i majątek ojca, Wojewodzanka brała sto, córka szlachcica militis czterdzieści grzywien. Późniéj naznaczono większy posag. Powiada Długosz str. 1060. że za żoną swoją Adelajdą, córką Elektora Heskiego,

(1.) Tłomacze praw polskich mówią (u Lel. str. 82.) na tem ma mieć dosyć co jéj ojciec i mać za żywota oprawili w posagu.

wziął Kazimierz W. dwa tysiące szerokich groszy praskich, to jest tyle, ile za córkami swemi i panowie polscy dawać zwykli. Jeżeli same tylko pozostały córki, dobra ojcowskie należały się im. Wszakże bracia stryjeczni, a w braku tych i dalsi krewni tegoż herbu (1.) mieli prawo skupić dobra dziedziczne, wartość ich córce, lub córkom, po oszacowaniu majątku, zapłaciwszy. Utracali to prawo, jeżli go w rok po śmierci stryja nieużyli. Co się dotyczy córki z jej wolą uwiedzionej, toż samo było w Polsce i w Mazowszu prawo jakie w Czechach istniało. Nadto krewni mieli w Mazowszu prawo (podług ustawy z r. 1386.) zabrać uwodzicielowi połowę majątku, a samego złapawszy, mogli go albo zabić bezkarnie, albo na ukaranie oddać Książęciu. Jeżeli uciekł za granicę, już był wolny od ich napaści.

(1.) De iisdem armis et signis, st. K. str. 105.

Nie czyni prawo różnicy, czy Mazur. czy obcy porwał dziewicę. Jeżeli (tak dalej mówi prawo) kto wyda za mąż dziewicę, bez wiedzy i woli jej rodziców, musi jej w posagu taką część z własnego udzielić majątku, jaka na nią z rodzicielskiego przypadała: jej zaś część mają pomiędzy siebie rozdzielić jej krewni wstępni i poboczni.

I Szląskie prawo nazywa wianem (wyeno) donationes, dotalitium propter nuptias (1.). Stosunki prawne też same być tu musiały.

Majątek żony, zapisany jej przez męża, nazywają prawo czeskie i dyplomata z r. 1347. wianem, i wyrażają się: wianować, dać na wiano i.t.p. wiana wdów czeskich, doznawały wielkiej opieki prawa, jeden tylko pozew wydawała wdowa poszukując swego wiana (2.). Posiadały je żony jako własność, same ich poszukiwały i broniły sądownie (3.), i do ich współki mogły

(1.) Somm. I. str. 873. 885.

(2.) Andrzej z Duby 5.

(3.) §. 75. 76. R. Z. C.

przypisić kogo chciały. Potwierdza to i akt urzędowy z roku 1356. u Dobnera I. str. 240. w którym córka przypuszcza swego ojca na prawy społek. Mąż nie miał do wiana innego prawa nadto cośmy wyżej opisali, mówiąc o Polsce. Nie zabawem nastała tu giermanskim obyczajem wspólności majątkowa. Obszernie w tej mierze wyraziliśmy się w VI. tomie tego dzieła. Wszakże pomniki prawodawstwa czeskich okresu tego, nie przypuszczają innej po między małżonkami wspólności nad tę, jaką znały słowiańskie rodziny; i lubo o opiekach nad kobietami czeskie i szlązkie dyplomata mówią, pomniki wszakże milczą o tej rzeczy. Snadź i to późniejszym czasom początek swój winno. Obudwu tych urządzeń, (rozumiem wspólności majątkowej i opiekę nad kobietami) reszta słowiańszczyzny nie naśladowała, przynajmniej do Dóbr

odziedziczonych żadnego prawa kobiety, a więc i żona, nie miały i mieć nie mogły.

Było na Rusi zwyczajem, iż przyszły mąż dawał oblubienicy lub jej rodzicom, albo jej samej, część majątku swego, co się nazywało, za weno (za wianek) (1.). Z prawem tem zwyczajowém, porównywając to, cośmy wyczytali w traktacie Olega a i żena ubinoszajo da imieiet toli jemże prebudet po zakonu wnioskuję, iż owa część majątku mężowskiego, ustąpiona żonie, miała posłużyć do jej utrzymania, na przypadek gdyby mężowi zadłużonemu zabrali majątek jego wierzyciele. Żoninej albowiem części ruszyć nie mogli; i zawsze jej tyle zostawić musieli, ile było potrzeba na jej wyżywienie. Córce należał się posag (2.), i takowy brata z ~~xxx~~ ruchomości pozostałej po zmarłym jej ojcu, albo jej go wyznaczali bracia, albo wreszcie i Książe,

(1.) Trudy i zapiski str. 20. Ewers. str. 226.

(2.) Nazywa się w §. 81. Pr. R. pridatcja.

jeżeli braci nie miała. Resztę zabierał Książe dla siebie. Córce bojarskiej należały się wszelkie ruchomości po jej ojcu pozostałe: do nich żadnego prawa nie miał Książe. Myli się Karamzin II. str. bo. sądząc, iż posag dawali bracia swej siostrze dobrowolnie: albowiem jej należał on się z prawa, aczkolwiek nie powiedziano w jakiej ilości.

Podług Prawdy ruskiej, zatrzymywała żona dla siebie cokolwiek jej dał mąż za życia. Nie brała spadku, bo jej go też nie było potrzeba, gdyż podług zwyczaju słowiańskich rodzin, zostawała po śmierci męża w mężowskim majątku, dopóki jej się spodobało (1.): a na jej utrzymanie, (jeżeli to co wzięła od męża, nie wystarczało), musieli się składać synowie, stosownie do części swej schedy. Z tem co od męża wzięła, obchodzić się mogła dowolnie, ale mieszkając

(1.) Takie prawo miały i giermańskie wdowy, utracały je wychodząc ze spółki rodzinnej, a przez zamęście wchodząc w dom obcy Phillips I. str. 363. Gr. str. 453.

z dziećmi (1.), musiała im umierając, swój majątek zostawić. Wszakże i tak oddawała go najulubieńszemu z synów (kotoraj jej syn budet dobr), a jeżeli wszyscy synowie przykrymi jej się stali, oddawała majątek córce. Wchodząc w powtórne śluby małżeńskie, zabierała z sobą swój majątek, zapłaciwszy dzieciom, co z ich majątku straciła, wspólnie z niemi mieszkając.

Przejdźmy za Karpaty.

Zastanowić powinno, że ś. Władysław podobnież się względem celu posagu wyraża, jak i prawnicy rzymscy (2.). Czwarcizna należała się córce tytułem posagu, lecz oprócz tego mógł jej dać ojciec, sposobem darowizny, ile chciał (3.). Albo wyznaczał ojciec posag, albo zostawiał to do woli synów dać go siostrze (4.). S. Andrzej r. 1235. wyraźnie zastrzegł, że żona nie utraca posagu swego, chociażby i cały majątek jej, mężowi na skarb zabrano (5.).

(1.) Andrzej z Duby w t. XXX. przisaha o dědiny mówi: i kteru on dclebil až do sčié smrti z, i Pr. R. 49. 50.

(2.) Cum qua substantia post viri sui mortem maritari pos est alii. Wierzb. str. 24.

(3.) r. 1290. u Fejera VI. 1. str. 68. preterea in super absque quarta nec ratione quarte, filiae suae tanquam in donum omnes servos et omnes ancillas tradit

(4.) r. 1239. u Fejera IV. 1. str. 163.

(5.) Wierzbicki str. 42.

O serbskich posagach uczyniłem wzmiankę w 1. części. Więcej nad to com udzielił, nie wspominał o posagach, ~~rzy~~ rękopism z r. 1390. Na oznaczenie posagu używa prawo serbskie wyrazu greckiego prokiá od προιξ.. Że żona nawet za życia swego męża, mogła tu dobrami swemi dowolnie ~~za~~rozrządzać, świadczy §. 32. pr. D. C. mocą którego i żona, może usamowolnić (prostiti komu) swojego niewolnika.

Oddział II.

Władza Rodzicielska i Opieka.

Rozdział I.

Nabycie Rodzicielskiej Władzy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że władza rodzicielska nabywała się u Słowian tymże co i u innych narodów sposobem, to jest przez małżeństwo lub przez przysposobienie.

Mówiąc

Mowiąc w osobnym ustępie o mniemanem wielożeństwie u Słowian (1.) wykazałem, że osoby, którym kilka na raz mieć żon dozwalało prawo nabywały władzy rodzicielskiej nad wszyskiemi z tychże żon spłodzonemi dziećmi, bądź że to były żony prawe, bądź nałożnice; i że na wzajem dzieci wszystkie, miały prawo do ojcowskiego majątku. Po między Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego jak mówi Długosz zarówno podzielono po ojcu odziedziczone skarby, gdyż krajowe prawa nie dozwalały w tej mierze uszczerbku robić nawet i dzieciom z nałożnicy spłodzonym (2.). Przeciwnie (uwagę czyni tenże) stanowiły rzymskie i innych narodów prawa.

Lecz jakimże sposobem przysposabiano za syna? W tej mierze źródła prawodawstw słowiańskich milczą. Wprawdzie Kadłubek nasuwa postrzyżyny i porównywa je z rzymskiemi adrogatio adoptio, lecz wykazaliśmy w oso

(1.) Pamiętn. moje I. str. 231. następn.

(2.) Dług. I. str. 348. quanquam jure municipali minus perscriptum est, legibus tamen imperialibus et communi jure gentium sancitum ut naturales filii sortem haereditatis in regno non possint accipere.

bnym ustępie (1.) jaki miały początek i właściwe znaczenie postrzyżyny, i zwróciliśmy uwagę, na to, że chrześciańsko-kościelnego obrządku postrzyżyn nigdzie u Słowian do przysposobień za syna nie używano. Tak więc przysposabiano u nas obyczajem i u innych narodów używanym, to jest sposobem jaki nastręczyła praktyka nowsza rzymsko-europejska. Polegał zaś na tem, że dosyć było w tej mierze spisać przy świadkach akt przysposobienia. Tak się też wyraża akt urzędowy z r. 1228. (2.), w którym Bolesław wstydliwy w następujących wyrazach za syna przysposabia „adopto in filium, et in bonis meis omnibus mobilibus et immobilibus, totaliter in heredem substituo.” Nie wiem czy wzięcie na ręce dziecięcia, znaczyło u Rusinow przysposobienie za własnego syna. Jeżeli istotnie tak było, jak utrzymuje Ewers, należy zwyczaju

(1.) Pamiętniki moje I. str. 216. nastę-

(2.) Rps. Dogiela.

tego szukać w prawach giermanskich (1).

Majątek przysposobionego syna nie przechodził na przysposabiającego go ojca, i owszem zatrzymywał go syn dla siebie, ponieważ w owym u Dogiela urzędowym akcie, wyraźnie powiedziano, iż przysposobiony, co dotąd miał, to i nadal, własności prawem ma posiadać, terram suos milites.

Nie przepomnieli też rzymskim wyrazem nazwać Kronikarze owego stosunku, który po zerwaniu władzy rodzicielskiej, zachodził pomiędzy synem a ojcem. Kadłubek nazywa go emancipatio. Nie przepomnieli donieść i o tem, iż przysposobić miał prawo i ten, który miał własne dzieci, bez względu na ich wiek lub płeć. Wyraźnie to twierdzi Kadłubek mówiąc o przysposobieniu Leszka Białego, przez Mieczysława starego.

(1) Gr. str. 465.

Rozdział II.

Stosunki prawne.

Prawa, których ojciec na mocy rodzicielskiej władzy nabywał względem syna, dotyczyły się majątku a bynajmniej ~~majątku~~ osoby. Wprawdzie czytamy, że u Pomorzan wolno było rodzicom zabić swe dziecię (1.) czytamy i to (2.), że za zbrodnię przez ojca popełnioną szły niekiedy wraz z nim i matką swą w niewolę dzieci, skądby wnieść można, że gdy one jako własność odpowiadały za wykroczenia swojego ojca, więc też mógł mieć tenże prawo postąpienia sobie z nimi podług upodobania, zwłaszcza gdy dosyć mu było popełnić rozbój, ażeby żonę swoją i dzieci przywiódł do niewolniczego stanu, czyli przyprawił ich o śmierć moralną. Wszelako nie można tak rozumieć prawa tego,

(1.) Ów akt u Dregera z r. 1249. mówi, nullus filium suum vel filium quacunque ex causa per se vel per alium obiiciet de cetero vel occidit; a w życiu ś. Ottona powiedziano; nam crudelitate paganica puellas necare et mares reservare solebant.

(2.) W Ruskiej Prawdzie §. 5.

gdyż ono nic innego nie miało na celu, jak tylko obostrzenie kary, grożąc nią nie tylko winowajcy, ale i członkom rodziny jego najściślejszemi z nim połączonymi węzłami. Kiedy zaś powiedziano, iż na Pomorzu zabijali rodzice dzieci, i kiedy w starym pomniku języka ruskiego stoi o dzieciogubstwie (1.), mniemam że nikt tego pozwolenia prawa, lecz nadużyciu przypisze, lub zwyczajowi znanemu dziś jeszcze u Chińczyków, a używanemu niegdyś od Giermanów, że rodzice w czasie głodu własne dzieci zabijali lub sprzedawali (2.). Tak i na Węgrach rodzice zaprzedawali dzieci swoje poganom (3.) dopuszczając się tego z nadużycia, ale nie z prawa.

Już nie raz zwróciłem uwagę na to, że rody słowiańskie lubiły żyć we spólności majątkowej, czyli we spółku jak Wacerad mówi. Jeżeli

(1.) dietogublenie u Glagolita Clozian str. XIV.

(2.) Gr. str. 460.

(3.) r. 1234. u Fejera III. 2. str. 387. Pauperes nihilominus Christiani quandoque sic oneribus et exaccionibus gravabantur, quod filios et filias cogebantur vendere Saracenis, et sic liberi fiebant servi et Christiani quodammodo Saraceni.

dom jeden nie objął rodu, stawiano drugi obok niego, skąd nie raz wielkie powstawały osady, zamieszkane przez ludzi jednego imienia i pochodzenia. Wspólność ta była rozmaita, albowiem wszyscy ojcowie domu mogli żyć we wspólności i znowu pomiędzy sobą i dziećmi osobną mieć spólność. Dzieci także osobny posiadające majątek, mogły być całego spólnictwa uczestnikami: lub na koniec mogli członkowie rodziny wszyscy mieszkać wspólnie i ciężary krajowe spólnie ponosić, a mimo to każdy był osobnym majątku swego właścicielem.

Rozbierzmy to wszczególe.

Synowie dorośli i bogaci, zwykli byli wspólnie ze swojemi mieszkać rodzicami. Ich dzieci pod bezpośrednią władzą swoich znowu zostawali rodziców, a pod pośrednią władzą dziada swojego. Zasiadali

wszyscy dziad, synowie i wnukowie do jednego stołu, pracowali wszyscy spólnie, a zarobek ich szedł na spólny użytek. Czego nabyli osobno jako to przez ożenienie lub odziedziczenie po osobach do spólności nie należących, to składało ich wyłączną własność; wyjąwszy jeżeli z tem do wspólności przystąpili. Jeżeli umarł dziad lub jeden z braci, wtedy spólność dalej istniała pomiędzy stryjami i synowcami opiekującemi się resztą rodziny (1.), do której oni kogo chcieli mogli przyjąć (2.). Wdowy i kobiety tudzież reszta rodzeństwa, stawały się uczestnikami spółki o tyle że z majątku rodzinnego utrzymywane być musiały. Skąd u Słowian z Niemcami sąsiadujących, jako to u Pomorzan, poszedł zwyczaj także od Niemców przyjęty, że pozostałe po ojczymach wdowy, brali w małżeństwo pasierbowie, czego następnie zakazano (3.). Ta wspólność majątkowa

(1.) r. 1231. Nos filii Comitis Dobeslavi et patruelis noster Dobeslaus veri heredes de prandoczin in sortem hereditariam vocati, successionis jure; pro nobismet ipsis et pro pupillis cognationis nostre quorum agimus tutelam presens compegimus instrumentum rps. P. Hehla.

(2.) r. 1294. u Fejera VI. 1. str. 285. quod idem Tobias et Burad ac Iwanka superius nominati eundem Leustachium prout generationem et cognatum ipsorum recepissent in medium eorundem et eidem Leustachio quartam partem totius terrae eorum perpetuo possidendam tradissent.

(3.) W owym akcie u Dregera z r. 1249. cum pater aliquam

uxorem

byla zawsze domniemaną, skoro aktem urzędowym, umyślnie w tym celu zrobionym, nie oświadczyli bracia, iż lubo razem dalej mieszkać będą, wszelako każdy z nich chce mieć osobny majątek. Odtąd przestawali być, jak się prawo czeskie wyraża, spolecznikami, a stawali się dziedzicami (1), i każdego z osobna uważano za pana (hospodar) swego majątku. To nazywało się w prawie serbskiem, oddzielić się chlebem i imieniem, i dziwna rzecz, że się poniekąd w tenże sam sposób wyrażają tłomacze praw polskich (2.). Sąd robił podział dziedzictwa. Mógł podział (podług praw polskich) nawet w nieprzytomności jednego z dziedziców nastąpić. Jeżeli się przeciwko niemu nie oświadczyła w swoim czasie osoba, pokrzywdzoną się być sądząca, upadała ze swem prawem.

W rodzinie spólnością majątkową połączonej

uxorem de communi pecunia sibi et filio emerat, sibi pater hactenus servavit, ut mortuo patre uxor ejus devolveretur ad filium sunt alia hereditas de bonis communibus comparata, et ne aliquis hac de causa noveream suam possit sibi vindicare ulterius in uxorem. Phillips Deutsch. Gesch. I. str. 200.

(1.) §. 12. 51. Pr. Z. C.

(2.) Fessler II. p. 818. §. 25. 28. pr. D. C. koi su za iedno u jedynomu domu. Brat z siostrą ojczyzną będąc podzieleni. Bracia w imieniu ojczystem rozłączeni i oddzieleni.

potączonej, każdy miał sobie wskazane obowiązki przez ojca czeladzi rządzącego całością. Jedni członkowie pracowali w domu, inni za domem, majątku rodzinnego przysparzając, lub obowiązki publiczne w imieniu rodziny pełniąc (1.). Wszelkie wydatki czyniono ze wspólnego majątku i komu był obowiązany jeden członek rodziny, tem samem mu był obowiązany ród cały. Tak więc jak się wyraża Prawda Ruska §. 4. zabojca opłacał się za zabojstwo z majątku rodowego. Jeżeli brata młodszego żyjącego we wspólności zapozwano do sądu, nie był obowiązany stanąć przed Sędzią, lecz wskazywał na starszego brata, który go w tej mierze powinien był zastąpić (2.). Ciężary publiczne ponosił dom cały, na pojedynczych członków nie rozdzielano go bynajmniej. Wszakże dopoty tylko póki we wspólności zostawali; bo oddzieliwszy się, każdy je z osobna ponosić musiał,

(1.) r. 1298. u Fejera VI. 2. str. 135. si duo fuerint fratres aut plures ad invicem nulla divisione facta, in suis possessionibus hereditariis et non adquisitis commoranter, unus illorum qui utilior et acrior reperitur, ad exercitum domini Regio venire teneatum.

(2.) §. 42. pr. D. C.

chociażby i razem mieszkali byli bracia (1.). Po nastąpionym podziale i wykluczeniu jednego z rodziny reszta pod tymiż co przedtem warunkami we wspólności majątkowej zostawała. To mając na uwadze łatwo zrozumiemy przepis prawa węgierskiego (2.), iż syn mieszkający razem z rodzicami, osobno ma płacić dziesięcinę; tudzież przepis prawa polskiego stanowiący, iż wolno jest synowi, pod władzą ojca zostającemu, a jeszcze majątkiem nie rozdzielonemu, rozrządzać swą częścią; jako też i to postanowienie, że dopóki ojciec i matka żyją, (3.), synowie jako jeszcze własności nieposiadający (4.), nie mogą nią rozrządzać. Oczywista jest rzecz (5.), że przepis pierwszy wyjęty ze statutu Małopolskiego i wsunięty do statutu Wiślickiego str. 139. ściąga się do majątku macierzystego, który, podług statutu Wielkopolskiego, po śmierci

(1.) Prawa Duszana Cara Obrjetaju se u jednoj kući, otdieleny chlebem i imeniem, ako budut na jednom ogniszczi da robotajut jako i iny mali ludie. Toż samo postanowiono w Polsce o synach chłopskich którzy się dziedzicznym gruntem ojcowskim podzielili. r 1254. u Sommersb. II. str. 84.

(2.) u wierzbca str. 191.

(3.) St. Małop. p. 89. 90. 78.

(4.) propter quod non habent alicujus rei dominium vel aliquam possessionis traditionem.

(5.) Lubo innego jest zdania P. Lelew. początk. prawod. str. 72.

żony był ojciec obowiązany, natychmiast wydać synom cały, jeżeli tego żądali: a podług statutu Małopolskiego str. 87. co też i statut Wiślicki przyjął, obowiązany był ojciec tylko połowę wydać dzieciom, i to wtedy gdy wchodził w powtórne śluby małżeńskie. Przepis drugi dotyczył się przypadku, gdy oboje rodzice żyli (utrisque parentibus vivis et sanis). Jeżeli po śmierci żony zrobił ojciec podział majątku, a potem drugą żonę pojął i z niej synów spłodził, synowie z pierwszej żony już nie mieli prawa (1.) do majątku ojcowskiego, po zrobionym podziale jemu pozostałego, bo majątek ten należał się zupełnie dzieciom z drugiego małżeństwa. Nie przyjął tego przepisu statut Wiślicki lubo się wiele zastosował w prawach rodowych do statutu Wielkopolskiego.

(1.) Podług statutu Wielkopolskiego str. 148.

opieka nad stare Zw. sask. I. 42. Vrw. 54.

Rozdział III.

O opiece w ogólności

O opiece czerpamy wiadomości z samych tylko źródeł prawodawstw Słowian przedkarpackich. Z nich to, a mianowicie też z pomników praw polskich i ruskich, przekonywamy się, że u Słowian nie było różnicy pomiędzy opieką i kuratelą, i że opieka nie mogła mieć u nich takiej rozciągłości jak u Giermanów, z powodu że wspólności majątkowa była u Słowian zasadą rodzinnych stosunków prawnych, a nie wspólna obrona rodów jak u Giermanów. Dla tego też kobiety pełnoletnie nie zostawały u Słowian pod opieką, i prawa ich majątkowe nie były ograniczone przez płeć męzką, a syn nie bywał swej matki opiekunem (1). Opieka więc nad samymi tylko u Słowian rozciągała się małoletniemi. Albo ojciec wyznaczał opie-

(1) Phillips Deutsch. Gesch. 1. str. 623.

kuna na przypadek śmierci (1.), albo prawnie należała się opieka matce (2.), w przypadku zaś, gdy ta poszła za mąż, że się należała opieka, najbliższemu krewnemu płci męzkiej, bez względu na to, czy się jego pokrewieństwo po mieczu lub po kądzieli (3.) wywodziło (4.). W razie gdy się i taki nieznajdował, nawet i ojczym mógł sprawować opiekę (5.). Króla obowiązkiem było, przestrzegać tego, ażeby Porucznik, to jest opiekun, czyli, jak go Tłomacze praw polskich zowią Opiekadlnik, nie krzywdził małoletniego (6.).

Do którego zaś roku zostawali pod opieką małoletni, o tem milczą źródła prawodawstw słowiańskich. Co do niewiast, odróżnia w prawdzie prawo czeskie (7). dziewczkę i pannę, a nawet §. 40. R. Z. C. dokładniej to opisuje, mówiąc, iż za pannę

(1.) Kadłubek str. 469. Tłomacze praw polskich (u Lelew. str. 93.) mówią: "a ojciec dopoki żyw, może polecić swe imie i dzieci w opiekę komu chce."

(2.) Legenda o s. Wacławie mówiąc o opiece Drahomiry, księżniczki czeskiej, nad małoletniemi dziedzicami tronu używa wyrazu sprawowati (łacińskie tueri curare) u Giermanów poźniej to nastało Gr. str. 766.

(3.) §. 69. R. Z. C. mowi po wrzetenie.

(4.) Pr. R. §. 51. twierdzi Lelew. str. 75. że przed matką, miał w Polsce pierwszeństwo w opiece syn starszy.

(5.) Pr. R. §. 51.

(6.) Demetry Książe Kroacki r. 1076. przyobiecuje Papieżowi "pauperes viduas atque pupillos protegam." Cod. diplom. Italiae 14. str. 5. 6.

(7) np. w §. 56. Pr. Z. C.

uważa się ośmnastoletnia albo starsza dziewica. Wszelako z tego samego wysłowienia (albo starsza), dostatecznie się pokazuje, że lata pełnoletności nie były dokładnie oznaczone w czeskiem prawie. Prawda Ruska mowi że małoletni pod opieką (na rucje) zostawać mają (1.), ~~na opiekę skoro ich matka za mąż pojdzie.~~ dopoki same sobą władać nie umieją, i że z takowej wychodzą, gdy sił nabiorą (doneleże wozmogut). Alisić podrzędne źrzódła praw ruskich, napomykają o małżeństwach w 12. 14. roku zawieranych; a prawa mazowieckie z r. 1377 wyraźnie mowią, że chłopiec który skończył lat 15. a dziewczyna 12. z pod opieki w ten niby sposób wychodzą, że ich odtąd zmusić do tego można, ażeby zapozwani do sądu, obrali sobie obrońcę, którýby ich sprawę w sądzie popierał. Tłomacze praw

(1.) Nestor II. p. 118 mowi wdaw jemu na rucje syn swoj Igor a Pr. R. §. 78. przyjąwszy za zasadę, aszcze budut djeti mały a nie duži (niemocne) same soboju pozdolowati sja, stanowi: ażeby dzieci takie oddać najbliższemu krewnemu na opiekę skoro ich matka za mąż pojdzie.

polskich nazywają ten wiek sprawnym a mającym pełną roztropności, doskonałemi latami (1.), twierdzę iż w takimże wieku będący małoletni, wychodzili z pod opieki podług praw polskich (2.):

~~Osobliwie też, co się praw polskich dotyczy, twierdzić można, iż przepisy~~

To wszystko rozważywszy i porównawszy z tem Boczka (3.), który mówi o osobach książęcego rodu lat trzydzieści sześć mających, a jednakże małoletnich, upoważnia nas do mniemania, że pierwotne nasze prawodawstwo nie znało lat przepisujących wyjście z pod opieki i że kres tu i owdzie napotykany w źródłach nie jest wypływem słowiansko narodowego prawa. Osobliwie też, co się praw polskich dotyczy, twierdzić można, iż przepisy cudzoziemskiego prawa, jakiś przemądrzały żak, podsunął prawu krajowemu. Bo pominąwszy

(1.) legitimi anni, legitima aetas plena discretio st. K. str. 97. 63.

(2.) W stat. K. str. 104. użyto bałamutnych wyrazów anni discretionis legitima aetas. I w akcie urzędowym, robionym przed Wład. Łokietkiem, powiedziano, że małoletni ma mieć „ad aetatem perfectam tutorem et protectorem." Ten akt robiono w Kujawach z. Lelew. str. 216. jest godnem uwagi że o owych 15. 12. latach uwalniających z pod opieki mówi Tłomacz statutu Wielkopolskiego (Pomn. Lel. 97).

(3.) u Som. 11. str. 70.

to iż, podług zdań J. W. Bandtkiego (1.) są to niedokładne rękopisy, gdyż niektóre nawet dwunasty rok, za termin pełnoletności mężczyznom naznaczają; wyznać należy, że prawodawcy nasi byliby chyba obrani z rozumu, gdyby byli do naszego klimatu zastosować chcieli przepis, stosowny ludom krajów południowych. Każdemu z historyą prawodawstw obeznanemu, dostatecznie wiadomo, że wszelki narod mający jeszcze niedokładne prawa, w oznaczeniu pełnoletności stosuje się do natury. Rzymianie pierwiastkowo nie zważali na lata, lecz na fizyczność i podług niej wyrokowali, czy małoletni z pod opieki wyjść; czy związek małżeński zawrzeć i czy do prawnych czynności za zdolnych uważanymi być mogą. Tak samo być musiało i u Słowian, (2). Przemilczenie kresu pełnoletności, tudzież władzy rodzicielskiej, o ktorej nic nie mowią ruskie prawa

(1.) st. Mat. str. 75.

(2.) Mowi Phillips I. str. 326. 327. że pierwiastkowo i w Giermanii latami nie ograniczano opieki. U Franków jak zważa P. Eichorn I. str. 160. kres pełnoletności samowolnie rokiem 21. lub odwrotnie rokiem 12. oznaczono.

wa

prawa, przypisują Karamzin II. przyp. 66. i Reutz str. 74. okoliczności iż prawa te działy mieć obadwa te stosunki, dla władzy rodów i familii zachowanej. Wszakże są to tylko domysły, na żadnych nie oparte dowodach.

Rozdział IV.
Stosunki prawne.

Temu atoli zaprzeczyć nie można, iż stosunki prawne, jakie prawa polskie, czeskie i ruskie pomiędzy małoletnim a opiekunem skreśliły, utworzono ze względu na prawo brania spadku, zostawionego od krewnych po mieczu. Statut Kazimirza str. 103. 104. stanowi, że nie może opiekun sprzedać dóbr nieruchomych należących do małoletnich, i że ich prawa przedawnieniu nie mają ulegać. Z tego też względu,

małoletniego do sądu zapozywać nie można, wyjąwszy gdy idzie o oddanie mu długu (1.), albo uwolnienie rękojmi, ktory zaręczający dał za jego ojcem, lub gdy idzie o poparcie sprawy jaka, względem dziedzictwa, z ojcem rozpoczęta została. Po skończonej opiece zdaje opiekun rachunek, z dochodów i stadnin, z niczego więcej. Wyraznie mówi Kazimirz W. że on tak uradził z panami (2.).

Prawo czeskie (3.) postanowiło, że brat starszy lub starsza siostra, opiekująca się młodszem rodzeństwem, ich części tracić nie mogą, i że sprzedaż takowych dóbr nie jest ważna, chyba że dla tego nastąpiła, ażeby spłacić długi przez ojca małoletnich zaciągnione. Prawda ruska stanowi, iż małoletnich majątek ruchomy, towar, (ten wyraz oznacza tu szczególniej bydło), wręczyć należy opiekunowi przy świadkach.

(1.) Tak stanowi i prawo czeskie §. 123. Pr. Z. C.

(2.) st. K. str. 104. 105.

(3.) D. t. LXXVII. starszi bratr mlaższíému a sestra sestrze ztrátiti nemož t. LXXVIII. co ve dskách shledáno.

Joz. Hube dzieło tłomacz. na niem. przez Żupańskiego i wydane w Pozn.

(przed dobrymi ludźmi). Takowym majątkiem może handlować opiekun, a co zarobi to jest jego; gdyż on utrzymuje i wychowuje małoletnich. Wszakże po skończonej opiece, kapitał całkowicie małoletnim oddać musi, tudzież przychowek bydła i trzody, jako też i płód niewolnika, w czasie opieki zrodzony (1.). Gdy ojczym jest opiekunem, i gdy mu się przy świadkach wręczy majątek, dzieci jego, cokolwiek strací (2.), powrócić to i wynagrodzić muszą przyrodnim swoim braciom (3.).

Dział IV.
Prawa rzeczowe.
Oddział I.
O Własności.
Rozdział I.
Sposoby nabywania własności.

Głównym sposobem nabywania

(1.) Pr. R. str. 78. szto sojezit towarom tjem ili prigostit; toto jemu sebje, a istyj towar powrotiti im. Tudzież płód niewolnika i trzody musiał powrócić opiekun.

(2.) zatirajut, wyrar i prawu serbskiemu s. 68. pr. D. C. znany.

(3.) Pr. R. tamże.

własności było dziedziczenie. dla tego też każde nabycie na własność nazywano dziedzictwem, bez względu na to czy się majątek nabyło lub odziedziczyło. ⌐ Od mienia swego brał imie jego właściciel, i jeżeli je odziedziczył po przodkach, nie mógł niem samowolnie rozporządzić, lecz powinien był znosić się w tej mierze z osobami, z któremi zostawał we spółce. Sam tylko majątek własnym nabyty przemysłem, jako nie odziedziczony po dziadzie lub ojcu, i niewłaściwie noszący nazwisko dziedzictwa lub ojczyzny, dawał prawo swemu nabywcy postąpienia sobie z nim podług upodobania. Były insze jeszcze sposoby nabywania własności, które zanim wyliczymy, wypada nam bliżej przypatrzyć się przepisom prawa o dziedziczeniu, i wywieść początek jego.

W naszych czasach dały się

⌐ Rzymski wyraz hereditas nie odpowiadał polskiemu Dziedzictwu, bo oznaczał on u nas nie tylko zupełną własność jak w rzymskiem prawie, lecz i własność odwołalną. Na podpisach w dyplomacie z roku 1088. może którego Lubomirscy dział majątku zrobić mieli między sobą, podpisani są jako świadkowie obok ziemskich urzędników heredes, co bez żadnej wątpliwości szlachtę oznacza. Lecz jak powiedzieliśmy w drugim tomie tego dzieła mówiąc o gminie, wyraz heredes oznaczał i czynszowników, a ich własność hereditas nazywała się dla tego: z przyczyny że ludzie ci dopóki czynsz płacili lub za czynsz roboty czynili, właściciel nie mógł ich rugować z gruntu.

słyszeć głosy, (1), że Słowianie, nie-
znali początkowo i wcale nie mieli
prywatnej własności, że podług ich wy-
obrażeń majątek zmarłego należał do
całej rodziny we wspólności zniebo-
szczykiem niegdyś żyjącej, a więc że
i dziedziczenia nie znali; że nawet
za czasów monarchicznych, spadek by-
wał bezdziedziczny, czyli jak się w tej
mierze słowiańskie wyrażać miały
prawa, pusty który grabił, to jest na
korzyść swoję, zabierał Xsiążę, jeżeli
spadkodawca nie zostawił po sobie
syna lecz córkę, lub jeżeli bez potom-
stwa umarł. Zobaczmy, czy, lub o ile
jest to twierdzenie prawdziwe.

Wątpliwości nie ulega, że
wszelki naród dopóki na niskim stopniu
oświaty stoi, nie zna prywatnej
własności, lecz żyje we wspólności
majątkowej, czyli raczej że pojedyncze
jego rody oprócz wspólności żadnych
wyobrażeń o własności nie mają. Nie

(1.) Odezwali się z niemi Ewers
P. Lelew. w początkowem pra-
wodawstwie. Themis Polska
z r. 1830. miesiąca Grudnia
wytłomaczona na język niemiecki
przez P. Zupanskiego w Pozna-
niu 1836. P. Mich. Wiszniewski
w historyi literatury z uwagi
nad tem dziełem.

przeczę, ja temu że i rodziny giermanskie i słowiańskie takiemże samem rządzić się niegdyś mogły prawem; lecz czasy te zniknęły w odmęcie wieków i nic o nich teraz nie wiemy. Wprawdzie Juliusz Cezar (1.) wyraźnie mówi o tem że rody i pokolenia giermańskie, te które na Galią czyniły napady nieznały prywatnej nieruchomej własności; ale wątpić o tem można, azali i w głównych swoich siedzibach, to jest w Skandynawii żyjąc tenże obyczaj miały w ów czas. W blisko półtora roku piszący później Tacyt (w piśmie swojem o obyczajach Niemców) wyraźnie powiada o dziedziczeniu u Giermanów z tą wzmianką, że oni testamentów nie znają.

Sposób dziedziczenia u giermańskich i słowiańskich rodzin różnił się wielce. Tamte bowiem nie znały reprezentacyi rodzinnej i syn

(1.) De bello Gallico IV. i VI. 21.

nie wchodził w prawa ojca swego, jeżeli w rodzie był członek wiekiem od niego starszy, gdyż wtedy dziedzictwo spadało na starszego członka w rodzie, bez względu na to, że był w dalszym stopniu spokrewniony ze spadkodawcą (1.). Powód ten był, że germańskie rody łączyły się razem w celu obrony spólnej a więc najstarszy wiekiem członek stawał na czele rodziny, sam ogarniał wszystko wyłączając innych wiekiem od siebie młodszych, a więc słabszych plemienników. Trwało to u Giermanów wtedy nawet kiedy rodzinne u nich w dawnym wyrazu tego znaczeniu ustały związki. Bo wiadomo że u nich zawsze pierworodny syn dziedziczył, małą dziedzictwa cząstkę reszcie rodziny oddając, bynajmniej się zaś równo z nią nie dzieląc (2.). Co później naśladując niektóre słowiańskie narody, ustanawiały u siebie tak nazwane ordynacye.

(1.) Eichorn Deutsch. Staats und Rgesch. I. str. 195.

(2.) Agnieszka żona Władysława II. Księcia polskiego radziła mężowi swemu wyzuć swych braci z dziedzictwa z powodu że u Giermanów <u>moribus atque legibus receptum esse, ut maximus natu in bona paterna succedat, ceteris fratribus paululum aliquid pro manibus det.</u> Kromer u Pistor II. str. 492.

Przeciwnie było u Słowian. Nie w celu spólnej obrony, jak wojennym duchem tchnące giermańskie rody, lecz w celu wspólnego zarobkowania łączyły się w jedno rodziny; i nie wszystek ich majątek ulegał spólności, o czem wnioskować można z praw lubo rzeczywiście późniejszych wszakże mających na uwadze dawniejsze czasy. U Słowian nie miał pierworodny syn lepszego w dziedziczeniu prawa nad młodszych braci swoich i nad siostry, a majątek nawet i tego ojca który we wspólności żył nie należał się po jego śmierci rodzinie całej, lecz spadał na synów zmarłego we spólności wprawdzie z resztą rodziny żyjących, lecz nie cały majątek spólny z nią mających (1.). Po śmierci ojca swego synowie jeżeli tak chcieli, mogli dalej zostawać we spólności z rodzi-

na,

(1.) Rozwiodłem się o tem w uwagach nad dziełem P. Mich. Wiszniewsk.

z rodziną swą lub z niej wystąpił. Nic więc i dla nikogo z pozostałości po ojcu uronić nie godziło się: było to bowiem własnością dzieci. Lecz zwyczaj zrobił w tym względzie dwa wyjątki, a mianowicie że z pozostałości po zmarłej osobie część pewną dla kościoła, tudzież dla tej osoby pod której władzą zostawał niegdyś spadkodawca wydzielić należy. Dla tego też część ta, że była bezdziedziczna, czyli do dzieci, krewnych, i przyjaciół zmarłego nie należała, pusta czyli puścizna, lub odumarlizną nazywała się. Skądże to prawo powstało i jaka mogła być przyczyna uzasadnienia się jego? Nie masz wątpliwości że duch religijny uprowodził je. Bogobojni Słowianie i spólnie z nimi mieszkający Litwini pamiętali zawsze o kościele, i uposażali go przy każdej okoliczności. Nadtaban-

scy Słowianie podług Helmolda, oddawali części zdobyczy na kościół. W dzisiejszych Prusiech mieszkający Estowie przeznaczali pozostały po zmarłym majątek na uczczenie jego cieniów. Dobijali się o niego jezdcy gonitwy wyprawiające na pogrzebie zmarłego. (1.). Podług Ruskiej Prawdy (2.) dzieci powinny były z majątku po ojcu odziedziczonego dać części za jego duszę. W niektórych okolicach Morawii brali Parochowie po zmarłych parafianach części spadku pod nazwą odumarlizny (3.). Kazimierz W. stanowi, że jeżeli wystarczy na to spadek ma z niego sprawiony być za półtrzecia grzywny kielich do kościoła, a resztę że mają zabrać dziedzice zmarłego (4.).

Lecz puściżny brali i świeccy ludzie. Pierwszy tego przykład nastręcza Prawda Ruska §. 46. 47. stanowiąc, że gdy Smerd, nie ma synów córka

(1.) mówi przed r. 900. Wulfstan, przy Szaffarzyka starożitn I. str. 977.

(2.) §. 48.

(3.) r. 1222. u Boczka I. str. 130.

(4.) St. małop. str. 66.

dziedziczyć po nim nie może, jeżeli zaś Bojar bez syna umrze córka ma po ojcu dziedziczyć. Drugi przykład daje ów akt urzędowy pomorski u Dregera z roku 1249. w którym czytamy iż synowie tylko mogli tam dziedziczyć po ojcu. Trzeci przykład mamy w statucie wielkopolskim (1), że szlachta zabierała po bezdzietnym gminie ruchomy i nieruchomy majątek prawem puściźny. Czwarty na koniec przykład stanowią prawa serbskie, mocą których (2) należy się zawsze Carowi część statku po zmarłym pozostałego wdowie nego, chociażby też nawet i syn pozostał po spadkodawcy. Nadto wszystkie bez różnicy słowiańskie prawa mówią że po osobach bezżennych (duchowieństwo rzymsko-katolickie rozumieją one przez to szczególniej) tudzież po obdarzonych dzierżawą od rządu, spadek idzie na Króla, a dzierżawa wraca do

(1) Który stąd przeszedł do małopolskiego (st. małop. str. 66).

(2) §. 34. pr. D. C.

Monarchy tytułem odumarliżny.

Puściżny dla kościoła szły z dobrej woli bogobojnych Słowian; teiż dla szlachty od gminu, a dla Króla od szlachty szły z przymu- su, częścią niesłusznie częścią słu- sznie. Powstało to z naśladowni- ctwa giermańskiego prawa feudal- nego które przez nadużycie przy- właszczyli sobie słowiańscy władzcy, tudzież z zastosowania prawa tego do lennośći czyli do dzierżaw od rządu nabytych. Niesłuszność więc i słuszność była zasadą puściżn dla świeckich osób dawanych. Już w VIII. wieku było prawo u Gierma- nów, że po czynszowniku należy się najlepsza część jego spadku (besthaupt) panu włości na której siedział zmarły (1.). Giermańscy Skandynawowie zastosowali to do ru- chomośći, a pomorscy Niemcy do ca- łego majątku nie czynszowników

(1.) Gr. str. 364. następ.

leż wszystkich bez rożnicy obywateli. Bojarowie ruscy uwolnili się od tego prawa, na Smerdach ciężyło ono i nadal. Ciężyło także i na Pomorzanach aż do r. 1249. w którym ich od tego prawa uwolnił Papież. Szlachta wielkopolska rościągnęła toż prawo nad gminem przez nadużycie (abusiva consuetudine, mówi prawodawca wislicki).

Słuszną rzeczą było, ażeby osoba obdarzona od rządu dzierżawą, dała po swej śmierci część majątku Monarsze, którym się zbogaciła za życia. Tym to prawem brali ową część serbscy Carowie po właścicielach. Przekonywamy się o tem że prawo serbskie mówiące o puściznach (1) nie insze rozumie własności, tylko te które od rządu w ręce prywatnych przeszły. Przez naśladownictwo też Giermanów brali Monarchowie spadek po duchowieństwie

(1) §. 29. 30. 31. 34. pr. D. C.

tudzież odbierali dzierżawy opuszczone po dzierżawcach zmarłych, zostawiając je niekiedy synom zmarłego, a dalszym spadkobiercom bynajmniej. W szczególe mówić o tem będziemy w następnym rozdziale.

Puściżn takich jak je opisał P. Lelewel a słowa jego powtórzył P. Mich. Wiszniewski (1.) nie istniały u Słowian. Spadkobiercy nie puścizny lecz dziedziczenia prawem brali spadek po spadkodawcy: puścizny powstały z nadużycia możnych, którym spodobało się (niesłusznie lub słusznie, jak rzekłem wyżej) uznać majątek pozostały za pusty czyli dziedzica nie mający lub mieć nie mogący.

Składał się majątek z dziedzictwa lub ojczyzny i ze statku, czyli z nieruchomości i ruchomości. Tak było i u Giermanów z tą różnicą, że ich statek był dwojaki, miękki

(1.) Z. wyżej zmiankowane uwagi nad jego dziełem.

i żeński, czyli tak zwane Heergewätte i Gerade. Pierwsze oznaczało ruchomości prywatne do wojny tudzież gospodarstwa wiejskiego i miejskiego: drugie składało się ze sprzętów i strojów niewieścich. Tamte dziedziczyła płeć męzka, a najlepsze z nich (besthaupt) zabierał syn najstarszy: drugie spadały po matce na córki, z wyłączeniem synów i innych krewnych płci męzkiej. Zastanowienia jest godną rzeczą, że statek taki znały tylko te giermańskie ludy, które odwiecznie ze Słowianami sąsiadowały: skąd wnosi P. Palacki (1,), że wyobrażenie o statku przejęli przejęli od Słowian Giermanowie. Zgadzam się na to lecz słowa jego że ze statkiem zostawały w związku odumarliżny, prostuję w ten sposób, iż puściżny prawem brano już to statek już nieruchomości, ale zawsze na zasadzie feudalnych wyobrażeń, które

(1,) Czasopis XI. 1. str. 101. 102.

do Słowian stosowano lubo duch jéj zostawał w sprzeczce z naszą narodowością.

Rozdział II.

O puściznach w szczególności.

Trojakie były puścizny, jedne brano po bezżennych, drugie po panach i szlachcie dzierżawy od rządu mających, trzecie puścizny składające się z ruchomości, brano po obywatelach wszelkiego stanu. W Niemczech pomiędzy wiekami IX–XII. utworzyło się i rozwinęło prawo, że po śmierci Biskupa należą się fundusze monarsze, aż dopóki następca jego mianowany nie będzie; tudzież że dobra ruchome pozostałe po nieboszczyku Król zabrać jest mocen tak nazwane (jus exuviarum seu spolii). Toż samo prawo przywłaszczyła sobie giermanska szlachta względem dóbr każdego bez różnicy duchownego

zmarłego

zmarłego na własnej ich ziemi (1.). U Słowian brano naprzód puściżny po osobach duchownego stanu, na tej zasadzie zwyczajem jak się akta urzędowe morawskie (2.) i węgierskie (3.) wyrażają uświęconej, że Ksiądz rzymsko-katolicki umiera bez dziedzica. Toż samo było w Czechach już w r. 1007. (4.). Lecz zrzekli się tego prawa czescy monarchowie, z tém zastrzeżeniem, iż jeżeli duchowna osoba beztestamentowo umrze, dobra jéj na kościół, któremu za życia służyła spaść mają.

W Polsce Mieczysław stary i jego słudzy, szczególniejszą uwagę zwrócili i na puściżny duchownych, w nich obfite źródło dla zysków swoich upatrując. Mówi Kadłubek iż zabierali, quidquid reperiebant de pecuniis et possessionibus. Przed Kazimierzem sprawiedliwym, za którego panowania te puściżny ustały,

(1.) Eichorn Deutsche Staats und R. Gesch. II. str. 541.

(2.) r. 1207. 1217. i następnych u Boczka II. str. 39. Cum autem anni juri divino contraria inoleverat consuetudo quod decedente episcopo bona illius in usus principum vendicabantur, visum fuit nostrae pietati istam abolere abusionem... igitur ea integra ejus successori reserventur.

(3.) r. 1274. 1298. u Wagnera I. u Fejera 4. 2. 41. 2. str. 263. 177. 137.

(4.) Lanig Codex diplomat. I. str. 995.

czyli raczej na czas pewny zawieszone były (1.), broniło duchowieństwo praw swoich, zastaniając je i tem, że one, jako dobra osób duchownych, z pod praw ludzkich wyłączone być powinny. Ale z szyderskiem tłomaczeniem prawa, odpierano ich zarzut (2.).

O puściznach po panach i szlachcie branych opowiem ogólnie, szczegóły wyłuszczę niżej, rzecz o posiadłościach rozbierając. Rozważywszy wszystko co w tej mierze P. Lelew. wyrzekł, ~~upewniłem się~~ w tem mniemaniu, że cokolwiek powiedział, nie do innych puścizn, lecz do dzierżaw odnieść należy.

Do innych krajów słowiańskich, prawa Longobardzkie (3.) zwolna się wciskały, raz dozwalające Królom odbierać dzierżawy, gdy im się podoba, to znowu nakazujące zostawić je samym tylko

(1.) Boguchwała u Sommersberga II. str. 46. bona decedentium pontificum fisco principum accedebant

(2.) Kadłubek str. 462. quod divini juris est, nullius est in bonis, quod autem nullius est, occupanti conceditur.

synom, to na koniec zamieniając je w zupełne dziedzictwa. Posiadanie dóbr zapewnił w Morawi panom i szlachcie Przemysław Ottokar. Pomniki prawodawstwa czeskich mówiąc o służebnikach dziedzicznych, i o ich dziedzictwach na Króla spadających, i pilnie odróżniają dziedzictwa własne (1.), od dziedzictw nadanych przez Króla za dozwoleniem panów. Pierwsze nazywają też prawa własnemi czyli swobodnemi, drugim właściwego nie dają nazwiska. Tłomacz Łacinski do §. 66–69. R. Z. C. nazywa je dziedzinami królewskiemi (suas proprias hereditates non regales habentes) (2.). Akta urzędowe które przywiódł P. Palacki (3.) nazywają je dediny klaske kladske. Coby one znaczyły starałem się wytłomaczyć (4.); lecz w ustnej ze mną o tem rozmowie przekonał mnie P. Palacki, że moje tłomaczenie mylne jest. W innszą więc wde

(1.) D. t. VII. žaloby k' půhonóm po krali že jemu ty dědiny dal i dáti mohl, obdržav plným pravem po smrti takeho a takeho

(2.) §. 48. R. Z. C.

(3.) W czasop. XI. 1. str. 102.

(4.) Pamiętn. moje II. str. 183.

rząjąc stronę, sądzę że ich nazwa pochodzi od słowa kladu (rzymskie fundare) i że to były dzierżawy pierwotne dane na utrzymanie bądź urzędnikom bądź korporacyom, które na dziedzictwa zamieniać niekiedy pozwalał Monarcha.

W krotce zastosowano w Czechach dzierżawy do pojęci giermańskich i tylko najstarszemu synowi dozwolono je brać: a zaś w Serbii (1.) dozwolono ojcu zostawić je własnym dzieciom, a więc i córkom, zwłaszcza jeżeli dobra były wysłużonemi dziedzinami (2.). W braku tych spadała dawniej puścizna na Cara. Duszan stanowił, że ma nadal spadać na ród zmarłego, aż do czwartego stopnia (do trzeciego bratu czeda); co zupełnie odpowiada naszej rachubie stopni, wyżej objawionej. Na przypadek, gdyby i takich krewnych nie stało, postanowił Duszan (a to się bardzo przyczyniło w Serbii do zmniejszenia poddaństwa), że odtąd

37. 40–42.

(1.) §. 30. 31. pr. D.C.

(2.) Tłomacze praw polskich znają ten wyraz.

ludzie włości, mają być wolni od wszelkich praw, jakie się od nich baszczy- nikowi niegdyś należały; powinni wszakże dostarczać do boju koni, i do prawa rycerskiego należeć. Powiedział Duszan, że ani Car, ani Carica, ani Król, nie ma mieć prawa mieszania się do takich posiadłości, co dowodzi, że tu jest mowa o dzierżawach a nie o własnościach. Podobnież, ale wcześniej, postanowił s. Szczepan na Węgrzech (1.) udzielając pozwolenie osobom, dzierżawy trzymającym, mocą którego oddawać je mogli, komu sami chcieli. Co wszakże ograniczył s. Władysław, stanowiąc: iż jeżeli ojciec nie zostawi dzierżawy dzieciom, taż dzierżawa spada na jego krewnych, aż do czwartego stopnia, a w braku tych ma wrócić do Króla. W Morawii zapewniali Książęta spokojne posiadanie dzierżaw (2.) nadanych szlachcie, pozwalając im zlewać je nawet na córki i dalszych krewnych.

(1.) U Wierzbca str. 7. decrevimus regali nostra potestate, ut unusquisque habeat facultatem suam dividendi tribuendi uxori, filiis filiabusque, atque parentibus sive ecclesiae. Zmienił to s. Władysław (u Wierzb. str. 31.) possessio quaelibet a s. Stephano donata, humanae successionis quoslibet contigat heredes possessio vero ab aliis regibus data, de parte descendat ad filium, qui si defecerit succedat germanus autem praedictus si non inveniatur, regi haereditas deputetur.

(2.) hereditates, r. 1229. u Boczka II. str. 209.

Mowmy teraz o puściznach ruchomych, i o puściznach branych po poddanych i obywatelach nieszlachcie, dzierżaw nie mających. Jeżeli owi smardones (1.) byli istotnie poddanymi, więc stosownie do pojęć udzoziemskiego prawa, brano i w Polsce po poddanych puścizny, w najdawniejszych czasach. Ale odgadnąć trudno, na jakiej zasadzie brano puścizny po obywatelach nie szlachcie w Polsce, na Rusi, w Serbii i nad Elbą: bo jeżeli na zasadzie giermańskiego mortuarium co zdają się potwierdzać wyrazy w miejskiem polskiem tudzież w morawskiem i czeskiem prawie ziemskiem użyte (2.) to sobie jak najniesprawiedliwiej w tem postąpiono. Gdyż w Giermanii (3.) osadzając pan na swoim gruncie chłopa, dawał mu go samemu tylko; jeźli chłop umarł, wracał grunt do pana;

(1.) W przywileju tynieckim u Lelew. str. 163.

(2.) Dziedzina odumarta z. Lelew. str. 34. przyp. 9. odmrt. w owych przywilejach Przemysława i Konrada otumart i u Andrzeja z Duby, 99.

(3.) Phillips II. str. 216. Gr. str. 371.

chyba, co z czasem w prawo

synowi zmarłego służące weszło, syn chłopski uzyskał od właściciela gruntu pozwolenie, zostawania na nim, podobnie jak niegdyś zostawał jego ojciec. Na żadnem więc prawie, tylko na łasce pana polegające jego mienie wracało do pana, w razie bezpotomnego zejścia chłopa, który wtedy i co do majątku ruchomego wyłączał pobocznych krewnych chłopa, aż do trzeciego stopnia (1.). Skąd następnie wywiązało się prawo, iż w każdym razie gdy od pana nabytej własności pozbędzie się chłop na drugiego ją przelawszy, opłata pewna należy się stąd panu (2.). Wszakże polscy kmiecie byli nie tylko czynszownikami, siedziby i panów swych podług upodobania zmieniającymi, ale i właścicielami, a mieszczanie polscy, tudzież ruscy i nadelbiańscy, jak ich później nazywano, smerdowie, zawsze byli

(1.) Eichorn deutsch. Stâts und Rgesch. I. str. 332. 387. 390.

(2.) laudemium, tenże II. str. 718.

właścicielami: jakimże więc prawem mogła się należeć po nich puścizna panom lub Książętom. Zwracam uwagę na to, że odkąd Słowianie wyobrażenia o poddaństwie przyjęli z zachodu i prawa zachodniej Europy, wbrew krajowemu prawu. Dla tego też na Węgrzech brano puścizny po osadnikach sprowadzających się do kraju, jeżeli im przeciwnie nie zastrzeżono przywilejem (1.). W okresie tym puścizny polskie zniósł Kazimirz W. ~~i sam tylko z pradawców słowiańskich, pozostawił~~ (2). Przed nim już pomorscy i szlązcy Książęta oświadczali się przeciwko tymże (3). ~~w tym względzie za obywatelami nie szlachtą (2.), ale nad Elbą i na Rusi pozostały w swej mocy.~~

Godnym uwagi jest porządek, w jakim Pr. R. i pr. D.C. o puściznach i dziedzictwach mówią, i wyrazy których na oznaczenie, obojga używają. Po przepisach ile się należy kary Księciu, gdy kto zabije mężczyzne

(1.) r. 1201. u Fejera II. str. 588.

(2.) Abusiva consuetudine noscitur esse observatum, quod cum aliqui Kmethones seu rustici, vel alii civiles homines, absque prole de hac luce decedunt, ipsorum omnia bona, mobilia et immobilia, nomine vulgariter puścizna, domini eorundem consueverunt occupare; st. Mat. str. 66.

(3) Pierwotne dzieje Polski i Litwy. Honoryjusz III. Popież, snadź w porozumieniu z miejscowym Księciem znosi toż samo na Śląsku, r. 1220. mocarum proch a parrochiani eius decedentibus consueverunt accipere, Urkunden des Kloster Leubus.

mężczyznę lub kobietę, wolną lub niewolnicę, następują w Pr. R. przepisy o statku smerda, Bojarów i drużyny, tudzież przepisy, jak spadek bojarski, drużyński, pomiędzy żonę, i dzieci dzielić należy. Dalej idą dwa tytuły prawa, o których, gdyby się był logicznego ~~razy~~ rzeczy porządku trzymał prawodawca, nie powinien był mówić w tem miejscu. Po tych tytułach przepisy idące, chwytają za przerwany wątek, i dalej mówią jak sobie postąpić, gdy idzie o podziale spadku obywatela wszelkiego stanu (1.). A tak powiedziawszy naprzód o statku, powiedziano dalej o podziale całego majątku, bez względu na to, do kogo on się należy.

(1.) Pr. R. §. 46. 47. 74.

Na oznaczenie pojedynczych przedmiotów spadku, używa Prawda ruska wyrazów <u>statek</u>, <u>dom</u>, <u>zadnia</u>. Pierwszy wyraz, jak się wyżej rzekło, oznacza dobra ruchome, trzeci oznacza

w ogóle cały spadek, a wyraz drugi wymienia najlepszą rzecz ze spadku, a podobnież wyraża się i traktat Olega (imowit, domowit). Bo naturalną rzeczą było, iż w kraju rozległym, dom czyli dwór, składał najlepszą część obywatelskiego majątku, od której własność i inne nosił. Że do tych trzech wyrazów (statek, dom, zadnica) przywiązuje prawo ruskie osobne znaczenia, pokazuje się z toku rzeczy. Wydawcy Prawdy ruskiej robią uwagę: iż w tem miejscu, gdzie jest mowa o dzieleniu zadnicy przez Dietskiego (1.) rękopisy nie różnią się; tam zaś gdzie mowią o statku (2.), że obok niego kładą wyraz zadnica, i przeciwnie. Dla tego też Bołtyn, prócz jednego tylko miejsca, wszędzie wyrazy statek, zadnica w jedno pomieszał; a wydawca Prawdy ruskiej 14. w miejsce statok, położył wyraz

(1.) Pr. R. §. 53.

(2.) Pr. R. 46. 47.

zadnica, i ~~utrzy~~ mnięc że tak jest lepiej. Lecz bynajmniej. Bo kiedy zadnicę sami tylko bracia pomiędzy siebie dzielili, a jednakże prawo albo cały statek, albo przynajmniej część jego przyznawało córkom; widać stąd oczywiście, że statek co inszego znaczył a co inszego zadnica. Sądzę, więc że w rzeczonych §§. 46. 47. zamiast zadnica stać powinien statek, jak to czynią wszystkie rękopisy z wyjątkiem jednego, i że ruscy Książęta ruchomości tylko prawem puściżny brali, tylko koń dobry (1.) i oręż a inne drogie sprzęty (wyłogi wielkie perłami ozdobione i pas złoty) brał syn, w braku jego brata je córka.

I nad Elbą byli smerdowie, czyli zmurdowie (2.), a ich stosunki prawne były bez wątpienia też same, co i smerdów ruskich. Owi od Grimma str. 316. wspomnieni Gbury (Niemiec pisze Gjur) podobnego

(1.) w §. 34. pr. D. C.

(2.) Jak ich zowią tamtejsze urzędowe akta, nieznające słowiańskiej pisowni, Gr. 322.

doznali losu, a nawet sama szlachta słowiańska (milites sclavonici), żyjąc nad Elbą w pogardzie (1.), nie lepszego losu doznawać musiała. Owi Lazi Lethslachta, których zrzódłosłowu nie umie odgadnąć P. Grimm str. 227. 306. sq. 323. są, to jak mniemam, rycerze słowiańscy, na poddanych i niewolników obróceni. Zrzódłosłów ukrywa się, jak rozumiem, w wyrazie Lech, znanym u pobliskich Czechów, przypomniany nam i w pamięci odświeżony, przez pieśń sądem Libuszy zwaną.

Rozdział III.

o dziedzictwie w szczególności

Wszystko, co pozostało ze spadku wolne od pucizny, nazywało się dziedzictwem lub ojczyzną, jak się wyżej rzekło. Dziedziły się niem wszystkie dzieci, synowie i córki zarówno. Wsze-

(1.) Gr. str. 322.

Wszelako już bardzo wcześnie odzywano się z tem w Czechach, że najstarszy syn powinien brać dziedzictwo całe, części z niego małą reszcie rodziny ustąpiwszy (w Sądzie Libuszy). Lecz się odparto temu, z powodu, że to jest pomysł niemiecki, i że narodowo słowiańskie prawo nakazuje braciom albo żyć we spólności majątkowej, albo się równo podzielić dziedzictwem. Brała spadek płeć męzka i żeńska w równych częściach. Ale już wcześnie Słowianie z Niemcami sąsiadujący, naprzód ograniczali, a następnie wykluczali płeć żeńską od dziedzictwa dóbr ziemskich, posiadanie ich samej tylko płci męzkiej zapewniając, przyjąwszy tę zasadę od Saksonów z którymi sąsiadowali. Prawo to nie ze względu na obronę kraju, lecz z widoków arystokratycznych pomyślne u Giermanów, dziwnie przypadło do smaku Słowianom tym, którzy o

starszenstwie rodów nowsze przyjęli wyobrażenia, i zacności obywateli nie podług sędziwości wieku, lecz podług dawności ich rodu uważając, w imionach czyli majątkach rodzinnych upatrywali podporę jedyną, któraby świetności znakomitych w kraju rodzin, utrzymać i znaczenie im zapewnić mogła. A więc kobietę od dziedziczenia imion wyłączyli z przyczyny, że ona przez zamęście uniosłaby dziedziczne swe imiona w ród obcy, zatartszy rodzinne nazwisko, jako ta która po zamęściu obce, męża swojego imię, przybierała. Wszakże jak u Giermanów ta zasada, ażeby wykluczać płeć żeńską od dziedziczenia nastała później, tak późno także u Słowian, bez wyjątku wszystkich, prawnej nabrała mocy. Wyraźnie powiedziano w niemieckich prawach, że dawny i niegodziwy zwyczaj usuwania córek od dziedziczenia

nieruchomych dóbr nastał później (1.).

Przypuściwszy że do wywierania zemsty za śmierć krewnego swojego, mieli u Słowian prawo ci sami krewni, którzy i dziedzictwo brali, wyznać należy że w najdawniejszych czasach kobiety także lub ich następców powotywano na Rusi. Inaczej trudno by usprawiedliwić poprawkę w § I R. Pr. (2.) przez jej wydawców na zasadzie rękopismów zrobioną.

W polskiem prawodawstwie są ślady, że przed statutem wislickim zarówno bracia i siostry imiona ojczyste dziedziczyły (3.) tudzież że wspólnie z braćmi i resztą rodziny posiadały majątek, a następnie ze wspólności występowały (4.). Tak było niegdyś i we Wielkopolsce, gdzie wspólnie z braćmi posiadały siostry dziedzictwo i spólnie z nimi sprzedawały je (5.). Wszakże bywało to rzadko; zwykle Wielkopolanie, bliżsi będąc

(1.) Jak i u Giermanów, już w prawie Sasów spisanem za Karola W. gdy przeciwnie w prawach Anglów i Werynów stałek tylko dziedziczyła córka. Dopiero w braku mężczyzn z linii pobocznej aż do piątego pokolenia córka brała wszystko. Prawo to że w braku synów córka bierze począwszy od XIV. wieku było u Niemców powszechne Eichorn Deutsch. Staats und Rgesch. I. str. 93. III. str. 442. Th. Gaupp Recht und Verfassung der alten Sachsen, str. 148. Tegoż das alte Gesetz der Thüringer str. 338. 339.

(2.) Za bratrju synowi na sestrinu synowi.

(3.) Si vero hujusmodi fratres vel sorores cum fratre non fuerint in bonis paternis abinvicem separati et divisi, si ad annos legitimae aetatis pervenerunt ex Małopol str. 63.

(4.) Consueverunt plerumque homines

Niemców i więcej niż Małopolanie arystokracyi sprzyjając, wykluczali córki od dziedziczenia dóbr nieruchomych ziemskich, co przyjęto za powszechne prawo przy układzie statutu wiślickiego. Postanowiono więc, że córka powinna przestać na posagu jaki jéj ojciec za życia sprawi, lub jeżeli tego nie uczyni, bracia ojczyste dziedziczący imiona, mają siostrę lub siostry wyposażać podług przepisów prawa. W braku synów córki dziedziczyć miały, wszakże aż do roku wolno było krewnym po mieczu, wykupić toż dziedzictwo, spłaciwszy część żeńską. Szczególniej też imion nabytych i wysłużonych, czyli takich, które spadkodawca po przodkach nie odziedziczył, lecz kupił je za własne pieniądze, lub służąc krajowi otrzymał je w dzierżawie a następnie za zezwoleniem rządu na dziedzictwo

homines vivere et stare in domibus propriis separtitim de parte bonorum sive haereditatum quae ipsos contingit habita divisione abinvicem interventu ipsorum amicorum..... statuimus nostra auctoritate ut quicunque fratres vel amici consanguinei aut remoti sexus utriusque, abinvicem separati fuerint vel divisi ex Małopol. str. 96.

(5.) r. 1329. mówi Władysław Łokietek u Raczynsk. str. 103. nobiles fideles nostri Miscir, Wiscanta et Andreas fratres uterini haeredes de Wisenow una cum sorore ipsorum Winslawa haereditatem suam paternalem praedictam Wisenow in districtu castri Merzrzeczensi dudum venditam dederunt et libere resignaverunt promittentes etiam alios duos fratres suos absentes una similiter ad resignationem statuere.

dziedzictwo obrócił (1.) wtki dziedziczyć nie mogły (2.). Rozumiano że słuszną jest rzeczą, ażeby spadkodawca mienie swoje własnym pomnożywszy przemysłem, miał prawo przez nabyte dobra wznieść świetność dziedziców swoich płci męzkiej i przydać przez to blasku imieniowi swojemu. Już bowiem oddawna prawodawstwa słowiańskie przyjęły za prawo, że nabytemi takowemi dobrami wolno jest dowolnie rozporządzić spadkodawcy. Kto w chęci prędszego odziedziczenia zabił brata lub siostrę bezdzietną, niebrał za karę spodziewanego po niej dziedzictwa, lecz dalsi krewni. Sądzę że i rodziców zabitej osoby w takim przypadku od brania dziedzictwa nie wyłączano (3.).

Rzecz o posagach mając, powiedziałem co wyrzekło prawo względem zapisanego żonie przez męża

(1.) haereditates patrimoniales deservitae et pecunia comparatae. r. 1252. u Papr. str. 70.

(2.) St. Wielkopol. str. 106. i różne czytania tegoż J. W. Bandtkie jus. pol.

(3.) St. Małopol. str. 69.

majątku. Na szkodę prawych dziedziców nic mąż nie mógł zapisywać żonie pod nieważnością (1.). Jeżeli mąż bezdzietnie umarł, odbierała żona swój posag a resztę brat Książe tytułem puścizny jak się wyraża akt urzędowy mazowiecki (2.). Na Szląsku brano dziedzictwo tymże samym co i w Polsce sposobem. U Sommersberga (3) są dwa urzędowe akta, mocą których zapisując właściciel dobra swe klasztorowi, powiada, że się w tej mierze ułożył z synem; tudzież oświadcza: że darowiznę robi bez wiedzy syna i krewnych, gdyż ci do dóbr tych żadnego nie mają prawa (4). Sądzę że pierwszy akt urzędowy dotyczy się dóbr dziedzicznych, drugi nabytych. Toż samo potwierdzają urzędowe akta wielkopolskie. W roku 1283. chciał syn udaremnić z testamentem nieboszczyka ojca swego

(1.) r. 1212. w zbiorze P. Helcla

(2.) r. 1231. u Narusz. 14. str. 397.

(4) Toż samo mówi dyplomat Henryka I. Księcia szląskiego z r. 1202., Urkunden des Kloster Leubus, in presencia patris mei et mea. multorumque baronum meorum et capellanorum tam patre meo quam me assenciente Deo et beate virgini Marie in Lubens donavit. omne jus in ea suis filiis abnegans et cognatis. Toż dyplomat Tobiesława Księcia szląskiego r. 1208. tamże, quod nulli cognatorum seu amicorum suorum memoratas cuperet hereditates intantum. sicut filio Dei et eius genitrici. nec aliquem vellet relinquere de suo patrimonio heredem. preter beatam virginem et eius filium qui pro ipso mori dignatus est.

(3) scriptor. rerum silesiacar. I. 130. 196. Toż samo Henryk I. Książę szląski poświadcza, quod Comes Rosech coram nobis fuit protestatus quod ipsam donationem Lubensi cenobio a cognato suo Stoygnewo factam et a seipso per compositionem memoratam. ut veris confirmatam. ab omnibus cognatis suis presentibus vel futuris est pollicitus emercari.

zrobioną darowiznę, nie dla tego jakoby ojciec nie miał prawa zrobić ją, lecz że wątpić o tem azali ją zapisał istotnie (1.). W r. 1286. synowie takiż zapis przez ojca zrobiony chcieli obalić, lecz wytoczony o to przed siebie spór roztrzygnął Król i panowie na rzecz obdarowanych (2.).

Dla związku rzeczy, w kilku słowach powiem o słowiańszczyźnie nadelbiańskiej. Mówi Helmold że u Rugian był zwyczaj oddawać starców i niedołężnych wiekiem dziedziców tychże do pielęgnowania. Skąd, tudzież z utyskiwania tamecznych Słowian na Niemców, że im zabierają dziedzictwa, pokazuje się iż w tych stronach sposób dziedziczenia był znany (3.). Na Pomorzu brali dziedzictwo synowie i córki zarówno (4.). Czy w Morawii i Czechach takimże obyczajem jako co w Polsce dziedziczono wątpliwości

(1.) u Raczynsk. str. 73.

(2.) U Raczynsk. str. 77.

(3.) Helmold II. 2. 3. 12.

(4.) Ów akt u Dregera z r. 1249. Nullum utriusque sexus haeredem legitimum reputabunt, vel ad supradictam successionem haereditatis admittent nisi solos illos qui de legitimo matrimonio secundum statuta Romanae ecclesiae fuerint procreati.

ulega. Mowią wprawdzie akta urzędowe o dziedzictwie niewiast (1.), lecz zdaje się że one tu dopiero w braku synów dziedziczyły (2.). W aktach urzędowych powiedziano, że brat spadkodawcy, może obalić rozporządzenie testamentowe, jeżeli mu dziedzictwo zapisane nie będzie; tudzież że spadkodawca gdy nie ma syna, komu zechce majątek swój zapisać może (3.). Oczywiście mają te akta na uwadze dobra dziedziczne i nabyte. Po umierających obywatelach bez prawych dziedziców zabierał dobra rząd, puściżny prawem (4.). W przywileju Przemysława Ottokara powiedziano, iż jeżeli złodziej złapany będzie na uczynku i za karę utraci dobra, i życie, należy się 1/3. majątku żonie. Z pieśni gminnych pokazuje się, że żona zawsze dziedziczyła po mężu w pewnej

(1.) Najdawniejszy jest z r. 1053. u Boczka I. str. 123.

(2.) Si filios non habuerit sed filias ad illas devenit haereditas aequaliter si non fuerint ad proximos heredes, stoi w prawach morawskich Konrada.

(3.) r. 1142. z archiwum kapituły w Sedlcu przepisał P. Palacki; r. 1216 u Boczka.

(4.) r. 1364. w Zbirce str. 330. ab omni jure devolutionis bonorum cujuscunque sine legitimis heredibus decedentibus, quod jus in vulgari Moravico   dicitur.

częsci (1.). Mnich i Mniszka nie brała dziedzictwa po rodzicach (2.).

Czeskie prawodawstwo głównie zwróciło uwagę na dziedzictwa dziedziczne i stupkowe (3.), (ustępione przez kupno, zastaw i t. p.). Do pierwszych żadnego prawa nie miały córki, brali je krewni, a w braku tychże przyjaciele po mieczu: jacy to są, wyżej się wytłomaczyło (4.). Brali oni dziedzictwo podług stopni pokrewieństwa: a bez ich woli, nie miał prawa dziedzic rozrządzać dziedzictwem. Dla tego mówi prawo czeskie (5.) iż syn jest ojca spółcznikiem, że jest z tego względu od majątku ojcowskiego nieoddzielnym (niedzielnym). Lecz nie tylko syn miał takie prawo, ale miał je każdy, kogo do wspólności majątkowej, albo bliskie pokrewieństwo po mieczu, albo umowa w tej mierze zawarta, przypuszczała. Andrzej z Duby (6.) wyraźnie to potwierdza

(1.) Hauka de Hakenstein Recension der aeltesten Urkunde Offen 1808. str. 53.

(2.) Statut Igławski u Dobn. IV. str. 218.

(3.) Dobner III. str. 322. D. t. II. <u>o</u> <u>pohoniech</u> X. X. <u>o</u> <u>ssuti</u> <u>diediecstwie</u> t. V. <u>pohon</u> <u>o</u> <u>diediecstwie</u>. <u>Najprwe</u> o diedictwie od przedków przisslé budto postupenstwim, neb jinak kterakkoli przisztym t. XVII. <u>żaloba</u> <u>o</u> <u>diediny</u> <u>dskami</u>. Pakli jsú dsky, że died neb otec kupil, a ti byli nediélni t. XXVI. <u>o</u> <u>swiedciech</u> <u>ku</u> <u>przisaze</u> <u>o</u> <u>diedinu</u>: kdyż sie kto pohoni o swe diediny neb diedicstwie.

(4.) Akta urzędowe u Dobn. IV. str. 257. 259. 263. 290. pochodzące z lat 1227. 1249. 1321. Acta literaria II. str. 35. przytaczają podobnyż akt z r. 1207. wyrazy <u>po</u> <u>mieczu</u> <u>po</u> <u>wrzetenie</u>, przytacza §. 69. R. Z. C.

(5.) n. p. w §§. 52. 53. pr. Z. C.

mowiąc: " po społeczniku każdemu, kterziż jsu dskami wespołek zapsáni." Dla tego też syn miał prawo po matce, z którą spółek zawarł (1.) brać i to, czem ona podług prawa dowolnie rozrządzać mogła. Do dóbr tego rodzaju liczono to wszystko, co Rzymianie nazywali dos adventicia, jako też i zapisy, zrobione żonie przez męża. Do wspólności ich mogła żona przypuścić kogo chciała (2.). Podobne prawo służyło polskim i ruskim żonom, jak się już powiedziało, i jeszcze niżej powie. Ponieważ zaś żon czeskich wiano, i połowa dorobnego majątku, należała się dzieciom, więc takowem dziedzictwem (stup-kowem także nazywa je prawo) dowolnie rozporządzać nie mogły, lecz je zostawić musiały synom i córkom (3.), a nawet i sam ojciec, chcąc nie-mu rozporządzić, musiał na to u-

(b.) W t. XVII. żaloba o dlediny dskami (1.) po bratu, též po máteři z kteréž on chlebił až do jejie smrti D. t. XVIII. przisaha o dlediny.

(2.) Co potwierdza ważny akt urzędowy. u Dobn. I. str. 239.

(3.) D. t. X. o ssuti dledictwie: pakliby otec prodal dledictwie postúpné a do roka umrzel, a panna dledička ostala, a žádala swé dledictwie wyplatiti t. LXXVII. starszi bratr mlaższiemu a sestra sestrze ztratiti nemóž. A též w plnie o sestrách kterež dledictwie otec wšého osadú pochodíkow kdyż nenie t. LXXVIII. co we dskách shledáno, a též w plnie o diewečkách dledičkách.

zyskać pozwolenie od swej żony, synów i córek (1).

Porozrywane i bez żadnego związku jest, co w Prawdzie ruskiéj czytamy o spadku. Z majątku bojarskiego, należała się część kościołowi za duszę zmarłego: podobnież Kazimirz W. jak się rzekło wyżej nakazuje ze spadku obywatela nieszlachcia sprawić do kościoła kielich wartości półtory grzywny srebra, jeżeli zmarły nie zostawił syna (2). Prawda ruska nie wspomina czyli i z majątku smerdowskiego dawano cóś kościołowi. Uwagę zwracam na prawo dziedziczenia u wszystkich niegdyś używane Słowian, a teraz już tylko u Rusinów mające miejsce. Albowiem przy podziale spadku szczególniejszy wzgląd powinni byli mieć bracia na najmłodszego jako dotychczas najmniej korzystającego z majątku rodziców.

(1) Akt urzędowy z r. 1318. 1307. u Dobn. I. str. 227. IV. str. 397. 234. mieści w sobie kontrakt kupna i sprzedaży, do którego mąż i żona wchodzą. akt z r. 1358. u Dobn. III. str. 376. obejmuje pozwolenie rozrządzenia majątkiem, dane ojcu przez wdowę, syna, ceterosque haeredes seu pueros, tam masculos quam femellas.

(2) St. K. 65. 66.

Jemu powinni byli podług Ruskiej Prawdy §. 79. zostawić część najlepszą, to jest dwór czyli dom. Zasada ta objawiała się wszędzie nad Elbą (1.), pomiędzy Giermanami i Słowianami zarówno, lecz jako polegająca na spólności rodzinnego majątku była słowiansko-narodową. Dzieci dwu ojców, a jednej matki, brały spadek stosownie do praw po własnym ojcu im służących. Jeżeli się na podział dziedzictwa nie zgodzili bracia, Książe posyłał Dietskiego, któryby ich w imieniu prawa dziedzictwem podzielił (2.). W braku synów żadnia należała się córkom tytułem spadku (3.).

Trafną uwagę robi Wierzbiec (4.), iż na Węgrzech narwiko haeres, samego tylko oznaczało syna, i że się córki zwały posteritas, dla tego, że nie dziedziczyły majątku. Tenże (5.) uważa, iż w przypadku kiedy

(1.) Eichorn II. str. 610. Riedel II. str. 212.

(2.) O tem wszystkiem odczytać Pr. R. §. 49. 50. 51. 53. 77–79.

(3.) Karamz. III. przyp. 272.

(4.) Trip. I. 17.

(5) Trip. I. 10.

kiedy nie było synów, ojciec na niczyją korzyść dobrami swemi odziedziczonemi rozrządzić nie mógł, nie otrzymawszy na to upoważnienia od Króla (vero nec non et legitimo successore carens). Wszakże co się dotyczy dóbr nabytych że na to pozwolenia nie potrzebował, albowiem mógł je komu sam chciał zapisać (1). Co wszakże ulega wątpliwości, ponieważ wyraźnie powiedziano, iż umierający bezdzietnie powinien swoje dobra zostawić dalszym krewnym; a jeżeli niemi dowolnie rozporządzić chce, pozwolenia mu króleskiego na to potrzeba (2). Zasady tej i tyle korzystnej dla utrzymania arystokracyi szlacheckiej zawsze się trzymano, dla tego wyrzekł Ludwik, że dziedzic niemający syna, koniecznie powinien rozporządzić dobrami, na rzecz swoich braci (3). Służyło braciom zmarłego, prawo

(1.) Wierzb. Trip. I. 5. vetustissima olimque approbata consuetudo nostra, quod sulicet, quilibet dominorum Baronum ac Magnatum et Nobilium, de et super universis rebus bonisque et juribus possessionariis per eum propriis suis laboribus, servitiis et virtutibus qualitercunque adquisitis et inventis, liberam prout voluerit disponendi semper habeat potestatis facultatem.

(2.) Ustawa ś. Stefana u W. I. str. 128. r. 1266. u Fejera 14. 3. str. 316. quod liceat sibi de possessionibus suis tam haereditariis et quam etiam de parte nostra habilis vel quacunque alio justo titulo adquisitis disponere, quod ei ex rigore juris consuetudinarii denegatur r. 1270. u Fejera 4. I. str. 90. partio hereditaria sive haerede decedentis cognationi suae debet remanere, uti et pertinentiae.

odkupu dziedzictwa, nawet w ten czas kiedy je na skarb zabrano (1.). Osoba chcąca za życia rozporządzić dziedzictwem, powinna była uzyskać na to pozwolenie od swego syna (2.).

Co się dotyczy spadku córek, postanowił ś. Władysław (3.), iż ojciec nie mający syna, powinien czwartą część dóbr swoich od rządu nabytych, (quartam partem possessionis) zostawić córce; co zrobiwszy miał mieć prawo, rozporządzać dowolnie resztą dóbr swoich. Wrazie gdy tego nie uczynił najbliżsi krewni (propinqui qui eum magis contingant), resztę, czyli 2/4. majątku zabierali, a jeśli i tych nie było, spadek szedł na Króla.

U Węgrów żona po śmierci męża zostawała w jego majątku, wychowując małoletnie dzieci. Opiekunowie nie mogli ją zmusić, ażeby wdowieński porzuciwszy stan weszła

(3.) Fessler III. str. 739. 740. 767.

(1.) Fessler II. str. 799. 807. 1061.

(2.) Fessler II. str. 1063.

(3.) U Wierzbica str. 41.

w powtórne związki małżeńskie. Jeżeli sama chciała pójść za mąż powtórnie, powinna była wszystek majątek zostawić dzieciom, suknie swoje wolno jej tylko było zabrać ze sobą. Wdowa bezdzietna mogła także żyć w majątku mężowskim, umierając zostawiała tamże majątek krewnym zmartego jej męża. Tak postanowił ś. Stefan (1).

Przytacza Schwandtner III. str. 328. 329. akt urzędowy dalmacki z r. 1315. w treści następującej: „quod quando aliquis eorum sine haeredibus moriretur; possit libere bona haereditaria.... cui sibi placuerit dimittere: si vero ab intestato decederet omnia ejus bona plene remaneant suis proximioribus propinquis, usque ad sextum gradum." Na uwagę zasługuje że ten przywilej, dany jest na korzyść szlachty.

Kiedy prawa Duszan Cara

(1) U. W. I. str. 129. 130.

w §. 30. mówią, że właścicielowi wolno jest podług upodobania postąpić sobie z dziedzictwem, nie rozumiem, czemuby wzbronionem mu być miało, zostawić je i córkom. Wspomnieliśmy wyżej że córki nie dziedziczyły ruchomości. ~~xx~~ W §. 32. pr. d. C. powiedziano że po śmierci męża zostająca w majątku jego żona, może usamowolnić Otroków. Co dowodzi że spadek dostawał jej się w części: że go tytułem własności posiadała.

~~xx~~ ~~xx~~ ~~xx~~ ~~xx~~

Powtórzę w treści, com dotąd obszerniej, w trzech rozdziałach, wyłożył.

Pierwiastkowo dzieci bez różnicy płci dziedziczyły, później wykluczali bracia siostry. W braku rodzonych braci, u jednych Słowian poboczni krewni płci męzkiej, u drugich córki brały dziedzictwa. Dziedzictwem odziedziczonem dowolnie rozporządzać nie mógł spadkodawca,

lecz tylko nabytem. Żonie należała się część mężowskiego majątku. Bliższych krewnych wykluczali czasem dalsi, a zawsze brali wstępni i poboczni w braku z stępnych. Część ruchomości tytułem puściżny zabierał Król lub panowie po włościanach tu nawet nieruchomości brali. Jako puściznę zabierał Monarcha zawsze nieruchomości te które prywatny człowiek na dzierżawę nabył od rządu. Slepe więc naśladownictwo cudzoziemszczyzny ludzież ciżsk możniejszych, zwichnęły w czasach rozumnie narodowo-słowiańskie prawo spadkowe.

Rozdział IX.[ty]

o testamentach.

Każdy młodociany naród, zna samą tylko sukcessyą beztestamentową: i również na to się zgadza, że bliscy krewni spadek brać powinni.

Z czasem zwykła się tworzyć u każdego narodu ta myśl, że swojemi dobrami dowolnie rozporządzać, i niemi na korzyść każdego, komu się tylko spodoba, rozrządzać może właściciel. Już traktat Olega (1.) miał zastrzed to prawo Rusinom.

Uwagę czytelnika zwracamy na to, iż w Czechach zwykli byli nawet za życia, rozporządzać dobrami swemi rodzice, dzieciom je odstępując (2.). Tamże nietylko szlachta lecz i chłopi dziedzictwem swoim przez testament rozporządzali, jednę część dla kościoła za swą zapisując duszę, drugą krewnym, trzecią żonie, a panu włości statek swój, woły, wosk i inny dobytek; a to już w XIII. wieku (3.). Po ruskiem prawodawstwie samo tylko czeskie ze wszystkich prawodawstw okresu tego, ma narodowe wyrazy techniczne, na oznaczenie testamentów, nazywając je:

(1.) Jeżeli właściciel, nie urjadiw <u>swojego</u> <u>imienia</u>, <u>ni</u> <u>swoich</u> <u>nie</u> <u>imał</u>, bierze majątek ten, <u>komu</u> <u>budet</u> <u>pisał</u> <u>naślediti</u> <u>imienie</u> <u>jego</u>

(2.) S. 43. Pr. Z. C. dziedinu dietem swym włożil ve dsky, tak że ssúpil otec.

(3.) Starobyla składania I. str. 83. i następ.

ustawą, oświadczeniem, uprawą, naprawą, ustawieniem (1.).

O testamentach ~~spisanych~~ piśmiennych wspomina traktat Olega prawa innych Słowian późno w tej mierze postanowiły.

Utrzymywał Czacki że u nas nie wolno było osobom prywatnym robić testamentów, i że u nas dopiero w XIII. wieku pokazują się one (2.). I w rzeczy samej z tego też dopiero wieku jest zmianka o testamencie szlachcica wielkopolskiego (3.). P. Wiszniewski idąc (4.) za Czackim mówi, że w Polsce tylko Książętom wolno było niegdyś robić testamenta: P. Lelewel (5.) twierdzi że testamentów początku w krajowem prawie upatrywać należy. Rzecz tę, mojem zdaniem, należy rozumieć tak, że na rzecz duchowieństwa darowizn (które w średnich wiekach testamentami zwano ogólnie) nie godziło się robić

(1.) W ułamkach czeskich słowników.

(2.) Czacki o prawach litewsk. i polsk. II. str. 62.

(3.) r. 1278. u Raczyńsk. str. 66.

(4.) histor. lit. polsk. II. str.

(5.) początki praw. str. 82.

bez upoważnienia lub potwierdzenia panującego, jeżeli się chciało darować dobra nabyte od rządu; lecz z własności od nikogo niezależnej robić je wolno było. Z tego względu jest nader ważny dyplomat Bogusława Księcia pomorskiego (1.) gdzie podobnych darowizn robienie pozwala swoim krajowcom ~~...~~ concedimus quoque omnibus hominibus nostris, ut siquis ~~ex~~ eis divina monitus inspiratione, aliquid de bonis quae a nobis possidet predictis fratribus (klasztoru w Broda) conferre voluerit, liberam habēt licentiam hoc faciendi. Co się zaś dotyczy początku testamentu, te, jako piśmienne istotnie później nastały u nas: ustne znano snadź dawniej podobnie jak na Rusi (2.).

W czystych źródłach prawodawstwa ruskiego, o samych tylko ustnych testamentach, przez osoby prywatnie

(1.) w Lisch und Bartsch Jahrbücher i. t. d. III. str. 204.

(2.) z... uwagi moje nad hist. lit. polsk. P. Wiszniewski.

prywatne płci obójej robionych, jest mowa. Prawda ruska § 48. 50. mówi o matce bez jazykali umrzeł: skąd wnieść można, że prywatni nie inaczej majątkiem swym rozporządzali, jak tylko dzieląc dobra swoje pomiędzy dzieci; to nazywało się w prawie ruskiem rząd.

O testamentach nietylko Książąt i Biskupów, ale i prywatnych osób mówią najdawniejsi Kronikarze polscy, wyrażając się w tym względzie podług techniki rzymskiej (1.). Znają i pomniki prawodawcze, nietylko rozrządzenie spadkiem (2.), ale nawet i legata (3.). To wszystko trąci cudzoziemszczyzną (4.).

Równie cudzoziemskiem prawem jest, wyznaczać osoby, któreby dopilnowały wykonania woli testatora. Wyraźną o nich wzmiankę znajdujemy w Kronikarzach polskich i w traktacie Olega gdzie powiedziano,

(1.) Lelewel tamże str. 54. przyp. 52. str. 87. Ważnem jest co mówi Archid. Gniezn u Som. II. str. 102. o testamencie Kazi. W. i o jego Tłomaczeniu.

(2.) Odznacza się w tem stat. Wielkop. str. 148.

(3.) z. Lelewela str. 54.

(4.) legata et disposita. Archid. Gnesn. tamże.

iż osoba zrobiona dziedzicem, odbiera dziedzictwo z rąk Rusinów, kupczących w Grecyi. Pewno ci brali pod opiekę spadek zmarłego, aż dopoki się dziedzic nie zgłosił.

Już w r. 908. używano testamentów w miastach dalmackich (1.). W testamencie tamże zrobionym, wyraża się testator, iż zapisuje część majątku żonie, którą ona ma zostawić dzieciom, jeżeli w powtórne związki małżeńskie wnijdzie. – W Styryi r. 1186. postanowiono, ażeby gdy nie będzie testamentu, brał spadek najbliższy krewny (qui proximus fuerit sanguine), lecz nie jest wiadomo, czy dopiero od tej chwili, wywodzą tam swój początek testamenta (2.). Akta urzędowe węgierskie już wcześniej (3.) o testamentach wspominają.

(1.) Lucius Giovanni str. 192. sq.
(2.) Du. Mont. I. str. 65.
(3.) r. 1137. u Fejera II. str. 91.

Rozdział V.

Inne sposoby nabywania własności.

Oprócz dotąd wymienionych, następujące sposoby nabywania własności, zasługują na uwagę: ustąpienie, znalezienie, przedawnienie.

Rozumiano u Słowian, iż i ten prawomocnie posiada własność, który w posiadanie jej wprowadzonym został przez osobę, mającą do tego prawo. Jeżeli z czasem poszło w niepamięć nabycie takowe, i niczem go udowodnić nie można było, wtedy za dowód służyły oznaczone na gruncie granice. Idźmy do szczegółów.

W przypadku gdy komu zarzucono, iż niesłusznie co posiada, odpierający zarzut, powinien był albo stawić osobę, od której rzecz nabył, albo akt kupna i sprzedaży okazać, albo stawić świadków. Już najstarsi

kronikarze polscy (1.), tudzież pomniki praw szląskich (2.), pomorskich (3.), czeskich (4.) i serbskich, zwracają na to uwagę. Dowiadujemy się z §. 40. pr. D. C. iż wprowadzenie kogo w posiadanie własności, zwano u Serbów oddaniem (prodati). U Czechów (5.) i u Polaków (6.) nazywano to in possessionem corporalem inducere. Na Węgrzech nazywało się nabycie, bez wprowadzenia w posiadłość, stat utio i wyraźnie powiedziano, że nabycie takowe nie było prawomocne (7.).

Mianowicie starano się przy objęciu posiadłości, granicami oznaczyć nabytą własność. Granice takie były albo naturalne (drogi, rzeki), albo sztuczne, kopce, (na których dla większej ich trwałości, sadzono drzewa), słupy, miedze (8.) prawnie ustanowione (9.). Najdawniejsze nazwisko, bo z IX. pochodzące wieku, granicom

(1.) Vita s. Stan. str. 340. Piotrowina krewny mówi Stanisławowi Biskupowi, że nie przyzna mu nabytej własności, nisi eum aut qui vendidit statuerit, aut instrumentum vendicionis et empcionis exhibuerit, aut idoneos testes produceret.

(2.) U Som. I. str. 828. donavi, dedi et plenarie contuli, nomine perpetui testamenti.

(3.) Si testimonium juste possessionis habuerit, w przywileju danym miastu Chełmno, u Dog. 14. str. 17.

(4.) z r. 1309. u Dobr. I. str. 220. vendidimus, tradidimus jure hereditario, in perpetuum.

(5.) Assignantes possessionem corporalem u Dobr. I. str. 234.

(6.) Nakiel str. 174. Sommersb. I. str. 782.

(7.) Fessler III str. 738. akt urzędowy z r. 1250. u Lelew. str. 190.

(8. Strzyg. str. 171. z r. 1354. vias, fluvios

nadawane, jest *gades* wyraz często używany w aktach urzędowych późniejszych czeskich i polskich tudzież w ułamkach słowników (1.) oznaczający toż samo co *gaje* (jak ja rozumiem) sadzone na granicy roli w wieku XII. szczególniej używano wyrazu *miedza*, a w wieku XIII. nazwy kopców i uroczysk dawano granicom (2.). Oznaczano je naturalnem położeniem ziemi i wody, stawiano słupy kamienne z żelaznemi znakami (3.), obwarowywano je podporami (4.), a dla lepszej pewności wypisywano na słupach nazwisko ustępującego własności (5.). Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Polsce, na Szląsku, na Pomorzu i w Czechach było obowiązkiem Komornika, a u Rusinów książęcego Otroka, graniczne rozpoznawać sprawy. Znajduje się w Ruskiej Prawdzie §. 42-44. przepis o opłatach, należących się Otrokom i właśnie, następuje on po przepi-

fluvios, angulos, debitaque signa, quae inter haereditates juste et digne reperiebantur.,

(9.) Limites de jure facti, mówi stat. Małop. str. 28.

(1.) J. Dobrowski, Mähr Legende, str. 43. 44. Welesisini w *gades*. *hranyce*.

(2.) Wszerad tudzież akta urzędowe pomorskie z r. 1174. Lisch. meklenb. Urkund str. 9. morawskie z r. 1214 1215. u Boczka II str. 78. 81. Kopci vel granice, misimus de latere nostro judicem cum Camerariis qui vulgo Pohonczi, qui bona praedicta per certas metas que vulgo hranicze vel kopczy sive Uroczisce dicuntur, secundum terre consuetudinem circuierunt. Limites antiquos sive Uroczysce. i Archid. Gnezn u Som: II. str. 84. Termini autem sunt alibi congestione terre in modum monticulorum

sach o drzewach granicznych. Szczególniej zwrócito uwagę na miedze, (1) i na bortnie (2.). W Ruskiej Prawdzie znaczy bortnia drzewo, w którem się chowają pszczoły, czyli wszelkie drzewo, roste i grube, a mianowicie dęby: takich bowiem, jako trwalszych, używano na oznaczenie granic. Ciężka kara czekała tego, który zniszczył takie drzewo, a tem samem niepewnemi uczynił granice (3.). Nawet i tego, który miód z takiego drzewa wykradł, srożej niż zwykle karano, a za podobnego rodzaju złodziejstwo, i gmina odpowiadała. Bortnia i miedza, nosiła nazwisko od roli i domu którą rozgraniczała, tak więc była bortnia rolejna i dwórska. [Monarchowie zakładając klasztory i role im na fundusz przeznaczając, objeżdżali granice gami i obszar ich nabywcom uroczyście pokazywali (4).] W przypadku gdy niepewna była granica z jeździł w Polsce Sędzia i podsędek tudzież Komornik na grunt zwoływał sąsiedztwo (opole) po trzy razy, i oświadczał mu,

monticulorum, alicubi in scissione arborum que granicae vulgariter nuncupatur.

(3.) r. 838. u Fejera I. str. 168. a rupe montis usque ad mare ab utroque latere terminos cum lapidis et ferro signalis.

~~(4.) Copiec trabibus circumdatus, r. 1215. u B. II. str. 83.~~

(5.) Decrevi lapides, nominis mei literis insculptos, juxta quosdam aggeres ponere zr 1208 u Som. I. str. 822. 827. o szląskich kopcach z Grimm str. 542.

(1.) wyrazu tego używają §. 33. pr. D. C. i §. 199 Pr. Z. C.

(2.) Pr. R. §. 43.

(3.) Pr. R. 42. 43.

(4) Henryk I. Książe szlązki mówi, Urkunden der Klöster Leubus, r. 1202. circumivi ipsum lubens cum baronibus meis et hominibus circummanentibus. J. Jarze pod tymże rokiem w innym dyplomacie mówi: iterato circuitus metisque maniens renovavi.

mu, w jakim zakresie nowe granice oznaczyć zamyśla. Jeżeli nie doznał w tej mierze z jego strony oporu kazał sypać kopce (1.). Podług statutu Wielkopolskiego (2.) Komornikowi należało się za pracę dać w nagrodę trzy grzywny, tudzież dwie siekiery i dwie łopaty któremi graniczne drzewa obcinano lub ziemię okopywano. Statut ten różnicę czyni, azali pracę tę wykonał w jednym lub w kilku dniach. W przypadku pierwszym należało mu dać za pracę pół grzywny lub suknię: w przypadku drugim miał prawo brać trzy grzywny, lub dwie siekiery i dwie motyki albo dwa rydle. Tłomacz statutów z r. 1503. tylko mu dwie siekiery i dwa rydle przyznaje. Kto nadwerężył granice, a tem samem uczynił je niepewnemi karany bywał

(1.) Akta urzędowe XIII. wieku u Stenzel str. 25. r. 1338 P. Helela, Iudex et subiudex assumpto tertio ministeriali convocata vicinia et quorum interest, prout moris est convocatis ~~ext~~, primo videlicet, secundo et tertio peremptorie, per sufficientia temporum et terminorum intervalla, hereditatem limitibus et gadibus circumferencialiter distinxerunt.

(2.) str. 117.

szubienicą, wieszany na tejże samej granicy (1).

W części drugiej powiedziało się, iż wszystko co się znajdowało na gruncie i w gruncie, należało do właściciela ziemi. Tak więc co urosło na gruncie prywatnym, składało własność prywatną, co na książęcym książęcą. Wszakże wpływ udzoziemskiego prawa, potrafił i to zmienić. Albowiem Książęta, zapatrując się w tej mierze na przepisy udzoziemskiego prawa, drogie kruszce na udzym odkryte gruncie, przywłaszczyli sobie prawem własności (regalia). To mając na uwadze, zrozumiemy przepis, s. 86. pr. D. C. stanowiący, że na carskiej ziemi niczego się szukać nie godzi, a kto tam co znajdzie i przywłaszczy sobie, ma być za złodzieja i rabusia uważany

(1) Akt urzędowy z roku 1312. przez Woldemara Margrabię Zgorzelickiego dla Pomorza wydany mówi, u Raczyńsk. str. 96. Deinde usque ad quercum, in qua quondam suspensus est quidam propter limites quos facere volebat ibidem.

uważany; kto jaką rzecz na swym grunćie znalazł, stawał się jej właścićielem. Prawo polskie (1.) zastosowało ten przepis do zasiewów i szczepów, na cudzym sadzonych grunćie. Jeżeli się przyjęły lub zasiew zszedł, wolno było temu, co go posiał, podźielić się owocami z właścićielem gruntu, ale wyrwać drzewo z korzeniami, lub zepsuć zasiew, nie wolno było pod karą sześciu grzywien. Piętnaśće grzywien kary płaćił, i zasiew utracał, kto gwałtem siał na cudzym grunćie. Nabywała się także własność przez *przedawnienie* czyli *dawność*, jak się wyrażają Tłomacze praw polskich. Same tylko prawa polskie, mazowieckie i czeskie, o przedawnieniu obszernie mówią; prawodawstwa innych Słowian mało o niem rzekły. Raz tylko . . . . . .

(1.) St. Kaz. str. 86.

i to nawiasowo, wspomniało o przedawnieniu prawo serbskie stanowiąc (1.), iż dobra Wlastelina i Wlastelinczyca, nie znajdującego się w kraju, powinny być szanowane, i kto je narusza, ulega tej samej karze, jakiej podpada osoba rabująca rzecz carską (2.). Węgierskie prawo stanowi, że wolno jest błąkające się bydlęta zająć, ale je na targ wyprowadzać należy, azali je ktoś nie pozna, nie odbierze sobie, płacąc przechowanie, za konia po dwanaście a za woła po pięć denarów. Jeżeli się po błędne bydlęta, aż do S. Michała nikt nie zgłosi, należy je pędzić do królewskiej obory (3.). i oddać na podział jak się wyżej rzekło. Na nabytych przez podział rzeczach, właściciel nigdy nie

(1.) w §. 112. pr. D. C.

(2.) W prawie Duszana znaczy *gusar* rabusia. Czy to ma powinowactwo z wyrazem *Huzar*? Dziś zowią za Karpatami człowieka, w złej myśli snującego się po lasach (*haj*, polskie *gaj*) *hajdukiem* z. Podróż Sapiehy, i. t. d. str. 216.

(3.) Opisaliśmy ją mówiąc o złodziejstwie

utracał swego prawa, to w tej mierze przedawnienie (perpetuitas) nie miało miejsca. Aleć nie miało go i w innym razie, przedawnienie bowiem małą gra rolę w prawodawstwie Słowian zakarpackich (1).

W kilkudziesiąt milowem, a do tego przeludnionem państwie rzymskiem, jakiem ono już za czasów XII. tablic było, mogła się wcześnie okazać potrzeba postanowienia przepisów względem przedawnienia, zapewniającego posiadaczowi nabycie rzeczy, a uchylającego to prawo, które miał do niej dawniejszy właściciel. Ale Słowianie, zajmujący wielką przestrzeń ziemi, w takiejże potrzebie znajdować się nie mogli. Ich prawodawstwa stanowiąc o przedawnieniu, mają na celu, nakazanie milczenia,

(1) i. Władysław u W. I. str. 143.

dawnemu właścicielowi rzeczy, i, jak się wyrażają Tłomacze praw polskich, ukaranie go za niedbalstwo w własnej sprawie, że ścierpiał dzierżeć swoję dzierżawę, lub dziedzinę.

Źrzódła prawa polskiego przed-kazimirowskiego, nie wymieniają lat do przedawania potrzebnych; wyrażają się tylko ogólnie, iż ziemska dawność zaszła (1.); a nawet w tenże sam sposób, przemawiają akta urzędowe, np. z r. 1354. (2.). Nie zważają też na to, czy początek przedawnienia był prawy lub nie prawy, to tylko mając na uwadze, ażeby zapobieżeć sporowi stąd wyniknąć mogącemu. Tchną wszakże te przepisy obcym duchem: bo chociaż P. Lelewel (p. w. Pristaldi) mniema, iż przedaw-

(1.) Archid. Gnezn. u Somm. II. str. 86. 87. infra decursum annorum terrestris praescriptionis r. 1264. u B. str. 15.

nienie znało prawo polskie odwiecznie; mnie się zdaje, że ono przeszło do naszych i do czeskich praw, z obcych prawodawstw. Mianowicie też przepisy, które się dziedzictwo dotyczą, przylgnęły, z przyczyn naturalnych, do statutu Wielkopolskiego. Statut Małopolski odznacza się tem (1), że czas przedawnienia za nadto drobi, i widać, że prawa obce, większy w tej mierze wpływ nań wywarły, niż na statut Wielkopolski.

W przeciągu roku jednego upada skarga o złodziejstwo, ale jeśli pokrzywdzony i krzywdzący nie z jednej są parafii, upada skarga dopiero po trzech latach. [Trzechletnie przedawnienie umarza skargę wnieść się mogącą przeciwko nie prawnie oznaczonym granicom woli czyli usypanym kopcom (2).] Z opieki uwolnionemu służy czas trzechletni i trzechmiesięczny, do wniesienia skargi na opiekuna, a taki przeciąg czasu

(1) Tu porównać przytoczone miejsca u Bandtkiego p. w. praescriptio a mianowicie str. 59. 60. 61. 81. 97. i st. Wielkopolski str. 137.

(2) r. 1223. si quis autem contra istam limitationem quid habeat excipere, infra triennium excipiat et publice contradicat. Urkunden des Klosters Leubus.

umarza pretensye o głowszczyznę, i o wykup dóbr (1.), i o podział nastąpiony między braćmi. Statut Wislicki, z własnego jak się zdaje natchnienia, stanowi (2.), iż w przypadku, w którym trzechletnie przedawnienie służy zamężnej kobiecie, sześcioletnie przedawnienie służyć ma wdowie, a dziesięcioletnie tej mężatce, która, z powodu niedołęztwa swego męża, lub innych okoliczności, pomocy jego użyć nie mogła, do obronienia praw swoich, i sama je bronić musiała. Trzechletni i trzechmiesięczny przeciąg czasu, spokojnie posiadanego dziedzictwa, daje prawo do posiadania go nazawsze (3.). Względem nieprawnie postawionego parkanu, służy dwuchletnie przedawnienie. Statut Wislicki str. 58. zmieniając przepisy statutu

(1.) Tak i podług mazowieckiego prawa z r. 1390.

(2.) St. K. str. 59. 98.

(3.) St. K. str. 46. 48.

Wielkopolskiego str. 146. (i mazowieckie prawo z r. 1377. stanowi podobnież), przestrzega mających prawo wykupu dziedziny (1.), ażeby rok w rok, a to przez cały przeciąg lat 15., odzywali się z niém, przed ziemskim lub wiecowym sądem;: lub ażeby ostrzegali posiadacza dóbr, iż bynajmniéj nie zapomnieli o prawie swojem, służącem im do wykupu rzeczy. W takim przypadku, będą mogli aż do lat 30., rzecz swoję wykupić, podług statutu wielkopolskiego (2.). Małoletnim nieszkodzi przedawnienie (3.), ale im także dla niczego zysku nie służy, t. i. że kiedy idzie o umorzenie długu który był winien ich ojciec, zapozwani o to, nie mogą uzupełnić przedawnienia latami w czasie ich małoletności idącemi a dopełniają temi rozpoczęte przez

(1.) Prawo mazowieckie z r. 1377. w łacińskim texcie Goryńskiego, wyraża się. in tenutam ab anno ad annum inscribere, obligationem tenere, a Tłomacz, w zastawie trzymać.

(2.) Str. 146. wyd. J. W. Bandtk.

(3.) Sierota dawności jak się wyrażają Tłomacze praw polsk.

ich ojca przedawnienie. W czasie wojen i napadów tatarskich zupełnie ustaje przedawnienie (1.).

Układacze prawa ziemi czeskiej, i sam nawet Andrzej z Duby, szczególniejszą uwagę na samo tylko postępowanie sądowe zwracając, nawiasowo zaledwie powiedzieli o przedawnieniu, i wyrazów technicznych, na oznaczenie go, nie przywiedli, przestając na samym tylko opisie przedawnienia, np. w §. 93. 275. Pr. Z. C. ażby léta diedinie minula (i práwo ima diedinnych let). Stosunek prawny z posiadania rzeczy, przedawnionej wynikający, określając prawo czeskie, i wysłowienia takiegoż w i Tłomacze praw polskich używając (2.), nie dokładnie nam wykazują, jaki też tu był przeciąg czasu potrzebny. Z samego tylko §. 279. Pr. Z. C. wyczytać

(1.) St. K. str. 59.

(2.) Prodrżal, leta zemského rzádu wydrżal, leta propustil, mowią §. 277. Pr. Z. C. §70. R. Z. C.

wyczytać mogłem, że w trzech latach przedawnia się dziedzictwo. Świadczy Andrzej z Duby (1.), iż jeżeli powód do trzech lat i ośmnastu niedziel nie wykonał wyroku sądowego, lub zastawnego dziedzictwa nie wykupił, utracał swoje prawo, że wdowom, do trzech lat przedawnienie i prawo użycia odporu służy. Podług twierdzenia tegoż (2.) opanowanie powinno było nastąpić w półtora roku. Dziedzictwo zastawne miał prawo wykupić dalszy krewny do roku i dnia (3.).

Wolność człowieka swobodnego nie przedawniali ani Polacy ani Czesi: ale u Giermanów (4.), jeżeli rok i dzień przebył w jakiej gminie udrożieniec, gmina wolność jego przedawniała. Podług praw węgierskich błąkający się poddany lub błędne zwie-

(1.) w t. XXXV. o umluwie po stanem prawu t. LXXX o odporze.

(2.) t. XLVII. tránie panowáni.

(3.) S. 69. 70. R. Z. C. quae septimanas dicitur continere, mówi Tomasz Łasiński.

(4.) Gr. str. 39. 91.

rze, mógł zatrzymać właściciel na czyj grunt przyszło i używać z niego, ale przedawać go nie było wolno (1.). Dzierżawy od rządu nabytej nie mógł przedawnić dzierżawca, ani też godziło się przedawnić dóbr duchowieństwa nawet sto-letniem przedawnieniem. Zwykle Król rozpoznawał sprawy o przedawnieniu (2.).

I Słowianie ograniczali własności prawa, jeżeli tego wymagało dobro publiczne. Statut Małopolski niedozwala właścicielowi niszczyć swoich sadów: przeciwnie u Bulgarów kazano niszczyć winnice (3.) i zabraniano je rozsadzać, ażeby się ludzie nie rozpijali. U Serbów pod karą 50. 100. perperów, w połowie dla Cara, w połowie dla powoda składającą się,

(1.) r. 1124. u Fejera II. str. 78. Wierzbicc str. 26.

(2.) r. 1190. 1231. 1324. u Fejera II. III. 2. str. 258. 253. 331.

(3.) A. w. Hist. 49. str. 378. s. 90. 88. pr. D. C.

(1.) nie wolno było polować na własnym gruncie, jeżeli w pobliskości stały domy, z obawy, ażeby stąd nie wynikła dla sąsiada szkoda.

(1.) §. 57. 145. pr. D. C.

Rozdział VI

O wspólnej własności.

Obok rodzin wspomniałem o gminach, obok praw wiążących pojedynczych obywateli wyliczyłem prawa wiążące gminy, obok szczególnej należy także ogólną opisać własność, i wskazać jak z niej użytkowała gmina.

Ze względu na gospodarstwo rolne, dzieliła się słowiańska ziemia na obcą czyli wspólną, i na własną czyli jednej rodzinie lub człowiekowi jednemu do użytkowania służącą. Własność wspólna dawniejsza jest od prywatnej, bo wynika ze sposobu życia

któremu się ludy oddawać zwykły; gdyż pasterstwo uprzedza pospolicie rolne gospodarstwo, a z obudwoma znowu łączy się przemysł i handel. A tak i Słowianie wprzód pasterzami byli, zanim się rolnikami i handlarzami stali. Czas tych przemian w domowem ich gospodarstwie oznaczyć się nie da; to wszakże jest pewną rzeczą, że Słowianie w tej mierze o wiele wieków wyprzedzili Germanów, którzy od nich dopiero i rolnictwa się nauczyli, i ów pomysł o podziale gruntów na wspólne i własne przyjęli. Na pierwsze wskazują nazwy rolniczych sprzętów najdawniejsze które w narzeczach giermańskich jako słowiańskie pokazują się, i tak wyraz <u>der Pflug</u>, w rozlicznej postaci swej jest słowiański <u>pług</u>: na drugie wskazuje

urządzenie giermanskich gruntów we wspólności gmin będących die Mark zwanych. Bo gdy wspólność giermańska gruntowa całego się gospodarstwa wiejskiego dotyczyła, słowianska miała na uwadze same tylko pastwiska, a reszta prywatną składała własność, będącą w dzierżeniu bądź prywatnych bądź rządu. Widać stąd że już dawno minęły u Słowian te czasy, w których ostateczny podział wspólnej nastąpił własności, tak iż z niej same tylko pastewne pozostały grunta, nie mogąc nigdy przejść na wyłączną własność jednego.

Z obszerniejszego zakresu spólnych gruntów w Giermanii widać więc że to urządzenie było świeższe, i że spólne słowianskie grunta w szczupłym objęte zakresie przedstawiały

szczątki dawnego, następnie u samych tylko Giermanów kwitnącego ~~narzędzia~~ urządzenia. Samo nazwisko giermanskich społnych gruntów die Mark wskazuje na to że ten pomysł był obcy, od sąsiadów przyjęty, a nie giermansko-narodowy. Słowianie mieli własne wyrazy a mianowicie obce, okolica, opole, na oznaczenie gruntow tego rodzaju. Zważmy skąd one powstały.

U Bulgarow, którzy jak wiadomo Słowian podbili, były straże pograniczne, podobne do dzisiejszych węgierskich wojskowych kordonów. Wzmianka o nich jest już w owym z r 866. akcie urzędowym. Jest podobieństwem do prawdy, że przybywszy w te strony Bulgarowie i zawojowawszy Słowian, co we wieku 4. nastąpiło, już tam za-

zastali to urządzenie. Pograniczne takie straże urządzając następnie Niemcy nazwali je die Mark łacińska im, ale już dawno w swoim języku używaną nazwę, nadawszy (1.). Wewnętrzne snadź urządzenie pogranicznych straży słowiańskich, zostawiło po sobie ślad w zarządzie i obrębie żup, kasztelanii, posadzkich, grodów i. t. p. których grunta ze wszystkiemi użytkami składał własność obronnego grodu, podobnie jak w obrębie dawnej pogranicznej Marki leżące grunta były własnością straży granicznej. Gdy z czasem inny rodzaj obrony granic wymyślili Niemcy stawiając twierdze gołe i nie uposażając je przyległemi im gruntami, wtedy Marki z wojennych stały się rolnemi, zatrzymawszy dawną nazwę swoją;

(1.) Granicę, nazwał już Ulfilas Marka, z łacińskiego margo Grimm str. 496. Fredeger wspomina pod r. 630. o marca Winidorum. Szaffarzyka starożitn. I. str. 691. O Markach za czasów Karola W. mówi Phillips Dutsche Gesch. II str 72.

Kasztelanie słowiańskie także poszły w zapomnienie z obronnych miejsc stały się sądowemi i Ekonomicznemi posadami, ale do nich zawsze należał obręb ziemi, sprawowanej teraz nie przez Kasztelana, lecz osobnego zrazu ekonomicznego urzędnika zwanego Starostą.

Chcąc użyć wspólnych gruntów do rolnego gospodarstwa wzięli Niemcy za wzór wojenne Mark urządzenie, co zrobili wtedy, gdy wspólne grunta słowiańskie, już się, że tak powiem, przeżyły. Z najdawniejszych pomników ich prawodawstwa widać małe już tylko ślady spólności ról i t. p. a natomiast wielki zakres prywatnej własności. Kiedy u Słowian spólne grunta ograniczały się na samych tylko pastwiskach,

co miało

co miało miejsce w XII. XIII. wieku, wtedy takież grunta miały u Giermanów wielką rozciągłość. Ostateczny podział gruntów nastał za czasów monarchicznych. Wtedy wszelkie jakie tylko być mogły wspólne grunta stały się własnością Monarchy. który albo je dla siebie dzierżył albo dawał na dzierżawy lub dziedzictwa prywatnym osobom, z wyjątkiem użytków, jak się w drugiej części tego dzieła o prawie feudalnem i lennem rzekło, i jeszcze niżej powie przy wykładzie rzeczy o posiadłościach od rządu nabytych. Lasy więc, łowy, rybołóstwo, i.t.p. były albo królewskie albo prywatnych, a jeden do drugiego własności mięszać się nie miał prawa, wyjąwszy jeżeli był sąsiadem i na swojej własności pozwalał drugiemu takiegoż

użytkowania, jakie miał z własności jego (1.). Własność prywatnego wszakże ulegała publicznym ciężarom, ale z tego tylko względu miał rząd prawo mięszania się do niej. Góry, puste grunta, wody, jedne były prywatnych drugie rządu (2.). Jeżeli puste grunta będące własnością rządu leżały bez użytku, gmina mogła z nich użytkować, ale oraz i pewne z tego względu ponosić ciężary; jako to porządek i bezpieczeństwo w tych utrzymywać pustkowiach, zwłaszcza jeżeli ich rząd nie opatrzył postawioną od siebie strażą (3.). Mówią o tem wszystkiem pomniki prawodawstwa słowiańskich XIII. wieku, sądzić można że świadectwa ich należy i do XII. odnieść wieku.

Skąd widać że wspólna

(1.) §. 261. 263. 264. Pr. Z. C. w porównaniu z §. 153. 170. Pr. Z. C.

(2.) §. 61. 145. pr. D. C.

(3.) §. 125. pr. D. C.

własności nader mały obręb
miała u Słowian, z przyczyny
zamiłowania rolnictwa, które
za sobą pociągnęło rozszerzenie
własności prywatnej, z uszczu-
pleniem wspólnej: co wielkie
rzuca światło na stan ich cy-
wilizacyi i kwitnienie rolnictwa
już w najdawniejszych czasach.
Obfitowała ziemia słowiańska we
wszystkie dary przyrody, a jednakże
te nie były gminom spólne:
mniej ich było u Giermanów
a jednakże tam była większa roz-
ciągłość spólnych gruntów. Nie
insza tego musiała być przyczy-
na jak tylko wcześniejsze się
rozwinięcie u Słowian niż u Gier-
manów pojęć o własności pry-
watnej.

W pomnikach prawodawstw
słowiańskich okresu tego jest
tylko wtedy mowa o użytkowa

niu i obróceniu wspólnych gruntów na posiadanie wyłączne, kiedy rzecz idzie o pastwiska. Powiedziano w prawach serbskich że każde sioło powinno mieć wspólne grunta, tak w swoim, jako też w obrębie sąsiedniej włości jedną składającej gminę; i wieś bez względu na to czyją jest, czy prywatnych czy rządu, powinna pozwolić sąsiadowi paść bydło na swoim gruncie. To niedotyczyło się żup, z przyczyny że każda z nich we swojem zaokrągleniu niby osobne składała państwo, na własnych użytkach przestać i w sąsiedniego gruntu obręb wdzierać się nie mogła. Różnych właścicieli grunta znajdowały się w żupie, jako to prywatnych osób, carskie i kościelne: czasem cała żupa skła-

data carska własności i takową mógł Car oddać w posiadanie prywatnej osoby. Wtedy dochodami albo się dzielił obdarowany z Carem, albo je zatrzymywał dla siebie (1.). Pomniki prawodawstwa polskiego mówią o wyłącznej własności lasów, zakazując w nich pasać wieprzy bez wyraźnego na to zezwolenia ze strony właściciela (2.). O wspólnej wszakże paszy mówią, mając na uwadze tak zwane Kobyle pole (3.), które od wieków u nas i u Czechów istniało. Wprawdzie w narodowo-czeskim języku nazwę tę, dopiero pod rokiem 1281. czytamy (4.), ale mowa jest o kobylem polu, już w dyplomacie zakładniczym biskupstwa Litomirzyckiego którego kopia z początku XIII wieku do nas doszła, robio-

(1.) S. 55. 103. 145. pr. D. C.

(2.) St. K. str. 110. 111.

(3.) St. K. str. 110.

(4.) Kobile pole. u Dobn. do Hajka 41. str. 386.

na zdawnego oryginału (1.). W dawniejszym zaś bo z pierwszej połowy XIII. wieku pochodzącym czeskim dyplomacie, jest podanie, wskazujące na kobyle pole (2.). Zobaczmy co w tej mierze przepisały prawa. Czesi i Wielkopolanie chowali ogromne stadniny koni, a mianowicie klaczy, i wielką liczbę trzód. Już Nestor wielkie przyznaje zalety czeskim koniom. Było u Czechów prawo, że od s. Gawła do s. Jerzego, a w Wielkiejpolsce od s. Wojciecha do ś. Michała, konie zostawać musiały pod dozorem pasterza (kobylnika): po upływie tego czasu, wolno im było chodzić po ozimnach (osieniech), bez straży, i wtedy nikt ich nie mógł zająć, ale tylko żądać wynagrodzenia za szkodę, (3.) którą zrządzić mogły np. depcąc ozi-

(1.) jumenta cum pascuis, P. Palacki w Czasopiśie X. str. 327. 345.

(2.) r. 1143. Rassine totam villam cum silva; ibidem equas dedit quas dicimus emissarios u Boczka I. 219.

(3.) St. K. str. 110. Lelewel str. 67. Już Kadłubek (Lelew. str. 66. przyp. 72.) mowi o abigeatus. To dobrodziejstwo prawa, o jakiem się wyżej rzekło, przyznano w Czechach samym tylko stadninom do pracy jeszcze nie używanym i nie podkutym § 256. 258. Pr. Z. C.

oziminę (mięte obile), i. t. p.
Ażeby tem bardziej ułatwić właściciełom chów koni, postanowili Czesi, że wolno jest zająć grunt wspólny, a ogrodziwszy go, przeznaczyć na chodowanie koni, w czasie, gdy im ~~sa~~ samopas chodzić nie wolno było: nazywano go **kobylem polem**. Prawo to służyło jedynie na stadniny przeznaczonym koniom, tym celem pewnym znakiem opatrzonym, chowanym w oborze na wspólnym, jak się rzekło, wystawionej gruncie, nie podkutym, a więc nie przeznaczonym do pracy (1.). Raz obrócony grunt na Kobyle pole zostawał niem nazawsze. Na inszy a nie na ten użytek obracać wspólnego gruntu nie było wolno. To mając na uwadze pojmiemy łatwo myśl

(1.) S. 255. – 257. Pr. Z. C.

§.§. 280. 281. Pr. Z. C. gdzie powiedziano, iż grunt odprzedać wolno, już to z wymiarem już bez wymiaru. W pierwszym przypadku jest mowa o odprzedaniu takiej własności, na której mogę robić co mi się podoba, z powodu, iż w jej obrębie nie znajdują się grunta wspólne. W drugim przypadku rozumie się sprzedaż gruntu, nie wyłącznie należącego do mnie: takowy więc gdy komu ustępuję, nie mogę wskazać granic pewnych, do których się prawo moje rozciąga; to albowiem, jako też i sposób użytkowania z niego, zależy od praw służących całej gminie, i od przeznaczenia, jakie ona gruntowi nadała. Przypuściwszy że to jest grunt pastewny, nie mogę ani ja, ani ten, komu

praw

komu praw moich ustąpiłem, obró-
cić go na grunt orny, ponieważ
sąsiad może mi zabronić orania:
i nie mogą go wymierzyć, gdyż
ma niepewne granice. Z tego po-
wodu przy nabywaniu własności
gruntowej i upewnieniu się o jej gra-
nicach, lub gdy był proces grani-
czny, sąsiedztwo zawsze zwoływać
należało, ażeby było przytomne
co się dzieje i nie dozwalało u-
szczyplić powszechnej własności.
Kto chciał grunt wspólną wła-
sność składający na wyłączny
swój użytek obrócić; jednem
słowem kto go chciał obrócić na
kobyle pole i stać się jego wła-
ścicielem powinien był na to
akt urzędowy zrobić (<u>włožiti</u>
<u>w dsky</u> <u>kobylé</u> <u>pole</u>) i przez
Komornika kazać go na trzech
targach okólnych obwołać, ażeby
się wcześnie zgłaszać mogli

którzy przeciwko temu coś oświadczyć mają, i który, na takie przywłaszczenie zezwolić niechce. Jeżeli się gmina w właściwym nie zgłosiła czasie, później ani tego co tak zrobił, ani jego następców, nagabać o to nie mogła.

Oddział II

O posiadłości.

Rozdział I.

W ogólności i o posiadłościach od rządu nabytych.

O wyrazów technicznych, w prawie kanonicznem używanych *jus in re*, *jus ad rem*, w podobnem że znaczeniu i statut Kazimierza str. 63. używa, własności i ciężące na niej prawo, drugiemu przynależne, rozumieją przez nie. Albowiem majątku swego ustępo-

wał właściciel do użytkowania, tytuł niby-własności na drugiego zlewając. Ogólny wyraz na takie nabycia był u Słowian rzymsko katolickiego wyznania _possessio_, u Słowian greckiego obrządku, a mianowicie u Serbów _drzawa_ to jest dzierżawa, czyli posiadłość. Dziś jeszcze mówiemy, iż wszystko co dziedzictwem nie jest, posiadłość składa.

Chociaż od rządu odzierżone włości obwarowywały przepisy prawa, jednakże początek ich na łasce opierał się monarszej, i dalsze włości tych powodzenie ulepszenie czyli na dziedzictwo ich obrócenie, lub zapisanie ich przez testament zależało od monarszej łaski. Są nawet ślady że posiadaczy takich nazywano Łasanka-mi, to jest na łasce prawa swoje opierającemi. Akt urzędowy (1.), raz był-

(1.) z XIII. wieku u Stenzla Urkundens str. 68.

ko, i to bardzo lekko napomknął o nich. Nadmienić tu wypada, lubo o tem nic nie wspomniał w Słowniku swoim P. Linde, że nasz gmin dotąd nazywa Łaskawcami, służebników osadzonych na gruncie, którym panowie tym sposobem chleb zapewniają łaskawy. U nas na początku XV. wieku (dawniejszych dowodów dostarczyć na to nie mogę) jak się o tem z pomników języka polskiego z r. 1417 (1.) przekonywamy, nazywano łaskawym chlebem obdarzonych służebników Chlebojedźcami (chleb łaskawy jedzącymi).

Akta urzędowe Słowian nadelbiańskich morawskie i węgierskie najdokładniej wyrażają się o dzierżawcach, stanowiąc, że czyli je chce własnemu potomstwu czy obcym przekazać, powinien naprzód uzyskać na to pozwolenie (2.).

(1.) Pamięt. o dziejach Słowian II str. 310.

(2.) r. 1282. Omnem proprietatem quam habent a nobilibus dominis Slavie, quam isti sine consensu patris nostri dare non potuerunt domus in perpetuum, ita duntaxat si predictam proprietatem per mortem dominorum terre seu quocunque modo ad nos vel ad nostros heredes devenire contingerit nihil juris nobis addicere debeamus, mówią Margrabiowie brandeburscy na rzecz klasztoru, u Lisch. meklenb. Urkund. str. 160

a następnie ten który takowe dobra przejmie, powinien na siebie wziąść też same obowiązki, jakie, ze względu na też grunta, wiązały jego poprzednika. Tak więc i ociec mógł przekazać te dobra ojciec za wiedzą rządu, ale ziąć był obowiązany też same ciężary ponosić jakie ciążyły niegdyś na teściu (1.). U Węgrów raz nazawsze dawał Król szlachcie prawo, że bez zapytania się, o to mogą dać posiadłości swoje potomstwu własnemu, lub komu zechcą, bez żadnego im w tej mierze ograniczenia (2.). Niekiedy udzielał im tego prawa, z warunkiem dania coś ze swojego statku tytułem puściżny, na rzecz skarbu lub urzędników wyższych (3.). W takim przypadku i urzędnicy zabierali puściżnę po dzierżawiących dobra od rządu osobach, tudzież po lu-

(1.) r. 1202. u Boczka que villa fuit possessio cujusdam Radoslaj militis qui eam dederat filie sue; sed cum puella esset sub tutela Smilonis, tradidit eam marito Henrico, quondam judici de Znojm, cum eadem pecunia r 1213 tamże si quis de ipsis (Nobilibus) sine herede decesserit universa bona tam mobilia quam immobilia ipsius, cui filia, si habeat vel relicta, si nupserit, succedant. sed ille ad eadem servitia teneatur, ad que decedem, cui succedit, fuerat obligatus, U Wagnera I str. 103 nemo nobilium suas hereditarias possessiones absque regio consensu et assensu vel filii sui unquam conferendi de jure et consuetudine regni nostri requirente nequit habere facultatem, r 1332. u Fejera VIII. 3. str. 619.

(2.) r. 1263. u Fejera IV. 3. str. 135. nobiles

~~nobibus~~ działach gminnego stanu (4.).
Podobne jak w Polsce było i tu prawo, że brat zabijający brata, a swojego w majątku spółczesnika, celem ogarnienia prędzej majątku jego, nie tylko że dzierżawy po nim nie bierze, ale nawet majątku swego na korzyść dalszych krewnych zabitego, musi ustąpić (5.). Obcym ludziom czyli cudzoziemcom dzierżaw dawać nie mógł Monarcha lecz tylko krajowcom (6.).

Powiedziano w §. 29. 30. pr. D. C. że dzierżawy twarde, to jest na mocy przywileju uzyskane czyli wysłużone albo od rządu uzyskane dziedzictwa, stanowią zupełną własność posiadających je. Ale inne dzierżawy były u Serbów doczasowe. Bo podług §. 110. pr. D. C. odbierano je posiadaczowi jeżeli się dowolnie obchodził z nimi niszcząc własności

nobiles regni nostri Ecclesiae Strigoniensi possessiones suas, viventes, et morientes, sine requisitione regis Majestatis ulleriuse donare et legare possunt, sine prejudicio tamen suorum proximorum r. 1278. u Fejera V. 2. str. 131. filio Hakolth ipsiusque heredibus, heredumque suorum successoribus ac posteritatibus utriusque sexus universis, dedimus tenendam, possidendam terram.

(3.) r. 1269. u Fejera IV. 3. str. 518. hoc salvo quod officiali praepositi idem decedens, de bonis suis mobilibus exceptis servis et ancillis, unam rem dare teneatur.

(4.) r. 1265. u Fejera IV. 3. str. 201. comes ipsorum civium de Berena bona pro haerede decedencium recipere non praesumat.

(5.) r. 1298. u Fejera VI. 2. str. 142.
si

się i gnębiły włościan.

Innego rodzaju dzierżawami były grunta czynszowe, małe i większe, czyli chałupy i folwarki (7.) z których dopóki je posiadający opłacał czynsze, mógł niemi jak własnem rozporządzać dziedzictwem. Czynszowników takich na jednej szali z dziedzicami kładą przywileje tudzież kronikarze (8.). W Czechach nazywały się tego rodzaju dziedzictwa Burgrechtami, Burgrechtne, diediny, emphyteuses: na co pełno dowodów w aktach urzędowych, pomnikach i języka dziejów.

Rozdział II

O posiadłościach nabytych od prywatnych.

Z posiadłości, jakie prywatni od prywatnych nabywali szczególniej służebności gruntowa zasługuje na uwa-

si quis aut fratrem suum uterinum vel generationalem seu undivisionalem interemerit tunc possessionaria portio ejusdem interfectoris seu homicidae propria, ~~[illegible]~~ in partionem suam cessa vel cedenda haeredibus vel posteris ipsius interfecti, perpetuo devolvatur.

(6.) r. 1222. u Fejera III. 1. str. 377.

(7.) sartago haereditas w przywileju Tynieckim.

(8.) Heredes w przywileju Tynieckim homines decimi censini Archid. Gnezn. u Som: II str. 84.

gę. Służebności osobowej ~~nie było~~, bo prace jakie czynili ~~włościanie~~ wieśniacy dla swoich panów, lub powinności które cały naród dla publicznego dobra ponosił, były ciężarami, że skarbowością słowiańską i całą administracyą rządową i sądową, związek mające.

Technicznego wyrazu na oznaczenie służebności nie mają słowiańskie prawodawstwa. Kronikarze mówiąc o tego rodzaju posiadłościach używają rzymskiej techniki uti fruendus, usus fructus (1.). Pierwszą wzmiankę o służebnościach w Polsce znalazłem pod r. 1045. (2.), jest tu mowa o prawie zbierania miodu i polowania w cudzym lesie. Z wieku XII. XIII. XIV. pochodzące dyplomata mówią o wolnościach wrębu, rybołóstwa, polowania i tym podobnych prawach (3.). O wolności przejeżdżania przez grunt cudzy mówią,

(1.) Boguchwała u Sommersb. II str. 32.

(2.) U Dług. I. str. 229

(3.) r. 1184. u Dregera I str. 343. r. 1210. u Bowka r. 1253. w Worbs Neus Archiv str. 84. Przyznano Biskupowi krakowskiemu r. 1228. prawo polowania, gdy dane zeznało świadectwo o tem (militia tota Cracoviensi et Sendomiriensi pro eo testimonium perhibente) że aż dotąd spokojnie polował w królewskich lasach a nikt mu tego nie bronił. Wyjęte z archiwum kapituły krakowskiej, i w zbiorze Rom. Hube umieszczone jest.

mówią czeskie prawa (1.), a urzędowe akta polskie tudzież węgierskie, rozwodzą się nad wolnością paszenia wieprzy w cudzym lesie tudzież zbierania żyru dla trzody (2.).

Rozdział III.

O zakładach i zastawach.

Słowianie znali dwa sposoby bezpieczenia wierzyciela, że mu u dłużnika należytość nie przepadnie. Pierwszym jest zakład jak się wacerad. Tłomacze praw polskich i czeskie prawa wyrażają (3.); drugim jest zastaw, jak mówią też same ~~prawa~~ zrzódła. Pierwszy dawano na rzeczy ruchomej, drugi na rzeczy nieruchomej. Oboje stanowiło w pewnym przynajmniej względzie bezpieczeństwo hipoteczne, czyli tak zwany nastaw, jak się ułamki

(1.) §. 263. Pr. Z. C.

(2.) r. 1322 rps P. Helda, nos coram Mszczug judice Cracoviensi ad judicium domini Regis citantes Episcopum Cracoviensem, super usu fructu in bonis ecclesiae Zaborowe, in venatione cujuslibet generis in pascuis scrophorum tam propriis quam alienis, in incisione lignorum et edificiorum pro se et et aliis, in falcandis fenis in apibus eximendis que Swepoto vulgariter dicuntur, et in piscibus piscandis in predicto flumine r. 1212. 1288. u Fejera III. 1. 4. 3. str. 377. 407.

(3.) Co dodatek z r. 1390. do §. 45. pr. D. C. załogą nazywa.

słowników czeskich (1.) wyrażają. Tu należało jeszcze obrzucenie, trzenie i tajanie, jako też używanie u zdawców czyli Sekwestratorów.

Albowiem wierzyciel biorąc zakład lub mając dany sobie zastaw, mógł nad to żądać od dłużnika zaręczenia że się z należytości uiści. Tym końcem dany zaręczyciel nazywał się w łacinie średnich wieków imbricator, co po czesku (2.) oddano przez wyraz obrucznik. Lub mógł wierzyciel żądać od dłużnika obyczajem w średnich wiekach a mianowicie u Saksonów używanym (3.), iż jeżeli w swoim czasie nie zapłaci, uda się albo sam albo w umówionym poczcie ludzi na pewne miejsce, i tamże na koszcie swoim żyjąc, dopoty leżeć czyli zostawać będzie, aż zapłaci. Albo

(1.) Rozkochany, w. 318.

(2.) Welassini, v. Imbricator.

(3.) Eichorn Deutsche Staats und RGesch. II str. 748.

że pozwoli publicznie miotać na siebie sromotliwe słowa, czyli jak się Tłomacze praw polskich (1.) wyrażają, że się podda pod łajanie i sromocenie. Albo nakoniec, jeżeli dłużnik wierzycielowi nie wierzył, mógł nie jemu lecz przez obudwóch wybranej na to osobie dać zakład w posiadanie, pod warunkiem że ją, w swoim czasie temu wręczy (wzda), kogo mu wskaże prawo. Nie tylko rzeczy ale i ludzi na zakład dawano, a mianowicie też bliskich krewnych. Wierzyciel trzymał ich u siebie dopóki go nie zaspokojono. Powiada akt urzędowy węgierski z r. 1235. (2.), o dwóch braciach, którzy siostrę swoją, Księdzu na zakład dali. Długosz (3.) mówi o Księciu Lignickim, że ten strwoniwszy swój majątek, własne dzieci oddał na zakład i

(1.) z r. 1503. u Lel. str. 54.
(2.) u Fejera VII. 1. str. 250.
(3.) I str. 1037.

i leżenie kupcom wrocławskim. Wykupił ich dopiero wtedy, tudzież miasta swoje Brzeg i Oławę, od zastawów uwolnił, kiedy ożeniwszy się z mieszczanką krakowską, wziął po niej posag znaczny. Czytamy w kronikach (1.) o Książętach wrocławskich, na leżenie i zastawy pożyczających pieniędzy u Żydów.

Dogodniej było wierzycielowi zakłady niż ludzi brać na leżenie. Albowiem przed ucieszeniem się, nie mógł mu jej pod karą wielką gwałtem odebrać dłużnik. W Polsce na korzyść żydów postanowiono, że jeżeli w rok i dzień nie wykupi dłużnik rzeczy swojej na zakład danej, wtedy przepada mu takowa (2.). Miał też prawo wierzyciel przez dłużnika nieraspokojony, sam się nią za-

(1.) Chronicon. princips. polon. u Stenzl. I str. 218.

(2.) r. 1264. u B. 14. 15.

spokoić, rzecz na zakład sobie
danną sprzedając, czyli jak się
Tłomacze praw polskich wyraża-
ją, na targu ją rozsypując.
Zakład nietylko dobrowolnie, ale
i przymuszonym sposobem prze-
chodził na wierzyciela, kiedy sąd,
dla większego bezpieczeństwa, ka-
zał ją wręczyć wierzycielowi (1.),
lub kiedy Komornik, wykony-
wając wyrok Sędziego, grabił
majątek dłużnika. W tej mierze
używane w prawie polskiem
wyrazy, dziećkować, dziećkowanie,
domniemywać się każą, iż ru-
ski Dietski toż samo znaczył
co polski i czeski Komornik.

Zważając na to, co czytamy
w statucie Kazimirza str. 116.
ażeby Żydzi nie na listy zastaw-
ne, lecz na zakłady pożyczali
pieniędzy, również i na to, co
tamże powiedziano: „pignus suf-

(1.) §. 252. Pr. Z. C.

ficiens praestare valebit secundum consuetudinem antiquitus reservatam," przekonywamy się iż dłużnik dający zastaw, o tyle tylko dłużnym był wierzycielowi, o ile tego wartości danej rzeczy dorwalata, i że pożyczać nie na zakład lub zastaw, lecz na pismo, było nowszym, a przynajmniej nie narodowym, zwyczajem. Jakoż dawniejsze pomniki gdy mówią o piśmiennem zabezpieczeniu wierzyciela, same tylko wymieniają posagi (1.), i przekonywają nas, że nie prywatne osoby, lecz Książęta, najczęściej w ten sposób wzięty posag zabezpieczali (2.).

Prawa czeskie znają zajęcie (3.), Tomasz Łaciński tychże praw, używa wyrazów barbarzyńską łaciną nastrzępionych; akta urzędowe przytaczają często wyraz arrestare, rzadko impignerare (4.).

(1.) W akcie urzędowym z r. 1146. powiedziano, iż na zabezpieczenie posagu, summam in bonis inscriptam esse. Pam. W. III. str. 333. Na Szląsku Konrad Książe Głogowski, za wniesiony posag, castra et oppida, obligavit, inscripsit. Dług I. str. 795.

(2.) Władyst. Lok. zastawił Krzyżakom ziemię Michałowską sub lege commissoria. Dług. I str. 907.

(3.) jetie, jmie §. 136. Pr. Z. C.

(4.) Dobner III str. 371. 379.

Tamże wyczytujemy wzmiankę, o rzeczach na bezpieczeństwo wierzycielowi oddawanych (1.), i o zapisach w tej mierze do Ksiąg miejskich podawanych (2.). Dowiadujemy się nadto, iż od aktu urzędowego, umyślnie na to zrobionego, zależał sposób ekzekwowania długu. Albowiem można było i na to opisać się z dłużnikiem, że pominąwszy zwyczajną drogę sądową, dozwoli się wierzyciel ekzekwować, sposobem przyspieszonymi (3.), lub że wykupienie zastawu ma inaczej nastąpić aniżeli w prawie opisano. Stanowiło bowiem prawo (4.), że przepada zastaw, czyli, że nie ma być wolno wykupywać go, jeżeli dłużnik pozostawił go w ręku wierzyciela do lat trzech i ośmnastu niedziel. Czy od zakładów i zastawów wyjęte były pewne rzeczy, tego z pewno-

(1.) Dobner IV. str. 280. gdzie akt urzędowy z r. 1308. _si haec villa obligata_, imbrigata, seu occupata vel alienata fuerit: i tamże IV. str. 216.

(2.) Dobner III. str. 382. gdzie akt urzędowy z r. 1376. _prout in tabula terrae plenius continetur._

(3.) D. t. LXVII. _o zápise dluhu imenovitého_ t. LXXII. _o pravích dovedenych._

(4.) §. 71. R. T. C.

się powiedzieć nie można. O Żydach postanowiono w prawie polskiem że świętości chrześciańskich nie mogą brać w zakład, i posiadać ich, lecz powinni oddać je na przechowanie Księdzu. U Czechów także wolno było rzeczy służbie bożej poświęcone dawać na zakład, ale pod pewnemi warunkami (1.).

Statut K. str. 51. 53. stanowi, iż wierzyciel, wziąwszy na zakład rzecz, a zobowiązawszy się do tego, iż wrazie gdy mu ją przyjdzie sprzedać, sprzeda ją za umówioną cenę, musiał uzupełnić summę z własnych funduszow, jeżeli ją taniej sprzedał, i oddać resztę dłużnikowi, po odebraniu swojej należytości. Jeżeli zaś za więcej ją sprzedał niż się umówili, to i tak musiał mu to, co więcej za nią

wziął

(1.) Dobner 14. str. 216.

Dział V.ty

O prawach ze zobowiązania się wynikających.

Rozdział 1.

w ogólności.

Zrodła prawodawstw ruskich i serbskich, mają techniczne wyrazy, na oznaczenie prawa ze zobowiązania się wynikającego. Użyty w traktacie Olega wyraz rjad nietylko porządek, ale umowę i ugodę oznacza. Tu także należą wyrazy, malujące nam przymiot prawa z umów powstającego, jakiemi są, nieprewrotnu i niepostižnu (nieprzewrotnie i niezmiennie, w trakt. Olega), powieremnem (dobrą wiarą w trakt. Mścisława Dawidowicza). Wyrazów tych używano w umowach publicznych i prywatnych (pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem zawieranych), tudzież w umowach familijnych (1.). Wszakże Słowianie obrzędku

co se tibi, tibi.

(1.) Swatać się (umawiać się), swadba, slubiti, ślubować w dołgu być, obiecować (obiecowati obiet ofiarę przyrzekać) są to wyrazy techniczne w prawach serbskich, ruskich, czeskich, i od Tłomaczów praw polskich używane.

łacinskiego, i tego rodzaju prawa oznaczali wyrazami wyjętemi z techniki rzymskiej (1.). Najdawniejsze pomniki języka (2.) słowiańskiego, mają wyrazy dług, dłużny, istoła, (dlg, dbien, istina) znaczące toż samo co obowiązanie, obowiązany, należytość, a pomniki prawodawstwa czeskiego wyrazem umluwa (umowa) wszelkiego rodzaju zobowiązania zowią. Wola, oznacza także wszelkie prawo, z rzeczą ścisle połączone, a z obowiązania się nie wynikłe (3.). Więcej w tej mierze powiem w czwartym tomie tego dzieła, skąd jak mniemam przekona się czytelnik o tem, iż się pomylił S. J. Bandtkie (4), gdy wyrazu wola pochodzenie od zwyczaju nadawania wsiów niemieckiem prawem wyprowadził.

Zdaje się, że w czasach najdawniejszych używano tegoż samego

(1.) Kadłubek str. 560. explorati juris est non esse pacta invita.

(2.) Ewangelie Ostromirsk u S. Dobrowsk. Cyrill. u Meth. str. 126. słown. Kopit.

(3.) D. t. XVI. żałoba o dziedziny

(4.) Dz. I. str. 296.

zwyczaju do zawierania umów, co i do składania przysięgi (1.). Na szczególną uwagę zasługuje zwyczaj, o którym Saxo Grammaticus wspomina. Powiada on, że na znak zawartej i dotrzymać się mającej umowy, rzucali Słowianie kamień w wodę, niby życząc temu, który jej nie dotrzymał, ażeby podobnie zginął (2.). Luzyczanie na znak otrzymania zawartej umowy z nieprzyjacielem wzięty sobie włos z głowy z garścią zerwanej z ziemi trawy dawali jemu. Powiada Ditmar (3.), że mocno obstawali za dotrzymaniem danego słowa (4). Prawo czeskie (5.) stanowi regułę, że kto chce ażeby mu się z obowiązania wywzajemniono, powinien się wprzód z należytością sam wyścić. Dłużnik musiał dopełnić do czego się zobowiązał: lichwa wszakże w tym względzie wyjątek

(1.) Hajek III str. 63. Picie wody (o którym Sommi. I str. 819. z r. 1208) było i od Giermanów używane.

(2.) Hoffmann rerum Lusatic. str. 136.

(3.) wyd. Wagnera str. 152.

(4.) Infideles ipsi et mutabiles ipsi immutabilitatem ac magnam exigunt ab aliis fidem. Pacem supremo et uno gramine datisque affirmant

(5.) s. 216. Pr. Z. C.

czynita, już to umniejszający zobowiązanie się dłużnika, już to zupełnie go uwalniający od zapłacenia należytości. Rusinów prawa dokładniejsza w tej mierze podają wiadomości: innych Słowian prawodawstwa, ledwo że nawiasowo o tem wspomniały. W statucie Wielkop. str. 149. powiedziano: że Żydzi procent prawny ćwierć kopy (1.), czyli, czyli 5. od 100. pobierać mają, a statut K. str. 82. dodaje, iż Żyd przez dwa lata, dla tego się o kapitał nie upominający; ażeby mu rosła lichwa, utraca wszelki procent, wyżej nad dwa lata przypadający mu. Kiedy zaś pożyczywszy kto od Żyda pieniądze na zakład, nie wykupił tegoż za miesiąc złotaszcza jeżeli go w takim przeciągu czasu miał wykupić powinien być Żydowi płacić procent od procentu (2.). W prawach ru-

(1.) Rachuba na kopy i ćwierć kopy była narodowo słowiańska. Czacki I. str. 160.

(2.) r. 1264. u B. str. 18.

skich nazywała się lichwa rjezoimstwo od wyrazu urjeze (urzeże): bo ten, który pożyczaną sobie rzecz oddawał, nietylko tyleż co wziął, oddać był powinien, ale nadto musiał część z własnego majątku odciąć (urzezać), i dać ją wierzycielowi za to, że pożyczając, wygodził mu w potrzebie. Polacy nazywali to już dziękowaniem już lichwą (1).

Na procent dawano pieniądze (kuny na rjezu), miód na nastaw, zboże na przysyp. Naturalna było rzeczą, iż często powstawały stąd spory, i że nieraz zachodziła wątpliwość, w jaki sposób ma dłużnik wynagrodzić wierzycielowi, i wiele ma zapłacić lichwy; a nawet że nieraz wątpiono o tem, azaliż lichwę pobierać się godzi? Ruskie duchowieństwo, jak twierdzi Karamzin (2.), karało za lichwę, wyłączając winnego od cerkwi. Prawda Ruska nic o tem

(1.) Tłomacze praw polskich z r. 1449. u Lelew. str. 56.

(2.) II. przyp. 151

272

nie wspomina, ale natomiast obejmuje przepisy, jak sobie postąpić wypada, gdy się albo nie w swoim czasie oddadzą pożyczone pieniądze, albo gdy się za wiele weźmie procentu. Jeżeli dłużnik zaprzeczył się, że pieniądze winien, stawiano świadków, którzy pod przysięgą udowadniali dług: nietylko należytość lecz i trzy grzywny za zawód dawał oskarżony (1.). Procent płacono podług umowy za zeznaniem świadków (2.). Gdy pożyczono pieniędzy na czas krótki, a jednakże zatrzymano kapitał aż do roku, już nie płacono miesięcznego czyli umówionego procentu, lecz procent kwartalny, to jest prawny. W przypadku gdy był spór o mały kapitał (trzy grzywny wynoszący) a świadków nie było, mógł wierzyciel przysięgą dowieść swej należytości

(1.) §. 31. Pr. R.

(2.) §. 34. Pr. R.

należytości: o większy kapitał przy braku świadków przysięgać nie było wolno, a wierzycielowi przepadała summa (1.). Roku 1113. Włodzimirz Wsiewołodowicz, z radą swoją z Tysiącznikow i mężów złożoną ustanowił, iż trzy razy wolno było wziąść procent od kapitału (do trzeciego rjezu), i że dalej brać go nie należało się, bo że nawet sam kapitał przepaść na ten czas powinien. Przyczyna tego była, iż kto trzy razy odebrał procent, nietylko kapitał odebrał, ale i procentu 16 2/3. na rok. Albowiem brano po 10. kun od grzywny srebra (2.) jedna grzywna ważyła 20. kunich skórek, wypadało więc na rok od jednej grzywny pół grzywny, czyli 50. procentu (3.). Na Szląsku brano nawet 54. procentu rocznego (4.).

Zastanowmy się nad losem dłu-

(1.) §. 35. Pr. R.

(2.) §. 37 Pr. R.

(3.) §. 35-37. Karam. II przyp. 97. utrzymuje że pobierano 40. procentu na rok.

(4.) Stenzel str. 252.

znika, niemogącego się uiścić wierzycielowi.

Twierdzi Surowiecki str. 321. że odłużony musiał się poddać swemu wierzycielowi, i przez osobistą służbę zaspokoić należytość, niestając się wszakże jego niewolnikiem. Jednakże w Polsce, w Czechach i na Rusi, o czem już w II tomie napomknąłem dłużnik nie uiszczający się zostawał istotnie niewolnikiem. Powiada Gallus str. 131. że pobożna Judyta, żona Władysława Hermana, własnemi pieniędzmi wykupywała Chrześcian z niewoli żydowskiej (de servitute). Czacki (1.) stąd wnosi, że Chrześcian zaprzedawano Żydom w niewolę, a J. W. Bandtkie (2.), iż polscy Żydzi handlowali niewolnikami. Jakoż i w owym pomniku z końca XII. (3.) i w wielu innych wiary godnych źródłach

(1.) O Żydach str. 67.

(2.) W spisie wyrazów do Galla p. w. Judaei

(3.) W Ruskija dostopamiatnosti str. 97.

albo będąc już wielce zadłużonym, jeżeli jeszcze wziął na kredyt towary u cudzoziemca, niewiadomego stanu jego majątku, wyprowadzano go na targ, i wraz z majątkiem sprzedawano. Z zebranych pieniędzy trzeba było naprzód zaspokoić cudzoziemca, a mianowicie też, jak wyraźnie stoi w traktacie Mścisława Dawidowicza, Niemca. Co się zostało, tem się dzielili wierzyciele krajowcy: ale i z tych pieniędzy trzeba było naprzód zaspokoić panującego, jeżli mu się coś należało od dłużnika. Tego z wierzycieli, który brał od bankruta duże procenta, wykluczano od udziału w massie dłużnika.
W traktacie Gottlandczyków z Nowogrodzanami przed r. 1293. (1.) zawartym, powiedziano: iż jeżeli dłużnik będzie w niemożności zapłaty, utraca wolności z żoną, dziećmi i sługami dworskimi. A jeżeli wypro

(1.) Karamz. III przyp. 244

wadzonego na targ nikt nie kupi, że Niemiec ma mieć prawo wywieść go z sobą z kraju. Wyraźnie powiedziano w Ruskiej Prawdzie §. 55, iż wierzyciele nie mogą sobie podobnież postąpić z dłużnikiem, przypadkowo z ubożałym: i owszem, że on może się ułożyć z nimi, i wypłacić dług ratami. To nam przypomni niejaco podobne prawo w Morawii istniejące, które nakazywało dłużnika zaprzedać w niewolę, jeżeli będąc zapozwanym nie stawił się przed sądem w terminie, i nie udowodnił prawnej przyczyny niestawienia się.

Rozdział IIgi

Umowy dwustronne.

Następujące umowy dwustronne wymieniają źrzódła:

I

I. Kupno i sprzedaż.

Toż samo miało miejsce u Słowian, co u wszystkich dawnych narodów, to jest że i u nich kupno czyli kupia (1.) i zamiana jedno znaczyły. Twierdzi Dobner (2.), iż nawet z XI. wieku ~~ak~~ pochodzące akta urzędowe, w miejsce kupna i sprzedaży, wymieniają zamianę (cambium); w temże znaczeniu wzięto ten wyraz w akcie urzędowym szląskim zr. 1178 (3.), czyli, jak prawa czeskie (4.) mówią, promieněnié (przemienienie). Atoli nie sądzimy przez to, ażeby to pochodziło z ubóstwa języka prawnego słowiańskich ludów, gdyż najdawniejsze i późniejsze pomniki znają wyraz sprzedaż (5.) i znać go musiał Słowianin, od wieków handlowi i przemysłowi oddany. Zwyczaja więc brania sprzedaży i zmiany za jedno, ra-

(1.) Jak się §. 118. Pr. Z. C. wyraża.

(2.) Do Hajka II. str. 202.

(3.) U Lel. początk. prawod. str. 175.

(4.) n. p. §. 147. Pr. Z. C.

(5.) Predati, w ułamku ewangelii czeskiej ś. Jana, przedawca u Tomaczy praw polskich, prodanie w §. 30. pr. D. C.

czej w sposobie wypłat używanym u Słowian, szukać należy.

Czy umowę o kupno i sprzedaż ustnie, czy na piśmie zawierano, tego z pewnością powiedzieć nie umiem. Twierdzi J. W. Bandtkie (1.), że w tej mierze już na początku X. wieku używano w Polsce pisma. Wszakże o innych formalnościach tu zachodzić mogących, milczą dawne pomniki. Te które J. W. Bandtkie (2.) przywodzi, trącą zwyczajem niemieckim. Podsunęli je, i pod krajowe prawo podszyli, cudzoziemcy, do spisywania aktów urzędowych używani; a może też sami krajowcy, spisując je, obce prawa naśladowali. Pomniki prawodawstwa szlązkich, wspominają o niektórych zwyczajach, przy takich umowach używanych: wszakże to, co nam podają, do późniejszych czasów odesłać należy (3.). Wy-

(1.) Pam. Warsz. III str. 339. Bętkowskiego.

(2.) Pam. Warsz. III. str. 350.

(3.) Sommersberg I. str. 874. juste, rite legitime, et rationaliter exibitis ceremoniis et solemnitatibus venditionis et emptionis, quae in hujus modi contraitibus adhiberi consueverunt.

Za dzisiejsze akta notaryalne.

Wyraz litkup (merifsotus) znają ułamki słowników czeskich (1.), i sądzą niektórzy (2.), że słowiański obyczaj nakazywał używać litkupu przy kupnie.

Cośmy wyżej o lice mówili, i co nam o sprzedaży i kupnie, na targach i rynkach odbywającem się, pomniki prawodawstw (3.) ruskich i węgierskich (4.) nadmieniają, lubo się dotyczy kupna i sprzedaży, samych tylko rzeczy ruchomych, dostateczną wszakże jest wskazówką, iż ta tylko rzecz stawała się własną, którą publicznie, na targu kupiono, lub którą nabyto przy świadkach. Rzecz nieruchomą nabywano z jej przynależytościami nazywano je pertinentia (5.), circuitiones, attinentiae, i o takich akta urzędowe szląskie i czeskie z r. 1178. (6.) mówią. Andrzej z Duby (7.)

(1.) Bohemarius str. 615.

(2.) U Stenzel str. 273.

(3.) Niewolników pod krzyżem kupowano z Ewersa str. 174.

(4.) Na rynku lub na jarmarku kupowano ich, Wierzbici str. 21.

(5.) Dług. I str. 941. Sprzedający oddaje cum omni jure, dominio; judicio ac proprietate, in perpetuum libere possidendum, zużyciem, quoque cum jure canonico vel civili cautelis. Akt urzędowy z r. 1250. u Lelew. tamże str. 899.

(6.) U Lelew. tamże str. 178.

(7.) t. XX. o dziedinach.

ściry do przynależytości* dóbr wiejskich: dwor popluiny (folwark), z twierdza (mieszkaniem panskiem), dziedzinę (zabudowania chłopskie), łąki, lasy, sadzawki, sady, i wszechną wolą (resztę praw jakiekolwiek one były). Podobnież i Tłomacze praw polskich wyrazem wola, oznaczają nabyte prawo do gruntu. Szczegóły inne o przynależytościach, podają akt kupna kilku włości, które zawarli z Krzyżakami Margrabiowie Brandeburscy, tudzież akt rozgraniczający dobra, klasztorowi Tynieckiemu r. 1250. nadany. Coś podobnego przytacza akt szlązki z r. 1358 (1.), lubo się w szczegóły nie wdaje. Wszakże, jak się już rzekło, trudno odgadnąć, czy narodowe prawo słowiańskie, czy obce miano na uwadze, gdy te akta spisywano. Są one bez wątpienia ułożone po większej części, w duchu niemieckiego prawa (2.).

* Akta urzędowe czeskie również się rozwlekle wyrażają w tej mierze, Król Jan oddaje Krzyżakom Pomorze: cum omnibus et singulis quae infra praedictam terram, seu intra aut supra vel etiam subtus terram eandem, cum accessibus et regressibus suis continentur cum omnibus videlicet suis usibus appendiis, pertinentiis, civitatibus, oppidis, castris, villis, allodiis, campis, agris, cultis et incultis, pratis, hortis, montibus, vallis, planis, rubertis, deserto, viis, et in viis, fluminibus, ripis, rivis, stagnis, aquis aquorum decursibus malendinis in aqua vel ad ventum expositis venationibus, occupationibus, piscationibus, piscinis, jurisdictionibus, monetis seu theloneis, Iurispatronitibus Ecclesiarum, feudis, vasallatibus, militiis, mentibus, censitis, agricolis, servitoribus omagio quocunque seu alio quovis titulo censibus, redditibus proventibus, et fructibus

Z widoków politycznych, ograniczano wolność sprzedaży i kupna. Nakazali Kirzyzany, że nawet ruchomych dóbr nie może sprzedać bez woli rządu ten, który chce się wyprowadzić z kraju. Grecy ograniczając kupczących u siebie Rusinów, iż droższej materyi nad tę, której sztuka kosztuje 50. złotników, nabywać im nie wolno (3.).

2. Inne umowy.

Co się dotyczy innych umów dwustronnych, na nie, sądząc podług źródeł, nie wielką uwagę zwracali Słowianie, dla tego, jak rozumiem, iż wynikłe z nich spory, najczęściej pojednawczym sposobem załatwiając, nie widzieli potrzeby, prawami je opisywać. Dzierżawy prywatne, zastosowywali Polacy i Czesi do dzierżaw publicznych (4.). Najmy znano, bo

fructibus et universaliter cum omnibus et singulis utilitatibus, que habentur supra, infra, vel intra terram praedictam vel etiam sub terra eodem mineris vel metallis, auri, argenti, cupri, stanni, plumbi, ferri, vel generis alterius cujuscunque: ut puta, lapidibus, sale, vel aliis obventionibus quibuscunq: et in quibuscunq: rebus consistant... Dług. I. str. 998. xr. 1329.

(1.) u Sam. I. str. 786. 837.

(2.) W owym akcie u Dregera wspominano nawet jus protimiseos

(3.) Traktat Igora.

(4.) Prywatne dzierżawy Czesi nazywali podružstwo s. 36. Pr. Z. C.

wyraz naimnik już w Ewangielii Ostromirskiej stoi (1.). Przepisy umieszczone w §. 57. bo. bł. pr. D. C. wskazują, jak mniemam, i na stosunki prawne, wynikające ze składu rzeczy (w prawie ruskiem nazywano to poklaża, u Czechów jak świadczą Wacerad i ułamki słowników (2) odkładem, ułożeniem), i z pożyczenia (depositum, mutuum): wiadomo jest, iż każdy narod, nie mający jeszcze praw swoich dokładnie wykształconych, jedno za drugie bierze. Powiedziano w prawie serbskiem (w przytoczonem miejscu), iż kto na mocy służącego sobie na to prawa (prjeselica), w czyim nocuje domu, gospodarz domu odpowiada, również jak i karczmarz (staniamin), za całość rzeczy podróżnego. Podług tegoż prawa, zdrajca (niewierny) karanym ma być jak zbieg (prjebieglec): rozumiem, że tu jest

(1.) u S. Dobrowski w miejscu wskazanem.

(2.) Welesini s. depositum.) poklad war. svarinu

mowa o osobach zapierających się tego, iż wś na skład wzięty; i że wyraz zatirati (styrać) stosuje się do tych, którzy się z użyczoną sobie rzeczą źle obchodzą. W §. 33. tegoż prawa, umieszczony wyraz drug, znaczy, jak sądzę, wspólnika (socius) z umowy, różniącego się wiele od wspólnika), z prawa rodzinnego we wspólności majątkowej zostającego. Osobą taką, podług tego co się wyżej w §.§. 213. 221. i w przypisku 285. rzekło, szczególniej był syn, bo on wspólnie z ojcem na majątek zarabiał.

Co o pożyczce (mutuum) źrzódła praw polskich i czeskich mówią, na szczególną uwagę nie zasługuje: wyjąwszy może to, że w Czechach wierzyciela i lichwiarza (1.) za jedno brano, że pożyczkę podobnie jak w Rossyi w okresie następującym, zajmem nazywano (2.).

(1.) požičitel, fenerator, glossa Psatterzu II.

(2.) w Ps. Małgorzaty str. 20. zajme grzeszni a ne zapłacźi, i u Tłomaczy praw polskich z r. 1449. u Lel. w Pomnikach str. 83.

tudzież pożyczano za rewersem (listem), i bez rewersu; i że ważność pożyczki zależała od pieczęci, na rewersie wyciśnionej. Jeżeli dłużnik przyznał rewers, natychmiast skazywano go na zapłatę, i najdalej we dwie niedzieli uiścić się musiał (1.). Statut Małopolski mówi także o pożyczkach z rewersem: ale w Polsce sami tylko Żydzi, tym sposobem pożyczali. Godnem uwagi jest, co w traktacie Mici: Daw. czytamy; iż pożyczka, (zajem) i na następców przechodzi, i że kupiec odstąpiwszy raz towaru, odebrać go nie może, tylko że ma prawo żądać zań pieniędzy.

I podług §. 21. pr. D.C. nie ustają stosunki prawne, pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem, nawet i wtenczas, gdy wierzyciel bez dziedzica umrze: bo w takim przypadku, gmina, w której on żył prawo

(1.) D. t. III. pohon o dlch s listem. t. XX.III. żaloba z uzinka s listem

(prawo wyniesienia sieło), może odebrać co się wierzycielowi należało.

Rozdział III.

Umowy jednostronne.

Z tych umów zasługują na uwagę, darowizna i zaręczenie.

Co się wyżej powiedziało o testamentach, zupełnie się stosuje do darowizn, gdyż i te takiemże samem oznaczono nazwiskiem (1.), z tą wszelako różnicą, iż ponieważ darowizny były nie odwołane, a testament późniejszy zrywał testament pierwszy, nazywano je vera et perpetua testamenta (2.). To usprawiedliwia nasz wniosek że i darowizny, a przynajmniej urzędowe, późno u Słowian nastały; i nic też o nich nie wspominają prawodawstwa Słowian obrządku greckiego. Pomniki prawo

(1.) Ztąd sprostować, co powiedział P. Lelew. w początk. praw. str. 83.

(2.) Donat et perpetuo inscribit u Dom: I. str. 185. 186.

szlązkich o dwojakich wspominają
darowiznach, o urzędowych i prywa-
tnych. Pierwsze odbywały się na
piśmie, drugie ustnie, i te wolno
było odwołać, w każdym czasie.
Tak rozumiem wzmiankę uczynioną
w kronikach szląskich, o darowiznach
przez Biskupów Wrocławskich robio-
nych i odwoływanych: chyba że tu
jest mowa o takich darowiznach,
którą Biskupi robili bez wiedzy
i woli kapituły. W st. K. str. 121.
powiedziano, że darowizna wszelka,
a więc i nie urzędowa, nabiera
mocy przez śmierć darowiznę ro-
biącego, szczególniej jeżeli rycerz
darował, a następnie w potyczce po-
legł. Coś to trąci udzoziemszczyzną.

Czy były jakie ograniczenia
darowizn, tego powiedzieć nie umiem.
Miało być w Bulgaryi prawo, iż
nikomu więcej darować nie ~~[illegible]~~
wolno, nad to, co mu jest do życia

potrzebnem, ale za prawdziwość tego świadectwa nie zaręczam (1.).

Przepisy jakie znajdujemy w prawodawstwach polskich (2.) o zaręczeniu, czyli jak się Tłomacze tychże praw wyrażają, o rękojemskiej pewności, mianowicie, gdy kto za dług honorowy ręczy, na uwagę zasługują: bo powiedziano w prawie, iż ten, który się o taki dług upomina mianowicie też jeżeli konie do rycerskiej służby potrzebne wygra w kostki (3.) ulega karze. Za każde inne zaręczenie, płaci zaręczający, czyli jak się Wacerad wyraża ręczyciel (rucitel), albo jeżeli już dłużnik opłacił, dowieść tego musi. W traktacie Mścisława Danidowicza powiedziano, że gdy Dietski nie wyekzekwuje długu za dni ośm, Rusin ma dać zaręczenie (4.) że się z reszty uiści: o udzoziemcu nic nie powiedziano.

(1.) A. w. Hist. 49. str. 378.

(2.) st. K. str. 79. 89.

(3.) u Lel. tamże str. 54.

(4.) poruka, po serbsku, jemiec, podjemcit, ręczyciel, ręczyć. §. 83. pr. D.C.

[illegible pencil note]

Stanowi §. 37. pr. D. C. że uczynił
tyle ptaui, za ile zaręczył.